http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PISMA

KAZIMIRZA

BRODZIŃSKIEGO.

WYDANIE ZUPEŁNE

POPRAWNE I DOPEŁNIONE Z NIEOGŁOSZONYCH RĘKOPISMÓW

STARANIEM

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Z WIZERUNKIEM I ŻYCIORYSEM POETY.)

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

TOM VII.

Biblioteka
Nr
JANA MICHALSKIEGO

PROZA.

SYNONIMY POLSKIE. ROZPRAWY. URYWKI.

POZNAŃ.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE
1874.
KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
ALFONSA HURTIG
W KALISZU

http://rcin.org.pl

Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

353

http://rcin.org.pl

SYNONIMY

POLSKIE.

(Z RĘKOPISMU AUTORA UZUPEŁNIONE).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SYNONIMY.

Towarzystwo Warsz. Przyjaciół Nauk uznało potrzebę wydania polskich Synonimów i poleciło napisanie programmu do konkursu prof. Bentkowskiemu. Niewiadomo z jakich powodów później inny programm chciano mieć od K. Brodzińskiego, który go przedstawił ze zwykłą sobie skromnością, — jak następuje:

Dla dopełnienia rozkazu Deputacyi, mam zaszczyt złożyć projekt zadania, lubo nie widzę, w czémby był lepszy od projektu p. Bentkowskiego.

* * *

Towarzystwo zwróciło uwagę na brak w polskim języku dokładnéj Synonimiki.

* * *

Każdy język może jedno pojęcie różnemi wyrazami oznaczać, lecz w miarę ukształcenia się, wyrazy jednoznaczne, albo w mowie piśmiennéj nikną, albo logika smak i czucie, nadają im delikatne odcienia, tak, iż każdy wyraz przybiera swoje oddzielne znaczenie. Tym sposobem powstały słowniki synonimowe, a mianowicie w Niemczech Eberharda i Massa

http://rcin.org.pl

we Francyi, P. Girarda, Beauza, Roubaud i t. d., które P. Guizot w jedno zebrał, i na zasadach Eberharda udoskonalił. —

Niektóre tylko mamy oznaczenia Synonimów po pismach peryodycznych rozproszone.

Język polski sam z siebie bogaty, i przez nauki znacznie ukształcony, w dziełach rozumu, czucia i smaku, ma już po większéj części oznaczone stałe obręby blisko-znacznych wyrazów, lecz dotąd słownikiem synonimicznym poszczycić się nie może. Niektóre tylko mamy oznaczenie Synonimów, po pismach peryodycznych rozproszone.

Towarzystwo widząc potrzebę takiego dzieła i możność wykonania onego w obecnym stanie języka, zaprasza osoby mogące tę przysługę narodowi uczynić, do napisania

Dykcyonarza Synonimów języka polskiego.

Jeżeli dzieło to jako pierwsze w języku ojczystym, nie zdoła dokładności Eberharda osięgnąć, obejmować przynajmniéj powinno ogół wyrazów blizko znacznych, z oznaczeniem ich podobieństwa i różnicy, nie tylko według zwyczaju powszechnego i znakomitych pisarzy, lecz ile możności według Etymologii polskiego, lub Słowiańskich języków. Szczególniéj zaś, aby wykład Synonimów nie był robiony według cudzoziemskich, i do nich naciągany, lecz żeby się zasadzał na duchu i własności języka polskiego.

Za dzieło za najlepsze uznane, przeznacza się medal złoty wartości złtp. 100, które szanowny prezes Towarzystwa na ten cel ofiarował.

Nadto zostawia Towarzystwo autorowi własność rękopisma i drukowanie onego na swoją korzyść. Gdyby zaś autor życzył sobie rękopism Towarzystwu na własność oddać, natenczas wyda je Towarzystwo swojem kosztem i autorowi 200 egzemplarzy złoży.

http://rcin.org.pl

SYNONIMY.

A.

A i. — Spojnika *a* używamy wtenczas, gdy chcemy oznaczyć, iż dwie myśli przez tenże połączone, trzecia ma dozupełnić — *i*, mówimy wtenczas, gdy ten wzgląd nie jest konieczny, *n. p.* dwa *i* dwa; dwa *a* dwa są cztery; *i* więc jest dodatkiem, *a* wykończeniem konstrukcyi — *i* znamionuje spolność, *a*, różnicę i przeciwieństwo, *n. p.* stary *i* trzpiot, śmieszny to widok. Tam jest stary *i* trzpiot we dwóch osobach, tu w jednéj. — Suknia nowa *a* splamiona, suknia stara *i* splamiona. — On *i* ja poszedł; on pojechał *a* ja poszedłem. — Niemiec *a* Polak byli sobie od wieków nieprzyjaciołmi; Polacy *i* Niemcy będą się kiedyś wzajem szacowali.

— W Piśmie Ś-tém używane jest zwykle *a* za łacńskie *at*, *autem*, za *et* wtenczas gdy myśl jest zawieszoną, gdy ostrzega, wykazuje różnicę lub sporność. — Tedy Jezus przyszedł do Galilejej do Jana, aby} był ochrzcon od niego *a* Jan mu nie dopuszczał mówiąc: ja mam bydź ochrzcon od ciebie, *a* ty idziesz do mnie? — (Mat. III. w. 13—14).

Et cum jejunasset quadraginta diebus, et quadraginta noctibus, postea esuriit. (Mat. Cap. 4. V. 2). *A* gdy pościł czterdzieści dni *i* czterdzieści nocy, potém łaknął.

http://rcin.org.pl

Walczcie śmiało i z sercem chciejcie się pokazać
A nadewszystko hańbą lękajcie się zmazać.
Iljada. Ks. V. Dmochowski.

A oznacza uderzające przeciwieństwo: — Stary *a* płochy, zuchwały *a* tchórz. —

Albo (abo) czyli, lub *bądź*. — Prawie zupełnie brane są w używaniu za jedne, właściwie atoli przez *albo* (abo) rozróżniam dwie rzeczy; przez *czyli* rozłączam je we względzie pytającym, gdy pewny nie jestem różnicy, albo gdy rzecz jednę ze dwóch stron uważam.

— Jestem pewny, że to jest robota Piotra *albo* Pawła; nie wiem *czyli* to Piotr, *czyli* Paweł zrobił; to mógł zrobić tylko Piotr, *lub* Paweł. —

Bądź używam, gdy tym wyrazem powtarzanym łączę dwa lub kilka przedmiotów obojętnie, wybór ich dowolnie zostawiając, bez względu czy sobie są podobne czy przeciwne, *n. p. bądź* Piotr *bądź* Paweł, byle który z nich zrobił,

Bądź płacz, *bądź* żarty.
Lutni zawsze bywaj ze mną. *J. Kochanowski.*

Ale (lecz) jednak, *przecież*, *wszelako (wszakże) z tém wszystkiém*, *niemniéj* — Te spojniki ograniczają w różnym stosunku to co poprzedza, *jednak*, jest najogólniejsze i nieokreślone, *ale* odejmuje, *przecież* dodaje, *n. p.* Jan jest zacny *jednak* ma swoje wady, albo Jan ma swoje wady, *jednak* jest zacny. Polacy mają wiele zdolności, *ale* zbywa im na wytrwaniu: stracone wszystko, *przecież* ocalona jest sława.

Jednak oznacza jakby jeden wyjątek, albo dodatek. — Obmowca ma zawsze w ustach swoje *ale*, broniący kogo lub siebie, swojego lub czyjego zdania, ma swoje *jednak*, daléj widzący i głębiéj czujący, odzywa się ze swojem *przecież*. —Przecież tak zostać nie może, *przecież* to Bóg widzi. —

Wszelako mówimy wtenczas, gdy mimo *wszelkiego* podobieństwa rzecz może się mieć inaczéj.

Wszakże jest zapewne tylko skróceniém słowa *wszelako*.

Z tém wszystkiém oznacza wyjątek, że mimo podobieństwa

http://rcin.org.pl

w danym przypadku, rzecz stała się tak lub inaczéj. *Niemniéj* odrożnia dwie rzeczy, które się sobie przeciwne zdają.

Ambasador, *poseł*, *wysłannik*, *deputowany*. — Ambasador i poseł, mówią i czynią w imieniu swych Monarchów przy obcych dworach z tą różnicą, że pierwszy, ma nadto powagę reprezentacyjną, przywiązaną do swéj godności: *Ambasador* dłużéj zostaje przy dworze obcym i rozmaite uskutecznia polecenia swego monarchy. *Poseł* często w nadzwyczajnym i jednym tylko interesie posłany, wraca po uzupełnieniu tegoż. Polacy nie mieli ambasadorów, lecz posłów, mających tychże przywileje. Na sejm wysyłani byli posłowie, wybrani z pełnomocnictwem od szlachty. Deputowani wysyłani bywają w szczególnych poleceniach do własnego monarchy, dawniéj deputowani wybierani byli do sądów. — Za konstytucyi cesarza ALEXANDRA, deputowani byli reprezentantami miast, w rozróżnieniu od posłów, wybieranych przez szlachtę w powiatach lubo przywileje obudwu zupełnie téż same. Obowiązki *ambasadora* i *posła* przy obcych dworach są ministeryalne, *wysłanników* te same, co tak zwanych agentów. *Ambasadorowi* przystoi okazałość, *poseł* powinien być biegły, przezorny i zręczny w działaniach ministeryalnych, *wysłannik* obrotny.

Autor, *pisarz*. — Ludzie wydający dzieła dla publiczności. Cudzoziemcy zachowują różnicę między autorem i pisarzem, któréj i w polskim języku dostrzegać potrzeba. Wyrazem *pisarz* oznacza się tylko autorów, pod względem stylu należących do pięknéj literatury. *Autor* jest wyrazem ogólniejszym, lecz w szczególności używanym do pisarzow dzieł, których tylko rzecz, nie styl jest przeznaczeniem. Nie mogę powiedzieć o każdym autorze, *n. p.* dzieł matematycznych, rolniczych itp. że jest *pisarzem*.

B.

Były, *przeszły*. — Przez słowo *były* rozumiem w ogólności przedmiot, który już nie jest, *przeszły* oznacza takiż przedmiot ale ze względu związku z teraźniejszością. Mówiąc: *byłe* lat,a

http://rcin.org.pl

pomyślności, nie wyrażam czasu, w którym trwały, mówiąc *przeszłe* lata, uważam te, po których zaraz nasze nastąpiły. Mówię *byłe* okoliczności, rozumiejąc czas, do którego należą, *przeszłe* okoliczności, rozumiejąc czas miniony, którego nasz jest ciągiem bezpośrednim. *Byłe* jest to, co już wcale nie powróci, ani się powtórzy; *przeszłe* to co się może powtórzyć, wrócić, rozumie się nie rzecz sama miniona, ale jéj skutek własność, których pragniemy lub się obawiamy. — *Byłe* złote wieki patryarchalne, już nie wrócą; *przeszłe* wieki pomyślności swobód, albo nieszczęść powrócić mogą.

Blizko, *około*, *prawie*, *ze*. — Wyrazy te oznaczają przez zbliżenie, miejsce, czas, lub ilość. — Bawiłem *blizko* miesiąca *około* Krakowa, *prawie* ze wszystkiemi znajomymi się widziałem; zdawało mi się jednak, że tylko *ze* dwa dni bawiłem. *Blizko* co do miejsca, używa się wtenczas, gdy mam na myśli pewne położenie, a nieoznaczoną odległość co do czasu i liczby, gdy nie chcę nadto powiedzieć· — *Blizko* kościoła, *blizko* 100 kroków. —

Badać, *śledzić*, *dochodzić*, *dociekać*, *poszukiwać*, — *Badamy* rzeczy wcale nam jeszcze nieznanéj, z popędu ciekawości naszéj, zarzucony wyraz *bedliwy*, badliwy, badający, oznaczał to samo co *ciekawy*, *dociekający*. Ztąd filozof, *badacz* natury, *badacz* starożytności i t. d. Jest to więc wyraz znaczący ogólnie oddawanie się prawdzie.

Dociekać można także bez szczególnego celu, ale z popędu *ciekawości*, jest to niższy stopień badania, *dociekam* przyczyny tego, co mnie szczególniéj uderzyło. *W badaniu*, wysilam rozum; *w dociekaniu* dowcip i zręczność. Mądrzy rządzcy *badają* opinię powszechną, dworacy i powszedni politycy *dociekają* tajemnic dworu. *Dociekanie* szczególnych zjawisk w przyrodzeniu, prowadzi nas do *wybadania* praw, według których te zjawiska się dzieją.

Badając fizyognomię człowieka, dociec możemy jego tajemnéj myśli. *Badamy* rzeczy przed okiem powszechności ukryte, *dociekamy* tych, które się kryją. *Śledzić*, *dochodzić*, *poszukiwać* są tylko przenośnemi wyrazami obudwu powyższych; dochodzimy, śledzimy, albo poszukiwamy przyczyny ze skutków, całości

http://rcin.org.pl

z części. *Śledzić* w Prawie, znaczy iść za śladem, *n. p.* w sprawach o występek lub zbrodnię, ślad fizyczny może jeśli nie odkryć, to bardzo ułatwić drogę do wyśledzenia szukanego czynu i do oznaczenia rodzaju występku. *Poszukiwać* prawnie, można na mocy powziętego *śladu* lub *poszukiwać* praw mnie służących do rzeczy, a o którém służącem mi prawie, inni wiedzieć nie chcą.

Bal, kloc, kłoda, (pniak). — *Bal*, jest sztuka drzewa prosta, obrobiona lub oberznięta, duża, do budowy przygotowana. *Kłoda*, jest drzewo z pnia położone (od *kłaść*) z gałęzi i konarów obcięte. Porznąwszy kłodę w poprzek, powstanie z niéj *kloc*, który może być jeden lub więcéj.

Pniaki, są odziomy drzewa, na korzeniu swym pozostające, lub ruchome, przeznaczone za podstawę do dźwigania lub odbywania jakiéj na nim roboty, *pniak* stoi, *kłoda* i *kloc* leżą.

Bałwan, bożyszcze, (modła). — Zmysłowe wyobrażenie istot fałszywie za bóstwa mianych. *Bałwan*, jest ciałem wyobrażającem istotę, która cześć i ofiary u pogan odbierała. Jest to nazwa tak bóstwa samego, jak posągów wzgardliwie od Chrześcian nadana, przenośnie używa się do ludzi bogatych, którzy niezasłużenie cześć odbierają wygodnie i dla siebie jedynie żyjąc, w ogóle, do wszystkich, w których władz moralnych nie widać. *Bożyszcze* może być i samem bóstwem i wyobrażeniem jego, lecz wtedy, gdy *bałwan* jest tylko ulany lub ociesany. Nazwanie to jest także pogardliwem zdrobnieniem od *Boga, bóstwa.* — Zwierzęta i rośliny były bożyszczami u Egipcyan.

W dawnéj polszczyźnie wyraz *modła* oznaczał wizerunek, czyli model bóstwa jakowego, zkąd dotąd utrzymały się mody, modlitwy. — Modlił się bogom, a była tam jedna modła złota, przed którą klęczał, która modła się ruszyła. — *Bielski.*

Bajki, baśnie, plotki, brednie, duby. — Opowiadanie rzeczy fałszywych, które lub sami uznajemy za prawdę, lub chcemy aby ją inni uznawali. W tém rozumieniu słowa: *bajać, pleść, brednić*, są nadużyciem daru mówienia, które służyć powinno prawdzie, pożytkowi, lub umysłowéj zabawie.

http://rcin.org.pl

Wyrazy *baśń* i *bajka*, mają w naszym języku obszerniejsze znaczenie, dla tego w godniejszem miejscu obszerniéj będą objaśnione, tu *baśń* od *bajki* tém się różni, że baśnie są utworem imaginacyi, bez wpływu rozumu, lub też mogą być utworem rozumu i imaginacyi, lecz zawsze w celu zaślepienia rozumu w innych. W XVI. wieku jeszcze nie rozróżniano baśni od bajki, (obacz Lindego słownik). Wyraz więc *baśnie* służy najwięcéj zabobonom, chęci opowiadania sprzecznego widocznie prawdzie, i do niczego nie dążącego. *Bajka* jest zmyśleniem mianem lub udanem za prawdę, w towarzystwie między *plotką* a *baśnią* i *brednią*, tém się odznacza, że służy wyłącznie dogodzeniu ciekawości, a ród jéj łączy się z kłamstwem i próżnością. *Plotka* nie jest rzeczą imaginacyi, ale złośliwości próżnujących i ograniczonych; *plotka* może być prawdziwa, a przynajmniéj ze źródła prawdy wychodzić, lecz tę ma własność, iż prawdę lubi przemienić na bajkę samą, a bajkę samą zawsze chcąc mieć za prawdę. *Plotki* są historyą i gazetą niektórych kobiet, *bajki* jedyną ich poezyą. *Brednie*, mówią się zupełnie bez celu i nie zajmują nikogo, są blizkie bezrozumu lub gorączkowego marzenia, właściwe pijakom i wielomownym gadaczom; *brednie* są próbą cierpliwości i nie mają innych skutków, prócz unudzenia. *Brednie* i *androny* nie zdają się niczém od siebie różnić, zkąd ten wyraz ostatni pochodzi, nie wiadomo. *Duby*, są gadaniną zawiłą najwięcéj w celu oszukania kogoś lub samego siebie; *brednie* plecie nie jeden w rzeczach jasnych, gdy nie ma smaku, *duby* pleciemy w rzeczach głębokich, gdy ich nie pojmujemy; *brednie* nudzą, *duby* zwykle zniechęcają rozumnych i durzą głupich. Według niektórych słowiańskich dyalektów, zdaje się ten wyraz mieć spolność *z głębokością*, *dubią*, *wydrążeniem*.

Bazylika, *katedra*. — Od VI. wieku nazywano ciągle *bazyliką* budowy przez królów fundowane, a obrzędom chrześciańskim poświęcone. Bazylika pochodzi od wyrazu greckiego *bazilicos* (królewski). Dziś daje się to nazwisko tylko głównym kościołom *n. p. Bazilika* Ś. Piotra. — *Katedra* od słowa *cathedra* stolica, jest główny kościół w biskupstwie, czyli stolica biskupa.

http://rcin.org.pl

Bezbożny, *niereligijny*, *niewierny*. — *Bezbożny*, staje czynem lub słowem przeciw Bogu; niereligijny odrzuca wszelki rodzaj oddawania czci Bogu przez modły, obrzędy, i cnoty religijne.

Niewierny, we względzie religii, nie dopuszcza wyznania, do którego należy. Niewierność może mieć swoje stopnie od Scepticizmu aż do Ateizmu. *Niereligijny* może być tylko *Deistą* albo *Ateuszem*. *Bezbożność* łączy się przytém z irreligią w postępkach przeciw Bogu. Człowiek bez religii nie jest jeszcze koniecznie bezbożnym, lubo nim łatwo być może, lecz pozbawiony jest największych pociech i godności człowieka.

Bezsenność, *czuwanie*. — Czuwanie jest wolne, bezsenność mimowolna. *Bezsennie* noc przepędził, kto dla słabości, zgryzoty i przeszkody, nie od niego zawisłéj, spać nie mógł. — *Czuwał* noc całą kto chorego pilnował; na stanowisku wojennem, zajęty był pracą. *Bezsenność*, jest jednem z największych cierpień; *czuwanie*, jednem z najtrudniejszych poświęceń się człowieka.

Blady, *zbladły*, *zblakły*, *płowy*. — To co tylko niższy ma stopień farby właściwéj i przeto do białości ją zbliża.

Blade jest to, co osłabia moc naturalną koloru: cera twarzy jest *blada;* kolory są *blado-różowe*, *blado-niebieskie*.

Zbladłe jest to, co tenże kolor niszczy i prawie białym go czyni, jest to najwyższy stopień bladości. Twarz *blada* może być piękną, *zbladłą* jest z choroby, przestrachu lub gwałtownéj namiętności; rozpusta, głód, troski i t. p. czynią twarz zbladłą; zbladła róża jest zwiędłą.

Zblakłe mówi się tylko o kolorach sztucznych na sukniach, ścianach i t. p., gdy też kolory przez wpływ powietrza i słońca swą żywość tracą i do białości zbliżają się, jak *n p.* właściwie mówi pieśń gminna.

Idzie żołnierz górą, lasem,
Przymierając głodu czasem,
Suknia na nim *poblakuje*....

Płowy odpowiada łacińskiemu *flavus*, niemieckiemu *Falb*, używa się tylko właściwie do roślin zielonych, na pniu będą-

http://rcin.org.pl

cych, które od słońca lub deszczu kolor swój tracą i blado żółty przybierają: trawa *wypłowiała*, zboże gdy zżółknie, *płowieje*.

Blask, *błysk*, *połysk*. — Tak zowiemy światło, oczy rażące.

Blask jest mocne, pewny czas trwające światło, *blask słońca*, *blask złota*.

Błysk jest światło, które nagle powstaje i znika. — Błysk piorunu, błysk wystrzału. — *Połysk* jest mieniące się odbijanie światła. — Połysk wody, sukni i t. d.

Bliźni, *równy*. — Tak nazywamy ludzi we względzie ogólnych praw i należytości.

Bliźni w obliczu praw Boskich, *równi* jesteśmy w obliczu ludzkiem. Bliźniemi nas czyni pojęcie ludzkości; *Równymi*, stan człowieczeństwa. W obliczu prawa jedną społecznością, w obliczu nieba, jedną jesteśmy rodziną. *Bliźni* pochodzi od *blizny*, *znaku*, *znamienia*, chcemy przeto wyrazić, że wszyscy jesteśmy niejako bliźniętami z jednego łona matki ziemi, i że wszyscy nosimy na sobie znamię, świadczące Boga, Ojca naszego.

Prawo nie może inaczéj ludzi widzieć, tylko *równymi*, tak jak wszyscy równymi jesteśmy w obliczu Boga. Dla ludzi samych dosyć jest, gdy sobie są *bliźniemi*. Jako tacy, winniśmy sobie wzajemną miłość, pomoc, szacunek. Bóg nas widzi i prawo powinno nas widzieć *równymi*, względnie jednych do drugich. Natura nie chciała nas mieć równymi, wiek, siła, zdolności, chęci, wola, wszystko to nie może być *równe*. Gdybyśmy byli wszyscy jednacy, bylibyśmy wszyscy względem siebie *równi*. Ta nierówność stanowi organizm, harmonię społeczności. Równość towarzyska nieograniczona, jest tylko abstrakcyą naszego rozumu. Szlachta polska zajęta równością swego stanu, zapominała często o bliźnich poddanych.

Błądzić, *mylić się*, *chybiać*, *błąd*, *omyłka*, *uchybienie*. — Niedoskonałość pojmowania albo działania. *Błądzimy* przez niewiadomość, *mylimy się* przez nieprzytomność i nieuwagę, *chybiamy* przez ułomności fizyczne albo moralne. I tak w jedném dziele widzę *błędy* grammatyczne, *omyłki* drukarskie, *uchybienia*

http://rcin.org.pl

przeciw prawdzie, zasadom lub osobom. Jeden *błąd* prowadzi do wielu *pomyłek*, jedna pomyłka do wielu błędów, obiedwie zaś do *uchybień*. *Błądzimy* najwięcéj brakiem pojęcia i doświadczenia, mylą nas zmysły, brak pamięci i znajomości, *chybiamy* brakiem uwagi i zręczności. *Błądzić* i *mylić się*, należy w ogóle do postępowania ludzkiego, *chybić*, do jakowéj szczególnéj czynności. Mogę nie *błądzić* i nie *mylić się* w jakowym szczególe, lecz każdy uczciwy nie powie, że jest bez *błędu*, i nikt rozumny nie przyzna sobie, że jest *nieomylny*.

Kiedy *zmylimy* drogę, będziemy *błądzić*, kiedy się zmylimy w pierwszéj zasadzie, wszystko co z niéj wyprowadzamy, będzie *błędném*.

W rachubach swoich ludzie się *mylą*, w postępowaniu *błądzą*, w nadziejach i zawodach szczególnych *chybiają*, przez *mylne* o kim mniemanie: *błądzę* złém o nim rozumieniem i *uchybiam* dając to poznać w skutku.

Błąkać się, *błądzić*, *wałęsać*, *tułać*. — *Błądzić*, jest to źle iść do zamierzonego celu. *Błąkać się*, iść na los. Nie wiedząc drogi, łatwo *błądzimy;* w nocy nie widząc drogi, łatwo się *zabłąkamy*. Kto z drogi *zbłądzi*, musi się *błąkać*. Skutkiem *zbłądzenia*, jest potrzeba *błąkania* się. Ludy koczujące *błąkają* się tylko za celem utrzymania życia, lecz nie wielu dla znalezienia miejsca, na którémby osiedli; bez bussoli na morzu *błądzimy*, *błąkamy* się pędzeni wiatrem.

Błąkać. — W szczęściu zwykle zaufaniem *błądzimy*, w nieszczęściu *błąkamy* się z niepewnością. Błędna hypoteza *zabłąka* nas w rozumowaniu.

Namiętności, imaginacya *obłąkują* rozum; rozum sam *błądzi* i nie powinnoby się mówić: *rycerz romantyczny błędny*, ale *błąkający się, obłąkany*.

Wałęsać się jest wyrazem pospolitym do wyższego stylu nie należącym, atoli potrzebnym. Jest to chodzić bez przyczyny, zamiaru i celu, jest to czynność bezrozumnych próżniaków.

Tuła się ten, kto niema przytułku i gdzie może go szuka. Wygnaniec *tuła się* po świecie, również złoczyńca *tuła się* po lasach, chcąc ujść ręki karzącéj. Bogaty może się bezkarnie

http://rcin.org.pl

walęsać, *tułają* się także rzeczy nie żyjące, łódź na morzu, listek po ziemi.

Kto idzie prostą drogą, ma swe stanowisko ostateczne, *błąkacz* nie zna ani terminu ani mety. *Tułali* się na wygnaniu Kamill i Cycero, powrócili do ojczyzny na ramionach współziomków. — Xiąże Władysław w ubóstwie *obłąkany tułacz* i w niezupełnym rozumie *walęsał* się. (Błażowski 325). W zgiełku i ciżbie uszedłem owego wielkiego kielicha, ale pomniejszych, które się między nami *walęsały*, kilka spełnić musiałem. (Krasicki, t. VI, p. 367).

Błędnie, *niedokładnie*, *niedostatecznie*. — Wszystko, co nie ma doskonałości w swoim rodzaju. *Niedostateczne* jest to, coby mogło być lepszém, chociaż złém nie jest. *Niedokładne*, co nie ma właściwéj doskonałości; *błędne*, co oprócz tego ma przeciwną niedoskonałość. Pismo jest *niedostateczne*, gdy nie obejmuje szczegółów, mogących rzecz wszech-stronniéj wyjaśnić; jest *niedokładne*, gdy nie daje o niéj należytego wyobrażenia; jest *błędne*, gdy nadto daje o niéj wyobrażenie fałszywe.

Błękitny, *niebieski*, *modry*, *bławatny*, *bławy*, *siwy*. — Sławiańskie języki najpowszechniéj od kwiatów, ptaków i t. d. pożyczyły nazwisk na oznaczenie różnych kolorów.

Niebieski jest używany od nieba. *Modry* i *bławatny* podobno nie mają żadnéj różnicy, pochodzą od kwiatów (centaurea cyanus), *bławat* lub *modrak*. Według zwyczaju *modry* jest wyrazem poetycznym: *Pallas modrooka; bławatny* mało, jako kolor jest używany, przeszedł na oznaczenie materyi jedwabnéj, zwanéj *bławatem* szczególniéj od takiego koloru.

Bławy jest to podobnyż wyraz co *blado-modry*, albo *blado-niebieski*, skróceniem wyrazu tak jak *bladawy* i t. p. Między kolorem błękitnym a modrym delikatne zachodzą różnice: *modry* jest kolor ciemniejszy, nie mieniący się z żadnym blaskiem, jak *modry fijołek* Kolor modry mający więcéj jasności, albo białawego koloru, zowiemy *błękitnym*; stąd niebo *błękitne*, oczy *błękitne*, zbliżające się więcéj do *białego*, tak jak *modre* do *czarnego*.

Siny. Tym wyrazem oznaczamy szczególniéj kolor ciała

http://rcin.org.pl

ludzkiego pochodzący z zimna, z uderzenia itp., jest to kolor ciemno-błękitny bez światła i lepiéj mówić: *sine* znaki pod oczyma, niżeli *niebieskie*.

Noszą ten kolor zioła np. *Siniło* (Isatis), służące do farbowania sukna.

Sinak, gatunek hubki, *Sinogarlica* itp.

Błogo, *dobrze*. — Chcąc oznaczyć doskonałość rzeczy, mówimy *błogo* lub *dobrze*. *Dobrze*, ma rzecz w sobie, gdy jest doskonałą według swego przeznaczenia, potrawa jest dobra, gdy zdrowa, smaczna; pies, gdy jest czujny. *Dobre* więc uważa się w sprzeczności ze złém, gdy ma swoją właściwą doskonałość w sobie, lub dla dobra swojego.

Błogiém jest to, co się uczuciu jako dobre objawia, co z rozkoszą duszy i pokojem czujemy. *Błogi* poranek wiosny, *błogi* byt dobroczyńcy, *błogi* byt kochanych osób itp.

Prawdy do rozumu tylko mówiące, nazywamy *dobremi*, mówiąe do duszy czującéj, pragnącéj pociechy, *błogiemi*.

Dobre są nauki filozofów, ale *błogie* pociechy religijne. Do wyrazu *błogi* przywiązujemy zawsze coś nadziemskiego, *błogosławimy* chwilom, w których czuliśmy *błogość*, bo stan ten jest krótki, przemijający, w porównaniu z uczuciem *dobrego*. — *Dobrze* się czuje chory na świeżém powietrzu, po zażyciu lekarstwa; *błogo* po użyciu pociech religijnych, wśród jakiegoś nadzmysłowego uspokojenia. — *Dobrze* się czuć, jest to nie czuć się źle; *błogo* czuć się, lepiéj jest zawsze w stanie najzdrowszym ciała, a nawet samego umysłu. Uczucia same nazywamy *błogiemi* ale nie *dobremi*.

Co do zmysłów, tylko o przedmiotach do smaku należących, mówimy, że są *dobre*, należące do dotykania i powonienia, są *przyjemne*, zaś do zmysłów najślachetniejszych oka i ucha należące są *piękne*. Przedmioty, te dwa zmysły w najwyższym stopniu zajmujące, mogą być *błogie*, to jest *błogie* uczucie nam sprawiać.

Błogość — mówi Czartoryski — przyrównać można do ciepła miłego, co po całéj istocie niknie, i w każdą jéj część się wkrada.

Błogosławić, *dawać błogosławieństwo*, *poświęcać*, *żegnać*.

http://rcin.org.pl

Jednać komu łaskę Boga, za pomocą modlitwy, obrzędów i znaków.

Właściwie Bóg tylko, jako wszechmocny, *błogosławi* ludziom, to jest zsyła im łaskę. Człowiek zaś daje *błogosławieństwo*, to jest jedna łaskę, który do tego przez szczególne stosunki jest umocowany i powołany, lub o którym tę mamy wiarę.

Ojciec *błogosławi* dzieci zawsze w swych myślach, a uroczyście daje im *błogosławieństwo* w ważnych ich postanowieniach i w chwili swéj śmierci.

Ludy *błogosławią* swych dobroczyńców, prosząc Boga za nimi. Papież daje *błogosławieństwo* z mocy, do tego mu przyznanéj przez obrzęd lub znak przyjęty. W starym zakonie z rozkazu Boga kapłani dawali ludom *błogosławieństwo* i podług tego kapłani nasi dają *błogosławieństwo* ludowi po Mszy skończonéj. Symon syn Oniasza podniósł ręce swe na wszystko zgromadzenie synów Izraelowych. (Sirach 50, 22).

Poświęcać jest to przez obrzędy, święcenie wodą, maściami i znakami krzyża nadawać cechę pewnéj świętości osobom i rzeczom. Poświęcać kapłanów i wojsko, ołtarze, oręże, chorągwie i t. d.

Żegnać, jest to błogosławić znakiem krzyża. Wyraz ten pochodzi od łacińskiego *signum*, równie jak i niemieckie *segnen*.

Do tego znaku czynionego przez zastępców Chrystusa, na Jego pamiątkę przywięzują wierni *świętość* i *błogosławieństwo*. Pobożni przodkowie nasi przyjęli ten wyraz za oznaczający dobre życzenie przy rozstaniu się, jakby sobie osoby, żegnając się wzajem, znaki krzyża dawały. Dawanie błogosławieństwa odbywało się u ludów najdawniejszych przez położenie rąk na głowie. Tak błogosławili królowie starożytni, tak Chrystus i apostołowie, tak świeżo poświęceni kapłani.

Błyszczeć, *świecić*, *świecić się*. — Światło z siebie wydawać. To co *błyszczy* albo się świeci, czyni się widzialném samo, za pomocą własnego lub pożyczonego światła, to zaś, co *świeci*, czynią widzialnemi i inne ciała. Słońce *świeci* jako widzialne, *świeci* jako oświecające. Zwyczaj kazał mówić po polsku tylko o słońcu i księżycu że *świecą*, *świeca* zaś i ogień

http://rcin.org.pl

świecą się, może dla tego, że w tym stanie się trawią, ten zaś, co zapala lub trzyma światło w ręku, świeci; inne wszystkie przedmioty nie oświecające, jak złoto, kamienie, *błyszczą*. Drżące, migające, lub daleko widziane światło, *błyszczy;* gwiazdy, oczy, *błyszczą*. Błyszczy w ogóle to, co nie ma światła z siebie, lub co względnie dalekie jest od oka naszego. Co *błyszczy*, nie *oświeca*, stąd przenośnie styl błyszczący, lecz mało myśli; gniew, dowcip z oczu *błyszczą*.

Błyszczy stal w ogniu, oczęta lubéj, miłéj, bardziéj jeszcze — (śpiew Kowal).

Bo, *ponieważ* — Te spójniki oznaczają połączenie dwóch prawd tak się do siebie stosujących, jak zasada i skutek. Różnice tych dwóch wyrazów, nie dają innéj nad tę; *bo* uzupełnia zawsze sens poprzedzający i nigdy się na początku u niego nie mieści.

Brał, *bo* szacowne dary, gdy kochamy dawcę.
Brał, *bo* wiedział, że względy ma na prawodawcę.
Brał, *bo* to honor pana, gdy sługa bogaty.
Brał, *bo* daje.

Ponieważ kładzie się równie w założeniu, jak i w drugiéj części okresu, używa się przy zupełném rozwiązaniu zadania, np. *ponieważ* cię nie zastałem, piszę do ciebie, lub piszę do ciebie, *ponieważ* cię nie zastałem.

Bogaty, *zamożny*, *majętny*, *obfitujący*. — Temi wyrazami oznaczamy większą możność w porównaniu z innemi zaspokojenia potrzeb życia. *Bogaty*, wyraz we wszystkich sławiańskich językach znany, zdaje się pochodzić od Boga, jakoby oznaczał, iż bogatemu wszystko po Bogu idzie, że Boga w dobrodziejstwach naśladować może, stąd bohater ma niejaki związek z bóstwem, (heros), bohatei, bohater, bator, bodry. — W Karyntyi tylko wspólny jest ten wyraz z błogoswą (zobacz błogo, błogowit). W Litwie i na Polesiu — mówi Chmielowski, (I, 26), ogień zowią bogaczem od Boga *de flexo nomine*.

To samo co wyżéj, ma znaczenie wyraz *ubogi*, jakoby wszystko u Boga mający. Bojasiński mówi (*Gazeta polska*

http://rcin.org.pl

Nr. 141 r. 1827): Nie wypływaż stąd, że jesteście bogacze pośrednikami między Bogiem a ubogiemi. Jeżeli Bóg nie przychyla się wprost do próśb ubogich, porucza to wam, jako swoim podskarbim, dlatego też ubodzy proszą was po Bogu, a wspierać ich jest podobno z tego względu największa pobożność.

Bogaty, jest wyrazem najpowszechniejszym; *majętny* to samo zupełnie oznacza, z tą tylko różnicą, iż *bogactwo* bierze się przenośnie za dostatek, hojność, przepych, bogactwo języka, równie do osób jak do rzeczy; *majętny* zaś używa się tylko do osoby, (mający, ma, imienie).

Bogatym zowiemy tego, kto bogactwem rozrządzać może, nie dajemy tego nazwiska dzieciom bogatych, a mówimy tylko *majętne* dzieci. *Majętnym* jeszcze nazywamy mającego posiadłości, *bogatym* mającego gotowe pieniądze. Majętny może bydź w potrzebie i niedostatku.

Zamożny, jest mający nad potrzebę, który się przyszłości nie obawia, do zamożności przywiązuje się znaczenie dobrego rządu i możności dokonywania przedsięwzięć pod względem wydatków.

Obfitujący, jest przenośnią od okwitości, ten wyraz nie znaczy jeszcze posiadania ani majątku, ani bogactwa i zamożności, lecz tylko sposobność ich używania. Człowiek obfitujący we wszystko, może bydź wkrótce ubogim, może też z obfitości nie ciągnąć korzyści i można obfitować przez cudzy majątek. Faworyt, sługa u bogatego obfituje we wszystko, sam nic nie mając.

Kraj jest *zamożny*, mając skarb bogaty i majętnych obywateli. *Obfitujący*, gdy ziemia jego liczne płody wydaje. Polska była *zamożna* za Kazimierza W., *obfitująca* tylko za Sasów.

Gdańsk był miastem *bogatém*, Ukraina krajem *obfitym*, ale *ubogim*.

Bohater, *rycerz*, *wojownik*. — Wznoszący się w poświęcaniu nad pospolitość, jest bohaterem, rycerzem, wojownikiem.

Rycerz to samo co Ritter, (chevalier), jest tylko w jednym zawodzie, to jest wojennym. — *Bohater* ma znaczenie

http://rcin.org.pl

nierównie wyższe i obszerniejsze. *Bohaterem* może być nietylko rycerz, ale wszelki człowiek bez różnicy stanu i płci. *Bohater* poświęca wszelkie usiłowania dla dobra ojczyzny, ludzkości; każdy rodzaj trudów, każdy rodzaj śmierci, żadna przeciwność, żaden cel uboczny, nawet chwała nim nie powodują. Bohater jest to samo co *heros*, bagtecz, bogaty, bóstwem obdarzony, bator, bodny.

Wojownik mógłby zastąpić obcy wyraz *rycerz*, gdybyśmy do ostatniego nie przywięzywali własności, jakie mu służą z wieków rycerstwa, szczególniéj wieków średnich chrześciaństwa. *Wojownik* oznacza tylko męztwo, odwagę, znajomość i zamiłowanie w sztuce wojennéj. Do wyrazu *rycerz* przywięzujemy wyobrażenie odwagi, do zuchwalstwa posuniętéj, imaginacyi do poetycznéj exaltacyi, w czynach wojennych wzniesionéj, poszanowania najświętszego dla praw honoru, obyczajów i zwyczajów rycerskich.

Pod jednym względem wojownik jest wyższy nad rycerza. Przez wojownika rozumiemy wodza, męża, który wpływał na los narodu albo ludzkości, który do sztuki rycerskiéj łączy znajomość i widoki polityczne. U rycerza honor zastępuje wzniosłe przekonanie bohatera i wielkie widoki wojownika; wartość jego cnót i poświęceń może być tylko nominalną.

Bolesław Chrobry, Śmiały, Krzywousty, byli wojownikami, Ryszard zwany Lwie serce, był rycerzem, a Napoleon, cesarz Francyi, był bohaterem. Czarny Zawisza, Czarnkowski byli rycerzami. Żółkiewski, Czarnecki, Sobieski, Kościuszko bohaterami. Rozumie się, że te przymioty bardzo często łączą się z sobą.

Józef X. Poniatowski był w znakomitym stopniu wojownikiem, w całém znaczeniu wyrazu rycerzem i bohaterem. Cześć rycerzom, sława wojownikom, chwała bohaterom należy. Wojownik poświęca życie dla raz obranych widoków, rycerz dla powinności wojennéj, sławy i poetycznego popędu. Bohater wybiera między życiem znienawidzoném i śmiercią upragnioną.

Bohater według potrzeby szlachetnych uczuć i zamiarów, kończy w przekonaniu, iż przez nie tylko do celu dojść może;

http://rcin.org.pl

u drugiego często niebezpieczeństwo jest celem czci, idzie na śmierć niezawodną, gdy tego widzi potrzebę.

Bok, *strona*. — Bok, znaczy właściwie tę część u zwierzęcia, która lewe i prawe jego żebra okrywa. Mówimy po prawym i lewym boku, albo po prawéj i lewéj stronie naszéj. *Strona*, oznacza tylko położenie ciała naszego na lewo albo na prawo, co często wyrażamy przez rękę lewą lub prawą, dawniéj zaś mówili po prawicy, po lewicy, który wyraz jako zgrubiały zarzucony, zastępujemy skróceniem, w prawą, w lewą i t. p. W przenośném znaczeniu także *boki* stanowią rzecz samą, *strony* ich położenie. Krawiec nazywa bokiem sukni, część jéj mającą przypaść na lewo lub na prawo. W geometryi są trzy linie, w których się trójkąt zamyka. Bok ma stronę zewnętrzną i wewnętrzną. Suknia wywrócona na drugą *stronę*, na nicę.

Wyrazu *strona* mogę użyć dowolnie do wszystkich rzeczy, *boku* używam tylko właściwie do człowieka i zwierząt, albo do rzeczy w stosunku z niemi będących; *bok*, mówię o miejscu i rzeczach, z któremi się dotykać mogę, albo blizko mnie będących; *strony*, o rzeczach więcéj oddalonych, n. p strony Karpat itp. okolic.

Bór, *las*. — Między borem a lasem ta tylko zachodzi różnica, że *las* jest znaczna przestrzeń zarosła drzewem jakiegobądź gatunku, *borem* zaś zowie się samo drzewo sosnowe. Mówimy o leśnych zwierzętach, owocach, ale nie o borowych; w dawnych pieśniach gminu spostrzegamy tę różnicę: *borami lasami*, *lasami borami*.

Bractwo, *braterstwo*, *bracić się*, *bratać się*. — Gdy ludzie jako bracia się łączą z sobą przez miłość i jedność moralną, zowiemy to *braterstwem*; *bractwem* zaś, gdy się łączą w ścisłe towarzystwo w jednym godziwym i chwalebnym celu. —

Braterstwo (*pobratymstwo*) zawięzywało się u Greków i Sławian przez wzajemne przysięgi, zamianę nazwisk i spólność losów, u Sławian nadto przez obrzędy, śluby przy ołtarzu zawierane. *Braterskiém* rycerstwem była ślachta polska w obronie wiary i wolności. *Bractwa* zawięzywały się przez

http://rcin.org.pl

osoby nabożne, stanowiące sobie spólne przepisy módłów, jak *bractwo różańcowe*, albo stanowiące sobie cele pobożne, jak *bractwo miłosierdzia*, albo przez osoby jednę sztukę lub rzemiosło wykonywające, przez co stawali się dla siebie *braćmi*, przepisując sobie powinności względem siebie, względem swéj pracy i zysków. *Bractwo* w ostatniém znaczeniu, nie zawsze było *braterstwem*, mówimy *bractwo* uczonych, chcąc satyrycznie oznaczyć ich rzemieślnictwo albo niezgodę. *Pobratać* się jest zawiązać przyjaźń braterską, spólny los obrać; *pobracić* się, mówimy chcąc oznaczyć, iż albo wyższy z niższym, albo niższy z wyższym się spoufalił, jeden drugiego nałogi przejął.

Brak niedostatek. — Brak, jest zupełna niebytność rzeczy potrzebnéj, *niedostatek*, niebytność środków do jéj wykonania lub uzupełnienia. *W braku* pieniędzy nie można przedsiębrać podróży, *w niedostatku* można ją chyba bardzo oszczędnie odbyć. Co do przedmiotów moralnych mówimy np. brak cnoty, męztwa, miłości, geniuszu, ale rzadko niedostatek, bo najwyższe uczucia i dary są podzielne. Stąd cnota, męztwo, miłość, geniusz, czucie itd. nie mają skali dostatecznéj, do któréjby można ich niedostatek odnosić, więc i niedostatku ich oznaczyć nie możemy; ze stosunku zaś ogólnego światła w świecie naszym, o braku sądzić można.

Bróg, *styrta*, *stóg*, *sąsiek*. — Skład zboża lub siana. — *Bróg* składa się ze czterech słupów z dachem na wierzchu; gdzie nie ma stodół, lub gdy te zboża objąć nie mogą, stawiają się *brogi* zwykle w zabudowaniu gumiennem. Gwagnin mówi, iż na Rusi u dobrego gospodarza do czterech i do sześciuset *brogów*, nakształt jakich wież czworograniasto stojących, różném zbożem napełnionych najdzie. Najwięcéj w brogach składa się siano, nawet siano przedaje się na brogi, jest oraz w tym sposobie *bróg* i miarą, dzieli się na wozy; *bróg* o 12, 15 wozach.

Styrta, a raczéj według Lindego *stérta* (od stérczenia), tém się różni od brogu, iż w téj układa się zboże lub siano w okrąg, coraz zwężając warstwy ku górze tak, że zakończe-

http://rcin.org.pl

nie stérty jest spiczaste (ostrokrąg), używa się stérta tylko do zboża w snopie wiązanego, na wierzchu okryta snopem słomy.

Stóg znaczy właściwie to samo co stos, nagromadzenie rzeczy jedne na drugie, pochodzi od *stać*, *stoję*. Stogami jednak właściwie zowiemy tylko kupy siana, szczególniéj w polu, na łąkach, na jedno miejsce zniesione i około stożyny środkowéj czyli słupa układanego, w końcu zwężonego.

Sąsieki (Zasieki), są to przedziały szczególniéj w stodołach, służące do układania osobno każdego gatunku zboża. Przegrody w spichrzach, w szafarniach także *sąsiekami* się zowią; połowa *sąsieka* przedzielona od drugiego przez klepisko, zowie się *pachą*.

Bronić, *chronić*. — Czynić nie szkodliwym jakowy napad.

Bronimy się czynnie, *chronimy* biernie; miecz jest obroną, tarcza *ochroną*, *bronimy* stanowiska przed nieprzyjacielem strzelając z dział i ręcznéj broni.

Chronimy się razem za wałami, aby nas jego strzały nie dosięgły. Pałasz może mię *obronić*, zręczne usunięcie się od ciosu *uchronić*. *Bronimy* się od skutków mrozu machając rękoma; *chronimy* się dobrą odzieżą. Polacy gotowi zawsze do obrony swéj ziemi, nie *chronili się* od napadu nieprzyjaciół ani na granicach czuwając, ani stanowisk warując. Ponieważ na ziemi cnota i niewinność nie są dostateczną *uchroną* naprzeciw złemu, trzeba w męstwie szukać *obrony*.

Brzemię, *ciężar*. — Ciężar dźwiga każde ciało, *brzemię* tylko żyjące. *Brzemię* jest wyrazem więcéj w poezyi używanym, a więcéj ślachetnym, lepiéj mówić kobieta *brzemienna*, niżeli *ciężarna*. — Ściśléj mówiąc, pojęcie *brzemienia* zależy od woli człowieka; *ciężar* bywa mu nałożony, stąd podatki zbyteczne *ciężarami* zowiemy.

Zbite z toru ludzkie plemię,
Dźwiga różnych cierpień *brzemię*,

http://rcin.org.pl

Lecz według Boga zamiaru
W cnocie ma ulgę *ciężaru.**

Brzydkie, *szpetne*, *szkaradne*, *paskudne*. — To, co jako przeciwne piękności, niechęć sprawuje. *Brzydkie*, jest takiém samém z natury swojéj. Człowiek jest *brzydki* od urodzenia; ten rodzaj ziela, kwiatu, dom, kolor jest *brzydki*.

Że starość, jako ślad zniszczenia, wstręt niejako sprawuje, wszystko więc fizyczne, co przez naturalny postęp czasu być pięknem przestało, zowiemy *brzydkiém*, w sprzeciwieństwie ze świeżością. Gdy co pięknego przez przypadek, nieumiejętność i brak smaku zepsutém zostaje, wtenczas zowiemy to *szpetném*. *Szpetną* jest twarz od ospy zepsuta. *Szpetny* jest ubiór nie dobrany do twarzy, wieku, stanu itp. *Szpetne* są kolory i muzyka krzycząca. Kądel jest *brzydki*, pudel dziwacznie wystrzyżony, jest *szpetny*, staroświeckie suknie dla młodych, modne dla starych są *szpetne*.

Szkaradne jest szpetność w wyższym stopniu, zupełna parodia piękności, mówi się więc zwykle o tém, co ma pretensyą być pięknem. *Brzydkie*, nie obudza uczucia smaku, *szpetne* jest mu przeciwne, *szkaradne* wstręt sprawuje. *Brzydkie* postawione obok piękności, jest *szkaradne*. — *Szkaradne* używa się tylko do zmysłów ślachetnych oka i ucha.

Brzydkie, w wyższym stopniu jest *paskudne*, należy tylko do zmysłów podlejszych smaku i zapachu, zatém przeciwne jest rzeczom nie pięknym, ale przyjemnym. Jest najmocniejsze dla tego, że jest więcéj zmysłowe. Mówimy właściwie: *paskudne* powietrze, potrawa, a stąd przenośnie, chcąc najwyższy stopień odrazy w uczuciu piękności oznaczyć, *paskudny* kolor, *paskudny* ton. Gady, robactwa, wszelka nie-

* W oryginalnym rękopiśmie:
Ani te monarchów trony
Są według swego zamiaru,
Któremi lud uciśniony
Nie zna oprócz ich ciężaru.
Karpiński.

http://rcin.org.pl

czystość, są *paskudne*, bo obrzydliwością na niższe i wyższe zmysły działają.

Przenośnie *brzydkiemi* zowiemy wady przeciwne przyzwoitości, *szpetnemi* niezgodne z przystojnością. *Brzydkie*, są wyrazy nieobyczajne w gminie. *Szpetne*, w osobach dobrze wychowanych. *Szkaradnym*, jest człowiek chytry, dokuczliwy. *Paskudny*, jest podły, bezwstydny.

Butwieć, *gnić*. — Mówi się o ciele, które przez fermentacyę w swoje się cząstki rozkłada.

Suche ciała butwieją, gdy są połączone z wilgocią. Ciała wilgoć w sobie mające, zmieniają się przez fermentacyą wewnętrzną, ktorych jest trzy: *fermentatio vinosa*, *acetosa* i *putrida*, rozpuszczanie się przez ostatnią jest *gniciem*. Gnicie zaraża powietrze i sprawuje smród, co przywiązane jest do gnicia ciał zwierzęcych tym mocniéj, im ich organizm jest doskonalszy. Owoc zgniły nie jest do jedzenia, mięso *gnije* i zaraża powietrze. Wody stojące *gniją* i są niezdrowe i śmierdzące. Drzewa i wszelkie rzeczy suche *butwieją*, połączone z cieczą, drzewo rozpadłe, gdy zacieka od deszczów, śniegów i na pniu *butwieje*. Gdy ciało suche *butwieje*, wtenczas część jego tylko się oddziela.

Bydź, *znajdować się*. — To, czego obecność poznajemy, *jest* lub *znajduje* się.

Kruszec *jest* lub *znajduje się* w ziemi. Co się *znajduje*, to *jest*, ale nie wszystko co *jest*, *znajduje się*. Byt lub istnienie czego pojmuję rozumem, znajduję zmysłami. Właściwie więc umysłowe przedmioty nie *znajdują się*, ale *są*, i znajduję tylko to, czego szukam. Nie mówi się nigdy: Bóg się *znajduje*, ale Bóg *jest* na każdém miejscu. — Ludzie uczciwi wszędzie *bydź* mogą, wszędzie się *znajdują*.

W obcych językach przez metonymiczną zamianę skutku za przyczynę, znalezienia za szukanie, bardzo często używany jest wyraz *znajduje* się, *znajdować* i niedawno w tém znaczeniu mowie polskiéj przyswojony został. — Atoli oprócz wyrażenia właściwego, *znajduję* to, czego szukałem, albo com zmysłami natrafił, wtenczas tylko dobrze tego wyrazu w przenośném znaczeniu użyję, gdy chcę okazać skutek badania, za-

http://rcin.org.pl

stanowienia się, które tém jest w moralném, czém szukanie w fizycznem znaczeniu; np.: zważywszy wszystkie okoliczności, *znajduję*, że rzecz ma się tak. Nie dobrze mówię: — jak *znajdujesz* ten ogród, tę chustkę? zamiast *jak ci się zdaje?* bo tu jest rzecz smaku, która się nie przeto podoba, że ją rozumem badamy.

Bydź w humorze, bydź humoru. — Oznacza usposobienie umysłu, z tą różnicą, że bydź *humoru*, wyraża nałóg i naturę człowieka; *bydź w humorze*, usposobienie obecne, przemienne. Ludziom złego *humoru* przykrą jest wesołość innych, sami przecież są czasem w nadzwyczaj dobrym *humorze*, człowiek bardzo wesoły bywa czasem w smutnym *humorze*. Kobiety rzadko są złego *humoru*, ale często w złym *humorze*. Drugi sposób mówienia jest francuzki i nie dawno wprowadzony: właściwiéj mówi się *mieć dobry humor*, lubo w tym razie różnica od *bydź w humorze* nie będzie znaczną.

Bydź słabym, *mieć słabość*. — Pierwsze oznacza niedostateczność, drugie wadę człowieka. Człowiek bez charakteru jest *słabym*, a przy najmocniejszym charakterze *mieć* może swoją *słabość*. *Słaby* pisarz niczem nie zajmie, inny będzie *miał słabość* pisania w przedmiotach, do których najmniéj ma zdolności. Kazimierz W. miał *słabość* do Esterki i miodu. Polacy mieli *słabości*, którym *słabi* królowie ulegali.

Byle, *lada*. — Obadwa wyrazy oznaczają bezwzględność na wybór; *byle* książka, *lada* książka. Tę bezwzględność co do wartości jednéj rzeczy, wyrażamy przez *lada*, — *lada* kto to potrafi, zaś co do wyboru z różnych rzeczy mówimy, *byle*, — *lada* kto zrobi, *byle* kto nadejdzie, wpadnie w sidła; *lada* kto zastawić się potrafi; kto mówi *byle co*, mówi bez wyboru, bez względu; *lada co* mówiąc, prawi rzeczy liche, *byle co* robić, aby czasu nie tracić, *lada* co robić, aby się nie nudzić.

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

C.

Cały, zupełny. — Rzecz jest *cała* nie będąc uszkodzoną, ani podzieloną i gdy wszystkie jéj części są razem tak jak bydź powinny, jest *zupełną*, gdy jéj nie zbywa na niczém, co jeszcze do niéj należeć może. Słowo pierwsze stosuje się więcéj do części istotnych przedmiotu, drugie więcéj do takich, co od przypadkowéj doskonałości jego zależą. Może bydź dzieło *całe* a nie *zupełne*, wydanie *zupełne* a nie *całe.*

Całość jest istotą, *zupełność* przymiotem rzeczy.

Cały posąg już jest zrobiony, ale nie *zupełnie* wykończony.

Cały, całkowity. — Summa jest *całą*, gdy nic nie braknie co do liczby, jaką mieć powinna, jest *całkowitą*, gdy ją składają inne pomniejsze summy. *Cały* dochód z podatku, *całkowity* z różnych podatków; albo do jednego podatku z różnych stron szczególnie zebrany.

Cena, wartość, szacunek. — Wewnętrzny przymiot rzeczy stanowi jéj *wartość*, stopień zaś przymiotu, jaki jéj nadajemy, jego *cenę* lub *szacunek.* — *Wartość* jest prawidłem *ceny* i *szacunku*, lubo nie zawsze pewném i zachowaném, to co ma większą *wartość*, jest lepsze, to co ma wyższą *cenę*, jest tylko droższe.

Cena ma najpowszechniéj związek z samą sprzedażą i kupnem, i ten nie jest znawcą, kto o *wartości* rzeczy według jéj *ceny* sądzi. — *Cena* jest jedynie z tych wszystkich wyrazem polskim; skąd *cny, cnota, zacność* i t. d.

Szacunek nadajemy rzeczom nie do sprzedaży naznaczonym i nie koniecznie według ich *wartości;* dobra, stratę poniesioną, drogie pamiątki, psy do myśliwstwa, *szacujemy* sobie według różnych okoliczności.

Przenośnie ludzi zacnych wysoko *cenimy* lub *szacujemy.* Ludziom na cześć zasługującym nie wyrażamy czci i cześci, chyba gdy ich stopień i zasługi bardzo są wielkie. Poczci-

http://rcin.org.pl

wym (w znaczeniu nie właściwém lecz ugodnie przyjętém) oddajemy *szacunek*.

Wyrazu *wartość* nie używamy nigdy w dobrym stylu do osób.

Chłodzić, *studzić*, *chłodnieć*, *stygnąć*. — Ujęcie ciału gorącości, nazywamy *chłodzeniem* albo *studzeniem*, czém jest ciepło względem gorąca, tém jest wyraz *chłodzić* lub *studzić* względem wyrazu *ziębić*. *Studzić* używa się tylko do rzeczy przez ogień rozgrzanych, np. *studzić* potrawy na wolném powietrzu, *studzić* kąpiel przez zimną wodę. Naturalne ustąpienie ciepła przez czas, przez ustanie sił żywotnych w ciele żyjącém, czyni go *ostygłém*. — Zapał i namiętności *ostygają*, gdy krew *ostygnie* — *zaziębienie* żołądka jest przypadkowe, niebezpieczne, *ostudzenie*, jako niemoc jego, następuje z wiekiem.

Chłodnąć jest mniejszym stopniem *stygnienia*, jest na czas orzeźwieniem sił żywotnych przez gorąco osłabionych. — *Chłodzimy* potrawy, trunki nie gorące, ale naturalnie ciepłe lub zcieplałe. Rzeczy gotowane się *studzą*, wszelkie inne tylko się *chłodzą*, wiatr, piwnica, zimne napoje nas *chłodzą*, żyjące ciało *chłodzi* się na czas, a *stygnie* na zawsze.

Chmura, *obłok*. — Chmury są zebraniem wyziewów z ziemi, na średniéj części powietrza daleko od nieba miesięcznego. — *Chmury* pomniejsze, co się pokazują jak massy mdłego i nieruchomego światła, zowią się *obłoki*. *Chmura* brzemienna jest deszczem, krąży spieszniéj i zaciemnia niebo, pochodzi może od wyrazu *murzyć*. — *Obłok* przybiera rozmaite kolory słońca. — Jehowa zagniewany ukazywał się w *chmurach*, objawiał się wybranym w *obłokach* ognistych. — *Obłok* pochodzi od *wlec*, *obwłóczyć*, obwleka niebo, lecz go nie zaciemnia, — złe duchy ukazują się w *chmurach*, aniołowie w *obłokach*. *Chmury* grzmią i wydają pioruny, *obłoki* jasne, *chmury* ogniste.

Chudy, *szczupły*, *wychudły*, *wyschły*. — Gdy mowa o zwierzętach, których kości nie wiele mają ciała na sobie; ich różnice są następujące: *Chudy* stosuje się więcéj do materyi — *szczupły* mało ma wypełnione formy, *chudy* mało

http://rcin.org.pl

tłustości. Kawałek mięsa zabitego zwierza zowie się *chudym* nie *szczupłym;* ponieważ mało ma tłuszczu. Kleiste części, z których tłustość się składa, znajdują się i w ciałach nie zwierzęcych, dla tego rola mało tychże mająca, zowie się *chudą* zamiast *jałową*, bo może bydź z natury nie *chuda* a *jałowa*, to jest z części rodzajnych *wyjałowiona.*

Twarz ręka, *szczupła* jest piękną, gdy jest foremną i składowi ciała odpowiednią, *chuda* nie może być miłą.

Wychudły, *wyschły*, jest brak tuszy przyzwoitéj, przez czas lub chorobę ustąpionéj i postać taka jest brzydką; postać śmierci w przeciwieństwie z ciałem żyjącém, wyobrażamy *chudą*; — zazdrość, złość i tym podobne namiętności *wychudłemi*, *wyschłemi*, chcąc je jeszczéj obrzydliwiéj malować. — *Wyschły*, jest tylko wyrazem przenośnie od roślin do ciał zwierzęcych używanym. — Wyraz *szczupły* za *chudy*, jest grzeczny lubo nie właściwy, jako formy saméj dotyczący.

Chwila, *doba*, *pora.* — Pewien mniejszy przeciąg czasu. Poeci najwięcéj zatarli różnice tych wyrazów, używając jednych za drugie. Właściwie *chwila* oznacza najmniejszy, lubo nie oznaczony przeciąg czasu, jest prawie tém względem czasu, co punkt względem przestrzeni. — Chcąc najkrótszą chwilę przez porównanie oznaczyć, zowiemy ją *mgnieniem*, czyli mignięciem światła lub oka.

Doba, właściwie jest czas obrotu ziemi około osi od *doby* do *doby*, znaczy dwadzieścia cztery godzin. Poeci to wyrażenie brać zwykli za dzień i chwilę. — Róża trwa ledwie od *doby* do *doby*, owoce dotrwają niektóre od *pory* do *pory* — *porami* zowiemy cztery części roku. — W znaczeniu nie właściwém, ze względu na nas, nazywamy *chwilą*, czas, w którym najwyższego szczęścia lub smutku doznawaliśmy; ponieważ złe lub dobre, które minęło, *chwilą* się zdaje wspomnieniu, choćby w istocie dłużéj trwało. — Mówimy w mnogiéj liczbie *chwile* okropne lub błogie, ale nie *pory* lub *doby.*

Ciągle, *nieprzerwanie.* — Co nie ma żadnéj przerwy i luki, a zatém co bezpośrednio jest w sobie spojone. — Prosta linia jest *ciągła* i *nieprzerwana*, jéj części tak się łączą, że koniec jednéj, początkiem jest drugiéj. Różnica między

http://rcin.org.pl

niemi ta tylko zachodzi, że *ciągle* mówi się w sposób przyznający, *nieprzerwanie* zaś w sposób przeczący. — Właściwie obadwa wyrazy należą do miejsca, tak jak *trwale*, *nieustannie* do czasu, ale że często czas za miejsce i miejsce za czas bierzemy, przeto wszystkie te wyrazy używają się w powszechném mówieniu, do okoliczności, miejsca i czasu.

Cięcie, *uderzenie*. — Uszkodzenie ciała narzędziem.

Cięcie dzieje się ostrzem, *uderzenie* jakiémkolwiek narzędziem. — *Cięcie* od szabli, od siekiery, *uderzenie* płazem, obuchem. Na ciele ludzkiém *uderzenie* sprawuje *siniec*, — *cięcie rany*.

Ciemno, *niewyraźnie*, *niezrozumiale*, *zawile*. — Te wyrazy od zmysłów widzenia i słuchu do rzeczy umysłu przeniesione, oznaczają brak jasności, czyli trudność ich pojęcia.

W ciemności nie widzimy nic, przy słabym świetle *nie wyraźnie*, zatém *nie zrozumiale*.

Ciemność przeciwną jest jasności, nie wyraźność zrozumiałości. — Myśl jest *ciemną*, gdy jéj nie pojmujemy. Dla tego, kto czego nie widzi, nie pojmuje, ten nie wierzy, że to jest; myśl *ciemną* nazywa żadną. *Nie wyraźnie* widząc, poznajemy że jest coś, ale nie wiemy co? bo nie poznajemy znamion i części, z których się składa. Kto rzecz dobrze zrozumiał, ten ją dobrze wyrazi i rzecz wyraźnie powiedzianą zrozumie każdy. — Tajemnice religii są dla wszystkich ciemne. *Ciemne* są spekulacye metafizyczne dla tych, co języka szkólnego nie rozumieją. — Język nierozumiany jest dla nas *niezrozumiały*, bo nie pojmujemy znaków, któremi myśli wyraża. Mowa czyjakolwiek jest *nie wyraźną*, gdy słowa nie dobrze słyszymy, *nie zrozumiałą*, gdy wyrazy nie są właściwe, wieloznaczne, gdy myśli nie są wykryte jak trzeba. *Zawikłanie* albo zawiłość pochodzi z braku porządku, bez którego szczegółów rozróżnić nie można; kiedy nici przędzy są powikłane, trudno od jednego do drugiego końca z osobna każdą uchwycić i rozróżnić tak, jak wtenczas, gdyby porządnie ułożone były.

Nie przywykli do porządnego rozumowania, podający się dowolnéj imaginacyi, pełni są *zawiłości* w tłomaczeniu się, a najwięcéj, którzy chcą prawdę ukryć lub przekręcić, ztąd

http://rcin.org.pl

więcéj *zawiłości* stylu przypisujemy pracownikom tego rodzaju — i tak mistyków styl jest *ciemny*, uczonych nie dla wszystkich *wyraźny* i *zrozumiały*, sofistów *zawiły*.

Ciernie, *kolce*, *głogi*. — Tak się zwą ostre końce z powierzchni niektórych roślin sterczące. *Cierń* (spinae) jest twarda ostra część rośliny, która z pnia wyrasta i z korą wraz zedrzeć się nie da, np. tarnina — właśnie *cierń* od *tarni* pochodzi, którego wyrazu jest zmiękczeniem. *Kolce* przyczepione są tylko do kory. — Zwyczaj powszechny, mianowicie w przenośném znaczeniu, téj naukowéj różnicy nie zachowuje, np. róży mającéj tylko *kolce*, powszechnie *ciernie* przypisują. W ogólności jednak zwyczaj tę różnicę zachowuje — przez *ciernie* rozumiemy końce ze strony ich natury i postaci, iż są spiczastemi częściami rośliny, bez względu czy z kory, czy z pieńka wychodzą, przez *ciernie* rozumiemy także ich skutek, iż *kolą*, stąd *kolce* zowią się nietylko roślinne, ale wszelkie inne, *kolce* mają różne zwierzęta i narzędzia. — Mówimy *cierniste* drogi jako pełne roślin *kolących*, krzew zowiemy *ciernistym*, łodygę lub listek *kolącym*.

Głogi krzew *ciernisty*, mający kwiat biały, jagody czerwone, dla rymu zapewne przez poetów wszedł w używanie w tém samém znaczeniu co *ciernie*, wieśniacy jagody z róż nie właściwie *głogiem* nazywają.

Ciężary, *uciski*. — *Ciężary* są to powinności mieszkańców w daninach lub usługach dla kraju, które z ugody, prawa, czasowéj potrzeby lub ze zwyczaju ponoszą.

Uciski są to ciężary wynikające z nadużycia.

Ciężary nakładane na Żydów są powodem *ucisku* chłopów. Wielość ciężarów, ich rodzaj, sprowadzający oprócz wydatków nieprzyjemności, jest *uciskiem*. *Najcięższe* powinności nie tyle oburzają, ile najmniejszy *ucisk*. Wszystkie ciężary, które panowie na kmiotków nakładali, były właściwie *uciskiem*. Każdy dźwiga swój *ciężar*, którego pocieszającém godłem stał się Krzyż Pański — ten *ciężar* dźwigamy z nadzieją wiary i tryumfalną niejako rezygnacyą, *uciski* jako prawu Boga przeciwne i znieważające poświęcenie tego, co za ludzkość krzyż dźwigał, znosimy tylko do czasu.

http://rcin.org.pl

Cierpieć, *znosić*, *dozwalać*. — Znaczy nie opierać się rzeczom nam przeciwnym; *cierpieć* jest rzeczą czucia względem innych; *znosić* rzeczą woli względem nas — *dozwalać* rzeczą władzy.

Czynimy to albo w bardzo wysokim lub w bardzo nizkim stopniu tychże przymiotów. Chrześcianin *cierpi*, filozof *znosi*, władzca *dozwala*, każdy dla swoich zasad obranych. — Słaby *cierpi*, podły *znosi*, niebaczny *dozwala* wiele dla braku zasad. *Cierpimy* rzeczy, które są nie miłe uczuciu naszemu, jak to samo źródło wyrazu spólność z cierpkością potwierdza. Kobiety *cierpią*, bo wszystkie ich dolegliwości tyczą się ciała lub serca, głównym dla tego charakterem kobiet jest cierpliwość. Mężczyzna obarczony *ciężarami* powinności, wiele znosi, a charakterem jego jest moc i męztwo. — Władzca dozwala lub odmawia, jako kierownik woli innych w nim połączonéj. — Ciało nasze gdy zdrowe, *znosi* ciężary, wiele potraw i takich, które w słabości *nie zniesie*. Podobnie umysł mocny, nauczony doświadczeniem, wiele *znosi* bez uprzykrzenia, niechęci i gniewu. *Znosi* cierpienia ciała i serca. — Serce wiele *ścierpi*, gdy niém powoduje miłość, pokora, religijność; — *dozwalać* można z powodów najprzeciwniejszych.

Cierpko, *gorzko*. — Przykrość, jaką smakowi sprawiają rzeczy *cierpkie* lub *gorzkie*, oznaczamy temi wyrazy, doznając jéj moralnie.

Gorycz jest wyższym stopniem przykrości niżeli *cierpkość*. — *Cierpkie* wyrzuty możemy znosić nie zasłużenie, może je czynić człowiek *cierpkiego charakteru* albo *humoru*, które wtedy *ścierpieć* jest rzeczą wyrozumienia i najwięcéj téż we właściwém znaczeniu przypisujemy owocom niedojrzałym lub dzikim, lecz *gorzkie* wyrzuty dotykają nasze sumienia, są już obrazą nie przyzwoitości, ale nas samych. Wyrzuty, które nam *gorycz* sprawiają, są zasłużone, jeżeli zaś nie, trudno aby do gniewu nie zapaliły. — *Gorycz* może być przenośnią od smaku żółci, jaki przy jéj rozlaniu czujemy, dla tego wyższe moralne cierpienia *goryczą* zowiemy.

Cierpko, *kwaśno*. — Pewne ciała ściskające narzędzia smaku, zowiemy *cierpkiemi* albo *kwaśnemi*. — *Cierpkość* jest

http://rcin.org.pl

więcéj nieprzyjemną i sprawia niejakieś *cierpienie*, sprawia ją powszechnie owoc nie dojrzały lub dziki. *Kwas* w pewnym stopniu naturalny lub sztuczny, może być przyjemny. W przenośném znaczeniu n. p. humor *kwaśny*, okazuje moralne albo fizyczne cierpienie, w którém człowiek sobie i drugim jest nieprzyjemny. — *Kwaśno* nam, słysząc zawstydzoną naszą próżność, jest to wszakże przemijająca nie gwałtowna nieprzyjemność. — *Humor cierpki* przypisujemy złemu charakterowi lub surowemu, tak jak owocom; — można być przez nieszczęście *w kwaśnym* humorze i nikogo tém nie obrazić; *cierpki* obraża z umysłu. — *Cierpkość* charakteru pozbywamy się, więcéj z ludźmi obcując. — *Kwaśnego* zaś humoru trudno w późnym wieku uniknąć.

Ciskać, *rzucać*, *miotać*. — Ciało pędzone przez wolną przestrzeń od siły, co go trzymała, jest *rzucane*, *ciskane i miotane*. — Do gwałtownego pędzenia ciała trzymanego przez inne, potrzeba naprzód odłączenia od tego, co go trzyma, siły, którą jest popchnięte; potém zaś miejsca, gdzie pęd jego się kończy, pierwsze jest *rzucaniem*, drugie *ciskaniem*. — Stąd rzut oznacza lecenie ciała lub siłę, co go popchnęła; *pocisk*, uderzenie tegoż ciała w jakowe miejsce, stąd właściwie mówimy *rzucać pociski* — jedno ma swój cel, drugie może nie mieć żadnego właściwie, zatém *ciska* ręka człowieka, *rzucać* może mną przyczyna. — Wezuwiusz rzuca kamienie, drzewo, liście itd., człowiek *rzuca* brzemię, rzecz nie potrzebną, ale gdy człowiek czyni to z gniewem, gdy chce rzecz zniszczyć, wtedy *ciska* (ciśnienie, przycisk), *miotać* jest wyraz w wyższym stylu używany. Właściwie *ciskamy* lub *rzucamy* ręką, *miotamy* jakowém narzędziem.

Ciszyć, *tłumić*, *poskramiać*, *uspokajać*, *zagłuszyć*. — Właściwie działać przeciw jakiemu głosowi.

Działać naprzeciw głośnemu poruszeniu, które szkodę lub nieprzyjemność za sobą pociąga.

Ogólnym wyrazem jest *uspokajać*, do spokojności przywodzić; inne są stopniami albo środkami *spokojenia*.

Tłumienie jest użyta przeważająca siła przeciwna, wybuch

http://rcin.org.pl

ognia *tłumi* się wodą. — Wojsko *tłumi* powstanie ludu. — *Uciszać* można łagodnymi środkami albo powagą.

Władza *przytłumia* rozruch, ojciec *ucisza* swawolę dzieci. Co się *uciszy*, to się jeszcze nie przytłumi, co się *przytłumi*, to jeszcze nie jest *uspokojone*. — *Uspokaja* się to, czemu albo zupełnie władza odjęta zostaje, albo też powód do nowego poruszenia. *Tłumiąc* umniejszamy poruszenia, *uciszając* przerywamy je. Rozum *przytłumia* namiętności, nasycenie *ucisza*, starość *uspokaja*.

Zagłuszyć jest to działać jedynie przemocą fizyczną tak, iż nie odejmując rzeczy drugiéj działania, czynimy je daremnemi, — wrzawa gminu *zagłuszy* najlepszą radę. Żądze *głuszą* głos rozumu. — Chwast *zagłusza* plony. *Poskramiać* jest rzeczą władzy, rozumu i powagi, używa się tylko w znaczeniu moralném; zuchwałe namiętności, mowy i działania *poskramiane* bywają, czyli wracane do skromnych przyzwoitości obrębów. — *Uciszyć* domaganie się ludu jest najłatwiéj, ale najmniéj bezpiecznie, bo będzie działał *cicho*, niepostrzeżenie; — *utłumić* jest to tylko wstrzymać jego wybuch, aby przez opór był gwałtowniejszy, — *zagłuszyć* jest to działać jak przemoc, nie jako władza. — *Uskromić* jest to skutecznie go przekonać o niesłuszności żądania.

Uspokoić, jest to użyć środków, któreby nietylko chęć, ale i wolą i powody do dalszych rozruchów odjęły.

Co dzień, *codziennie*, *dziennie*, jest to, co trwa od doby do doby dnia.

Codziennie to, co się w każdy dzień dzieje, bez względu na długość trwania. *Dziennie* pracuje się poświęcając *dzień* cały, *codziennie* jakiś przeciąg dnia, — *dzienny* jest obrót ziemi, *codzienny* poranek lub wieczór; mówię, że *codzień* ujeżdżam mil sześć, mając na względzie dni więcéj; mówię *dziennie* ujeżdżam mil sześć, mając na względzie *dzień* jeden.

Codzienny, *powszedny*. — Te wyrazy z jednego pochodzące źródła i często w jedném brane znaczeniu, mają ważną, lubo bardzo subtelną różnicę. *Codziennem* jest to, co każdego dnia jest niezawodnie; *powszedném* to, co każdego dnia być może.

http://rcin.org.pl

Rzecz *codziennie* widziana lub używana, staje się *powszedną;* są rzeczy i czynności *codziennie* niezbędnie do życia naszego przywiązane, i te zowiemy *codziennemi*, są inne, które chociaż z początku bardzo pożądane i przyjemne, przez częste powtarzanie, stają się zużyte, przesycają nas, nudzą, lub obojętnieją, te zowiemy *powszednemi*, przeciwnie rzeczy, które ciągle *codzień* powtarzane, miłe albo nie miłe na nas czynią wrażenie i nie są obojętne, zowiemy wyłącznie *codziennemi.*

Suknia zwyczajna, powtarzanie jednych myśli albo też wieści w obcowaniu lub pismach, będą *powszednemi*, stąd nawet dzień nie świąteczny, to jest zwyczajny, zowie się *powszednym;* trwające ciągle pogody i słoty itp. będą *codziennemi;* w dawnéj polszczyznie téj różnicy nie zachowywano, jak n. p. chleba naszego *powszednego* (panem *quotidianum*) daj nam dzisiaj.

Czatować, czyhać, dybać. — Tak mówimy o człowieku, zachowującym się ostrożnie ze swém ciałem w celu tajemnego i niespodzianego napadnięcia na przedmiot jakowy.

Czatować, jest to śledzić skrycie rzecz jakową; *czyhać*, jest oczekiwać skrycie na porę, lub na przedmiot, na miejsce czyhania zdążyć mający. Kto *wyczatuje*, ten *czyha*, aby skuteczniéj mógł napaść. *Lew czatuje* zwykle przy zdrojach, na zwierzęta napoju szukające, *czyha* na zbliżające się, aby mu nie uciekły.

Dybać, jest to skrycie ku napadnięciu postępować.

Trębecki mówi właściwie w Zofiówce:

> Dostrzegł Peléj, że Tetys często na Delfinie
> Do swojego chłodnika w żary słońca płynie,
> *Czatuje,* i gdy ona zrzuciwszy obsłonki,
> Snem posilnym znużone uczerstwiała członki,
> Dech wstrzymał, cicho *dybie*...

Czarny, murzyn, Maur (Maurytanin). — Portugalczykowie, którzy pierwsi odkryli stronę zachodnią Afryki, nazwali *Negro* ludzi koloru czarnego, osiadłych po większéj części

http://rcin.org.pl

w owych stronach, kraj zaś zwano *Nigrycyą*. — Niegdyś *Murzyni* mieli powszechne Etyopów nazwisko.

Murzyn jest z krajów *Nigrycyi*, *Gwinei*, *Abissynii* lub innych. — *Czarny* jest w ogólności człowiek takiegoż koloru. *Murzynów* stawiamy przeciw ludom ucywilizowanym, — *Czarnych* przeciw białym. Jeżeli kolor *czarny* stanowi fizycznie inny rodzaj ludzi, skądże pochodzi, iż *Murzyni* pod inne klima przeniesieni w pokoleniach bieleją; i że Europejczykowie, którzy do kraju *czarnych* przeszli, czarnieją? mówi *Ribaudeau*.

Błędnie przyznają niektórzy nazwisko *Murzynów* lub *Maurów* wszystkim mieszkańcom Afryki w ogólności, tylko mieszkańcy północnych brzegów Afryki, gdy im innego nazwiska dać nie chcemy, mogą się *Maurami* nazywać, mieszkańcy zaś w głębi lub bliżéj linii, zowią się *Murzynami*; mieszkańcy np. Maroko, są *Maurowie* lub *Maurytanie*, mieszkańcy brzegów Guinei, nad Nigrem, Senegalem i t. d. są *Murzynami*, w obcych językach przez podobieństwo nazwy np. *Maur*, *Mohr* w niemieckim, — najnowsi podróżni, którzy głębią Afryki zwiedzili, n. p. *Mungo-park*, rozróżniają obadwa ludy we względzie obyczajów tak dalece, że ich brać za jedno nie można. *Maurowie* są chciwi władzy, okrutni, prześladujący, *Negrowie* albo *Murzyni*, łagodni, ludzcy, litościwi; pod Filipem III. wypędzeni byli z Hiszpanii *Maurowie*, nie *Murzyni*, bo tamci tylko Hiszpanię zdobyli. — Niesłusznie więc wystawiają *Maura* w Desdemonie zakochanego, pod maską *Murzyna*, jeżeli nie na poezyą Szekspira, ale na historyą wzgląd ma być miany.

Czas, *trwanie*. — Obadwa razem uważane znaczą przeciąg, w jakim przedmiot byt swój prowadzi.

Nie można z pewnością *czasu* ani *trwania* wojny trojańskiéj oznaczyć. Pierwsze odpowiada na pytanie kiedy, drugie na pytanie jak długo? *Czasem* wojny siedmioletniéj był wiek XVIII., nazwisko jéj od *trwania* pochodzi. — *Czas* pewny przeciąg, *trwanie* samo, pewną część czasu, w którym się rzecz działa oznacza. — *Czas*, mówi Eberhard, jest ciąg rzeczy, które swój byt w pewném następstwie prowadzą, mianowicie *czas* oderwany, czyli mówiąc według innéj filozofii, *czas* czysty,

http://rcin.org.pl

bez ciągu po sobie następujących rzeczy, *czas* empiryczny, następstwo pewnych zmian. Z tych wybrano najwięcéj znane i stałe, do miary, jako też do oznaczenia początku i końca *trwania*. Chcąc podać *trwanie* jakowéj wojny, bierzemy za miarę lata, czyli obiegi ziemi około słońca i zowiemy ją wojną trzydziestoletnią, czyli tyle lat *trwającą*. Chcąc nadto podać *czas*, albo część ogólnego *czasu*, w którym rzecz *trwała*, wtedy początek i koniec jego wyrazić potrzeba. — Rok jest częścią całego trwania świata, pewna zaś liczba takich części stanowi *trwanie* rzeczy, jéj początek i koniec, oraz epokę, na którą całe jéj *trwanie* przypada. — Rok 1618, albo *czas*, w którym czeskie rozruchy powstały, jest początkiem, równie jak rok 1648, albo *czas*, w którym westfalski pokój nastał z końcem wojny trzydziestoletniéj.

Trwanie jéj, równe jest trwaniu trzydziestu obiegom ziemi, *czasem* zaś, na który jéj *trwanie* przypada, są trzydzieści obiegów ziemi między rokiem 1618 i 1648; na pytanie więc o *trwaniu* téj wojny, można odpowiedzieć, że *trwała* lat trzydzieści, na pytanie zaś, w którym *czasie?* odpowiadamy od roku 1618 do roku 1648.

Część, *kawał*, *sztuka (kęs)*. — *Część* należy do jednéj całości i ze wszystkiemi innemi częściami, które razem całość stanowią, jest téjże całości równą, oznacza stosunek rzeczy z całością, może atoli stanowić oddzielną porządną całość. Ciało ludzkie, dzieło jakowe, dzieli się na różne *części*, z których każda może być inną co do składu, treści i objętości, i może być swoją całością, do całości ogólniejszéj należącą. *Część* domyślać się zawsze każe jakowegoś umyślonego podziału, niezawisłego od trafu.

Kawał który to wyraz Linde od *Kabel* wywodzi, (patrz Adelunga), oznacza część niepewną co do objętości i miary, co do ilości bowiem nie używa się nigdy; *kawał pola*, *kawał czasu*, także część nieporządnie trafem od całości oderwana, *kawał* kamienia, chleba itd.

Sztuka podobno z niemieckiego *Stück*, właściwie jako tu należący Synonim, oznacza naprzód część pewną innéj rzeczy, przez człowieka bez względu na podział odosobnioną i w ca-

http://rcin.org.pl

łość osobną zamienioną, przeto *część* lub *kawał* jest niejako *sztuką*, ludzką robotą i tak: mówię, wiatr znaczny *kawał* drzewa odłamał, trzeba go obrobić na *sztuki*, *część* się przeznaczy na tarcice, *część* na słupiec. — *Kawał* oderwanego kamienia można porznąć na *części*, z których zrobi się kilka *sztuk* postumentów, lub co podobnego. — *Sztuka* płótna znaczy osobną całość wyrobionéj przędzy, *część sztuki* znaczy pewną ilość z całości odjętą. — *Kawał* oznacza *część* całości nie mierzonéj, — *sztuka* mięsa jest potrawą z *części* wołu zrobioną; kucharz daje ją na stół *w kawałach*, jedzący krają je na *kawałki* i jedzą po *kęsku*, i tak *kawałek* oznacza *kawał* taki, który bez trudności w rękę się ująć daje, *kęs* jest *część* naraz do ust przeznaczona, — *sztuka* bierze się za szczegół (individuum), do rodzaju sobie podobnych rzeczy należący. Dziesięć *sztuk* drzewa, płótna, bydła. — *Sztuka* na *sztukę* mówię, gdy nie mam względu na szczegóły, lecz gdy ogółem przedaję. — Dziesięć *sztuk* różnego srebra mają tę a tę wartość itd.

Częste, *liczne*. — *Częste* używamy we względzie czasu, w którym rzecz się powtarza, *liczne*, tylko ze względu na mnogość rzeczy. — Mimo *częstych* deszczów zbiory w tym roku były *liczne*. — *Liczne* są w dziejach zdarzenia, *częste* w dziejach napotykamy wypadki, — mimo częstych napomnień *liczne* popełnił błędy.

Czerwony, *rumiany*, *zaploniony*. — Kolor krwi na twarz występujący, nazywają *rumiany*; *czerwony*, do każdéj rzeczy, któréj takiż kolor oznacza. — Gdy mowa o ludzkiéj twarzy, wtedy *rumieniec* pochodzi z czerstwości młodzieńczéj, rozgrzania krwi, wstydu, radości, małéj urazy itp, i jest zawsze pięknością, oznaką krwi zdrowéj i czerstwych uczuć; *czerwoność* twarzy pochodzi z rozpalenia krwi, z pijaństwa twarz czerwienieje, w gorączce, w gniewie, jest więc brzydką. Przenośnie przyznajemy *rumieniec* temu, co przez ciepło tenże kolor otrzymuje. — Jabłko *czerwone* lub *rumiane*, pszenica w kłosach dojrzewająca; wiśnie *rumienią* się, pieczeń i inne potrawy *przyrumieniają* się *Zaplonienie* tém jest względem *rumieńca*, czém płomień względem ognia i wyraz ten jedno

http://rcin.org.pl

ma źródło z *płomieniem*; — skromny, dobry i szlachetny miłym jest, gdy się lekkim rumieńcem *zapłoni*, gniew zaś i nienawiść *żarzy* się na licach. Sylla, mówi Seneka, wtedy był najsroższy, gdy mu krew lica *zczerwieniła*; nic łagodniejszego nad twarz Pompeja, zawsze się *zapłonił*, zwłaszcza gdy miał rzecz w obec wielu. — Fabiusz przywiedziony przed senat za świadka, nie pomału się *zarumienił*, a ten wstyd dziwnie go krasił.

Czynsz, *lichwa*, *procent*. — Ilość jaką pożyczający pieniądze, lub używający cudzéj własności, według umowy drugiemu opłaca.

U wszystkich Słowian handlujących, zysk z pożyczanych pieniędzy, nazywano *lichwą*, w Polsce jednéj *lichwa* jest wyrazem wzgardliwym, oznaczającym zysk niegodziwy. Petrycy w Arystotelesie mówi, „iż *lichwa* nie może być dobra, jako téż od *licha*, co Ruś złém zowie, pochodzi“ — Podobniéj że wspólne jest niemieckiemu *Leihen*.

U najdawniejszych Polaków pożyczka, jak dowodzi sam ten wyraz *użyczyć*, pochodzi tylko z *życzliwości*, lecz nie z żadnéj rachuby. — Nie życzliwy *żyd* dawał na *lichwę*, ale *nie pożyczał;* w czasach zbytków w Polsce lichwiarstwo posunęli Żydzi do wysokiego stopnia, i prawo zaprowadzone przeciw większemu nad 5% procentowi wcale Polaków nie zwróciło uwagi, u nich (w wieku XVI), jak mówi Minasowicz, *lichwa lichwę* rodziła nakształt pokolenia. Późniéj zysk z pożyczanych pieniędzy, prawem dozwolony, zwano *procentem* (setnią). *Lichwa* jest, jak była ścigana przez opinię, gdy ją prawo z trudnością dosięgnąć może.

Czynsz jest opłata, jaką kmiecie w niektórych, mianowicie narodowych dobrach, z użytkowania gruntu opłacali. W Polsce, i u Słowian zwano bogatych posiadaczów ziemi jabagiones (kmiecie), późniéj ten wyraz oznaczał *czynszowników*. — Prawnie trudno oznaczyć, co właściwie jest *lichwą* czyli zyskiem niegodziwym, bo zysk z kapitału może być różny, bo różna może być pewność odebrania pożyczki, za co nie bez słuszności można żądać nagrody, równie różną może być korzyść biorącego pożyczkę. — Może najlepiéjby było zostawić

http://rcin.org.pl

to roztropności i uwadze wierzycieli i dłużników, a przeszkodzić ile możności, aby chciwość nie nadużywała młodzieży nie doświadczonéj i wielkich marnotrawców. — W Polsce najrządniejsi i najszlachetniejsi obywatele wśród ofiar dla ojczyzny, grabieży wojsk i konfiskat, padali okropną ofiarą kapitalistów i *lichwiarzy*, tak że po każdém wstrząśnieniu politycznem, największa część majątków w ich ręce przechodziła, co tém smutniéj, że kapitalistów sami prawie składają Żydzi, bogacący się zawsze nieszczęściami publicznemi i świętym zapałem osiadłych mieszkańców. — Jaki wynaleść środek pomiędzy prawem a słusznością, jest to ważne dla polityków zadanie.

Choroba, *słabość*, *niezdrowie*, *niemoc*, *kalectwo*. — Oznaczają stan ludzkiego ciała lub części jego przeciwny temu, jaki bywa przy zdrowiu.

Niezdrowém nazywamy nietylko to, co samo *zdrowe* nie jest, lecz oraz oznaki, przyczyny lub skutki braku *zdrowia*. Tak mówimy, *niezdrowa* cera, oddech, *niezdrowe* powietrze, mieszkanie, wyrzuty na ciele itd. W ogólności co do ciała; *niezdrowem* zowiemy każde ciało, okazujące jakiekolwiek znaki braku *zdrowia*, chociażby nie okazywało jeszcze czucia boleści lub *osłabienia*, kto ma złe *soki* jest *niezdrów*, chociaż jeszcze daleki od *choroby*. — *Niemoc*, wyraz już mało używany, oznacza tylko czasową utratę sił lub władzy w jakowym członku ciała. Pospólstwo mówi jeszcze *cały niemogę*, *niemogę* na rękę lub nogę; — wyższy stan przyjął za to wyraz może mniéj trafny, *nie władam* sobą, *nie władnę* prawém ramieniem itp.

Słabością właściwie zowiemy to, co nie ma sił należytych, *słabe* drzewo, wino, światło, *słaby* głos, i w przenośném znaczeniu to, co nie dowodzi należytego stopnia władz, czucia i umysłu. *Słabe* dzieło, *słabe* serce, pamięć, pojęcie, *słaby* naród, pozbawiony środków wszelkiego rodzaju, — *słaby* co do ciała może być bez cierpień i defektu, n p. dziecię i starzec są *słabi;* każdą chorobę mało znaczącą, zowiemy *słabością*, np. katar, ból głowy itp., — równie jak organizm ciała podległy jakiéj wadzie wewnętrznéj n. p. *słabości* dziedziczne i wszelkie długo trwające, które zawsze ostateczną *chorobę*

http://rcin.org.pl

wróżą. *Choroba* jest stanem cierpień i *boleści*, do któréj przyprowadza *słabość*, albo wprost różne przypadki.

Chwiać się — wahać się. — Niepewność w przedsięwzięciach.

Wahać może każdy wietrzyk i dotknięcie ciałem lekkiém wiszącém, wicher i siła *chwiać* może drzewem najmocniejszém. *Chwieje* się to, co jest u dołu utwierdzone: kłos, kwiatek, stąd może *chwast*, *chwotki* — *waha* się ciało utwierdzone u góry, *wahadło* zegaru itd.

Chwianie się jest raczéj rzeczą umysłu, *wahanie* przymiotem serca: *chwiejemy* się z braku stałości umysłu.

Wahamy się z braku odwagi — *chwiania* się są więcéj przyczyną zewnętrzną okoliczności, — *wahanie* się pochodzi więcéj z wewnętrznego charakteru. — *Wahający* się nic nie rozpoczyna i woli w jednym stanie zostawać, *chwiejący* się nic do końca nie doprowadzi, — słabi tylko ludzie mogą się *wahać*, *zachwiać* się może i najmocniejszy charakter. *Wahamy* się w przedsięwzięciu, *chwiejemy* się w wykonaniu. — *Wahamy* się w twierdzeniach, gdy ich nie śmiemy za zbawienne uważać. *Chwiejemy* się, gdy ich prawdy pewni nie jesteśmy. Dla zysku *chwiejemy* się w zdaniach najświętszych, dla obawy *wahamy* się w najpewniejszych. — Uprzedzony nie *waha* się nigdy, zuchwałym, surowym, czelnym nic nie *zachwieje*. — Ten kto się *nie wahał* na złe, pewno *zachwieje* się na widok skutków, stąd dla niego wyniknąć mogących.

Cud, *dziw*. — Właściwie *dziw* jest skutkiem *cudu*, *dziwimy* się rzeczom *cudownym*. *Cud* jest przedmiotem, *dziw* stanem przez ten przedmiot wzbudzonym; często jednak bierzemy *cud* za *dziw*, jako przyczynę za skutek: *dziwne* albo *cudowne* zjawienie. — Zwyczaj jednakże zachowuje nie bez przyczyny znaczną tych wyrazów różnicę wtenczas, gdy obadwa uważane są za przedmiot, dzisiejszy bowiem język, więcéj do poezyi skłonny, wrażenie, jakie na nas *cud* albo *dziw* czyni, zowie *podziwem*.

Dziwném jest dla nas wszystko, co w porządku natury ze skutków wrażenie na nas czyni, a pojęciu jest niedostępne, tak mówimy *dziwne* sądy, *dziwna* Opatrzność Boska, *dziwny*

http://rcin.org.pl

porządek we wszystkiém. — Wiele *dziwów* po wszystkim świecie dzieje się, ale że się zawody dzieją nie *cudem*, ale przyrodzeniem to nazywamy. „Jeśliby jeden człowiek od umarłych powstał, *dziwby* to był wielki (zamiast *cud*) u wszystkich ludzi, a temu się żaden *nie dziwuje*, co widzą, że się na każdy dzień dzieci rodzą, a to nie mniejszy dziw.“ (*Białobrzeski*).

Dziwném jest dla nas to, co od zwyczajnego porządku natury bez celu zbacza. — Jak w rzeczach *cudownych* nie pojmujemy przyczyny, tak w rzeczach *dziwnych* nie widzimy najczęściéj ani przyczyny, ani celu. — *Dziwném* jest zdarzenie, kiedy z niepojętego zbiegu okoliczności wynikłe do osobliwszych wypadków prowadzić może, kiedy skutek zupełnie przeciwny jest spodziewaniu naszemu, to jest przyczynie.

Cudownem zaś będzie, kiedy nadspodziewanie spostrzegamy w nim wyższą potęgę, mądrość i sprawiedliwość, — *w dziwnych* rzeczach widzimy tylko coś nadprzyrodzonego, albo dziwaczną naturę, — *w cudownych* zaś mądrość i Opatrzność Boską. — *Cud* jest wyższy nad naturę, *dziw* sprzeczny albo naturze, albo pojęciu naszemu. — *Cuda* działa tylko istota najwyższa, jeżeli zaś o *cudownem* działaniu człowieka mówimy, rozumiemy przez to, iż czyni nad swą możność i nad rozum powszechny. — Mówimy, *cud* męztwa okazał. — *Cud* piękności w twarzy, w utworze sztuki, jako płód uczucia lub myśli nad zwyczajną możność wzniesiony. — *Dziwne* zaś uczucie, dziwna myśl lub czyn jest wtenczas, gdy jest przeciwny naturze, uczuciu i pojęciu naszemu.

Cudzy, *obcy*. — Dwa te wyrazy dotychczas tak są brane za jedno, iż trudno wskazać ich różnice takie, przeciw którym nie znaleźliby zarzutu zwyczaj i najlepsi pisarze.

Cudzą zowie się *własność* — *obcą* właściwość nie do nas należąca. — Polacy nigdy nie pożądali ziem *cudzych*, lecz bardzo byli skłonni do *obcych* zwyczajów. — Szanować należy *cudze* dobro, równie jak *obce* zwyczaje. — *Cudzą* jest rzecz pod zmysły podpadająca, — *obce* są przedmioty umysłowe. — Gdy Polacy zaczęli nosić różne *cudzoziemskie* ubiory, mówili oraz różnymi *obcymi* językami. *Obcém* dla nas zowiemy to, o czém wyobrażenia nie mamy, czego znać, ani czuć nie mo-

http://rcin.org.pl

żemy. — Według świadectwa historyków *obcą* była niegdyś dla Słowian kradzież, *obcą* jest litość w czasie wojny.

„Nie możesz być tam obcą, gdzie jesteś kochaną.“
Zabłocki.

„Wszystko mój Sylli! jest *cudzém*, czas jedynie jest na-„szym, proś oń Boga śmiało, bo o nic *cudzego* nie prosisz.“ (*Pilichowski*).

Czuwać, *strzedz*. — Między *czuwaniem* a *strzeżeniem* ta jest podobno różnica, jaka między wzrokiem a czuciem w ogólności. — *Czuć* a *czuwać* niegdyś jedno znaczyło, i Kochanowski mówi:

I mam nadzieję, że przed się za laty,
Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty.

Czułość matki każe jéj *czuwać* nad dziecięciem. Obywatel *czuwa* nad pomyślnością narodu.

Strzedz jest to właściwie dawać okiem baczenie, chronić rzecz jaką od złego.

Czuwamy nad chorym, *strzeżemy* się nieprzyjaciela, przypadku. —

D.

Daleki, *odległy*, *oddalony*. — *Daleki* jest czasem, *odległy* miejscem. — Że bardzo często czas i przestrzeń zamieniać zwykliśmy, stąd obadwa te słowa biorą się za jedno co do tego znaczenia.

Daleki należy raczéj do przedmiotów żywych i ruch mających, *odległy* do rzeczy nie żyjących. Niebo *odległe*, przyjaciel *daleki*, do *odległego* miasta, *daleka* droga. Wszelkie idealne, figuryczne przedmioty, czy do ruchu, czy do miejsca należące, są *dalekie* nie *odległe*. *Daleka* nadzieja, *dalekie* wyspy, *daleka* kara. *Oddalony* z przyimkiem *od*, o ile tutaj należy, używa się do istoty żyjącéj, oddzielonéj od nas na czas,

http://rcin.org.pl

lub małą przestrzenią miejsca. — *Oddalony* od mównicy, nie dosłyszałem, *oddalony* od miasta, nie wiem, co w niém się dzieje.

W *odległym* zakącie mieszkając, *oddalony* od przyjaciół, *daleki* byłem wszelkich przyjemności i towarzystwa.

Daleko, *precz*. — *Daleko* jest oddalenie mogące się oznaczyć — *precz* jest niepewne — oddalił się *precz* i nie wiem gdzie poszedł. — *Daleko* na miejsce z milę. — Nadto słowo *precz* odrzuca wszelki powrót. Chmury *precz* poszły, ogród jeszcze *precz* się ciągnie. — *Precz* jest wykrzyknikiem oznaczającym rozkaz oddalenia się i pogardę albo odrazę. — *Precz* z drogi! *Precz* nienawistne plemię!

Dar, *podarek*, *darowizna*. — To co komu bez zapłaty na własność oddajemy. *Dary* pochodzą tylko od wyższych osób. Wszystko nawet co od Boga, od przyrodzenia otrzymujemy, zowiemy *darem*.

Chleb powszedni lud polski *darem bożym* nazywa. — Geniusz, talent, są *darami* przyrodzenia, niespodziewane szczęście *darem* Opatrzności, każdy *dar* jest łaską.

Podarunek jest to *dar* małéj rzeczy, dają go sobie osoby równe jako pamiątkę, wyższe jako nagrodę za dobrą uczynność.

Dla ludzi honorowych, czujących, *podarek* jest często największym *darem*, gdy mu skłonność lub przynajmniéj uprzejmość towarzyszy. Piękne nazwanie *podarunków* przybrały tak zwane *prezenta*, czyli przekupstwa urzędników. — *Darowizna* jest *dar* nieruchomości, które pospolicie królowie polscy dawali, skarb i siebie ubożąc.

Można brać było dobra od ojczyzny.
Prawda, ale ją zdarły *darowizny*.
Krasicki.

Darowizna między żyjącymi używa się w prawie kodexu francuzkiego. Jest to akt urzędowy między dwiema osobami na korzyść jednéj lub obu sporządzony.

http://rcin.org.pl

Darmo, bezpłatnie. — Nie mieć korzyści z pożytku uczynionego. — Kto *bezpłatnie* służy, nie żąda zapłaty, kto *darmo*, ten jéj nie otrzymuje. Można służyć *bezpłatnie*, a nie *darmo*. Dawniéj niektórzy urzędnicy *bezpłatni* wsi z urzędów kupowali, gdy inni płatni na starość chleba prosili; są jednak *bezpłatnie* pracujący, którzy mają nagrodę w saméj pracy lub sumieniu. — U nierzetelnego pana sługa nie pobierający swéj należytości ugodzonéj, służy nie *bezpłatnie*, ale służy *darmo*. —

Darmo, daremnie, napróżno, marnie. — Kto z pracy swojéj nie widzi jakowéj korzyści, może powiedzieć, że *darmo*, *daremnie*, *na próżno*, *marnie* czas strawił, — lecz *darmo* powie, gdy nagrody nie żądał, *daremnie*, gdy jéj żądał, a nie otrzymał, *na próżno*, gdy jéj się spodziewał, *marnie*, gdy ani z pracy, ani z nagrody korzyści nie miał. — Nie jeden z młodych urzędników służy *darmo* i *daremnie*, bo się za to niczego dosłużyć nie może, *na próżno* się spodziewa i czas *marnuje*. Inni *darmo* służąc krajowi, *daremnie* sobie czas, *na próżno* miejsce zajmują. Zwykle w obowiązkach publicznych praca *darmo* podjęta jest *daremną* dla kraju, — *daremnie* kupiec nabywa stare zepsute towary, bo ich chyba *darmo* pozbędzie, towary nie potrzebne kupuje *na próżno* i *marnie* je zniszczy. — *Darmo* czynić zależy od nas samych, *daremnie* od okoliczności — *na próżno*, gdy nasze własne sposoby są niedostateczne, *marnie*, gdy nas wszystko zawiedzie. — *Darmo* prawda nabyłem to pole, ale *daremnie* nad niém pracowałem, *na próżno* siałem, bo późno; *marnie* straciłem czas i ziarno.

Darować, przebaczyć, ułaskawić, wybaczyć, odpuścić. — Cofnąć karę braną tutaj w obszernem znaczeniu. — *Darować* jest najmniéj, jest to tylko oznaka zewnętrzna, iż innemu kary nie dajemy uczuć, ale że na nią zasługuje i że o tém przekonani jesteśmy. Zwykle małe zboczenia i pomyłki darowane bywają. — Proszę mi *darować* mówimy, popełniwszy drobną nieostrożność; dzieciom kara bywa *darowaną*. — *Przebaczyć i wybaczyć* jest więcéj, do *przebaczenia* łączy się wyrozumienie, zapomnienie winy. *Wybaczyć*, jest nie uznać go-

http://rcin.org.pl

dnym kary, nie zwrócić *baczności* na uchybienie. — *Przebacz* mówię do kogo, gdy się czuję względem niego winnym, *wybacz*, gdy mogę stać się winnym, uchybiającym, np. *wybacz*, jeżeli się twemu zdaniu sprzeciwię, *przebacz*, żem nie dopełnił coś żądał, *wybacz*, że nie mogę dopełnić z tych a z tych powodów. — Kto nie *przebaczy*, ten nie *daruje*, ale może *darować* ten, co nie *przebaczy*, i dla tego wyraz ten pochodzi od *daru*. Człowiek powolny, ślepo kochający, wiele *wybacza*, rozważny, życzliwie miłujący, *przebacza*; w pierwszym razie nie chcemy wchodzić w *winę*, w drugim jéj pamiętać. — Kochankowie *wybaczają* sobie wiele, przyjaciele *przebaczają*, małym dzieciom *wybaczać*, starszym *przebaczać* lepiéj. — *Darowanie* i *przebaczenie* bywa pomiędzy równymi, z których jeden ma tylko tę wyższość, iż w danym przypadku może to czynić drugiemu, że ma prawo karania, choćby tylko cofnięciem szacunku albo przywiązania. — *Ułaskawić* może tylko władza najwyższa uznane przestępstwo lub zbrodnię. Z *łaską* w słowiańskich językach spolną jest *miłość*, *zmiłowanie*.

Odpuścić jest stopień najwyższy, używa się szczególniéj we względzie religijnym, — *darować*, *wybaczać* potrzeba bliźnim, *odpuszczać* nawet nieprzyjaciołom. — I *odpuść* nam nasze winy, jako i my *odpuszczamy* naszym winowajcom. — Panie, *odpuść* im, bo nie wiedzą co czynią.

Darujemy zboczenia, *przebaczamy* urazy, *wybaczamy* ułomności. — Król *ułaskawia* przestępstwa, chrześcianin *odpuszcza* krzywdy, Bóg grzechy. — Wszystko powyższe może być warunkowe, czasowe, *odpuszczenie* od chrześcianina, i Boga jest wieczne, bezwarunkowe.

Datek, *dar*, *podarunek*, *darowizna*, *upominek*, *dobrodziejstwo*, *pokłon*, *dań*. — *Datek*, wyraz najogólniejszy, znaczy to wszystko, co się komu daje, bez względu czy to jest od wyższego, czy od równego, czy od niższego, czy to *dar* prosty, czy obdarowany, czy pod warunkiem. *Dar*, pochodne od *darzyć*, skąd *darzony*, *obdarzony*. Jest to datek znaczny od wyższego niższemu z łaski, ze szczodroty, wspaniałości, dobrotliwości, jak mówimy np. *Siedm darów Ducha św.* — Boży to *dar* piękność. — Natura nie dała mu *daru* wymowy.

http://rcin.org.pl

Podarunek, *podarek*, jest to *datek* w znaczeniu bardziéj ścieśnioném, nietylko od wyższego, ale i od równego, np. dał mu król *w podarunku* brylantowy pierścień, dostał w podarunku od przyjaciela pięknego konia. — *Darowizna* (obacz wyżéj). — *Dobrodziejstwo* jest to nietylko *datek*, ale i uczynność i przysługa z uprzejmości i w zamiarze jedynym uczynienia dobrze temu, komu się wyświadcza. — *Dar* albowiem przez próżność dany, uczynność bez uprzejmości, przysługa jéj nie potrzebującemu zwać się *dobrodziejstwem* nie może. Uratowanie pana z niebezpieczeństwa przez sługę, rada pożyteczna przez przyjaciela dana, najmniejsze pieniężne wsparcie w nagłéj będącego potrzebie, prawdziwém jest *dobrodziejstwem*. *Upominek* jest to datek tym końcem dany, aby biorący go przypominał często dającego, np. dał mi *w upominku* zbroję swoję i pałasz.

Pokłon jest to datek od niższego wyższemu, n. p. arendarz nigdy nie poszedł do pana swojego, aby mu głowy cukru w pokłonie nie przyniósł.

Dań jest to datek od niższego wyższemu na uznanie zwierzchniczéj władzy nad sobą, albo czynsz od włościanina za użytkowanie z gruntu jego, n. p. Rusini Tatarom przez długi czas *dań* płacili; włość ta płaci dworowi *dań* przez połowę w ziarnie, przez połowę w pieniędzach. (Odcienia między *darem*, a w zwyż rzeczonemi wyrazami objaśnione przykładem). — Nie szukasz *darów*, na małym datku przestajesz. Bierze często od króla *dary*, a sam najmniejszego nikomu *podarunku* nie da. — Ta wioska przyszła mu wprawdzie *darowizną*, ale ten *dar* wiele go wysług kosztował. — Za *dar* podzięka, za *dobrodziejstwo* wdzięczność. — Wielu jest panów, co dla próżności osypują *darami* sług swoich, mało jest, którzyby *dobrodziejstwa* świadczyli, bo te są skryte. — Ustąpił mu *darem* wioski jednéj i nadto *w upominku* zostawił mu swój wizerunek. — Włość cała przyszła do pana swego *z pokłonem*, prosząc jak o największy *dar*, aby jéj zmieniono podstarościego. — Pan dobry odstąpił włościanom swoim *darem* prostym i bez okupu połowę *dani*, którą mu oni corocznie

http://rcin.org.pl

wypłacali. — Dawniéj u przodków naszych święto Bożego narodzenia było porą w roku najpożądańszą.

Chłopi pańszczyznowi, czynszowi i *dań* z trzeciego snopa dający, nieśli panu swojemu *w pokłonie* na kolendę grzyby, orzechy, kury; przyjaciele wzajem rozsyłali i przyjmowali *podarunki*, panowie między dworzany swoje rozmaite rozdawali *dary*, nikt nie był aż do dzieci i najniższych posługaczów domu, któryby na kolendę jakiego nie dostał *datku*. — Dziś *darowizny* są rzadkie, rzadsze jeszcze *dobrodziejstwa*, a rozdawanie przyjaciołom chociażby drobnych *upominków* wespół z imieniem swojém, dawno już z pamięci i mody wyszło.

Deska, tarcica, (tablica). — Cienki, płaski kawał drzewa zowiemy *tarcicą*, gdy jest tylko piłą z pnia wyrobiony, utarty. *Deską*, gdy jest ogładzony, uheblowany, już do czegoś w robocie przeznaczony.

Tablica jest *deska* do pisania lub rysowania przeznaczona. —

Dla kogo, na kogo pracować. — Pracować *na kogo* znaczy dla wyżywienia i wygody jego, pracujemy *dla kogo* z jego przyczyny. — W pierwszym razie praca jest ciągła z usiłowaniem połączona, ma za cel szczególniéj przyszłość, jest obowiązkiem sumienia lub musu, — w drugim razie może być czasową, ugodzoną, dobrowolną. Ojciec *pracuje na* dzieci, poddani *pracują na* pana.

Jednakże *dla* używa się przy ciągłéj pracy tyczącéj się innego pożytku nad wyżywienie. — Król, minister, uczony, *pracują dla* kraju, chłopek *na* kraj. *Pracujemy na* sławę albo *na* własną niedolę lub zmazę, pracujemy *dla* czyjéj lub swojéj zabawy.

Dłużny, winny. — *Dłużny* lub *winny* jest ten, po kim ktoś ma prawo należytości wymagać. — *Dłużny* jest, który summę oznaczoną pożyczył, albo takową w jaki bądź sposób wypłacić zobowiązał się. — *Winny* ten, do którego ktoś z rozmaitych względów może rościć prawo wypłaty lub wynagrodzenia. — Ktoś jest *winien* wartość nie oznaczoną za tę lub ową rzecz, czynność i t. p., z któréj po oznaczeniu wartości staje się *dłużnym*. — *Winny* uiszcza się według sumienia,

http://rcin.org.pl

honoru, wdzięczności lub uczuć wspaniałych; jeżeli tego uczynić nie może, lub nie tak, jak pragnie, uznaje się *dłużnym*. Stąd mówimy: *dług* wdzięczności. *Dłużny* nie chcący oddać *długu*, staje się *winnym* wierzycielowi i prawu, *dług* jego jest *winą* w znaczeniu przestępstwa. Pięknie jest w naszym języku, że *wina*, *powinność* i *przewinienie* jedno mają źródło, jako rzecz od nas należąca się komu.

Dnieje, *świta*, *rozwidnia się*. — W ogóle oznacza wschód słońca.

W szczególności mówimy *dnieje*, *rozwidnia się* bez względu czy wschód słońca jest widziany i jasny, — *świta*, gdy po nocnéj pogodzie takiż dzień następuje. — *Świtanie* jest nadto czas poprzedzający przyjście *dnia* i *rozwidnienia*. Przenośnie zatém dobrze się mówi: coś mi *świta*, gdy przedmiot bardzo ciemno i wątpliwie pojmuję; *rozwidnia* mi się, gdy jestem na dobréj drodze poznania rzeczy i z wątpliwości wychodzę. — Mówimy, iż pijanemu *świta* w głowie, bo widzi więcéj niż zwykle, ale niepoślednie uderzonemu *zaświta* w głowie albo się zaćmi.

Dno, *spód*, *dół*. — O ile te wyrazy do siebie należą, oznaczają podstawę lub najniższą część rzeczy jakowéj. *Dno* jest wyrazem znanym we wszystkich prawie dyalektach słowiańskich; — *dno* mają naczynia, rzeki, morza, studnie.

Spód jest niższa część od rzeczy często składanéj, *spód* filiżanki, także suknia, pod zwierzchną suknią będąca, podszewka. — *Spód* szafy, najniższa jéj część z półek składana. *Spód* od *dna* tém się właściwie różni, że nade *dnem* jest zwykle próżnia albo płyn, nad *spodem* zaś jest część jaka rzeczy, stąd *spód* pod czémś będący: nie mówimy na *spodzie* kieliszka, ale na *dnie*; *spód* pojazdu zowiemy koła i osi jako podstawę kolebki, pudła, kolasy.

Dół wyraz, o ile tutaj należy, mówi się tylko przy tych rzeczach, przy których się wyższych części dorozumiewamy i które są na powierzchni. Stoję na *dole* w domu mającym piętro, — *dnem* domu są fundamenta, *spodem* piwnice, *dołem* część budynku równa z poziomem; *dnem* sukni zowiemy jéj tło, gdy na niéj są inne kolory lub wyszywanie, *spodem* jéj

http://rcin.org.pl

część zakrytą, a mianowicie u dołu; *dołem* zaś jéj część najniższą. — Z okna patrzę na *dół*, na ulicę; na *spód* zaś, gdy się wychylam ku rzeczy prawie podemną będącéj, przeglądam *dno* próżnéj szkatuły. *Dnem* zowie się miejsce w wieży przeznaczone za szczególne kary (in fundo) — *spód* pojazdu jest część jego dolna, pudło same ma swoje *dno*.

Do, *i*, *ku*. — Przyimki te nie powinny mieć miejsca w Synonimach, lecz przez wielu brane są za jedno. — *Do* mówimy, gdy zamiar spełnić mamy, *ku*, gdy tylko ku niemu dążymy. — Jadę do Warszawy, 1) bym w niéj był, — wyjeżdżam *ku* Warszawie, nie mając koniecznie zamiaru *do* niéj wjechać; — wojsko ciągnie *ku* miastu, nie pewne, czy je zdobędzie; ciągnie *do* miasta po zwycięztwie. — Ta sama różnica zachodzi tu w rzeczach uczucia. Gdy uczucie jest pewne, służy mu wyraz *do*, w przeciwnym razie używamy *ku*. — Mam przywiązanie *do pewnéj* osoby, a skłonność *ku* niéj. — Drugie bywa zwykle skutkiem pierwszego; dążę *ku* chwale jeszcze dalekiéj i nie pewnéj, posuwam się *ku* doskonałości, bo téj zupełnie osięgnąć nie można. — Dążymy wprost *do* zguby, mimowolnie *ku* zgubie. Zbliżając się *do* kresu życia, zbliżamy się *ku* nieśmiertelności.

Dochód, *przychód*, *wpływ*. — Oznaczają pieniądze i inne ruchome wartości, szczególniéj te, które w pewnym przeciągu czasu, np. rocznie, kwartałowie, miesięcznie pobieramy. *Dochód* i *przychód* należą temu, kto je pobiera jako należytość i własność swoję; — przez *wpływ* rozumiemy także pieniądze, gdy ktoś nie dla siebie, lecz z poruczenia, z urzędu je odbiera; w ogólności *dochód* znaczy ogólną summę pobieraną, np. z dóbr, z pensyi; *przychód* znaczy zysk szczegółowy, z jakowego przemysłu, przedaży.

Wpływ znaczy różne przychody do kassy ogólnéj, bez względu na czysty *dochód*.

Dola, *stan*, *położenie*, *udział*. — *Dola* jest wyrazem w potocznéj mowie najmniéj używanym, lecz za to zwykłym w poezyi. Oznacza stan istoty żyjącéj pod względem jéj wewnętrznego, znaczniejszy czas życia trwającego szczęścia lub nieszczęścia. Dla tego mówimy najwięcéj o szczęśliwéj *doli* lu-

http://rcin.org.pl

dzi złotego wieku, dzieci, o nieszczęsnéj *doli* niewolników, starców. — *Dolę* człowieka uważamy za skutek odwiecznych praw natury i woli najwyższéj, dlatego mówimy często zamiast *doli*, *stanu* i *położenia; udział*, część jaka na każde stworzenie w ogólności, lub w szczególnych zdarzeniach przypada. Uczucie *doli* zawsze jest łagodniejsze od takiego *stanu i położenia.*

Mówimy błoga *dola*, smutna *dola*, lecz raczéj mówimy okropny *stan*, *położenie*, aniżeli *dola* i *niedola*, bo i *niedola* jest mniéj przykrą jak nieszczęście. — Mówiąc o przyszłém życiu, używamy raczéj wyrazu *dola*, niżeli *stan*, a nigdy *położenie*. — *Stan* jest wyrazem najogólniejszym, należącym i do istót żyjących i nieżyjących i do rzeczy. Mówiąc o człowieku, oznaczamy przez *stan* byt jego pod względem wszelkich okoliczności, byt z natury swojéj trwały, lecz równie zmianom podlegający co do nadania rozmaitości, i taki człowiek wielorakiemu razem *stanowi* podlega, ma *stan* urodzenia, majątku, powołania, zdrowia; jest w *stanie* bezżennym, wojskowym itp. — *Stan* człowieka mniéj ma związku z jego sercem i duszą, niżeli *dola*, *dola* oznacza raczéj byt jego, niżeli życie. — Mówimy dziecię w *stanie* niemowlęcym, człowiek w *stanie* obłąkanego umysłu. Można być w *stanie* bardzo szczęśliwym, a błogiéj *doli* nie użyć; spokojny w sumieniu w opłakanym *stanie*, szczęsnéj *doli* używać może. *W stanie* małżeńskim bywa słodka *dola* lub *niedola*. — *Położenie* w fizycznem i moralném znaczeniu wyobraża rzecz ze względu wpływu, jakiego zewnątrz doznajemy, w moralném znaczeniu *położenie* oznacza okoliczności i stosunki, mogące znacznie wpływać na nasz istotny *stan* i *dolą*. — „Geograficzne *położenie* Polski wplątało ją w wiele wojen, przez co była nieraz w *położeniu* najkrytyczniejszém, ku czemu dopomógł wiele *stan* rządu, tak dalece, że kraj ten rzadko szczęśliwéj *doli* doznawał.“

Dokąd, *dopóki*. — Pierwsze tyczy się miejsca, drugie czasu, tamto odpowiada na zapytanie: jak długo? to na zapytanie: jak daleko? — „Dopókiż Katylino nadużywać będziesz cierpliwości naszéj? Dokąd cię wiedzie zapalczywość

http://rcin.org.pl

wściekła?“ *(Nagurczewski)*. Że jednak czas zwykliśmy sobie wyobrażać jako postępujący i że miejsce odległe nasuwa wyobrażenie czasu, by do niego się zbliżyć, przeto bierzemy często jedno za drugie: — *Dokądże*, albo *dopókiż* trzeba będzie to nieszczęście znosić? — *Dokąd* pochodzi od *kiedy*, *gdzie*; *dopóki* od *kiedy*.

Dobre, *dobrze*. — *Dobre* jest przymiotnikiem, każącym się domyślać rzeczownika, *dobrze* jest przysłówek; zwyczaj biorąc je za jedno, nadaje obudwom wyrazom odmienne znaczenie, — można wiele *dobrego* czyniąc, nie czynić jeszcze *dobrze*, stąd dobroczynność i *dobrze* czynienie mają znaczne różnice. (Obacz te Synonimy).

Jezierski tak te wyrazy rozróżnia: „Z pojedyńczéj rze„czy *dobréj* nie można wnosić, że już wszystko *dobrze* będzie. „W naszym wieku najbardziéj się obraca wzgląd na serce „*dobre*, mówi się: ten ma serce *dobre*, więc niech posiada ten „stopień, ten urząd i cóż za tém idzie? serce *dobre*, a głowa „bez rozsądku nie potrafi *dobrze* sprawować urzędu; nie tylko „więc trzeba znać co jest złe, a co *dobre*, ale i samo *dobre* „należy uważać dokładnie, aby było wystarczające w swojéj „*dobroci* na to, żeby wyrabiać potrafiło zupełnie *dobrze*.“

Dobrowolnie, *samowolnie*, *chętnie*, *ochotnie*. — Czynić nie przymuszenie; ogólny wyraz *samowolnie* oznacza to pojęcie bez żadnego zewnętrznego wpływu. *Samowolnie* pełnimy to, do czego nas żadne prawo nie obowięzuje. Stąd przez uosobienie przyznajemy np. ruch *samowolny* rzeczom nie żyjącym, których żadna zewnętrzna siła nie porusza.

Do wyrazu *dobrowolny* łączy się jeszcze pojęcie uboczne, że człowiek taki czyni z dobrocią i z poświęceniem swojego *dobra*. — Tak czyn *samowolny* jest bezwzględny na zewnętrzne okoliczności, *dobrowolny* jest objawieniem woli nieograniczonéj, w sobie saméj źródło mającéj; czyn *dobrowolny* wypływa ze względów na zewnętrzne okoliczności i ma źródło swoje w charakterze łatwych do poświęcenia *samowolności*. *Samowolność* panów polskich skłoniła Jana Kazimierza do *dobrowolnego* zrzeczenia się tronu. Rodzina Jagiełłów zawsze *dobrowolnie* pomnażała swobody szlachty, ta szlachta nie cier-

http://rcin.org.pl

piąca *samowolności* władzy w wybieraniu podatków, składała je *dobrowolnie* na szczególne potrzeby.

Przez obce wpływy *dobrowolnie* narażali się na niekorzystne wojny i zawsze prawie owocu zwycięztwa odstępowali.

Broniąc do upadłego sprawy swojéj, na wszystko inne byli *dobrowolnymi*. — Że taka *dobrowolność* jest często skutkiem słabości charakteru, albo rozumu, przynajmniéj w wieku samolubstwa za taką jest uważaną; dla tego wyraz *dobrowolny* zawiera czasem ukrytą naganę i wyrzut, że człowiek taki da z siebie wszystko zrobić, stąd owo francuzkie *un bon homme*, którego *dobra wola* jest słabością.

Chętnie czynimy to, co nam sprawia przyjemność, zatém ten wyraz przeciwny jest działaniu *samowolnemu*. Często czynimy coś *samowolnie*, ale nie *chętnie*, gdy nas do tego rachuba, wyższe dobro, honor, itp. skłaniają. — *Samowolnie*, lecz *niechętnie* w chorobie poddajemy się niebezpiecznéj operacyi. — Mówimy często, iż *chętnie* czynimy to, co nam nie sprawia żadnéj przyjemności, i do takiego wyrazu zmuszają nas tylko grzeczność lub honor. — W czynie *dobrowolnym* mamy na celu przyjemność innych, a w *chętnym* naszą własną. — *Dobrowolnie* dzielę jakowe zabawy, ale nie *chętnie*. — Służący *chętnie* służy hojnemu panu, *dobrowolnie*, gdy tenże biednym zostanie.

Ochota jest to chęć chwilowa, natchnienie przemijające, przeciwne rachubie własnéj i przymusowi obcemu, i w tém się różni od *samowolności*. — *Ochotnik* idzie do wojska i często służy potém ani *chętnie*, ani *dobrowolnie*. Do szturmu idą naprzód ochotnicy. — Mając do czegoś pociąg, którego źródła, ani skutków wytłumaczyć nie umiemy, zowiemy to *ochotą*. Chęć w nas uśpiona, obudzona zewnętrznym powodem, czyni nas *ochotnymi*; trunek, śpiewania, dobry przykład, czynią nas ochotnymi do boju lub pracy; w szczęśliwéj chwili usposobienia mamy *ochotę* pisania lub grania.

Dodatek, *przydatek*, *przyczynek*. — Części nie koniecznie do całości należące.

Dodaje się część rzeczy takiéj saméj, z jakiéj rzecz cała się składa. — Mówi się *dodatek* do gazety, do summy, *do-*

http://rcin.org.pl

datek do jakiego opowiadania lub dowodów. — *Przydatek* jest część odmienna, często przeciwna. — *Przydatki* w ozdobach, w historyi, w pochwale itp. — *Przyczynek* jest właściwie nadmiar całości rzeczy przedawanych, *przyczynek* do sukna. — W niektórych względach wcale zwyczaj tych różnic nie zachowuje. — Mówi się np. zarówno: lat sobie *dodać*, *przydać*, *przyczynić*.

Dostąpić czego, *dopiąć*, *dokazać*, *osiągnąć*. — *Dostąpić* oznacza utrzymanie czegoś przez złe lub dobre czyny, przymioty, albo przez los i okoliczności; *dostąpić* urzędu, sławy, kary, nagrody, przez własne przymioty, albo za wpływem innych, *dopiąć* jest otrzymanie skutku *pośrednie* przez usiłowanie; *dostąpić* celu można powoli i łatwo, *dopiąć* z niebezpieczeństwem, u tego cel jest w górze, na który wspinać się musi, do tamtego dojść tylko potrzeba i lepiéj się mówi: doszedł do celu.

Dokazać jest rzeczą sztuki i dowcipu. Cudu dokazał, kto skąpca do daru skłonił, kto wyszedł z trudnego położenia itd. *Dokazać* także wiele można samym sposobem, albo stałością umysłu.

Dosięgnąć jest skutkiem usiłowania połączonego z odpowiednią zdolnością. — Chcąc się z urzędu dosłużyć, można *dokazać* wiele, aby się zdatnym i potrzebnym uczynić, można równie *dokazać*, aby zająć miejsce zdatniejszych i zasłużeńszych, — inny *dostąpi* urzędu przez wpływy i opiekę, *dosięgnie* go zaś prawdzie czynny i zasłużony.

Doczesne, *czasowe*, *przemijające*. — To co ma trwanie ograniczone, w życiu naszém wszystko jest tylko *doczesne*, wszystko, co tu nazywać musimy trwałém, wieczystém, jest takiém tylko względnie téj doczesności. — *Doczesne*, jest więc wyraz ogólny, używa się tylko w przeciwieństwie wieczności, w *doczesném* trwaniu są przedmioty *czasowe*, *przemijające*; pierwsze jest więcéj bezpośrednie, drugie więcéj pośrednie, bo *czasowe* trwa tylko pewny czas, bezpośrednie *przemijające* może przeminąć, zniknąć. — Tamto naprowadza na stosunek *czasu*, na coś zewnętrznego, to na wewnętrzny stan rzeczy i jéj przypadkowość. Rozumie się, że *co jest czasowe*, jest

http://rcin.org.pl

także *przemijające*, bo co tylko trwa przez pewien czas, to z nim *przemija*. — Gdzie więc nie tak o wewnętrznéj nietrwałości, jak raczéj o stosunku czasu, o zewnętrznem ograniczeniu jest mowa, tam używamy wyrazu *czasowe*, nie *przemijające*, np. prawo krajowe uważa się za wieczne, lecz bywają *czasowe* okoliczności, zmuszające do praw tak zwanych *przemijających*, to jest takich, które w mniemanéj wieczności praw stałych, mają mały swój zakres *czasowy*. Rzeczy nie trwałe są *przemijające*, nie pewne w trwaniu są *czasowe*.

Przemijać i *przemieniać* z jednego w naszym języku źródła pochodzi, bo istotnie co *przemija*, to się względzie nas *przemienia*, z mijaniem czasu wszystko się zmienia — nawet tak zwany kolor mienisty na rzeczach, mieni się tylko przez ruch ich własny lub naszych oczu. Bierzemy więc za jedno *przemienne* i *przemijające*, z tą różnicą, że rzeczy mają własność *przemienną* i są w stanie *przemijającym*; piękne kolory twarzy są *czasowe*, n. p. w gorączce, *przemijające* albo *przemienne* z młodością.

Doskonałe, *wykończone*. — Dzieła są *doskonałe*, gdy są zrobione w swojéj piękności co do planu i rozkładu; pilność i zręczność w wykonaniu czyni je *wykończonemi*, pierwsze oznacza, iż są bez błędów, drugie bez niedokładności. Nie jest *doskonałe* to, co może być lepiéj zrobione, ani to *wykończone*, nad czém jeszcze pracować można. — Dzieła genialne rzadko są *wykończone*; dzieła nazbyt wykończone, nie okazują geniuszu. *Wykończenie* nie pokryje braku *doskonałości*.

Dowierzać, *ufać*. — *Ufamy*, gdy siebie lub kogoś sądzimy zdolnym do wykonania obchodzącego nas zamiaru, *dowierzamy* sobie lub czemukolwiek, gdy nie upatrujemy złych zamiarów i skutków. — *Ufać* jest rzeczą serca, *dowierzać*, rozumu. — Zbyt dobry człowiek, niewinny, rad *ufa* każdemu, krótko widzący, przesądny, każdemu *dowierza* — *zaufany* w sobie *dowierza*, że we wszystkiém co czyni, źle nie postąpi; — *ufam* woźnicy, że jest przytomny i wprawny, *dowierzam* koniowi, chociaż ma swoje narowy. — Przyjacielowi *ufam*, nieprzyjacielowi *dowierzam*. — Cnotliwie postępując, *ufać* potrzeba w łasce Boga, w złém nie trzeba dobroci jego

http://rcin.org.pl

dowierzać. — Sokrates mówiąc do służącego: biłbym cię, gdybym nie był w gniewie, nie *dowierzał* sam sobie.*

Dosyć, *dostateczny*, *dostarczający*. — *Dosyć* oznacza wielkość lub ilość według życzeń tego, kogo się rzecz dotyczy. — *Dostarczające* lub *dostateczne* ściąga się do samego przedmiotu, dla którego rzecz jest tak wielką, jak być ma. Dla tego *dosyć*, oznacza ilość większą, niż *dostateczną i dostarczającą*. — Spólne jest: *sytość*, *do sytu*, *dosyć*. Rozrzutny i skąpy nigdy nie mają *dosyć*, choć mają *dostatki* lub *dostarczające* dochody. — *Dostateczne*, oznacza istotną miarę tego, co być powinno, *dostateczny* jest fundusz, dochody itp. *Dostarczające* jest mniéj, tyle jednak, ile do niezbędnéj potrzeby należy. — Jan ma dochody *dostarczające*, to jest może opędzić konieczne wydatki. — *Dostarczającego* mogłoby być więcéj, tego co jest dosyć, mogłoby być i mniéj; środek między jedném i drugiém nada *dostateczność*.

Dowodzić, *przywodzić*. — Naczelnik działania jakiego, jest *dowódzcą* albo *przywódzcą*, *dowódzca* jest więcéj, on ma prawną wyższość nad massą i jemu przynależy się od niéj posłuszeństwo.

Prowadzący wojsko jest *dowódzcą*, — *przywodzi* ten, którego wyższość nie jest prawną, który raczéj na massę, niżeli przez nią działa. *Dowodzący* włada wyraźnie posłusznymi, *przywodzący* więcéj stosuje się do tych, co go chcą słuchać. Rokoszanin jest *przywódzcą* swojego stronnictwa, może mu *przywodzić*, nie mogąc niém *dowodzić*. — Nie mówi się *dowódzca*, ale *przywódzca* do złego, bo do złego jakby przywiódł. — *Dowódzca* jest kierownikiem jawnym, *przywódzca* jest najczęściéj ukrytym; dla tego wszelkie władze moralne *przywodzą*.

Drąg, *kół*. — *Drąg* jest z młodego drzewa, ściętego z pnia, lub konar starego obcięty; *kół* jest drążek mniejszy, z jednego końca spiczasto zaciosany. — Że *drąg* może być krzywy, a *kół*, jako przeznaczony do płota, powinien być pro-

* Nieco odmiennie w „Magazynie powszechnym“ roku 1834, str. 391. (Przyp. Wyd.)

http://rcin.org.pl

sty, stąd przenośnie przyrównywamy do *drąga* człowieka niezgrabnego, sztywnego zaś do kołu. — Rekrut stoi jak *drąg*, poduczony jak *kół*.

Droga, *gościniec*. — Szlak, przez który się z miejsca na miejsce przenosimy.

Droga jest każde miejsce kołami wozów utorowane, przez które przejeżdżać można, kto pierwszy jaką przestrzeń przejechał, utorował *drogę* dla innych, *gościniec* jest *droga* główna w najprościejszéj linii wytknięta do wygody jazdy, sztucznie bez toru przyrządzona, zwykle murowana czyli bita, wiodąca do miejsc głównych, na któréj zatém wiele podróżnych *gości*, stąd *gościniec*. — „Gościniec, albo droga królewska ma być tak szeroka, aby wóz jeden drugi mógł minąć.“ — (Szczerb: Sax: 110).

Drogie, *kosztowne*. — Co względnie znaczny wydatek za sobą pociąga.

Drogiemi są naprzód te rzeczy, których nabycie kupującemu istotną korzyść przynosi; *kosztownemi* te, które tylko do zewnętrznéj chluby należą. — *Drogim* jest ubiór, *kosztownym* strój — pamiątka jaka może być *drogą*, chociaż nie *kosztowną*.

Do moralnych uczuć należy wyraz *drogi* — *kosztowny* tylko do przedmiotów, z uczuciem moralném związku nie mających. — *Drogą* jest miłość kochanki, *kosztowną* zalotnicy. *Kosztowna* żona musi z czasem przestać być *drogą*. — *Drogie* czasy następują w braku rzeczy potrzebnych; *kosztowne* są skutkiem zbytków. Kto bal *kosztowny* wyprawi, *drogi* mu się będzie potém zdawał obiad domowy.

Drobne, *małe*. — To co nie dochodzi zwyczajnéj wielkości. — *Małemi* są te rzeczy, które w swoim gatunku, w swoim czasie mogą być większe. — *Małe* dziecię, *mały* domek; — *drobnemi* są te, które natura lub przeznaczenie takiemi mieć chcą — *drobne* ziarno, *drobne* ptaki. *Małe* mówi się i o rzeczy pojedyńczéj, *drobne* o większéj ilości rzeczy podobnych. *Mała* brzoskwinia i *drobne* na niéj owoce. *Małe* znaczy nie wielkie w całości, *drobne* nie wielkie w szczególe. — Ten

http://rcin.org.pl

sprawunek *małe* pieniądze kosztuje, zapłaciłem samą *drobną* monetą — u *małéj* ręki *drobne* są palce.

Małe dzieło obejmujące *drobne* poezye.

Drzewa, drwa, drzewo, drewno. — *Drzewa* żyją, rosną, *drzewa* ścięte, porąbane są *drwami* do palenia. — Prócz tego potrzebnego odróżnienia, zachowanego i w innych językach, zwyczaj wprowadził szczególną dowolność w ich używaniu. — *Drzewo* ścięte, lecz obrobione, do palenia nie przeznaczone, zachowuje nazwisko *drzewa*, w domach, sprzętach itd., w imiesłowie mówimy *drewniane*. *Drewniany* dom, sprzęty z *drzewa* gruszkowego. — *Drzewo* mówi się jeszcze o znacznym składzie *drew* do palenia przeznaczonych. — *Drwa* jest to część do spalenia wybrana, *drewna* jest dwa lub kilka sztuk *drzewa*, które w ręce podnieść możemy; — piłą trzemy *drzewo*, siekierą rąbiemy *drwa*, wyrębujemy, obrębujemy *drzewo*. — Przenośnie człowiek jak *drewno*, *drewniany*, nieczuły, nie ruchawy, jest *drzewem*, nie żyjącym.

Drugie, wtóre. — To co jest najbliższe pierwszemu. — *Drugi* jest to wyraz ogólny, zwykle oznacza porządek liczbowy, bez żadnych innych względów. *Drugie* miejsce, *druga* wyprawa, należy równie do miejsca, jak do czasu; *druga* wieś, *drugi* miesiąc; mówię *jeden i drugi*, ale nigdy *jeden i wtóry*, nawet tym wyrazem oznaczam niestosowność, sprzeczność, jak n. p. w przysłowiach: *jeden tu, drugi tam, jeden do Sasa, drugi do lasa.*

Wtóre od *tór* idące wtór za pierwszém, różni się od pierwszego, 1), iż nie do miejsca, ale do czasu należy. — *Wtorek, wtóry* dzień po Poniedziałku; — nie mówiłbym dobrze *wtóre* miejsce po pierwszém, *wtóra* ulica itd.

2), *Wtóre* jest zawsze w związku, w zgodności *z pierwszém*, lub z niego wypływa, lub stanowi z nim całość, *pierwszy* oznacza tylko następstwo, *wtóry* ciąg. — Mogę powiedzieć *wtóra* księga jednego dzieła, ale nie *wtóre* dzieło. — Karta *wtóra*, rozdział drugi, *powtóre*, należy do rozumowania. Mówię po *pierwsze, po drugie*, licząc; *popierwsze, powtóre*, dowodząc.

http://rcin.org.pl

Wtór jest głos drugi, potrzebny do harmonii pierwszego (prim), wykonywany w jednym czasie. — Muzyk *drugi wtóruje* pierwszemu. — Powtarzamy rzeczy, wtórujemy obecnym. „*Powtórz, powiów nam ojca*," mówi Boratyński do Zygmunta Augusta. — *Powtórną* odbieram wiadomość, gdy jest taż sama potwierdzająca; *druga* może być różna od *pierwszej*. — Bitwa *powtórna* jest ciągiem *pierwszéj*, *druga* nie koniecznie.

Mówimy: August *pierwszy* lub *drugi*, bo tu oznaczamy tylko porządek następstwa, nie przymioty i możemy liczyć do trzeciego itd. Jednakże sławny napis *Petro primo Catherina secunda*, lepiéj przełożyć: Piotrowi *pierwszemu* Katarzyna *wtóra*.

Chwaląc np. wielkiego pisarza, przez porównanie mówią: to *drugi* Kopernik, Newton, jakoby tamten poprzedzał go w czasie, ale nie w zdolnościach.

Duch, *dusza*. — Wyrazy te oznaczają niewidzialną władzę w człowieku, przez którą tenże czynne życie objawia.

Gdy idzie o życie lub nie życie, wtedy *duszę i ducha* za jedno bierzemy, *ducha* lub *duszę* Bogu oddał, ponieważ tu mowa jest tylko o przyczynie ciało ożywiającéj. — Gdy idzie o objawienie się czynności człowieka żyjącego, wtenczas między wyrazami *duch* i *dusza* ważne zachodzą różnice.

Piszący tylko o języku, nie potrzebuje oznaczyć natury téj istoty, uważa ją tylko ze skutków i według wyrazów, jakie na jéj oznaczenie w języku znajduje.

We wszystkich prawie językach odróżniona jest *dusza* od *ducha* przez wyrazy, które oddzielne zdają się mieć źródło, (*Anima*, *Spiritus*, *Geist*, *Seele*, — *Hebr* — *Ruach*, *Nephesch* i t. d.) Słowianie sami to pojęcie płcią tylko, albo mówiąc po grammatycznemu, rodzajem odróżnili, dla tego wyrazy te na troskliwszy rozbiór zasługują.

Według źródła wyrazów w słowiańskich językach *duch* i *dusza* są jedną istotą w człowieku — *duch* jest tylko wyrazem ogólniejszym, zobaczymy naprzód źródło jego.

Ludzie z początku zmysłowo tylko poznawali przyczynę życia swojego, tak jak istot organicznych i zmysłowo tylko wyrażać ją mogli. *Duch* i *dusza* są wyrazami zupełnie zmy-

http://rcin.org.pl

słowymi, lubo przywiązano do nich później pojęcie najsubtelniejsze, oderwańsze. — Wypuszczając powietrze ciało nasze ożywiające, wydajemy naturalny odgłos *h*, a mocniéj to czyniąc, gdy zatrzymujemy powietrze przyłożeniem języka do podniebienia, wydajemy brzmienie *t*, z których to pierwiastków składa się tchnienie, złagodzone na *d*, gdy te pierwiastkowe zgłoski samogłoska przedziela: *dech*, *duch*, *dychać*. Temu odpowiadające wyrazy mają Niemcy w wyrazach *Athem*, *Odem hauchen*, *athmen*. *Wiatr*, a raczéj przyczyna jego w powietrzu to jest, *dech*, *tchnienie*, *dęcie*, odpowiada wyrazowi *anima*, wziętemu z greckiego ἄνεμος, który jest niewidzialną przez ruch objawiającą się przyczyną życia istot organicznych. — Do tego należy *Athma*, wyraz, który na oznaczenie wiatru w słownikach sanskryckich znajduje się. Tudzież grecki *Πνευμα*. W polskim języku odgłos *dech*, *tchnienie*, *dychanie*, którém się działanie powietrza dla ucha objawia, wzięto za istotę działającą w widzialnéj dotykalnéj materyi, i na téj zasadzie korzystano z tego źródła na wyobrażenie istoty nie tylko ciało ożywiającéj, ale i myślącéj w człowieku, tak jak n. p. od odgłosu *jém* i *mam*, w usta przeniesione wyrazy oderwane, *pojęcie*, *przyjemność*, *ujemność* itd. — Wzgląd nawet na samogłoski nie może tu być obojętnym. — W inném miejscu miałem sposobność wyłożyć naturę samogłosek w polskim języku; tu dosyć pokrótce zwrócić na nie uwagę. — Samogłoska *i* jest w naturze głosu ludzkiego tonem najwyższym, *u* najniższym, reszta samogłosek *e*, *a* *o*, jako pośrednie głosy tonu, są obojętne, dla tego zmieniają się w naszym języku dowolnie; *wiew*, *wian e*, *wonia*, *mieść*, *zmiatać miotłą*, *kłaść*, *leżeć*. *łożyć*, — między temi samogłoska *e*, jako w skali głosu ludzkiego środkująca między *a* i *o*, jest najpowszechniejszą, dla tego nic z siebie często nie znacząc, służy do przedzielania twardych spółgłosek: *z mną*, *ze mną*, *wstchnąć*, *westchnąć*, *w Lwowie*, *we Lwowie* itd. Samogłoski *u*, *i*, żadnéj zmianie nie podlegają, są one źródłem wszelkich wyrazów oderwanych, te chyba wyjąwszy, które przez przenośnię oznaczamy, tak dalece, że od wyrazów *imać*, *um*, tysiące wyrazów pochodzą, jest to najwięcéj charakterystyczny przymiot języka

http://rcin.org.pl

polskiego. — *I* miękkie lub twarde mieści się zwykle we wszystkich wyrazach, oznaczających wynoszenie się: *z nizkości*, *z wewnętrzna*, *z ciaśniny tryskać*, *wyciskać* itp., dowodzi tego wyraźnie przyimek *wy*, który, jak wszystkie przyimki, powstał z wykrzyknika, czyli z naturalnego odgłosu czującéj istoty: *wynosić*, *wykrzykiwać*, *wydymać*, *wybuch*, *wyłom*, *wyskok*, *wykryć* itd. — *U* oznacza rzecz wewnątrz: *ująć*, *skupić*, *uzupełnić*, co także najjaśniéj tłumaczy przyimek *u*: *uchwycić*, *ułożyć*, *ująć*, *umrzeć* itd.

Te dwie samogłoski same tylko z sobą się zamieniają, nie tak dowodnie, jak *a*, *e*, *o*, lecz tak się łączą z sobą, jak początek z końcem, wewnętrze z zewnętrznością, przyczyna ze skutkiem: *wyjść*, *ujść*, *imać*, *umieć*, *wyskoczyć*, *upaść* itd.

Według takiéj natury samogłosek, mówimy *dech*, gdyż *dech* oznacza tylko zewnętrzne działanie powietrza w ciele, albo na ciało, malujemy niém tylko odgłos *d*, *t*, *h*, z dodaniem obojętnéj samogłoski *e*, mówimy więc: *dech mocny*, *słaby*, *ciężki*, *zdrowy* itd., jako zewnątrz czuć się dający; *dychać*, *dyszeć*, *dychanie*, jako działanie powietrza ze wnętrza, wewnątrz nas. — Gdy jednak *duch*, lub *dusza* przeciwnie jest wewnątrz przyczyną naszego działania zewnątrz, skądże więc wyraz *duch*, *dusza?* Szukając pierwotnéj przyczyny wszystkiego, co jest w świecie, musimy przyjść na wyobrażenie istoty, która nadała wszystkiemu ruch, życie; istoty najogólniejsze nazwisko jest *duch*, która musi być sama przez się wewnątrz siebie i któréj tchnienie działa na wszystko, a któréj, ile być może, zmysłowo nad wyraz *duch* nic lepiéj wyobrazić nie może. *Ducha* tego tak zgadujemy po życiu i ruchu świata, jak zgadujemy *ducha* lub *duszę* w istotach organicznych, po szczególnym ich ruchu i życiu. Jak więc *duch* najwyższy jest przyczyną wszelkiego działania sam przez się i w sobie, tak *duch* w istotach stworzonych jest przyczyną tegoż ruchu wewnątrz nich będącą. Od tego zmysłowego wyobrażenia przeniesiono te wyrazy na oznaczenie istoty moralnéj, mogącéj istnieć nie zawiśle od ciała, któréj byt tylko ze skutków zgadujemy. Istotę tę zowiemy *duchem* lub *duszą*, których to wyrazów rozróżnienie jest naszém zadaniem. W Piśmie św.

http://rcin.org.pl

przez Budnego czytamy na początku pierwszych ksiąg Mojżesza te naprzód tu należące wyrazy.

„Ciemności były nad głębokością, a *duch** Boży unaszał się nad wodami“ 1), w 3. — Rzekł też Bóg: „Niech zrodzi ziemia *duszę*** żywiącą według rodzaju swego, bydło i płaz i bestye ziemne“ 1, 2, 4;*** daléj według Wujka: „utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego *dech* żywota, i stał się człowiek w *duszę* żywiącą,“ 11, w. 7. „Formavit igitur dominus Deus hominem de luto terrae, inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae, et factus est homo in animam viventem.“ Miejsca te naprowadzają nas na znaczenie wyrazów, o których mowa.**** Według tego *duch* Boży jest ogólną przyczyną, początkiem ruchu i życia. *Dech* jego jest działaniem tego *ducha*, przez które działanie natchnął w człowieka *ducha*, który stał się *duszą* żywiącą. — *Duch* zatém jest pierwiastkową przyczyną *duszy*, tak jak *dusza* przyczyną życia. — Godne uwagi i pochlebne dla człowieka są wyrazy Mojżesza: że co do innych stworzeń i zwierząt Bóg rzekł tylko, aby ziemia wydała *duszę* żywiącą je według rodzaju swego, co do człowieka sam natchnął w oblicze jego *dech* żywota, a raczéj w nos: w nozdrze, jak wyraźnie mówi text hebrajski, — stąd tedy w *duchu* lub w *duszy* postrzegamy przyczynę nietylko fizycznych, ale i moralnych uczuć i działań człowieka, jako łaskę od Boga pochodzącą, przez niego człowiekowi daną, czyli w niego natchnioną, tak jak w innych miejscach Pisma św. czytamy, że nawet ciało jego sam swemi rękoma z gliny ulepił, który przeto jako utwór organiczny sam przez się jest najdoskonalszy ze wszystkich stworzeń, i w to dzieło rąk swoich sam natchnął du-

* Spiritus, Geist.

** Animam

*** Biblia Radziwiłłowska tłomaczy to miejsce jednako z Lutrem, opuszczając wyraz duszę; mówi tylko: ziemia niech zrodzi stworzenie żywe, według rodzaju swego. „Die Erde bringe hervor lebendige Thiere,“ mówi Luter (niech ziemia wyda zwierzęta żyjące).

**** Luter wyraża dech przez Eden, duszę przez Seele, ducha przez Geist.

http://rcin.org.pl

cha. Czy więc o *duchu* czyli o *duszy* człowieka mówimy, wyobrażamy sobie istotę nad materye i zmysły wyższą, istotę z Boga wynikłą, ku niemu dążącą, a zatém nieśmiertelną jako przez niego, w nim i dla niego żyjącą. — *Duch* i *dusza*, według polskiego języka, jest rzeczą jedną, różni się tylko według większego i mniejszego połączenia z ciałem. *Duch* jest dany człowiekowi, który przez połączenie się z ciałem staje się *duszą;* skutkiem *ducha* podobne rozróżnienie przyczyny i skutku mamy w wielu wyrazach; zarzucony wyraz *such*, jest przyczyną suszy, *ruch*, ruszania, *tucz*, karm tucząca, przyczyną tuszy; dawne *sluch*, lub *slusza*, skąd jeszcze pozostało *słyszenie* przenośnie *słusznie* i w. p. To więc co jest najczystszego, najoderwańszego w człowieku, jest *duchem*, o ile ten *duch* pod jakimbądź względem uważany jest w stosunku z ciałem, nazywa się *duszą*. Tę różnicę zwyczaj mówienia wszędzie wiernie zachowuje. — W teraźniejszém mówieniu *duszę* żywą kładniemy w przeciwieństwie z ciałem martwém, *ducha* zaś subtelnego, niewidzialnego z grubą materyą. Dusza, jako połączona z ciałem, jest początkowaniem (motorem) poruszeń w człowieku, jest siedliskiem uczuć i namiętności, stąd przyznajemy często *duszy* namiętność i obrazy, któremi ich gwałtowność wyobrażamy: *dusza* ognista, gorejąca, pałająca, i wzajem *dusza* zimna, śpiąca, nieczuła, martwa i t. d.

Przenośnie przyznajemy *duszę* wszystkiemu, co żywo wewnętrzne uczucia wyobraża, oko, twarz, mowa, ruch, śpiew i granie pełne *duszy*. Utworom sztuk pięknych przyznajemy *duszę*, jakby autor swoję w martwy płód przelał, lub nią natchnął, skąd mówimy wyraz pełen *duszy*, tak w posągach, w obrazach, jak w rysach naturalnych twarzy i w wyrazach mowy. Stąd jeszcze przenośnie mówimy pióro, dłuto lub pendzel pełne *duszy*. — *Duch* jest naprzód subtelną istotą, poruszającą grubszą materyą, stąd mówimy o mocnych trunkach *duch* (spiritus). Tego wyrazu używamy przenośnie do oznaczenia zasady i przyczyny działania umysłowego. Jak więc *duszę* bierzemy często za serce, źródło uczuć, tak *ducha* bierzemy za *umysł*, źródło rozumnego działania. Tu szczegól-

http://rcin.org.pl

niéj zwyczaj nigdy nie bierze jednego za drugie; w tém przenośném znaczeniu *duchem* zowiemy zawsze powód, kierunek i cel działań naszych umysłowych. Jak w dziełach poezyi i sztuki mówimy o *duszy*, tak w dziełach filozofii mówimy o *duchu*. — *Duchami* zowiemy zgadywane, albo zjawiające się wyobraźni istoty z tamtego świata, wolne od zmysłowości. — *Duszami* zaś nazywamy też istoty, gdy w nich z naszym światem zmysłowym jeszcze jakowy związek zachodzi. — Mówimy *duchy* niebieskie albo piekielne — *dusze* nagrodzone są w niebie, goreją w czyscu — w imaginacyi *duch* objawia się niepojęty, zły lub dobry, czyli *dusza* pokutująca, prosząca o ratunek. — Modlimy się za *duszę* czyją. — Pisma jakiego pisarza są *duchem* narad i czynów publicznych, inny bywa *duszą* posiedzeń. — Wiek XVIII. przejmował się *duchem* Woltera i zwał go *duszą* posiedzeń; nikt nie powie, że był *duszą* wieku, a duchem posiedzeń, bo działanie jego w pierwszym razie było więcéj oderwane, w drugim więcéj zmys owe.

Jako treść jakiego trunku zawierająca subtelne cząstki, moc jego stanowiące, zowie się *duchem* (spiritus), tak istotna część dzieła, treść jego lub zamiar, przenośnie *duchem* się zowie, stąd zalecenie, aby nie słowami, ale *duchem* pisarza się przejmować. Stąd nie same wyrazy i treść prawa, ale *duch* jego, to jest: zamiar dobroczynny i rozumny powinien cnotliwych i rozsądnych obowiązywać. — Szlachetne *dusze* gwoli tego *ducha* starają się *ducha* prawa pojmować i dopełniać bez względu na wszelkie widoki żądzy. Takie wewnętrzne przekonanie o powinności rozszerzyło się dopiero z nowym testamentem, jak to czytamy w listach do Rzymian (r. 7, w. 6): „Teraz jesteśmy rozwiązani od zakonu śmierci, w którymeśmy byli zatrzymani, abyśmy służyli w nowości *ducha*, a nie w starości litery.“ (Wujek). — Nie właściwie w polskim języku treści dzieł nazwane są ich *duchem*: *Duch* dzieł Chateaubriana, Genlis, które tylko wyjątki zawierają. Tytuł taki może mieć tylko dzieło, w którém główne pomysły i cel autora w jedności są zebrane; jak *duch* prawa Monteskiusza jest nie tylko treścią, ale wykazem postępu i dążenia prawa. Dla tego często o złym wykładaczu dzieł filozofa mówimy, iż nie

http://rcin.org.pl

ma w nim *ducha*, a o tłumaczu poezyi kopisty sztuki, iż nie ma w nim *duszy*. — Mówimy wzniosły *duch* i piękna *dusza*, natchnieni bywamy złym albo dobrym *duchem*, *duchem* pokoju lub niezgody, rządzi nami *duch* czasu, chrześciaństwa, filozofii itd.; ten *duch* jest w nas przemijający, obcy często naszéj indywidualności, stąd mówią, *duch* w ciebie wstąpił, *duch* fałszywy, niecny itd. rządzi tobą; ale o człowieku, według przyrodzonego mu charakteru działającym, mówię *dusza* czarna, podła, nikczemna; nie zaś *duch*, gdyż *duszę* uważam jako z ciałem naszém ściśle złączoną, jako siedlisko uczuć; tak kochający się żyją jedną *duszą*, jednę opinię wyznający, jednym *duchem* są ożywieni.

Duchowny, *kapłan*, *ksiądz*. — Osoby do sprawowania Sakramentów i służby Bożéj publicznéj. — Kapłanem i księdzem jest ten tylko *duchowny*, który otrzymał święcenie do sprawowania Sakramentów, *duchownym* każdy do tego stanu w jakim bądź stopniu należący. — *Kapłan* mówi się w ogóle tak o *duchownym* chrześciańskim, jako o tych, którzy u pogan obrzędy religijne sprawowali. — U nas ta nazwa należy do stylu wyższego, lubo *ksiądz* istotnie więcéj wyraża poszanowania. Budny *kapłana* nazywa ofiarnikiem, z greckiego, uważając słowo *kapłan* za zepsute przez Polaków z włoskiego a *capella capellanus*. — Imie *ksiądz*, mówi Kopczyński, ustąpione jest stanowi duchownemu, ale początkowo jedno było ze słowem *książe;* jeszcze Zygmunt August pisał się *księdzem*, nie książęciem litewskim na czele konstytucyi roku 1550. — Tylko przełożona zgromadzenia zakonnic może mieć tytuł *ksieni*, *kapłanką* nie zowie się żadna, nie może sprawować sakramentów, ani *duchowną*, iż publicznie nauczać nie może. *Kapłanom* zakonnym nie dajemy tytułu *księdza*, ale *Ojca:* Ojciec Gwardyan, Ojciec Kapucyn. — Duchowni po zniszczeniu Rzymu przez barbarzyńców, którzy chrześciańską religię przyjęli, byli częścią narodu, która się przez jakąkolwiek kulturę umysłową nad laików wynosiła, to i pewna część dla ich niby świątobliwego i wyłącznie *duchownego* życia, zjednała im zapewne to pierwszeństwo w początkach kultury. — Późniéj nazwa *duchowny* oznaczała osobny stan w państwie, mający swe przy-

http://rcin.org.pl

wileje i pierwszeństwo nad stanem świeckim. — Należały nawet do niego osoby żadnych Sakramentów, ani publicznéj służby Bożéj nie sprawujące.

Dulczyć, ślęczyć, ślepić. — Jest to usilnie czuwać na jednem miejscu. — *Dulczyć* oznacza albo tylko cierpliwe zostawanie ciągłe na miejscu w jakim celu, albo słabe i przymuszone czuwanie. — Kura *dulczy* na jajach, nic nie robiąc; uczeń *dulczy* nad książką i nauczyciel *dulczy* nad nim, gdy tenże jest leniwy lub nie pojętny. — *Ślęczyć*, jest bez odpoczynku z udręczeniem fizycznem lub moralném na miejscu czuwać, stąd *ślęczyć* używamy często za przewlekłe chorowanie i za uprzykrzone proszenie o pomoc w niedoli. *Ślepić*, pracować na miejscu z udręczeniem oczu. — Czujna matka *dulczy* nad śpiącém dziecięciem, *ślęczy* nad chorém, *ślepi* nad pilną igłową robotą.

Uczony *dulcząc*, najczęściéj nic nie zrobi, albo dzieło liche, *ślęczący* wyda dzieło dowodzące pracowitości; *ślepienie* jest wyrazem w wyższym stylu nie używanym, oznacza pracę drobiazgową, szczególniéj oczy nużącą.

Duże, wielkie, spore. — To co względnie swojego gatunku pospolitość przechodzi. Różnica tych wyrazów bardzo jest delikatna, co stąd może pochodzić, iż *duży* w języku piśmiennym mało jest używany; stan wyższy bierze zawsze wyraz *wielki* za *duży*, pospólstwo zaś *duży* za *wielki*. — *Wielki* używamy: 1, do rzeczy moralnych i fizycznych, *duży* tylko do fizycznych; 2, przedmioty fizyczne, wzniesione nad małość, w swoim gatunku są *duże*, znacznie zaś pospolitość swego gatunku przechodzące, są *wielkie*. Stolica kraju jest miastem *wielkiém*, miasta pierwsze po niéj są *duże*. — Góra jest *duża* lub *wielka*, stosownie do porównania z innemi; 3, *wszystkie* stworzenia żyjące i rośliny są *duże* nie *wielkie*. *Duży* koń, *duża* trawa. — *Wielki* mówimy tylko w znaczeniu wyższego stopnia *dużości*. *Duże* nie stopniuje się, ale przechodzi na *większy*, *wyższy* itd.; wszelkie rzeczy pod zmysły nie podpadające tutaj należące, są *wielkie*, *wielki* mróz, dusza, zamiar. *Spory* mówi się o rzeczach pod zmysły podpadających, gdy nie są w swoim gatunku zwyczajne, ale i nie duże, *spory* kie-

http://rcin.org.pl

liszek jest względnie mniejszy niż *duży*. — Do rzeczy żyjących używa się *spory*, gdy te mogą być jeszcze większemi, gdy są w porze rośnienia, *spory* młodzieniec. O rzeczach pod zmysły nie podpadających, nigdy się *spory* nie mówi.

Dyalekt, *wymowa*. — Gdy mowa jeszcze nie jest piśmienną, nie ma różnicy między *dyalektem* i *wymową*, gdyż tylko według mówienia ustnego sądzić można o języku, lub jakiéj jego gałęzi. Dziś, gdy znane języki są piśmienne, łatwo jest sądzić o nich i według innych znamion, to jest całych wyrazów, konstrukcyi, spadkowań i czasowań, po tych znamionach poznać można dyalekt, choćbyśmy sposobu wymawiania i akcentu nie słyszeli.

Dyalekt zatém jest sposób mówienia szczególnéj prowincyi lub okolicy, o ile się od spólnego języka oddala. *Wymowa* zaś wydaje tę tylko różnicę *dyalektu*, która w tonie i akcencie mówiącego słyszeć się daje.

Dwoisty, *dwojaki*, *podwójny*, *parzysty*, *dubeltowy*. — *Dwoistemi* zowiemy dwie rzeczy jednakie z sobą zrośnięte, albo z dwóch jednakowych części złożone, które rozdwoić (zobacz ten wyraz) się dadzą, n. p. *dwoisty* kłos, jabłko, sosna.

Rzecz jedna może nam się przez ułudzenie oka dwa razy w jednym czasie wystawiać, np. *dwoiste* słońce, stąd dwoi się w oczach; pewne materye na suknie według łamania się promieni zmieniają swój kolor, który zwykle *dwoistym* zowiemy. Człowieka, który się na tę lub ową stronę przechyla, którego sobie tak lub inaczéj tłumaczyć można, godzi się nazwać *dwoistym* (duplicité), *dwoistość* — dawniéj służył na to wyraz *obojętny*, który dziś ma inne znaczenie.

W moralnym względzie rzecz jedna różnych dwóch natur jest *dwoistą*, tak jak mówimy, Bóg trójca jest *troistéj* natury. — *Dwojaką* jest rzecz, mająca dwa odmienne kształty, albo przymioty. Człowiek jest *dwojakiéj* natury, *dwojakie* suknie, gatunki, dowody itp

Podwójne są dwa przedmioty jednakie, ściśle z sobą złączone, np. *podwójny* kołnierz, *podwójna* praca.

Wyraz powyższy mógłby zastąpić obcy *dubeltowy*, gdyby i tenże nie miał swojego odcienia. — *Dubeltowe* jest to, co

http://rcin.org.pl

dwa razy tak jest mocne, grube, ważne, aniżeli zwyczajne; *dubeltowy* pieniądz, piwo, wata. Źle mówimy *dubeltowa* fuzya, zamiast *podwójna*,* tak jak źle byśmy mówili piwo *podwójne*, *dubeltowy* ładunek prochu jest bardzo właściwie, a jednak taki ładunek w lufę jednę *podwójnéj fuzyi* wsypać nie można, więc fuzya *dubeltową* do własności względnie pojedyńczéj być nie może.

Parzyste są dwie rzeczy przeznaczone być razem tak, że ubytek jednéj czyni drugą niedostateczną, n. p. *para* rękawiczek, — *para* gołębi jest *parzysta*, gdy ich jest dwoje z różnéj płci, to jest samiec i samica, gdyż dwaj samcy lub dwie samice nie stanowią *pary*. bo są nie dostateczne do celu, to jest do mnożenia *(parzenia)* się.

Dzieło, *pismo*, *książka*. — To co jest pisane dla publiczności i w tém tylko znaczeniu należą do Synonimu. *Książka* uważa się bezwzględnie na treść i autora, *dzieło* zaś i *pismo* ze względu na treść i autora. — Mam *książki* różne, między niemi są piękne *dzieła; dzieło* mię zajmuje; *książki* biorę do ręki z roztargnienia. — *Książka*, jako rzecz, mieści w sobie *dzieło* lub *pismo* ważne. *Dzieło* może się składać z wielu *książek* i *tomów*. *Pismo* jest małéj objętości. — *Dziełami* zowiemy *książki* naukowe, filozoficzne, ale *pismem* tylko te, których główną zaletą jest wysłowienie. — Nie mówię *pisma* Newtona, Arystotelesa, ale mogę powiedzieć *pisma* Woltera, Krasickiego. — Zbiory pism pomniejszych, nie stanowiących jednéj całości i w ogólności do literatury należących, zowiemy *pismami*; nie *dzieła*, ale *pisma* peryodyczne.

Dzikość, *surowość*, *barbarzyństwo*, *srogość*, *okrucieństwo*. — Temi wyrazami zowiemy ludzi nie mających łagodnych obyczajów i wykształcenia. — *Dzikość* jest najogólniejsza, służy właściwie tylko zwierzętom i ludziom, w stanie natury żyjącym. — *Dziki* człowiek jest *surowém* dzieckiem natury. — *Dzikie* zwierzęta i ludy mogą być *srogie*, ale nie *okrutne*.

* Dubeltówka, czy nie lepiéj dwójka?

http://rcin.org.pl

Dzikość, zacny Krzysztofie! kto dobrze tłomaczy,
Nie samo okrucieństwo, lub niezgrabność znaczy,
Jest jéj wiele rodzajów!

Krasicki.

W przenośném znaczeniu *dzikim* zowiemy człowieka w stanie towarzyskim stroniącego od ludzi, niedostępnego, która to dzikość albo z braku wychowania, albo z charakteru pochodzi. Przez *dzikość* jednak do tego Synonimu należącą, rozumiemy człowieka postępującego upornie i namiętnie wbrew przyjętym zasadom i obyczajom społecznym, który przeto srogie i okrutne *dziwactwa* popełnia. Ten przymiot służy najwięcéj osobom władzę mającym, i *dziwactwa* możnych, za które lud cierpi, są zawsze *dzikością*. Służy także szczególniéj gminowi stojącemu *dziko* przy swoich przesądach i namiętnościach. — *Dzikość*, mówi Krasicki,

W narodach nieraz władzę swoję rozpostarła,
Fanatyzm jéj towarzysz, czujny na wzburzenie
Punkt honoru nieprawy, płoche uprzedzenie,
Zazdrość, zemsta, ślepota, nadchodzą w przydatek;
Harda takim orszakiem we wszystko się miesza.
A gdy jéj ulubiona dopomaga rzesza,
Choć z siebie mało dzielna, choć słaba z oręża,
Zuchwałością nastrasza, natręctwem zwycięża.

Prócz tego *dzikość* znaczy *surowość* w najwyższym stopniu, namiętności nieposkromione, gwałtownie, jak u dzikiego zwierza wybuchające.

Surowość znaczy to właściwie, co wcale ani obrobione, ani ogładzone, ani zmiękczone, takiém jest, jak z rąk natury wyszło, jak są *surowe* potrawy, kruszce, towary i płody.

Surowy człowiek zatém jest ten, którego wykształcenie nie uszlachetniło, czy to w przyrodzonych, czy w moralnych zdolnościach. — Ten obok zdrowego rozumu może mieć *surową* wolą, *surowe* obyczaje. *Surowość*, jako wspólna *okrucieństwu* i *dzikości*, jest charakterem niczém nie dającym się

http://rcin.org.pl

zmiękczyć. Taki charakter przy władzy łatwo w *okrucieństwo* przechodzi.

Surowość sama jest bierną, — *srogą* chyba przez brak czucia. —

Barbarzyństwo oznacza nie charakter, ale obyczaje i zwyczaje ludu nie mającego cywilizacyi. — Przejęliśmy ten wyraz od Greków, którzy tak niegdyś zwali wszystkich cudzoziemców, sądząc się nad nich wyższymi w oświeceniu i sztukach.

Ludy *barbarzyńskie*, zdaniem mojém, tém się różnią od tak zwanych *dzikich*, że ci są srogimi z saméj *surowości* i gwałtowności ich natury, *barbarzyńcy* zaś są pewnym stopniem wyżsi czyli dojrzalsi nad dzikich; mają swoje przesądy, zabobony, uprzedzenia i fanatyzm, w których zwykle są okrutnymi. Człowiek *dziki* nie ceni, nie przyjmuje nowości mogącéj byt jego ulepszyć; *barbarzyniec* czynnie niszczy wszystko, czego cenić nie umie i co z jego przesądem jest nie zgodne. *Barbarzyństwa* takiego pełne były ludy chrześciańskie w średnich wiekach i późniéj. — *Barbarzyńcami* byli Hiszpanie w Ameryce, Krzyżacy w Prusiech i Inflantach, — w krajach i wiekach, które cywilizowanymi zowiemy, *barbarzyńcami* są ci, którzy naturalnemu postępowi światła opór stawiają. Ci naturalnie muszą być srodzy i okrutni, bo jako obrażający prawa ludzkości, tylko przemocą i gwałtem działać mogą.

Srogość jest skutkiem własności poprzednich. — *Dziki*, *surowy barbarzyniec* naturalnie jest *srogim*. *Dzicy* są *srogimi* w wojnach, *barbarzyńcy* mają nadto srogie prawa. — W naszéj społeczności *srogim* zowiemy tego, kto twardy na cierpienia ludzi, swoich tylko żądz słucha, kto bez sumienia i wyrozumiałości bezwzględnie uprząta wszystko, co mu przeciwne, u którego śmierć, więzienie, wygnanie są środkiem władzy.

Człowiek srogi staje się okrutnym, gdy w katuszach, jakie ludziom zadaje, upodobanie znajduje, gdy te nie są środkiem, ale celem u niego. — Lew jest *srogi*, rozdzierając swą zdobycz. — Tygrys *okrutny*, bo nadto pastwi się nad nią i w jéj udręczeniu rozkosz lub zabawę znajduje. Wyraz *okrutność*, któryby skłonność oznaczał, dziś zupełnie zarzucony i dawniéj

http://rcin.org.pl

mało był używany, gdyż *okrucieństwo* nie zawsze ze *srogiéj* skłonności pochodzi. Dzieci *okrutne* są dla małych zwierzątek, lecz za to nie nazywamy ich *srogiemi*. — Tyran może być nim przez nałóg zbestwienia, szaleństwo, albo nikczemność, — w wiekach zepsutych więcéj mamy ludzi *okrutnych*, niż *srogich*. — Seneka mówi o sobie: „Z widowiska zapaśników powracam *okrutniejszym* i dla tego samego bardziéj jeszcze *nieludzkim*, żem się między ludźmi znajdował.“ Jak człowiek w samotności jest dzikim, tak człowiek zły w towarzystwie żyjący jest *nieludzkim*. — Otarcie się z ludźmi nadaje nam ludzkość czyli łagodność i litość. Łakomstwo czyni nas *nieludzkimi*. — Godna tu wspomnieć, że pospólstwo polskie miesza zawsze wyobrażenie *wielki*, *duży*, z wyrazami *srogi*, *okrutny*, jakby siłę i moc z tem wyobrażeniami łączyło.

Dziki i *barbarzyniec* może być dobrym w pewnym względzie. Barbarzyńcy zabijają starców, aby ich ochronić od cierpień starości, a siebie od ich trudnego wyżywienia, lecz to jest zwyczaj, który innych dobrych nie wyłącza przymiotów; *dziki* zabije bez powodu. *barbarzyniec* z powodu fałszywego, *surowy* z powodu małego, *srogi*, aby się pastwił, *okrutny*, aby się przypatrywał pastwieniu. — Tak dzicy są okrutnymi, tańcząc około dręczonych jeńców. — Tyran *dziki* jest zwierzęciem bezrozumném, *barbarzyniec* zaślepionym, *surowy* nieczułym, *srogi* namiętnym, *okrutny* rozbestwionym i szaleńcem.

Kara niebios jest *surowa*, przeznaczenie jest *srogie*, szatan *okrutny*.

Djabeł, *czart*, *bies*, *szatan*, *kat*, *kaduk*, *licho*, *wróg*. — Tyle mamy wyrazów na oznaczenie złego, piekielnego ducha. Prócz tych słowiańskie dyalekty mają ich razem do dwudziestu. — Wszystkie ludy rzeczom okropnym, smutnym, czarną barwę nadają. — Dawny słowiański *czarny bóg*, przelał może swoje nazwisko na *czarta*, na złego, czarnego ducha.

Djabeł z greckiego języka po wprowadzeniu chrześciaństwa się zjawił i nie ma, czemby go od *czarta* rozróżnić; jest nawet polskie przysłowie: „*czart czy djabeł wszystko jedno*.“ Nie wiem atoli, skąd pochodzi, że o *czarcie* mówimy zwykle w weselszém usposobieniu; w gniewie o krociach *djabłów*. —

http://rcin.org.pl

Czart jest w wyobrażeniu ludu brzydki, *djabeł* zły. Rusini w uczuciach od Polaków żywsi, *djabła*, *biesem* nazywają i do tego nazwiska przywięzujemy znaczenie wściekłości (furor, phrenesis) tak, że w niektórych dyalektach* *bies* i *wściekłość* jest synonimem. — Chory, opętany ma *biesa* lub *djabła*.

Kat wyobraża złe, karę niosące, są to *djabli* mściciele, stąd może dawniéj podzielał nazwisko z wykonawcą sprawieliwości na winowajców. Mimo to *kat* najczęściéj używany jest za *djabła*; w żartach, kiedy Polak czego sobie przypomnieć i pojąć nie może, w wysokim stopniu zadowolenia mówi: *ki kaduk* (kto), *kaci go* wiedzą, niech go *kaduk* porwie; nabożni przymuszeni wspomnieć *djabła*, wolą zawsze wymienić *kata* lub *licho*, zdaje się, iż *kaci* na ziemi tylko broją i karzą, i nie zdarzyło mi się czytać, aby do wyrazu *kata* piekło przywięzywano. — *Kaduk* a *djabeł* kogo porwał, jest co innego. — Złego oddalonego *kaduk* bierze, a umarłego *djabeł*. *Kaduk* jest okropniejszym, bo jest to złe, trapiące człowieka przez gwałtowną i ciężką chorobę (epilepsia) przez szaleństwo, gwałtowną trwogę itd., którą stworzeni za nasłanie złego ducha biorą.

Delikatni i pobożni ludzie zamiast dotąd wspomnionych nazwisk, mówią *licho*, które zdaje się, że wyobraża wszelką niepomyślność mniejszéj wagi.

Licho jest złe nie widziane, podobno przez *czarta* lub *czary* nasłane.

Wróg jest wieczystym ludzi, narodu lub człowieka nieprzyjacielem, wyobraża wszelką przemoc, okropne namiętności, zbrodnie, nieszczęścia; jest nasłaniem (roku) wyroku, *fatum*, i stąd zdaje się jego nazwisko pochodzić, jest równie jak fatum niewidzialny, niepojęty, nieuchronny; stąd i człowiek nieprzyjaciel, nienawistny, niesprawiedliwy, nie tylko zesłańcem *wroga*, ale *wrogiem* się zowie.

* Bessi vel biessi, circa montem Carpathum habitarunt... Crudelitas ipsorum in torquendis innocentibus, plebi occasionem dederat, nomen ipsorum djabolo imponere, quod ipsi etiam commissum sit, cruciare animas damnatorum: hinc apud Polonos djabeł, Synonimum bies. (Klecz. Sarm. Europ p. 118).

http://rcin.org.pl

W dyalektach słowiańskich wiele najokropniejszych namiętności i nieszczęść mają nazwiska z tego źródła pochodzące* (zobacz Linde *Wróg*). *Szatan* jest arcyczartem i arcydjabłem, a jak wiele narodów od wodza swego mają nazwisko, tak *czarci* i *djabli* od wodza swego wszyscy *szatanami* się zowią — Przymiotem samego *szatana* jest chytrość, jest on nie tylko naczelnikiem zbrojnéj siły, ale i dyplomatykiem piekielnym; kłócić ludzi, zwodzić, szydzić, jest jego powołaniem. — *Szatana* obraz wystawił Goethe w Mefistofelesie; Jan Paweł Richter nie bez znaczenia przyznaje mu talent najdoskonalszego w swoim rodzaju humorystyka. — W naszym języku nie przywięzujemy wcale do tego nazwiska wyobrażenia, jakie *szatanowi* Milton nadaje. — *Szatanem* jest u nas ten, który z zimną krwią, dowcipną złością spotwarza, uwodzi i krzywdzi. — Tak narody według swoich stosunków nietylko Boga, ale i *djabła* malują.**

Dziecinny, *dziecięcy*, *dziecińśtwo*. — Lubo zakończenia dokładnie obadwa te wyrazy rozróżniają, jednakże zwykle w pismach naszych brane są jedne za drugie. — *Dziecinność* oznacza skłonności i przymioty dzieciom właściwe, *dziecińśtwo* ich czyny i mowy, *dziecięctwo*, wiek dziecięcia, po dawnemu *dziectwo*. Dziecięca choroba nie właściwie zowie się chorobą dziecinną, choroba *dziecinna* jest ta, którą sobie dzieci, albo człowiek po *dziecinnemu* za wielką uważa. Zgrzybiały starzec ma siły fizyczne *dziecięce*, jak dziecię i władze moralne *dziecinne* Jest tu ta sama różnica, jaką Niemcy już dawno mają ściśle oznaczoną w wyrazach n. p. *kindisch*, *kindlich*,

* Aliqui putant Varagos et Roxolanos eundem populum fuisse. Ego his vix crediderim, cum nunquam legi Varagos tanquam fratres cum Russis vixisse. Imo ex illis frequenter spolia referebant, licet quandoque lucri gratia, a dissentientibus inter se Roxolanis in auxilium fuerint vocati. Denotat id appellatio Slavonica. Nam Wrach vel wrag inimicum capitalem significat. — (Kleczewski Sarmatia Europea, p. 146).

** Synonim ten nie wykończony; w notach autora napisano na boku kartki: „Zebrać z porównaniem do mytologii greckiéj, na początku zdać ogólną definicyę o złych duchach, przytoczyć Naruszewicza Mytologię słowiańską.“

http://rcin.org.pl

weibisch, *weiblich*. — *Dziecięca* mowa, *dziecinna* mowa, głos piskliwy, słaby, mowa niedorzeczna. Płacz *dziecięcy* rozrzewnia, płacz *dziecinny* ściąga naganę.

Dziedzictwo, *spadek*, *puścizna*. — Pozostałość własności majątkowéj po zmarłym, któréj prawo na inną osobę przechodzi, — właściwie *dziedzictwem* jest tylko majątek nieruchomy, po ojcu lub krewnym otrzymany, (obacz dziedzictwo imienia, ojczyzna), *spadkiem* jest wszelka pozostałość bez różnicy. Majątek nieruchomy zowie się *spadkiem*, gdy ten przypada na kogo z ostatniéj woli właściciela, dziedzictwo zaś może być bez rozrządzenia ostatniéj woli, ale z prawa samego.

Puścizna (opuszczony) był to majątek, którego właściciel żadnych prawych spadkobierców nie zostawił, taki majątek przechodził z chłopa na dziedzica gruntu, po dziedzicu na króla. —

W Polsce i w Czechach zabierano na skarb pozostałości osób bezżennych, a szlachta polska nie tylko po poddanych ale i po kmieciach brała *spadek* w razie, gdy ci nie zostawili dzieci. Możni przyjąwszy za zasadę, że się im *dziedzictwo* należy, dla tego, że zmarły nie zostawił dziedzica, któremuby się one słusznie należeć miały, przywłaszczali sobie spadki na mocy prawa *puścizny*, jak się nie właściwie wyrażali. Bo majątek wtedy tylko zostawał pustym, bezdziedzicznym, kiedy zachodziła przyczyna, dla któréj nadal pod żadnym względem nie mógł być dzierżany. — Same więc tylko dzierżawy *puściznami* zwać się były powinny, jakoż tylko co do brania tychże jednostajność zachodziła „w Słowiańskiém Prawie“ (Maciejowski Hist. prawod. słow., t. II. p. 274).

Dziedziniec, *podwórze lub dworzec*. — Plac podniebny przed domem, którego zwykłym ogólnym wyrazem jest dwór, znaczący miejsce zagrodzone przy pomieszkaniu. *Dziedziniec* używa się tylko do pałaców i zamków. Według źródła swojego *dziad*, *dziedzina*, dziedzictwo, oznacza miejsce dawnych przodków, na którém się budowali i żyli. Do tego wyrazu przywięzuje się zawsze plac piękny, obszerny, zasadzony drzewami i obwiedziony.

Dworzec, dziś mniéj używany, oznaczał plac domu szla-

http://rcin.org.pl

checkiego, otoczony zabudowaniami, gdzie bydło i wszelkie gospodarstwo domowe chowane było. Właściwie zaś oznaczał to, co wieś folwarkiem, z niemieckiego *Vorwerk* zowiemy.

Podwórze używa się i do mieszkań chłopskich. — „*Podwórze* chłopskie dzieli się na miejsce dla bydła i skład drzewa, na miejsce dla gnoju, a trzecie przy samém mieszkaniu na wjazd i wyjazd.“ (Switk. Bud.). — W dworach znakomitszych za dziedzińcami bywają podwórza jako miejsca przy zabudowaniach gospodarskich. — Pochodzi zapewne od wyrazu *poddwórze*, *pod dworzem*. — Wieśniacy *podwórka* swoje zwykle *natoniem* zowią.

F.

Fabryka, *rękodzielnia*. — Urządzenie miejsca do przerabiania płodów natury surowych w dzieła pewnéj sztuki w większéj ilości. *Fabryką* można zwać każde podobne urządzenie, jakiéjkolwiek materyi i jakimkolwiek sposobem i narzędziami w niéj jest obrabianą.

Rękodziełami chcą mieć technologowie te *fabryki*, gdzie do obrabiania przedmiotu nie używa się młota i kleszczy. — Beckmann mówi w technologii § 8: „Gdzie ludzkie palce bezpośrednio pracują, tam jest *rękodzielnia*, gdzie obcęgów i młota używają, tam jest *fabryka*.“ — Nazywano także *fabryki rękodzielniami*, przy których nie używa się ognia. — Właściwszém jednak zdaje się być pierwsze rozróżnienie, według którego tam, gdzie rękoma bezpośrednio działa się, jest *rękodzielnia*. — Pamiętać jeszcze potrzeba, że *fabryka* i *rękodzielnia* nie są dwa przeciwne rodzaje, ale że *fabryka do rękodzielni* tak się ma, jak gatunek do rodzaju. — Chociaż więc nie każdą *fabrykę* można zwać *rękodzielnią*, przecież wszystkie *rękodzielnie* są razem *fabrykami*. — *Fabryki* drótu nie można zwać *rękodzielnią*, ale *fabryką*. *Rękodzielnie* wstążek można nazwać *fabryką* wstążek, bo *fabrykować* jest ogólnie materyi jakiéj przez sztukę pewną formę nadawać.

http://rcin.org.pl

Fakcya, *stronnictwo*. — Związek wielu osób i postępowanie ich przeciw odmiennym widokom. Ale *fakcya* jest działaniem tajemném przeciw tym, którzy do niéj nie należą; *stronnictwo* oznacza tylko różnicę w opinii. *Fakcya* zatém jest czémś pogardę oznaczającém, *stronnictwo* bynajmniéj. — Wielcy ludzie w każdym zawodzie mogą mieć swoje *stronnictwa*, nie wiedząc o nich, nie stając na ich czele; przeciwnie naczelnik *stronnictwa* jest zawsze naczelnikiem *fakcyi*. *Stronnictwo* niebezpieczne, jeszcze słabe, zawsze jest *fakcyą*. — *Fakcya* Cezara wnet stała się *stronnictwem* panującém, które zniszczyło Rzeczpospolitę. — W Polsce *fakcye* groźne były za pomocą dworów sąsiedzkich, lecz nie mogły nigdy wzrość w panujące narodowe *stronnictwo*. *Fakcye* literackie są najwięcéj pogardy godne.

Familia. — Wyraz łaciński, pospolicie używany bywał na oznaczenie osób od jednego przodka pochodzących i noszących jednakowe nazwisko. Rozdział na *familie* u Rzymian był szczególniejszy i znaczył dzielnice rozmaite jednego domu, zasięgając pierwiastki od najdalszych przodków, naówczas albowiem rozkrzewiona procedencya zwała się *gens*. — Takowym sposobem dom Klaudyuszów, *gens* claudia, zawierał w sobie dzielnice, albo *familie*, które się od przydomków mianowały, *Calvi*, *Celeres*, *Scipiones*, *Flacci*; — w Polsce nazwisko pozostałe herbu znaczy pierwszy szczep domu, dzielnice od włości etymologię nazwisk wzięły. Naprzód Toporowie albo Toporczykowie od herbu, a od włości Tęczyna zwani Tęczyńscy, z Ossolina Ossolińscy itd.

Fałszywe, *zfałszowane*. — Co nie jest tém, czem się zdaje, lub być powinno; — *zfałszowaną* jest rzecz, gdy przez dodanie czegoś gorszego traci na swojéj własności, wartości i prawdzie; *fałszywy* pieniądz nie jest z kruszcu, z jakiego być powinien, *zfałszowany* jest pomieszany z kruszcem nie mającym wartości prawdziwéj. *Fałszywe* oskarzenie nie opiera się na żadnéj prawdzie, *zfałszowane*, w którym prawda w przeciwném świetle jest wystawiona, lub *z fałszem* pomieszana. — Kto filozofię scholastyczną *zfałszowaną* Arystotelesową nazywa, nie uważa ją przeto za *fałszywą*.

http://rcin.org.pl

Farba, *barwa*, *kolor*, *maść*. — Światło łamane i odbijane na powierzchni, które ciało widocznem czynią.

Przez *farbę* rozumiemy przyczynę, która sprawia, iż jakiekolwiek ciało pewny tylko gatunek światła na około siebie rozrzuca. — *Barwa* i *farba* z jednego źródła pochodzą, *barwa* znane jest w całéj Słowiańszczyznie, dawni Niemcy mówili *varve*, *variva*, u Polaków, mianowicie późniéj, użytkowano z obu wyrazów i nadano im różnicę. — *Farbą* zowiemy materyał dający sztuczne kolory, *farba* malarska; *barwą* właściwie zowiemy osad na kwiatach, owocach dojrzałych, która łatwo zetrzeć się daje; — u dawnych Polaków używano *barwy* przenośnie za pozór, n. p. rozmyślał poseł, jak miał stanąć przed królem nie mając cnoty, ani nawet listu *barwianego*. (Bohom). *Barwą* zwano sukna grube *farbowane;* stąd *barwa* ludzi dworskich, *barwa* żołnierzy. Najpowszechniéj jednak u Polaków używać zaczęto późniéj wyrazu *kolor* (color, couleur), w tém samém znaczeniu, co i w obcych językach, z małymi wyjątkami; *kolory* tęczy, obrazu, twarzy itd.

W mowie o twarzy używa się wyraz *kolor* tylko wtenczas, gdy idzie o różnicę pokoleń, n. p. między Murzynami, a białymi, w innych zdarzeniach mówi się *cera*, wyraz ten służy jedynie twarzy ludzkiéj. — Wyraz: *kolory* na twarzy w mnogiéj liczbie bierze się wyłącznie za rumieniec, oznaczający szczególną czerstwość, gorączkę albo wstydliwość. Cera jest kolorem przemiennym, malującym wiek, zdrowie i uczucia, i słusznie Polacy użyli tu wyrazu osobnego. Twarz jest tym cudownym obrazem, na którym maluje się stan wewnętrzny, nie tylko przez oczy, rysy, usta, ale i przez *cerę*.

Płeć jest *kolorem* całego ciała, nie podlega odmianie jak cera i jest przyrodzoną jednéj osobie. Płeć oznacza rozmaite cieniowania *koloru* ciała, wyjąwszy zupełnie Murzynów, płeć śniada, biała, blada, brunatna.

Maść pochodzi od mazania nieporządnego. — Mazanina, wyraz ten o ile do *farby* należy, służy wyłącznie sierści koni.*

* Polacy oznaczywszy farby koni osobnym wyrazem, nadali także kolorom tych zwierząt nazwanie osobne, tylko dla tychże słu-

http://rcin.org.pl

Dawni Polacy nie mówili nigdy o *kolorach* w kartach, ale o maści, bo i dawne malowanie kart podobne było mazaninie *maścią*. W tych dwóch tylko razach wyraz ten może być użyty.

Figle, żarty, błazeństwa. — Wesoły objawia *figle* przez ruch — *żarty* przez słowa; *figlować* może dziecię i zwierzątko, *żartować* człowiek, mówimy *figle* płatać, wyrządzać, *żarty* stroić; ostatniém wyrażeniem dajemy poznać, że to *żarty* zapowiadają lekceważenie; *figlarne* oczy rokują *żartobliwe* słówka, *figlarna* dziewczyna ujmuje swoją prostotą i niewinnością. — Dama *żartobliwa* zajmuje w posiedzeniu. — Dworak *figluje* przed panem, pan raczy czasem *żartować*. — *Błaznować* jest to wystawiać śmieszną sprzeczność, gdy głupi dowcipnego, albo śmieszącą, gdy rozumny głupca udaje. — Tak wielu było błaznów rozumnych i wielu głupców błaznami, chcących rozum, a raczéj dowcip udawać. — *Figlarność* właściwą jest szczeréj wesołości, *żarty* dowcipowi lub pewnemu usposobieniu, *błazeństwo* udawaniu dowcipu lub głupstwa.

Flet, fletnia. — Narzędzie, które niemal we wszystkich językach podobną ma nazwę, wziętą od słowa łacińskiego *flare*, dmuchać. — Różnił się *flet* od *fletni*, iż na pierwszym grając, w otwór wierzchni, na drugiéj w poprzedni się dmucha. O téj Wargocki pisze: „Na biesiadach starzy przodkowie nasi sławne dzieje przy graniu na *fletniach* śpiewali.“ (Czartoryski, Czasopism lwowski).

G.

Gdzieś. kędyś. — *Gdzieś* oznacza niepewność miejsca, *kędyś* niepewność dążenia, *gdzieś* się zapodział, *kędyś* poszedł. Pierwsze używa się w czasie przeszłym i teraźniejszym,

żące Kary z tureckiego (czarny), bułany (żółtawo-gniady), wiśniowy. Kasztanowaty, jasno-czerwony — skaro-gniady i siwo-jabłkowity, tarantowaty (srokaty) — szpakowaty (popielaty z białém).

http://rcin.org.pl

drugie w przyszłym; *gdzieś* było, *gdzieś* się podziało, *kędyś* się znajdzie.

Godnym być, *zasłużyć*, *wartym być*. — Tych wyrazów używamy o rzeczy okazując, iż jéj pewne dobre lub złe przynależy. — *Godni* być możemy pochwały przez nasze chęci, przymioty, albo przez powszechne o nas mniemanie słuszne lub nie słuszne. Oznacza ten wyraz właściwie, że miejsce, nagroda, kara, godzą się z nami, zgodnie sobie odpowiadają.

Zasługa polega na usługach przez dzieła, czyny, które rozum, sprawiedliwość, słuszność i wdzięczność nagradzać każą. Mówimy być *godnym* czego, a *zasłużyć* co lub na co, ponieważ godność jest właśnie przepowiednią tego, co mamy *zasłużyć*. — Tak młodzieniec *godnym* jest pochwały, mąż dojrzały *zasłużył* na nię. Jak trudniéj sądzić o przymiotach i czynach, tak łatwiéj sądzić o *zasłudze*, niżeli o *godności;* największa przenikliwość ludzka i chęć słuszności nie zdoła dostatecznie ocenić, kto czego jest godny, lubo może sprawiedliwie nagradzać tego, kto *zasłużył*. Dla tego uczciwy szuka tylko nagrody w swojém sumieniu, pobożny jedynie na sąd Boga się zdaje. Dla tego być *godnym* można tylko przez czyn prawy i pobożny, *zasłużonym* zaś można być często tylko według widoków dla siebie i dla innych. — Kto służył za płacę lub w chęci nagrody, zasłużył się wprawdzie, ale kto służył uczciwie, ten się stał godnym zapłaty. — Dla tego jeszcze godni inaczéj są wynagradzani, niżeli zasłużeni, stąd wyraz *godni ludzie* jest blisko znacznym ze słowem *ludzie uczciwi*; wzajem człowiek zasłużony obudza w nas uczucie sprawiedliwości, dla pierwszych czujemy w sobie powinność, dla drugich obowiązek. Charakter człowieka jest *godny* szacunku, ufności, czynne użycie zdolności *godnych* nadają wysoki tytuł zasłużony ojczyznie, ludzkości itd.

Godnych wynagradzamy miłością, sławą, szacunkiem, dostojnemi urzędy, *zasłużonych* wdzięcznością, względami i zapłatą. —

Gdy nam kto wyższy chce zaszczyt wyświadczyć, mówimy (przez dworność) iż go nie jesteśmy *godni*, gdy nam chcą nad miarę zapłacić, mówimy, żeśmy na to nie zasłużyli; — lecz

http://rcin.org.pl

właściwie mówi chrześcianin: „Panie! nie jestem *godzien*, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo twoje, a dusza moja będzie zbawiona.“ „Sądź mię Boże nie według *zasług* moich, ale według twojéj litości.“ Z tych względów zachodzi między tymi wyrazami różnica co do nagany i kary. Złe nałogi i skłonności godne są kary, tak jak złe czyny na nię zasługują, pierwsze właściwie należy tylko do Boga i ludzi, do dzieci i ojców, drugie do monarchy, do ludów i ludzi. Zresztą godnych kary karze tylko własne sumienie lub opinia powszechna Dla tego winny nie mówi nigdy: *nie jestem godzien téj kary*, ale tylko *nie zasłużyłem*. — Gdy słuszność mówi, że *godzien* litości, sprawiedliwość musi wyrzec, *godzien* jest kary.

Nie tylko co do przymiotów i czynów, ale i co do zdolności ważne są tych wyrazów różnice.

Gdy idzie o posadę, ten kto w niższym stopniu najwięcéj pracował, *zasłużył* na nię, ten zaś, kto pokazał najwięcéj zdatności, jest jéj *godzien*. — Żądającemu rzeczy, która jest tylko wynagrodzeniem, można bez obrazy odpowiedzieć, iż na nią *nie zasłużył*, lecz nie można mu powiedzieć, że jéj jest *niegodnym*, chyba gdyby na wyjątek istotnie zasłużył, w pierwszym razie idzie tylko o czyny i o przeciąg czasu, w drugim o zdolność.

Wartym być, wyraz z niemieckiego (werth sein), bierze się tylko do rzeczy (obacz *wartość*). Do ludzi używa się tylko w stylu potocznym.

Godzić, *jednać*, *pojednanie*, *kojarzyć*, *łączyć*. — Gdy spór lub nieporozumienie ustaje, ludzie się *godzą*, *jednają*. — *Pojednać się* jest nierównie mocniéj, niżeli *zgodzić*. *Godzimy* się na czas, *jednamy* na zawsze. *godzimy* się dla zewnętrznych okoliczności nie zawsze szczerze, w przedmiotach zdań samych lub dobra zewnętrznego; *jednamy* się z wewnętrznych pobudek. — Potrzeba *pojednania* następuje w skutku obrażonych, wzburzonych uczuć, potrzeba zgody z przemijających nieporozumień. — Małżeństwo nie zgodne może się łatwiéj pogodzić, jak pojednać; ojciec z synem *jedna* się w skutek nieporozumień, ale nie *godzi*. — Kochankowie *godzą* się często, lecz

http://rcin.org.pl

nie potrzebują się *jednać*, bo ich spory są rzeczą zdań odmiennych, nie uczuć wzajemnych.

Samolub *godzi* się ze światem, o ile zysk dla siebie w nim widzi, ale się nie *jedna* z losami bliźnich. Żyć w *zgodzie* z całym światem, jest jego hasłem, żyć w *jedności* z ludźmi, jest hasłem poczciwego.

Zwaśnionych *jednamy*, pokłóconych *godzimy*. — Mądry *zgadza* się z ludźmi, jakimi są, *jedna* się z nimi jak powinien. — Często najpoczciwszy nie może *pogodzić się* ze światem, największy grzesznik *pojedna* się z Bogiem. — Niezgody sejmowe rodziły między stronnictwami w Polsce *gniewy* nie przejednane.

Z powodu, że *pojedynek* ma, lub powinien mieć miejsce tylko między ludźmi honorowymi, czyn ten bardzo pięknie w naszym języku tak jest nazwany. *Pojedynek* raczéj jest skutkiem nieporozumienia, obrazy, niżeli nienawiści lub pogardy — tu nie idzie o *zgodę*, ale o *pojednanie*. Szlachetni nieprzyjaciele najbliżsi są pojednania i przyjaźni, pojednanie się dwóch walczących z wyzwania jest ostatecznem oczyszczeniem się, odkupieniem honoru; *pojednanie* ich jest przyjaźnią wzniosłą, poświęceniem życia nabytą. — Ci, którzy z pojedynku z życiem wrócili, ale się *nie pojednali*, nie są ludźmi honoru. — W drobnych nieszczęściach ludzie się *godzą* z sobą, w wielkich *jednają*, tam to czynią dla spólnego niebezpieczeństwa, to z natury ludzkiéj, bo w obliczu wspólnych nieszczęść równiśmy wszyscy.

Zgodziwszy się na jednę rzecz, *jednoczymy* się w obraniu środków i *łączymy* się ku jéj wykonaniu. — Gdy nastąpiła *zgoda*, na zasady nowego rządu, *zjednoczyli* się wszyscy ku ich przyprowadzeniu do skutku i *połączyli* się dla ich zabezpieczenia i obrony. — Dwa mocarstwa *godzą* się na jeden zamiar, *jednoczą* swe siły i *łączą* w razie potrzeby. — Natura lub przypadek nas *łączy*, wola *jednoczy*, przekonanie się *godzi*. — Rzeczy złączone nie zawsze są zgodne, ani *zgodne* złączone, potrzeba, aby były *zjednoczone*. — *Zgodne* z sobą dwa ludy, rozdzielają zabiegi trzeciego; *złączone* różnić się

http://rcin.org.pl

mogą z sobą i trzeci z ich poróżnienia korzystać — *zjednoczone* mogą być tylko wzajemnym szacunkiem i uznaniem.

Kojarzyć, jest to samo, co *łączyć*, z tą różnicą, że drugie może być na czas, pierwsze jest na zawsze; ludzie *łączą* się do wspólnych zamiarów, *kojarzą* do wspólnych losów, np. *małżeństwo*, *przyjaźń*. — *Kojarzenie* się zależy głównie od zewnętrznych okoliczności, od trafu ślepego.

Co zysk ślepy skojarzył, to płochość rozprzęże,
Wzgardziły jarzmem cnoty i żony i męże.
Krasicki.

Kojarzeniem się pojęć (associatio idearum) jest także wieczystém działaniem umysłu człowieka i wszystkich ludzi.

„Nawijanie i *kojarzenie* się myśli pokazuje dążenie umysłu ludzkiego do ciągłego działania, do czego powodem są rozmaite przyczyny i pewne między pojęciami powinowactwo. W umysłach pospolitych ten fenomen jest robotą prostéj pamięci; w utalentowanych jest początkiem i materyałem albo do nieznanych prawd i myśli, albo do nowych widoków tego, co jest znane.“ (Śniadecki Jan, P. R. T. IV. p 320).

Godziwie, *uczciwie*. — *Godziwie* postępując, nie czynimy nic złego, *uczciwie*, czynimy dobrze; *godziwy* zysk nie obrazi nikogo, *uczciwy* zjedna szacunek naszéj staranności; w pierwszym razie nie obrażamy prawa, w drugim szanujemy przepisy moralności; stąd *godziwe* postępowanie zapewnia nam *zgodę* z ludźmi, *uczciwe*, *cześć* przynależną. Nie czynić drugiemu tego, co nam nie miło, jest postępować *godziwie;* czynić tak, jakbyśmy chcieli, aby nam czyniono, jest to trzymać się zasad *uczciwości*. Niegodziwy karany bywa prawami, nieuczciwy opinią. *Niegodziwie* można postąpić przez pomyłkę rozumu, *nieuczciwie* przez brak honoru i moralności.

Godziwe postępowanie każdego człowieka w szczególności, stanowi ogólną harmonię, *zgodę* i *pogodę* życia społecznego.

Goić, *leczyć*, *uzdrawiać*. — Wyprowadzić z choroby, jest to *uleczyć*, *uzdrowić*, jest wyprowadzić z ciągłéj słabości, defektu; — wszelkie zaś zewnętrzne słabości i uszkodzenia *goją*

http://rcin.org.pl

się. Choroby wewnętrzne leczą się najwięcéj lekarstwem, stąd *leki*, *leczyć;* leksze rany i słabości natura sama bez pomocy lekarskiéj może zagoić i uzdrowić. — *Uzdrowić*, jest wyraz najwięcéj znaczący, bo *zagoić*, albo *wyleczyć* można często kosztem *zdrowia.*

Gotować, *warzyć.* — Obadwa słowa znaczą przyprowadzenie płynu przez ogień do tego stopnia, iż *wre.* *Gotować*, znaczy coś przysposabiać, przyrządzać; wyraz mający w polskim języku liczne rozgałęzienie, stąd wątpię, aby pochodził z łacińskiego *coquere*, tak jak niemieckie *kochen*, o którym Niemcy utrzymują, iż je od Rzymian razem ze sztuką sporządzania potraw przejęli. — W polskim *gotować*, znaczy sporządzać sztuczne potrawy i tém się różni od prostego *warzyć;* gdy do *warzenia* mięsa lub jarzyny nie trzeba sztuki, ani wiele *przygotowań.* W pierwotnych czasach może gotowanie nie znaczyło przyrządzanie przy ogniu, ale prosto *przygotowanie* jakiego bądź pożywienia. Późniéj dopiero nastał mistrz téj sztuki, z niemiecka *kucharz.*

War może być z saméj natury, skąd po słowiańsku źródła gorące *warami* się zowią, n. p. *wary karlowe* (Carlsbad). *Warzyć*, jest to gotować bez żadnéj sztuki i staranności, zwierzętom *warzy* się jedzenie, ale nie *gotuje*; — *warzonemi* zowiemy *potrawy nie smaczne.* — *Warzyć*, wymaga wyższego stopnia gorąca, niż gotować, i tak zowią fizycy *najwyższy stopień ciepła wody*, stopniem *wrzenia*, choć woda poniżéj tego stopnia gotować się może. — Sól *warzyć*, *warzonka* — dla tego mówimy, że najwyższy stopień gorąca potrzebny przy działaniu.

Gładki, *równy*, *gładkość.* — Jako sobie spólne oznaczają *równe* powierzchnie. — *Równe*, przeciwne jest wzniesieniu i pochyłości, *gładkie*, przeciwne rzeczom ostrym, sterczącym. — Bita droga jest *równa*, dobrze ujeżdżona do *gładkości* dochodzi; — powierzchnia pola jest *równa*, powierzchnia wody jest nadto *gładka.* Ogólniejsza przestrzeń *równą* być może dla oka, w szczególności *gładką* jest dla dotykania.

Gładkość. — Wyraz ten w dzisiejszéj mowie traci obszerniejsze znaczenie, jakie miał dawniéj i nie łatwo zastąpiony

http://rcin.org.pl

być może. — Właściwie *gładkość* jest przeciwną powierzchnią ostrym, chropowatym, nierównym, jest to w najściślejszém znaczeniu piękność dla zmysłu dotykania, które w ciele ludzkiém jest razem pięknością dla oka.

Cobyś ty moja Hanno za to dała,
Gdyby ta *gładkość* wiecznie z tobą trwała.

Kobietom, a nawet ludziom płci obojéj w młodym wieku, właściwą jest *gładkość* tak form, jak osobliwie twarzy, będącéj głównem siedliskiem piękności i wdzięków, szczególniéj przeto *gładkość* należy do twarzy, którą płeć delikatna, czerstwość, brak zmarszczek, wyrostów i obrośnięcia zaleca. Stąd zarzucone dziś nazwisko *gładysz*, *gładyszka*, pięknych młodzieńców i kobiet wygładzone czoło, wesołość i swobodę oznacza. — Dla *gładkości*, to jest ujęcia zmarszczek i chropowatości twarzy, ludy starożytne namazywały się oliwą i różnemi maściami, którą to walkę z natarczywością czasu kobiety dziś do najwyższéj sztuki posunęły, stąd *gładysz* i *gładyszka* oznacza dziś ludzi jedynie staraniu około swéj powierzchowności oddanych, lecz nie koniecznie *gładkich* w istotném tego słowa znaczeniu.

Nie każdy gładysz gładki (Pot. Jer.)

Do posługi stołowéj zniewieścieli Rzymianie, używali wysmukłych i wymuskanych gładyszów z długiemi włosami, ubranych nakształt niewiast. (Pilch. Sen.)

W przenośném znaczeniu wszystko jest *gładkie*, co nie ma ostrości, chropowatości, co jest łatwe, zatém przyjemne. Przymiotu tego nabywamy jedynie przez sztukę, któréj powołaniem jest dążyć do tego, aby się zdała młodą, świeżą, nie wymuszoną, niczém nie krępowaną naturą. — *Gładko* mówić, tańczyć, śpiewać, jest czynić to z łatwością, z pozbyciem się tego, co jest ciężkiém, niekształtném, wymuszoném. — Ogładzone obyczaje, które nie mają nic w sobie ostrego, surowego, stąd mówimy także: młodzieniec wykrzesał się, lub jest nie okrzesany, jak kij pełen sęków, chropowatości. — Włos rozmierzwiony, daje się ugładzić, zwierze dzikie ugłaskać, obła-

http://rcin.org.pl

skawić, łagodném uczynić. — Człowiek *ogładza* swe obyczaje, jakby przez otarcie się z ludźmi staje się *otartym*. — *Gładkość* więc, *ogładzenie*, zastąpić może to, co *polorem* zowiemy.

Jak *gładkość* fizyczna nie stanowi siły, tak ogładzenie moralne nie stanowi jeszcze cnoty i charakteru, obiedwie są tylko przymiotami powierzchownemi, jednakże miłemi dla oka i uczuć. — *Gładkie* formy Apollina belwederskiego są przyjemne, formy ostre posągu Herkulesa są męzkie, *gładka* poezya przyjemną jest dla uczucia i ucha, ale wyższym żądaniom nie odpowiada.

W przedmiocie sztuk pięknych, *gładkość* tembym od piękności rozróżnił, że *gładkość* ściśle przywiązaną jest do formy i na niéj polega. — Cieśla bierze drzewo chropowato-sękate itd., które chcąc użyć do budowy, *ogładza*, przez *ogładzenie* nadaje mu formę stosownie do zamiaru tak, aby z innemi łatwo spoić się mogło, przez co budowa odpowiada nie tylko użytkowi, ale i pięknéj formie domu. — Rzeźbiarz ze szpetnego kamienia wygładza formę postaci ludzkiéj — złożonéj z części i niezliczonych odcieni. — Tak według Arystotelesa: z porządku członków, z rozmiaru i przystojnéj wielkości powstaje *gładkość*.

Głód, *łaknienie (apetyt)*. — Chęć jedzenia zowiemy *głodem* lub *łaknieniem*.

Głód jest niemiłém uczuciem, rodzącém chęć jedzenia, sprawiającém *łaknienie* czyli *apetyt*. Brzuch, żołądek *łakny* albo *czczy*, *próżny*, stąd *łaknąć*. — *Głód* oznacza najwyższy stopień żądzy jedzenia pochodzącéj z czczości, pustości żołądka; — *łaknienie* może pochodzić z jakiéj innéj słabości, z nałogu, zbytku natury, wieku, stąd *łakocie*. — Można nie być głodnym, a łaknąć pewnéj potrawy. — *Głodny* myśli w ogóle o pokarmie, *łaknący* o pewnéj potrawie — w przenośném znaczeniu szlachetniejszy jest wyraz *łaknąć*, niżeli być *głodnym* — *głodni* jesteśmy zabawy, *łakniemy* sprawiedliwości; wylania serca przed osobą kochaną.

Łaknienie, mógłby zastąpić obcy wyraz *apetyt*, lecz do niego przywięzujemy dwa znaczenia, których trudno przez *łaknienie* oznaczyć. — *Apetyt*, jest ciągła chęć jedzenia, pocho-

http://rcin.org.pl

dząca albo z mocnego zdrowia, albo z pewnych wewnętrznych słabości. — *Apetyt* nałogowy zowiemy *obżarstwem*, — apetyt z usposobienia ciała *żernością*, ten jednak wyraz tylko do zwierząt jest używany.

Gniew, *złość*. — Obadwa wyrazy biorą się tu tylko jako mocne oznaki urazy. Urażony *złości* się lub *gniewa*. — Właściwie *złość* jest rzeczą charakteru człowieka, *gniew* chwilowego usposobienia. — *Złośliwy* sam w sobie wynajduje pobudki do niechęci, *gniewliwy* odbiera je zewnątrz. Najmniéj się gniewający może być arcy-złośliwym, *gniewliwy* znowu może być w gruncie najlepszym człowiekiem. — Ograniczając się tylko co do oznaki *gniewu* i *złości*, powiedzmy, że człowiek powodowany namiętnością złości się; *złości* towarzyszą konwulsyjne pokuszenia i rysy twarzy odrażające. — Zwierząt nie można *rozgniewać*, ale *rozzłościć*, — dzieci *złoszczą* się, ale nie *gniewają*, kobieta wybuchająca *gniewem*, prędko się *rozzłości*. — Mężczyzna *rozgniewany* wzbudza przestrach z pewném uszanowaniem, gdy się *rozzłości*, jest śmiesznym, pogardy godnym. Są mężczyzni, którzy ze złości płaczą, i to jest widok obrzydliwy. Kto się rozzłości, nie tylko się zniża do zwierzęcia, ale wykrywa niedołężność pogardy godną. — *Gniew* wybucha gwałtownie, lecz więcéj w nim dusza działa, niż fizyczność, gdy w *złości* twarz blednie, usta sinieją w *gniewie*, oczy nabierają ognia, lica się rumienią. — Mężczyzna w *gniewie* może mieć szlachetną postać, kobieta może być piękną; — w *złości* mężczyzna podobniejszy jest brzydkiéj kobiecie, kobieta ledwo nie djabłu. — *Gniew* może mieć źródło szlachetne w uczuciu albo rozumie, często powadze męża i godności kobiety przystoi. — *Złość*, jak wybuch Krateru, jak burza morska, sama tylko przez się uspokoić się może; *gniew* daje się ułagodzić i prędko się uspokoić. — Przed gniewem mocarza drżą wszyscy, poniżony *złości* się, bo *złość* zawsze jest przywiązana do niedołężności.

Talma w roli Sylli, w któréj Napoleona naśladował, umiał do przerażenia oddać wybuchy *gniewu*. — Trudniejsza stokroć byłaby scena do oddania, o któréj Las Cases wspomina, gdy Napoleon na wyspie świętéj Heleny głodem zniecierpliwiony,

http://rcin.org.pl

szarpał stołowe nakrycie próżno czekając, by prędzéj na stół dawano.

Gnuśność, *lenistwo*, *próżnowanie*, *niedbalstwo*. — Wszystkie te wyrazy oznaczają brak należytéj czynności człowieka w użyciu sił jego i zdolności.

Różnią się pomiędzy sobą stopniem i rodzajem, albo przyczyną. — *Gnuśny* łączy w sobie wszystkie dalsze przymioty do niego należące. Przyczyna téjże nie jest przypadkowa i zewnętrzna, ale wewnętrzna i dla tego trwała. — *Gnuśny* pochodzi od *gnić*, skąd gnuśnik *gnojkiem* się zowie w gminnym języku, skąd także mało dziś używany wyraz *gnojstwo*, zamiast *gnuśność*, wyraz gminny, ale prawdziwy i energiczny. — Jak więc gnijące rzeczy, drzewo, woda, są nie użyteczne, które dla tego tylko trwają do czasu, aby się trawiły, takim jest człowiek, u którego ta skłonność nałogiem się stała. W wielu słowiańskich dyalektach *gnuśność* spólną jest rzeczom brzydkim, obrzydliwym.

Lenistwo zdające się mieć jedno źródło z greckim ἀλυσεύς *(lentus)* nie jest tak obrzydliwe jak *gnuśność*; kiedy zwierzęta linieją, lenią, sierć odmieniają, wtenczas powszechnie są słabsze i leniwsze w robocie, — *gnuśny* wcale nic nie robi, *leniwy* robi z musu, albo tylko szczególnym popędem powodowany.

Chłop polski obwiniany jest powszechnie o *lenistwo*, które stąd głównie pochodzi, iż używa wiele, a mało tuczących potraw, trunków, tępiących fizyczne i moralne siły, że nie ma pewnéj swojéj własności, że zatém o owocu szczeréj pracy myślić nie może.

Ociężałość pochodzi z przyczyny fizycznéj, na kim zbytnia tusza, wiek podeszły, słabość jakowa, ten jest ociężały, ciężki do pracy, do ruchu. — „Do skoków i biegu wprawiać człowieka należy, nim ciało przez lata podeszłe ociężeje.“ (Paprocki).

Opieszałym być, jest to spóźniać się w pracy i czynnościach swoich. Ptaki, mianowicie bociany, które przypadkiem skrzydło nadwerężyły i w lot za innymi puścić się nie mogły, nazywali dawni Polacy *opieszałymi*, *pieszo-chodzącymi*, —

Opieszałość nie jest skutkiem fizycznym, ale skutkiem

http://rcin.org.pl

władzy myślącéj i czującéj w człowieku, i nie ma koniecznie źródła swojego w *lenistwie*, bo można być bardzo pilnym w sprawowaniu jednéj, a *opieszałym* w drugiéj rzeczy.

Między *ociężałością* a *ociąganiem* się, taka jest różnica, jak między *ciężarem* a *ciągnieniem*. — *Ociężałym* być muszę przez fizyczność na mnie działającą; *ociągam* się z robotą nie tylko w skutku *ociężałości* albo *lenistwa*, ale przez obojętność, wstręt, a nawet rachubę. Tak *ociąganie* się zawisło od czującéj, myślącéj władzy w człowieku.

Obok zabiegów o wolność, niedbałość Polaków o powszechny porządek i bezpieczeństwo, o los przyszłych pokoleń, do najwyższego dochodziła stopnia; tak było równie w prywatném, jak i publiczném życiu.

O! marna *niedbałości*, jakaż to ślepota,
Nie kupić za grosz kłódki, aby strzegła złota.
(Rej).

JASKÓŁKI.

Kiedy chłop siał konopie, jaskółka wołała
Cici, *pyci*, będą nici, ptaki ostrzegała,
A gdy ptacy *niedbali* i już chłop miał nici,
Uciekła w dach od niego, nie czekając wici.
Także nasze jaskółki, kiedy się zlecimy,
Cici, *pyci*, będą nici, to sobie mówimy,
A potém za się raźno, a co mnie do tego,
„Rozlecim się do chłopów, patrzaj każdy swego.“
(Rej).

Kto robi, co nie powinien, choć pracuje, *próżność* robi, i ten właśnie *próżnuje*. — Czasem i dobra robota nie wedle czasu, może się nazwać *próżnością*. (Pilchowski).

Próżniactwo trzyma się często żywych, tak jak *lenistwo* powolnych temperamentów. *Próżniactwo* szkodliwsze jest społeczności, niż inne pokrewne mu wady, bo to nie zawsze łą-

http://rcin.org.pl

czy się z umysłem bezczynnym, umysł czynny nie robiąc nic użytecznego, bierze się do rzeczy szkodliwych.

Gród, *zamek*. — Wielkie zabudowania obwarowane.

Gród jest starszym i ogólniejszym wyrazem, dziś jednak w stylu tylko poetycznym używany. — W pierwiastkowych czasach każde miejsce ogrodzone płotem albo palami, było zabezpieczeniem się bądź od zwierząt, bądź od nieprzyjaciół, i nazwisko to oznaczało każde zamieszkanie. — Stąd ogród we wszystkich prawie europejskich językach z tego słowiańskiego źródła *horod* pochodzi, stąd *zagroda*, *granica*, *nagroda* (przygrodzenie ziemi), stąd przenośnie *świat komu zagrodzić*.

„Cokolwiek zaś dobrego człowiek w sobie grodzi,*
„Nie skądinąd, jak tylko od Boga przychodzi."

Potocki — Argenida.

— Wiele jest przygód, od których się człowiek grodzić musi.

Skarga.

Przy pomnażaniu się członków familii lub towarzystwa i przy zamożności, *grody* murem obwiedzione, obwarowane, zachowały pierwiastkowe swoje nazwisko, tak jak *budowy* od prostéj *budy* pasterza. — Stąd w słowiańskich językach miasta pospolicie *grodami* się zowią i wiele miast nawet z tego źródła nazwisko nosi. Jednakże zwykle *gród*, mieszkanie warowne księcia lub pana było odosobnione od reszty zamieszkań do miasta należących. Tak w Iliadzie *gród* Pryama w mieście Troi widzimy. — Kraków ma *zamek* czyli *gród* na wzniesionéj odosobnionéj skale od miasta.

Zamek odpowiadający niemieckiemu *Schlos*, jak *Burg* wyrazowi *gród*, jest wyraz późniejszy, oznaczał początkowo obwarowane, zamknięte miejsce do zamieszkania służące.

Zamki zastąpiły zupełnie *grody* i te w poetycznym tylko i administracyjnym stylu używane były. — Starosta *zamku*

* Strzeże, chowa.

http://rcin.org.pl

królewskiego miał sobie powierzoną moc sądzenia pewnych artykułów *Castrenses* zwanych. — Królowie straż *grodów* czyli *zamków* wraz z jurysdykcyą sądową starostom powierzali, skąd *grodowymi* albo *sądowymi*, i ich sądy *grodzkimi* albo *starościńskimi* zwano.

Grom, *grzmot*. — Łoskot na powietrzu, pochodzący z parowania cząstek siarczystych nagle w atmosferze zapalonych. —

Obadwa wyrazy pochodzą z jednego źródła *rum*, *rom* (hebrajskie *ram*), z dodaniem dość pospolitym przycisku oddechowego *h*. *ch*. — W polskim *grzmot*, brzmienie *rz* jest także zwyczajnym dodatkiem do *r*. — *Grzmot* jest skutkiem *gromu*, którego pogłos przeciągle słyszeć się daje, dla tego mówi się o Jowiszu *gromowładca*, dla tego *grom* bierze się często za pocisk, jak *grzmot* za wszelki łoskot. — Działa *grzmią*, działa rzucają *gromy*. — *Grom* jest wyrazem szlachetniejszym, więcéj w poezyi używanym niżeli *grzmot*.

Gumno, *stodoła*. — Miejsce do zachowania zboża i do wymłacania jegoż. — Zwykle biorą obadwa wyrazy za jedno, atoli *gumno* znaczy tylko plac, okolnik zabudowania *stodołowego*, do którego należą: stodoły, brogi, styrty.

Stodoła jest zabudowanie złożone z sąsieków, do chowania snopów i klepiska do młócenia ziarna.

Gumno według Lindego ma być wspólne wyrazowi *kumora*, *stodoła* zaś dawnemu niemieckiemu *Stadel*, (Adelung).

H.

Ha! he! hi! ho! hu! — Wykrzykniki — są naturalnym głosem uczuć, samogłoskami *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, wydanemi tylko z przyciskiem *h*, które bardzo małą czyniąc różnicę w znaczeniu, może być po samogłosce *(eh! oh!)* lub też zastąpione przez inną, co jednak tylko w potocznéj mowie ma miejsce, np *jaj*, *ju* itp. Istotną więc różnicę, mogącą do synonimów należeć, czynią tu samogłoski, lubo te różnice są tylko odgło-

http://rcin.org.pl

sem mimowolnym saméj natury w człowieku. — Samogłoski jako brzmienia, różnią się przez ton niski i wysoki. W porządku *u*, *o*, *a*, *e*, *i*, składają naturalną skalę ludzkiego głosu w mówieniu, od najniższego do najwyższego. — *Hu*, ma ton najgłębszy, wyraża więc uczucia najwięcéj głos tłumiące, np. *przestrachu*, *przerażenia*, — *hu!* aż zgroza przejmuje. Nagłe przerażenie odejmuje siły, przy czém krew zatrzymuje się w biegu, ustępuje z części zewnętrznych, czujemy, jakby dreszcz zimny i to zwykle głos zniża, dla tego podobne uczucie wydaje głos *hu*, powtórzony *hu*, *hu*. — W podobny stan wprawia nas zimno, w którym zwykle ten odgłos wydajemy, stąd i wyraz *chuchać* na zimno, *chuchać* w ręce kurcząc się z biedy. Ciało ciężkie w głębią spadające; ogień, woda, wiatr zdala słyszany, ptaki nocne ten głos naturalny zdają nam się wyrażać, (obacz *huczeć*), temu odpowiadają wyrazy: *huk*, *rum*, *tłum*, *szum*, *brum*.

Hi! jest tonem najwyższym, właściwym przeto uczuciom, które najwięcéj głos wznoszą. — Jest to odgłos śmiejącéj się wesołości, bo to ożywia siły, a zatém i narzędzia głosu, jednakże bez téj mocy i gwałtowności, jak inne uczucia; *hi*, albo *hi*, *hi*, jest więc śmiechem szczeréj natury, nierozwagi, złośliwości albo udania, dla tego tym tonem śmieją się zwykle dzieci, nawet najczęściéj kobiety, gdyż ich głos z natury swojéj jest wyższym; stąd w śpiewie drobnych ptasząt najwięcéj ten ton słyszeć się daje; stąd do tego tonu należą wyrazy głos drobnych stworzeń naśladujące, *kwik*, *pisk* — *ci*, na drobne kurczęta, a nawet panuje on w samym wyrazie *śmiech*, więcéj jeszcze w naśladującém słowie *chychotać się*.

Ha! jest tonem pośrednim, mogącym wyrażać wszelkie prawie uczucia, te wyjąwszy, w których głos tak się zniża, że do tonu średniego wznieść się nie może, tak *ha*, jest wykrzyknikiem zadziwienia, dumy, gniewu, niesmaku, szydzenia i t. p.

Ho! ma wyższy ton nad *hu*, niższy jednak nad *ha;* należy więc do tych uczuć, które głos miernie zniżają, np. zadziwienie nad smutnym, przecież nie zupełnie pewnym wypadkiem; — *ho!* być nie może, — *ho*! nie żartuj. — Jest to

http://rcin.org.pl

w ogólności wykrzyknik zastanowienia lub zadziwienia; w głosach zwierząt i ptaków nie słyszymy żadnego, któryby wyraźnie ten ton wydawał.

He! trzyma środek między *ha*, *hi*, należy więc do uczuć głos miernie zniżających. — Dla tego jest wesołém wyrażeniem wszelkiéj przyjemności, wyraża ciekawość zapytania, który jednak w stylu grzecznym nie uchodzi i we wszystkiém, co chęć lub ciekawość naszą natęża.

J.

Jad, *trucizna*. — *Jad* jest właściwie tylko w zwierzętach, *trucizna* może być w różnych ciałach. — Wszelki *jad* ma własności *trujące; trucizna* jest skutkiem *jadu*, *jad* zaraża lub zabija, *trucizna* tylko zabija. — *Jad* mówi się o soku wychodzącym z pewnych ziół i zwierząt, *trucizna* o pewnych ziołach i minerałach, kiórych preparata użyte, śmiercią zagrażają; zwierzę nie ma w sobie *trucizny*, ale *jad*, który zabija; zwierzę może być *otrute*, ale samo nie *truje*, *trucizna* może być bez *jadu*. — Ilość zbyteczna, mieszanie przeciwnych potraw i trunków może stać się *trucizną*. — Mówimy, węże i żmije są *jadowite*, powietrze, potrawy, *zatrute*. W przenośném znaczeniu mówimy, iż pisma *zjadliwe* są przyczyną i skukiem namiętnych uniesień, nienawiści i zemsty; są tak moralnym przymiotem niektórych ludzi, jak *jad* jest własnością gadów lub zwierząt wściekłych. — Pisma i mowy *trujące* mogą pochodzić z niebaczności lub przebiegłéj rachuby, pochodzić z zarazy i zarażać i *zatruwać* niebacznych, tak jak ciała *zatrute* i *truciznę* mające. — Stworzenia jak i pisma *jadowite* mniéj są niebezpieczne od rzeczy i pism mających w sobie *truciznę;* te bowiem ostatnie są najczęściéj piękném i łudzącém ubarwieniem, od tamtych może nas uchronić sam instynkt i zmysły, przeciw tym potrzeba wiele doświadczenia, przezorności i mocy charakteru.

http://rcin.org.pl

Jagnie, *baranek*, *cabanek*. — Płód owcy. Obadwa te wyrazy w wielu językach z jednego źródła pochodzą; tę tylko mają różnicę, że *jagnie* zowie się *płód owcy* zaraz po okoceniu przy cycku, *baranek* zaś jest odchowaném *jagnięciem*, już się bez matki żywić mogącém i z którego futro zowiemy *baranki*. — W teologiczném znaczeniu nie używa się nigdy *jagnie*, ale *baranek*. — *Jagnie* i *baranek* są godłem dobroci i niewinności.

Baranek, bydle to według starego zakonu chędogie i czyste. — Dla rozmaitych jego własności dobrych, Bóg według człowieczeństwa między innemi zwierzęty raczył się *barankowi* przyrównać. (Sien. 270).

Baranek z chorągiewką, znak niewinnego *Baranka* tryumfującego, tak święcony stawia się na stół, wyrobiony z masła. (Oss. Wyr.).

Cabanek, pochodzący od *caban*, oznacza gatunek większy *baranów*, pospolicie wołoskich, są według Kluka od *baranów* większe, dłuższe i więcéj mają wełny. — Wyraz ten od poetów najwięcéj używany. — Linde ostrzega, że pisarze biorą często za jedno *caban* i *czaban*, ostatni atoli znaczy gatunek wołów.

Jutro, *nazajutrz*. — Dzień następujący po innym. — *Jutro*, mówię o dniu, który zaraz po dzisiejszym nastąpi; *nazajutrz* o dniu, który już minął po innym wprzód oznaczonym, lub który zaraz po pewnym oznaczonym dniu nastąpi, n. p. *jutro* wyjadę; — w Niedzielę przybywszy, *nazajutrz* poszedłem do ciebie, lub pójdę do ciebie.

Jeszcze, *także*. — Wyrazy oznaczające, iż się do rzeczy powiedzianéj coś dodaje, *jeszcze i to*, *także i to godne uwagi*; *jeszcze*, mówimy chcąc powtórzyć rzecz tę samą, *także*, gdy dodajemy coś nowego, innego; — powtórz *jeszcze* raz toż samo lekarstwo, wypij *także* kieliszek wina, wypij *jeszcze* kieliszek wina, mówię do tego, który już pił, wypij *także* do tego, który nowo przybywa. — Różnice te bardzo rzadko są zachowane, wyjąwszy w przypadkach do ostatniego przykładu zastosowanych. — Niektórzy mianowicie Litwini zamiast *także*,

http://rcin.org.pl

używają wyrazu *takoż*, (starzy Polacy *takiż*), co mi się lepiéj być zdaje przeto, iż *także* może mieć osobne znaczenie.

Także, *takoż*, mówię ze względu na rzecz, — *jeszcze*, ze względu na czas; — *jeszcze* Pawła brakuje, który nie przyszedł, *także* Józefa brakuje, który równie jak Paweł nie przybył. —

Jednakie, *jednakowe*. — Co sobie nie jest przeciwne. — Co nie odpowiada *jedności*, nie może być *jednakie* ani *jednakowe*. — Rzeczom *jednakim* przeciwna jest różność, *jednakowym* rozmaitość; — *jednakość* ściąga się do rzeczy samych, *jednakowość* do ich przymiotu. — Ludzie *jednacy* łatwo się zgodzą na *jednakowe* uczucia i czyny. Nagroda dla wszystkich *jednaka*, gdy jest bez względu na różnicę zasług, *jednakowa*, gdy może być różną, odpowiadająca jednak zasłudze tak, że nikt na niesprawiedliwość skarzyć się nie może. — Nie ma ludzi zupełnie *jednakich*, ale mogą być *jednakowi*. — Pisarze mogą mieć *jednakie* myśli, chociaż je nie *jednako* wyrażają. — Charakter zawsze *jednaki*, *jednakowo* postępować będzie. —

Ile, *wiele*. — Przez *ile* oznaczam pewną liczbę lub miarę, przez *wiele*, oznaczam *ilość* nie pewną. — Chcąc wiedzieć pewną liczbę, pytam, *ile* osób będzie przy stole; przez pytanie, czy *wiele* ich będzie, chcę tylko wiedzieć ich liczbę w ogólności. — Nie wiem, *ile* w to naczynie się zmieści, lecz pewna, że zmieści się *wiele*. — *Ile* głów, tyle zdań, *wielu* wezwanych, mało wybranych. *Wieleby* o tém mówić, *ile* jego względów doznałem. — Wyrazy te tak widocznie oddzielne, często jednakże przez najlepszych pisarzów za jedno brane bywają.

Rzeczowniki *ilość* i *wielość*, jako wyraźniéj odznaczające się, nie są synonimami. Tak wielka jest różnica, gdy mówię o *ilości* bogów pogańskich, a o *wielości* bogów w mytologii greckiéj.

http://rcin.org.pl

K.

Kiedyś, *niegdyś*. — Przez obadwa wyrazy oznaczam niepewnie czas miniony. — Lecz *kiedyś*, mówię o rzeczy byłéj, *niegdyś* mówię lepiéj, gdy mam na myśli to, co częściéj bywało. — *Kiedyś* byłem w tym domu, *niegdyś w nim bywałem;* nadto *kiedyś*, mogę powiedzieć o czasie nie pewnym, przyszłym.

Gdyś, *niegdyś*, jest tylko skróceniem słowa *niekiedy*, oznaczającém jakoby *nieraz*.

Kobieta, *niewiasta*, *białogłowa*, *baba*. — *Kobieta*, słowo w dawnych pismach rzadkie, przez Knapskiego opuszczone, według Lindego w słowiańskich się nie znajdujące słownikach, pierwiastkowo tylko w znaczeniu pogardy używane było. — Dziś ten wyraz stał się powszechnym, służy w ogólności całéj płci żeńskiéj. — Pochodzenie tego wyrazu zdaje się należeć do niemieckiego *Kebsweib*, którego wywód obszernie przytacza Gruber, t. IV. k. 27.

Niewiasta, wyraz znany we wszystkich pobratnich dyalektach, w polskim niegdyś więcéj używany, służył *kobietom* wszelkiego wieku i stanu. W słowiańszczyznie jednakże najpowszechniéj oznacza *pannę młodą i narzeczoną*, — spólne kroackiemu *Vesztovit*, *nevestovit*, jakoby *nie wiedząca*, *nie świadoma*.

Białogłowa, wyraz dziś mało używany, oznaczał różnicę płci drugiéj według odzieży; pochodzi od *białego głowy zawicia* czyli *podwiki*.

Baba wyraz znany i jedno znaczący we wszystkich dyalektach słowiańskich, oznacza *kobietę* starą, stąd jeszcze *babka*, *prababka*, zresztą zawsze wyraża przytyk i pogardę: *łatwiéj sto zegarów*, *niż trzy baby zgodzić*, gdzie *bies* nie może, tam *babę* wsadzi.

Teraz mówiąc w ogólności o płci żeńskiéj, nie mogę użyć żadnego z tych wyrazów, prócz *kobiety;* w szczególności zaś, nawet

http://rcin.org.pl

w drugiéj osobie tego wyrazu dziś użyć nie można, chyba w szczególném uniesieniu lub gniewie, albo też mówiąc do wieśniaczki.

W pochodnych wyrazach zachowuje zwyczaj ważniejsze różnice. — *Kobieciarz*, mówią o tym, kto się za płcią żeńską ubiega; *niewieściuch*, który życie swoje miękości i rozkoszom oddał. *Babiarz*, kto rad plotkom, zabobonom, którego rzeczy do *bab* należące zajmują. — *Kobiece* ułożenie w mężczyznie oznacza nie męzką zalotność, *niewieście* zbyt delikatną i nikczemną powierzchowność; *baba* mężczyzna, lada czego się bojący. —

O używaniu w pierwotnych czasach wyrazu *kobiety*, przykłady objaśniają: „Chociaż oni nas (mężczyzni) ku większemu zelżeniu *kobietami* zowią, mogąc oni przezywać żony *kobietami*, ale też nie do końca mają rozum.“ (Bielski).

„Po szlachciance z jednéj wsi sto złotych dawano,
Która wsi całéj nie ma, tego połowicę;
Tak pierwéj posażono szlacheckie *dziewice:*
Pięćset złotych najwięcéj po wojewodziankach,
Trzysta złotych dawano też po kasztelankach“

(Bielski „Sen niewieści.“)

Kobierzec, dywan, kilimek. — *Kobierzec* nie jest wprawdzie wyrazem z mowy wschodniéj, owszem dla mnogiéj potrzeby w kraju naszym *kobierców*, któremi pokrywano ściany, stoły, podłogi, były w kraju ich rękodzielnie; tkacze ich *kobierniki* się nazywali, ale jednak najwięcéj popłacały perskie. Tureckie *kobierce* zwano *dywany*, bardzo nie właściwie od pokoju w seraju sułtana, przeznaczonego na sądy i rady najwyższe, wysłanego najdroższemi *kobiercami*. Wyraz *dywan*, znaczący najwyższą władzę sułtana, utrzymuje się bardzo nie właściwie przy znaczeniu nie tylko tureckiego, ale i każdego *kobierca*, coby poprawić w mowie naszéj należało.

Kilim zaś jest wschodni wyraz, grubsza tkanina, a jak Górnicki wyraża: „Co za ojców naszych była *gónia*, to teraz

http://rcin.org.pl

kilimderha. — Podług Knapskiego *kilim* robiony grubo z włosienia, służył do nakrywania koni.

Karcić, *karać*, *strofować*. — Używać władzy przeciw złym postępkom.

Karzemy za występki popełnione, *karcimy* namiętności i przedsięwzięcia do nich wiodące, — władza ojcowska czuwająca, wprzód *karci* a potém *karze*. — Religia *karci* nas w tém życiu, a *karze* po śmierci, prawo tylko nas *karze*, *karanie* tak poprzedza *karę*, jak uchybienie, występki; kogo sumienie nie *karci*, tego *karać* będzie. — Kto nie *karci*, musi *karać*, kto *karci* dzieci, zapobiega *karom* prawa.

Strofować, używamy bardzo nie właściwie za *karcić*, to słowo wzięte z niemieckiego *straffen*, oznacza samo *karanie*.

W prowincyach polskich, byłych pod rządami niemieckimi, wcieliło się do mowy naszéj od urzędowych kar pieniężnych, obywatelom nakładanych pod wyrażeniem *straffe*, przez woźnych niemieckich gminnie wymawiane *stroffe*, a przez nasz lud w powtórzeniu spolszczone *strof*.

Kapka, *kropla*, *kapać*, *kanąć*. — Kiedy się woda z pewnego miejsca powoli ciągle przesącza, wtenczas *kapie* z nadpsutego naczynia, z dachu *kapie*.

Kropla, jest każda podobna ilość płynu, czyli ta spada z powietrza, czy na wierzch z jakiego ciała się wydobywa, stąd *kropla* uformowana, a spływająca jest *kapką*, bo *kapie*, dla tego *kapaniną* coś dawać, znaczy po małéj cząstce. — Deszcz, rosa, pot, para, osiadają w kroplach, a zebrane spływając *kapią*.

Sączyć *kroplami* lub *kapać*, używa się w ogólności do wszelkich płynów. — *Kanąć* tylko do łez i to wtenczas, gdy mówimy tylko o jednéj łzie, chcąc oznaczyć, jak mało kto płacze. —

Naruszewicz mówiąc o Polakach bawiących się grywaniem sztuk teatralnych w czasie niebezpieczeństwa narodu, dodaje:

„Udawszy sztukę obcą, ani łzy nie *kanie*,
„W równych względach u niego Polska i Trojanie.“

http://rcin.org.pl

Kontent, *zadowolniony*. — *Zadowolnieni* jesteśmy otrzymując to, czegośmy pragnęli. — *Kontenci*, gdy więcéj nie pragniemy, ten *zadowolniony* jest z kupna nowych sprzętów, tamten *kontent* z dawnych; — *zadowolniony*, jest nie dawno wprowadzoném przetłomaczeniem francuzkiego *satisfait* w miejsce *kontent*. — Na *kontentować się* mamy tylko w polskim języku czasownik *przestać na czém*.

„To pan zdaniem mojém,
Kto przestał na swojém.“
J. Kochanowski.

Czartoryski chcąc nazwać *ukontentowanie ubłożeniem* od *błogości*, — złączona jest, mówi on, *błogość* czyli *ubłożenie* z wewnętrznem miło rozchodzącém się uczuciem; odpowiada angielskiemu *comfortable*. Anglik mówi: *I am comfortable here*, Polak mówić może: *błogo tu siedzę* (obacz błogi).

Kopjować, *przepisać*. — *Przepisać*, jest napisać powtórnie na inszym papierze, przenieść do inszéj książki. — *Kopjować*, znaczy dosłownie pomnożyć pismo na wiele rąk, exemplarzy, — *przepisujemy* dla porządku, do przesłania, czynimy *kopje*, aby je pomnożyć, rozdać, przechować. — Chcieli niektórzy wyraz *kopjować*, *kopja*, spolszczyć na *przepis*, *odpis*, ale *przepisać* i *odpisać* mają już swoje ustalone inne znaczenie; w wyrazach zaś tak ważnych w stylu urzędowym, chronić się potrzeba wszelkiéj dwuznaczności, osobliwie w prawnych wyrazach zdarzyło mi się często czytać zamiast *kopja wierzytelna*, nie właściwie *odpis*.

Kalectwo, *rana*. — Uszkodzenie ciała żyjącego. *Kaleczyć*, jest więcéj niż *ranić*. — *Rana* zgojona może się zamienić w bliznę, która jest jéj znakiem, pamiątką; nie zagojona przyprawia o śmierć lub *kalectwo*. — *Raniąc*, uszkadzamy tylko powierzchnię ciała; *kaleczące*, odcinamy albo psujemy członki jego.

„Już miecz ma tępy, przecie siecze, ani
Ustawa, choć już *kaleczy* nie *rani*.“
Chrościński, Luk. 178.

http://rcin.org.pl

Kalectwo może być z przyrodzenia i z różnych przypadków starości. *Rany* tylko z uderzenia lub opalenia.

„Do wszystkiéj skazy *kaleczego* ciała,
Fortuna Ezopowi rodzić się kazała.“
Jabłonowski, Ez 4.

Kaleka więc jest ślepy, chromy itd. bądź z przyrodzenia, bądź z przypadku. — *Skaleczyć*, jest to na zawsze zdrowie czyje nadwerężyć, *zranić*, jest uderzyć, ciąć boleśnie i znak widoczny zrobić, z czego wyleczyć można. — Mówimy, śmiertelna *rana*, bo *kalectwo* następuje w skutku *ran*, jeżeli ta nie jest zaraz śmiertelna.

Cierpienia serca zowiemy *ranami*, cierpienia umysłu z wady lub zepsucia organizmu pochodzące, *kalectwem*, gdy te trudne są do wyleczenia.

Kłócić, *różnić*, *mieszać*. — Jedność i zgodę rozrywać. — *Kłócimy* innych wolą naszą, mając w tém zamiar, *różnimy* mimowolnie *różnością* zdania, któréj *różność* woli jest skutkiem. — Ludzie żywo w zdaniach *poróżnieni*, łatwo przyjdą do *kłótni*, bo zdania nas *różnią*, a namiętności *kłócą*. — *Mięszać*, jest tylko przenośnym wyrazem *kłótni* i *różności*. — Można *zamieszać* obrady, *różniąc* upartych w zdaniu, *kłócąc* mających odmienne chęci i widoki.

Kroć, *raz*. — Wyrazy do liczenia należące, powszechnie *kroć*, używamy w wyższym stylu, *razy*, w potocznym. *Dwa kroć*, *dwa razy* ustąpiłem. — Istotna zaś różnica na tém zależy, że *kroć* stosuje się do przedmiotów, *razy* do czynności; — *dwa kroć* sto tysięcy wojska, *dwa razy* napadło stolicę, — lecz téj różnicy pisarze nasi nigdzie nie zachowują.

Kaduk, *konfiskata*. — *Kaduk* i *konfiskata* w naszym narodzie obróciły się w jedno znaczenie, lubo są wcale różne wyrazy i osobne wystawujące rzeczy. — *Kaduk* albo *prawo spadku* musi być koniecznie w życiu towarzyskiém, ale w rzadkich wydarzeniach, ponieważ do tego potrzeba, aby całe źródło krwi wygasło, nawet w pobocznych strumykach, ażeby ostatni właściciel nie uczynił rozrządzenia ostatniéj woli swo-

http://rcin.org.pl

jéj; naówczas dopiero puścizna, co miała spadać na krewnych, spadała na władzę najwyższą rządu krajowego, co się ma rozumieć jak u nas w Polsce na szlachcica, przez ręce jednak króla, i to się nazywało *kadukiem*. — Kiedy zaś pokazuje się dziedzictwo nabyte przez osobę, któréj prawo broniło posiadać własności ziemskiéj, albo gdy mimo prawa zakazującego czyni kto fundusz zakonowi lub księżom, naówczas zabranie tego źle nazywają *kadukiem*, ponieważ to z istoty swojéj jest *konfiskatą*, że zaś tak w pierwszém jak w drugiém przytrafieniu, zawsze szlachcic ma być właścicielem tak upatrzonego majątku, dla tego w Polsce również nazywano to prawo *kadukiem*. „Gabinet królewski ma z tych miar uprzykrzenie natrętne, a sądy krajowe zakłócenie i pieniactwa.“ (Jezierski).

Kąt, *róg*. — Linie, które się w jednym punkcie i płaszczyznie, które się w jednéj linii stykają, czynią *kąt* i *róg* (węgielnica). — Tak stykająca się linia i płaszczyzna zewnątrz, zowie się *rogiem*, wewnątrz *kątem*. Gdy mówię o *rogu* domu, rozumiem zewnętrze, gdy mówię, że *kąty* jednego boku równe są *kątom* drugiego, wtedy uważam je wewnątrz. Na *rogu* domu, a w *kącie* izby.

Kańczug, *nahaj*, *bat*, *basałyk*, *bizon*. — Narzędzia do bicia. — „Rzecz szczególna — mówi Czartoryski — iż wszystkie prawie wyrazy, prócz *kija*, *rózgi*, *bicza* i *korbacza*, znaczą narzędzia *cięgodajne*, bo plaga nam jest wyraz obcy, od Tatarów wzięty.“ *Kańczug* u Tatarów, pletnia rzemienna na kiju osadzona, używana na konie narowiste, a w Polsce często na poprawę ludzi narowistych. — *Nahaj* i *nahajka*, wyraz, który językowi polskiemu zostawili w puściznie, dawszy nieraz doświadczyć samego narzędzia Tatarowie *nogajscy*, zwani u nas *nahajskimi* i *nahajcami*. — Narzędzie samo był bicz, którym w łyka powiązanych brańców przed sobą pędzili. — *Basałyk*, jest bicz turecki na kształt maczugi, z drzewa nie ostruganego, pospolicie związany na końcu ołowiem. Polacy coś podobnego miewali do *basałyka* i to *kieściec* zwali. Dziś ten wyraz (basałyk) został nam tylko w przenośném znaczeniu, które pięknie Linde określił w Dykcyonarzu: „*Basałyk*, jest to człek nie ostrugany, przerosły, długi, przytém nad po-

http://rcin.org.pl

miar do swéj wysokości, cienki jak kiszka, do tego rozlazły, niezgrabny, rozkisły, lejbowaty, bałwanowaty, próżniak, nie mający na zbyciu ani dowcipu, ani rozumu.

Bizon, lub *bizun*, jest i to wyraz nie polski, lecz turecki, którym *świętych tureckich*, wystawionych nago, Polacy nazwali, stąd przysłowie: *goły* jak *bizun;* używa się i w znaczeniu *plagi* lub *cięgi.*

Bat, też i *batog*, narzędzia do bicia z węgierskiéj mowy przyjęte są do naszéj.

Klepać, *stukać*, *pukać*, *kołatać*. — Powtarzane uderzenie ciała jakiego, znak jaki dające.

Różnice tych wyrazów zależą na tém, jak jakie ciało uderzamy i jaki odgłos wydają. — *Stukamy* mocno czém twardém w ciało twarde, np. w deskę *kijem;* — *pukamy* zwykle palcem, przez co odgłos przytłumiony wydajemy, np. w *stół*, o *drzwi*. — *Klepiemy* w ciało miękie, n. p. żartując po plecach, albo po ręku, stąd *klaps*, dać *klapsa.*

Kołatają dwa twarde ciała o siebie uderzane, z których przynajmniéj jedno luzem być powinno i które krzykliwszy wydają odgłos od *stukania*, np. *kołatki* w wielki tydzień Wielkiéj Nocy.

Koń, *rumak*, *dzianet*, *szłapak*, *szkapa*, *kłusak*, *stępak*, *bachmat*. — *Koń*, jest wyrazem najogólniejszym; — *rumak* oznacza *konia* najdzielniejszego. Wyraz ostatni wzięty podobno z tatarskiego, (odpowiadający dawnemu francuzkiemu *destrier*, *palefroi*, łacińskiemu *palafredus*. — *Dzianet* z hiszpańskiego, *genet*, według Czartoryskiego znaczy: *konia* pięknego, a szczególniéj do wierzchu i biegu zdatnego, z arabskiego rodu i jego mającego zalety.

Szłapak, oznacza *konia* spory krok mającego, *szłapem*, jest spore jechanie. — *Szłapanie*, gdy o ludziach mówimy, oznacza prędkie, niezgrabne chodzenie. — *Kłusak*, jest *koń* szybki do biegu, zwykle mały, wyuczony biedz równo. *Bachmat*, koń tatarski, grubo płaski, na nizkich nogach, w biegu głowę do góry podnoszący. — *Stępak*, oznacza *konia* dzielnego i wyuczonego, gdy wolno jak zwykle w czasie parady postępuje. — *Szkapa*, z greckiego *καβαλλος* jest *koń* nędzny,

http://rcin.org.pl

pospolicie tak się zowią *konie polskich wieśniaków*. Jezierski mówi, iż ten wyraz znaczy pospólstwo *końskie*, bo jak jest między ludźmi pospólstwo, tak między stadami w Polsce są *konie* i *szkapy*. — *Szkap*, jest najnędzniejszy rodzaj *koni* wiejskich, których ubogie wychowanie i wczesne zaprzęganie uczyniły szczupłymi i małymi. * Jest to pospólstwo *końskie*, które i prace rolnicze i wywozy produktów do miast zastępuje.

„Niech się Tatar *bachmatem*, Turk *rumakiem* szczyci,
Lekkie oba do biegu, cudne są w kibici."
Potocki.

Koronować, wieńczyć. — Obadwa wyrazy oznaczają ozdobę na głowę, wyjąwszy, że pierwsze jest wyrazem greckim, ale zwyczaj nadał im bardzo ważną różnicę, według której *korona* ze złota i drogich kamieni zdobi monarchów, *wieniec* zaś z liści i kwiatów zdobić może najuboższą pasterkę. *Wieniec*, można nazwać *koroną*, ale *korony wieńcem*, tém mniéj godzi się mówić *koronować*, zamiast *wieńczyć*. Wyraz ten służy jedynie obrzędowi monarszemu.

Kościół, zbór, sobór, cerkiew, bóżnica, świątynia, modlnica (chram), *przybytek*. — Oznaczają zebranie się ludzi jednego wyznania, są zwyczajną metonymią, gdy miejsce za osobę lub rzecz bierzemy.

Kościół służy wyłącznie wyznaniu katolickiemu, oznaczał w początku towarzystwo chrześcian, teraz szczególniéj oznacza władzę duchowną katolicką.

„Nie wiecie, iżeście *Kościołem* Bożym, a Duch Boży mieszka u was? A jeśli kto *Kościół* Boży zgwałci, zatraci go Bóg, abowiem *Kościół* Boży święty jest, którym wy jesteście." (Wujek: List św. Pawła do Kor. III. w. 16).

Przez *zbór* rozumiano dawniéj i w tym względzie to samo, co *kościół* i *zebranie* się ludu, szczególniéj w pismach religijnych. Od reformacyi oznacza *zbór*, zgromadzenie wyznań katolickich, *zbór* lub *gmina luterska*, *kalwińska* itd. — Nadto *zbór* lub *sobór*, oznacza *sejm* czyli *zebranie* się na radę osób duchownych, z tą różnicą od niektórych zachowaną, że *sobór*

* Ztąd: zeszkapieć. (P. W.)

http://rcin.org.pl

oznacza *zgromadzenie* obradujące duchownych katolickich, *zbór* zaś, duchownych innych wyznań chrześciańskich.

Świątynia jest wyrazem najogólniejszym, oznaczającym budowy, poświęcone religijnym obrzędom tak w pogaństwie, jak w chrześciaństwie. — Oznacza oraz w porównaniu z innemi budowę wspaniałą, i dla tego w stylu poetycznym najwięcéj jest używaną. — *Świątynia* oznacza także budowy, poświęcone pamiątkom narodowym, rodzinnym i innym przedmiotom do religii nie należącym, oznacza *skład* lub *pamięć* tego, co dla kogo jest świętém. Stąd lubo *kościół* należy zupełnie do wyznania katolickiego, jednakże nosi często w stylu wyższym nazwisko *świątyni*. Do *świątyni* przywięzujemy powszechniéj wyobrażenie o stylu greckim i rzymskim, do *kościoła* o stylu gotyckim architektury.

Przybytek. Budny mówi w nocie przy Ex. 26: „Że piszą pospolicie *przybytek*, ale lepiéj *przebytek* od *przebywania* — Wyraz ten powstał w polskim języku z pisma św. — Lachnicki mówi, iż *kościół*, jest to miejsce *przybytku Boga*. Linde przytacza wyrazy: „Sien. 478. Poloni hoc nomine in sacris tantum de tabernaculo Dei usurpant quod in illo praesens credebatur.“ — *Przybytek* był pośród *kościoła* Salomonowego, w którym stawali kaplani dla ofiar. — *Przybytek* więc był miejscem, w którém Jehowah pod symboliczną postacią był przytomny, czyli miejscem, gdzie przebywał. W téj myśli chrześcianin uważany jest za *przybytek* Boga w modlitwie: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do *przybytku* serca mego i t. d.

Kościół wyprowadza Dobrowsky od łacińskiego *castellum* (zamek), w których naprzód *kościoły* stawiano, lub je obronnie budowano, lepiéj może wywodzą inni to nazwisko od *kości*, że chrześcianie początkowi na grobach Męczenników *przybytki* stawiali i późniéj w nich zwłoki tychże chowali.

Cerkiew, należy szczególniéj do obrządku greckiego, wyraz ten pochodzi od greckiego *Κυριακὸς*, oznacza on w piśmie św. dzień i miejsce religijnych obrzędów. Temu odpowiadać się zdają niemieckie *Kirche*, lubo Niemcy tego wywodu nie przyjmują. (Eberch. Adel. obaczyć Gruber).

http://rcin.org.pl

Bożnica, służy ludom nie chrześciańskim, czczącym jednego Boga. — *Bożnice* żydowskie, mahometańskie, (meczety).

Zbór, powinien być wyrazem najogólniejszym i takim był u najdawniejszych Polaków chrześcian. Od czasu reformacyi tylko *kościoły* wyznań luterskich i kalwińskich *zborami* się zowią. — *Ecclesia*, lepiéj wyraża *zbór* od *zebrania* na jedno miejsce ludzi. — Wujek zarzucił to słowo i wszędzie kładzie *kościół*, jako starsze. — *Modlnica*, miejsce do modłów przeznaczone, mało jest używane. — *Bałwochwalnia*, jest nazwisko *świątyniom* pogańskim przez chrześcian nadane, w których bałwany chwalone były.

Kosztować, *smakować*. — Czuć zmysłem *smaku* jedzenia i picia. — *Kosztować*, znaczy brać co w narzędzia *smaku*, w celu poznania, czyli jest przyjemne lub nie przyjemne, czyli odpowiada celowi lub nie, to samo znaczy obcy wyraz *próbować*. — *Smakować*, jest brać co w narzędzia *smaku* w celu doznania przyjemności stąd pochodzącéj; — *kosztujemy* rzeczy, nawet do jedzenia lub picia nie przeznaczonéj, *smakujemy* tylko tę, która sprawia przyjemność. Jeżeli gotujący potrawy nie kosztuje, jedzący zapewne nie będzie w niéj *smakował;* gdy chory raz skosztował lekarstwa, którego znieść nie mógł, więcéj brać go nie chciał, gdy raz *zasmakował* w napoju mu danym, co chwila oń prosił. — *Kosztujemy* czego, *smakujemy* w czém.

Słowo *kosztować*, nie pochodzi z niemieckiego *kosten*, ale ze słowiańskiego: *kus*, *kuszać*, *kusić*, skąd *rozkosz* i podobne wyrazy przenośne; gdy u dawnych ludów jeszcze zmysłowych, jedzenie było największą przyjemnością, — w niektórych słowiańskich dyalektach oznacza zupełnie to samo, co *smak*, jest to samo, co *gustare*, *goûter* (kus, kęs, kąsać).

Smak, *smakować*, jest wyrazem naśladującym odgłos, jaki usta przy *smakowaniu*, a raczéj przy *ssaniu* wydają, dla czego pozostał jeszcze wyraz *smoktać*, oznaczający równie łakome picie, ssanie, jak i głośne całowanie, (angielski *smack*, *smick*). —

http://rcin.org.pl

„Kiedy winne smokczę soki,
Natychmiast mię pod obłoki
Niesie Bachus kraśny.“

Naruszewicz.

„Nigdy tak siostra brata nie smokcze rodzona,
Ale tylko męża żona.“

Hulewicz.

Król, *książe*, *monarcha*, *władca*, *imperator*, *cesarz*, *car*.— Słowo *król*, znane jest i używane we wszystkich słowiańskich dyalektach. — Czacki mieni je prawdziwie słowiańskiém, o czém jednak wątpić można z powodu, iż nigdzie nie ma wyrazów pochodnych, wywodzą go niektórzy od bizantyńskiego, ormiańskiego, *Karol*, co znaczy potężny, dzielny. Niemieckie *Kerl*, oznaczało także *silnego męża*, dla tego, gdy zalety mężów siła fizyczna tylko stanowiła, wodzowie naczelni zwali się *kerlami*, gdy zalety umysłowe więcéj cenić zaczęto, słowo *kerl*, oznaczało tylko surową siłę i jest wyrazem gminnym tęż siłę oznaczającym, jak u nas *drab*, *chłop* i t. d., niegdyś i w polskim języku używany był w témże znaczeniu, np.: „Jéjmość sobie rosłych karłów chowa pod pretextem usługi.“ Opaliński). Karola Wielkiego dawni Polacy *kartem* zwali.

Król, właściwie jest ten, kto rządzi, kieruje, *réj* prowadzi. — *Réj*, wyraz polski, ma niezawodnie związek ze słowem *rex*, *regere*. — Wedle powszechnie dziś przyjętego znaczenia, *król*, jest jedynowładzca, który według pewnych praw państwem zarządza; *królom*, równie jak *cesarzom* służy wyłącznie tytuł majestatu.

Xiąże, wyraz słowiański *knez*, *kniaź*, ma zapewne jedno źródło z niemieckim *König*,* z polskim *księga*, *kniha*. — Dawniéj czyniono różnicę między *królem* zwyczajnym i namaszczanym, a ci ostatni mieli władzę duchowną i świecką, oraz ty-

* Obacz obszerny wywód wyrazów: Bóg, ksiądz, książe, księżna, ksieni, w „Pamiętniku warszawskim“ r. 1822, Nr. 10 i 11, przez Adryana Krzyżanowskiego.

http://rcin.org.pl

tuł *z łaski Bożéj*, później i od zwyczajnych *królów* używany. U Słowian przedchrześciańskich te same znamiona co do władzy duchownéj i świeckiéj służyły *xięciu* czyli *księdzu*. Do tego nazwiska przywięzywano znaczenie nie tylko władzy, ale mądrości nadawania praw i rządzenia niemi. Trzéj *Królowie*, albo trzéj *Mędrcowie* przyszli z darami do narodzonego Chrystusa, w tém miejscu *ksiądz* lub *xiąże* znaczy właściwie to, co *król* i *mędrzec*. W Polsce po zaprowadzeniu chrześciaństwa, gdy się władza duchowna od świeckiéj odróżniła, a nawet górę wzięła, imię *ksiądz* przeszło wyłącznie na duchownych; panujący zachowali sobie jednak tytuł *xięcia*, wyraz z powyższego zdrobniały, który dawniéj w rodzaju nijakim był używany, np. *xiąże sandomirskie*. „Weźmij *xiąże* najjaśniejsze, któregośmy za *księdza* i *wodza* sobie obrali, ten miecz.“ (Bielski, strona 431). Od Chrobrego monarchowie polscy przyjęli nazwę *królów*, przy duchownych pozostał tytuł *ksiądz*.

W dzisiejszém znaczeniu *xiąże*, według łacińskiego *princeps*, jest właściwie to, co najpierwszy, przełożony w jakimkolwiek stanie.

„Zebrali się *xiążęta* kapłańscy i starsi nad ludem na pałac *xiążęcia* kapłańskiego Kajfasza.“ (Leop. Math. 26, 3). — *Xiąże* apostołów, poetów itp.

Tytuł *xiążąt* mają w Europie domy udzielne, których osoby nie są *królami*, jak np.: 1, *xiążęta* rzeszy niemieckiéj; 2, osoby do krwi panującego *cesarza* lub *króla* należące, które w Polsce *królewicami* zwano; 3, znakomite osoby, które od *monarchów xięztwo* jakie w lennictwo przyjęły, np. *xiąże pruski*; 4, duchowni, arcybiskupi w Polsce byli wszyscy *xiążętami* i niektórzy biskupi od *xięztw*, które dzierżyli, tak biskup krakowski był zawsze *xięciem* siewierskim. — *Księża* arcybiskupi i biskupi piszą się jak monarchowie *z łaski Bożéj*, przyjmowali tytuł *xiążąt* na oznaczenie stopnia w duchowieństwie i posiadania *xięztwa*. Nakoniec tytuł ten nadawany bywa znakomitym osobom za obywatelskie zasługi przez panujących *monarchów*. — Polscy *królowie* nie nadawali tego tytułu. — *Xiążęta* albo mianowani byli przez *cesarzów* niemieckich, albo ten tytuł zatrzymali *xiążęta* z Litwy i Rusi pochodzący, co

http://rcin.org.pl

żadnéj nie nadawało wyższości, ani przywilejów w kraju między szlachtą polską. — Wiadomo, ile Polacy gorliwi byli, aby panowie polscy żadnych tytułów *hrabiów* i *xiążąt*, chociaż w kraju nic nie znaczących, nie przyjmowali.

Monarcha, wyraz grecki, znaczy dosłownie *jednorządzcę*, rodzaj rządu, gdy ten jest w jednéj osobie. — *Król* nie jest *monarchą*, jeżeli władza jego jest podzieloną. W Lacedomonii dwóch było *królów* i rząd jéj nie był monarchiczny.

Władzcą jest każdy panujący, który zwykle jest *samowładzcą*, *jednowładzcą*. — Powszechniéj jednak do téj nazwy przywięzujemy władzę potężnego, rządzącego obszernymi krajami czyli *potentata; władzcami* byli pierwsi *królowie* polscy. Jeżeli ten ma wewnątrz władzę nieograniczoną, potęgę w siłach i zasobach, wtedy zwie się *mocarzem*, a państwo takie *mocarstwem*.

Imperator jest ten, który rozkazuje, któremu się należy posłuszeństwo, wyraz ten utworzyli Rzymianie, lecz znaczył tylko naczelnego wodza i władza rzymskich *imperatorów* była zupełnie wojskową.

Cesarz, nazwisko wzięte od *cezara* przez rzymskich *imperatorów*, a które później *królowie* niemieccy, jako protektorowie Rzymu, od Karola W. przybrali, uważając się za następców rzymskich *imperatorów* i za pierwszego ze wszystkich chrześciańskich *królów*. — *Cesarz* w rzędzie panujących europejskich jest tytułem najwyższym. — *Cesarz* rossyjski przybrawszy ten tytuł od r 1721, przyznaje pierwszeństwo tylko *cesarzowi* rzymskiemu. Powszechnie sułtan turecki *cesarzem* nazywany bywa, sam zaś nie przyznaje sobie ani tego tytułu, ani majestatu. — Słowiańskie *car*, oznacza to samo, co *król*. *Król* (rex), oznacza urząd naczelny. — *Monarcha*, rodzaj rządu, którym jest *monarchia*. — *Władzca*, oznacza potęgę, połączenie sił możnego państwa, gdy ta władza jest groźną zewnątrz, rządzący nazywa się *mocarzem* (mocny mocuje się nad innych), gdy wewnątrz, jest *samowładzcą*, *jednowładzcą*, *samodzierżcą*.

Xiąże, oznacza stopień albo *naczelnictwo*.

Imperator, jest władza rozkazywania.

http://rcin.org.pl

W *monarchii* jest *król xiążęciem*, a lud w gminowładztwie, bo wszędzie jest *władza*.

Imperator, jest władzcą przez swoje panowanie, *xiążęciem* przez swoje naczelnictwo, pierwszość, *mocarzem* przez środki. —

Cesarzem jest pospolicie *władzca* różnych ludów, albo naczelnik rzeszy *królów* i *xiążąt*.

Kreślić, *pisać*. — Znaki służące do czytania *skreślamy* lub *piszemy*.

Kreślić, jest to właściwie *ryć*, *rysować*, dawać *rys*, obraz myśli. „Dowcipna starożytność wynalazłszy dźwięki dla wyrażenia rzeczy pod zmysły podpadających, czy nalazła potém figury i charaktery rozmaite na wyrażenie tych samych dźwięków tym umysłem, ażeby myśli ludzkie daléj się rozchodziły. Sposobem wyrażenia myśli przez znaki i figury były na początku malowidła zwyczajne rzeczy widzialnych. — Tak kto chciał wyrazić *konia*, *człowieka*, nagryzmolił postać *konia*, *człowieka*: umiano zatém pierwéj *kreślić*, niżeli *pisać*.“ (Naruszewicz przyp. do Tacyta X. 11).

Pisać więc, jest właściwie oznaczać myśli literami; *kreślić*, jest malować te myśli. — Litery zwały się u dawnych *czcionki* od *czedl*, *czytać*, gdyż właściwie tylko *litery* się czytają; *kreślenie* należy już do sztuki, myśli się *piszą*, obrazy się *kreślą*, — *piszą* się dzieła naukowe, *kreślą* się te, których celem piękność.

„Sztukmistrz *kreśląc* obraz chwały,
Ręce jéj mieczem nasrożył
Zwycięztwa wieniec wspaniały,
Na groźném czole położył.“
(Pam. Warsz.).

W dziełach *pisarzy*, obrazy rzeczy do imaginacyi należące są *skreślane*. — *Skreślić* wojny krzyżackie, jest to właściwie dać ich obraz za pomocą *pisania*.

http://rcin.org.pl

„Dość ciemna zawsze przeszłość. pocóż ją kunszt ciemni?
Na co *pisać*, jeśli się zmyślać zda przyjemniéj?
Wielkie pole romansów i te *kreśli* sztuka,
Niech miejsce naszéj Wandy zajmie *Banialuka*."

Krasicki.

Dodać tu można, że n. p. *określenie*, wyraz używany za *definicyę*, inne ma znaczenie, tu *określić*, jest to nadać granice właściwe rozumieniu rzeczy.

L.

Lizać, *łasić się*, *pochlebiać*. — Te wyrazy, jako sobie spólne, oznaczają zewnętrzne okazywanie przychylności. *Łasić* się, jest zalecać pokornem ułożeniem; *pochlebiać*, skutkiem rachuby i sztuki, — *łaszenie* się, jest w całéj postaci, w poruszeniach ciała i rysach twarzy; — *pochlebianie* w słowach i uczynkach. — Według pierwotnego znaczenia wyrazu *łaszący* się, jest przyjemnym, albo się stara być takim z samego wejrzenia i nie ma w tém żadnéj rachuby; *pochlebiający*, jest tylko przyjemnym w oczach próżnego, lubiącego i odbierającego *pochlebstwa;* przyjemność, z którą się okazać nie jest skutkiem uczucia, nie jest nawet celem, ale środkiem do pojęcia ubocznych widoków. Jeżeli *pochlebca* się *łasi*, porównywamy go do psa, milczkiem kąsającego. — *Łaszący* się chce okazywać przychylność, *pochlebiający*, szacunek lub cześć dla osoby. — Zwierze *łasi* się do człowieka, ale nie *pochlebia*, toż samo dziecię do osób starszych, toż samo i ludzie, mający szczerą chęć podobania się; — gdy to *łaszenie* się jest udaném, wtedy nazwać go można *mimiczną mową pochlebstwa*. — Właściwe znaczenie tego wyrazu *łasić* się, zostało tylko przy zwierzętach, względem ludzi zaś używa się tylko w znaczeniu *pochlebstwa* mniéj zręcznego, więcéj poniżającego, niżeli zasługującego na ostrożność lub wzgardę.

http://rcin.org.pl

Łaszący się układa swe ciało, swą twarz, *pochlebiający* układa nadto zręczne słówka, dla czego układać się, bierzemy często za *łaszenie* się i *pochlebstwo*. — Zwierze *łasząc* się, płaszczy się zwykle, obadwa te wyrazy z jednego źródła pochodzą; — *płaszczyć* się, dla tego tylko nie należy tu do synonimów, że *płaszczyć* się można nie tylko z nikczemności umysłu, ale i z uznanéj pokory, w ostateczności nieszczęściu; *łaszący* się zaś albo *pochlebiający*, czyni to prawda z podłości, ale z udaniem powierzchownem i celem ukrytym.

„Wchodzi Pan — już *umilkła* świegotliwa zgraja,
Każdy się inszym kształtem *łasi* i *przyczaja*.
Nie *mówię* to z *pochlebstwa*, gardzę tém rzemiosłem.“
Krasicki.

Lato, *rok*. — We wszystkich dyalektach słowiańskich i dawnéj polszczyznie używano *rok*, *lato*, które oraz najcieplejszą część *roku* oznacza. — *Rok*, oznacza właściwie termin. Pierwszy stycznia był *rokiem*, od którego się nowy zaczynał; — dziś *rok* używa się tylko w liczbie pojedyńczéj, *lato* zaś w liczbie mnogiéj. Chcąc oznaczyć przeciąg czasu dłuższy nad *rok* jeden, nie mówimy *pięć roków*, ale *pięć lat*, np. król wstąpiwszy na tron *roku* 1000go, panował *lat dwa*, stąd *lato* na rachunek czasu przeznaczone, nie używa się w liczbie pojedyńczéj, bo trudnoby było odróżnić *lato*, *rok* znaczące, od *lata* porę *roku* określając.

Lazaret, *szpital*. — Domy, gdzie się nieszczęśliwi chorzy pielęgnują.

Lazaret przeznaczony jest dla chorych, ubogich lub ranionych żołnierzy. — *Szpital* dla wszelkich ubogich i nie chorych, lecz potrzebujących wyżywienia, okrycia i przytułku. — Pierwszy takowy instytnt wystawiony był koło Jerozolimy i świętemu Łazarzowi poświęcony, skąd to nazwisko od niego pochodne, dotąd się utrzymało. — Domy w miastach portowych, gdzie kwarantanna się odbywa, także często *lazaretami* się zowią. — *Szpital*, we wszystkich prawie europejskich ję-

http://rcin.org.pl

zykach podobnie zwany, ma swoje źródło w słowiańskim języku, *host*, *gość*, *gospoda*, *gościnność*.

Lekkomyślność, *płochość*. — Niezdolność do stałych i mocnych wrażeń. — *Płochość*, jest skutkiem *lekkomyślności*, przez tę bowiem niezdolni jesteśmy do wrażeń potrzebnych, ponieważ nam trudno dostatecznie nad jednym przedmiotem zatrzymać uwagę, a zatém działamy bez zastanowienia się nad istotą albo ważnością rzeczy. — *Lekkomyślny* na wszystko się odważy, każdą stratę łatwo zapomni, ponieważ brak rozwagi czyni brak mocnych wrażeń.

Leśniczy, *leśny*, *gajowy*. — Mający dozór lasów.

Leśniczy, jest urząd przy lasach królewskich. Najpierwsze domy w Polsce ubiegały się o ten urząd dawniéj, którego dochody obszerne włości składały. Dziś dozór lasów dzieli się na *nadleśniczych*. Urzędnik z pewną nauką o *leśnictwie* examinowany, ma dozór i kontrolę nad podwładnymi, wykonywa rozporządzenia władzy rządowéj. — *Leśniczy* pilnuje pewnego *rewiru* sobie wyznaczonego, a *leśni* pod dozorem *leśniowych* są doglądacze porządku policyjnego w lasach i strażnikami tychże. *Gajowy* ma obowiązki równe *leśnemu*, dla odróżnienia tylko jako sługę w prywatnych lasach nazwano *gajowym*.

Lica, *policzki (jagody)*. — *Lica*, jest wyraz szlachetniejszy i więcéj używany, a lubo obadwa z jednego źródła pochodzą, mają atoli oddzielne znaczenie, przez zwyczaj upowszechnione. — *Policzek* oznaczaćby właściwie powinien tylko zewnętrzne lica, (obacz *oblicze*), tymczasem rozumiemy przez ten wyraz całą massę ciała téj części twarzy tak wewnątrz jak zewnątrz; *lica* przeciwnie oznaczają tylko powierzchnię téj części, stąd mówimy, dał mu *policzek*, mówić powinniśmy, zranił sobie *policzek;* nie mówię, łzami zalał *policzki*, ale *lica*, to jest część powierzchnią. — O zdrowym chłopcu mówię, ma tłuste, pełne *policzki*, o czerstwéj dziewczynie *rumiane lica; lica* można nazwać *zwierciadłem skromności i wstydu*, tak jak oczy są ogólniejszym duszy obrazem, stąd może ten wyraz, jako z moralną istotą człowieka związek mający, jest poetyczny i szlachetny. Gdy rumianość przyrodzoną *różaném*

http://rcin.org.pl

licem zowiemy, sztuczną u staréj kobiety; *wymalowała policzki* mówimy.

Niektorzy nazywają *policzki jagodami*, tylko poetyczną przenośnią od *jagód* rumianych, fruktowych.

Linja. kreska. — *Linja*, z łacińskiego *linea*, oznacza jedynie coś długiego, do pojęć umysłowych, nic zmysłom nam nie przedstawując. — *Kreska*, pochodząca od *rycia*, *rysu*, — *kres* jest znak wzdłuż przestrzeni jakiéj rzeczy poprowadzony, na co samo źródło wyrazu naprowadza; — *linia* może być, a jéj byt jest niewidzialny między dwoma punktami prowadzony, — stąd pochodzi, że w przenośni tylko mówimy o *kresie*; nigdy o *linii*. — Doszedł do *kresu*, *kresa* na twarzy, przyjdzie *kreska* i na nas; — *linia* jest wyrazem technicznym, który późno w języku naszym wszedł w używanie. Mówimy dotąd bardzo dobrze, żołnierz stoi na *kresie*, gdyż *kres* jest *linią* oznaczoną; mówimy oraz taktycznie, wojsko na *linii* bojowéj, którą to *linię* bezpiecznie mógłby *kres* zastąpić, dotąd tylko przenośnie używany.

Litościwy, *miłosierny*. — Tak nazywamy *czucie cudzych cierpień*. — Jeżeli to ogranicza się na samém podzielaniu, spół-uczuciu, wtenczas jest to *litością*; jeżeli zaś to spółczucie okazuje się czynném ku ulżeniu boleści innego, wtenczas jest to *miłosierdziem*. — Tragedya obudza w nas *litość*, nie *miłosierdzie*, cierpienia w nich wystawione wzruszają, a'e nie pobudzają do ich ulżenia. Przeciwnie zwiedzanie szpitalów, więzień, pochodzi z uczuć miłosierdzia, to jest *litości* połączonéj z czynem ratowania nieszczęśliwych. — Dla tego zgromadzenie niewiast, czyniące ślub ratowania chorych, *miłosiernemi* się zowią, bo tu nie dosyć na samém uczuciu *litości*.

Stąd mówimy *litościwe* serce, a *miłosierne* uczynki, które z greckiego *jałmużną* nazwano. — *Miłosierdzie* okażę nad tym, nad którym się *zlituję*, stąd w przeczeniu *nielitościwym* zowiemy tego, kto jest zimny na cudze nieszczęścia, *niemiłosiernym*, kto się czynnie do nich przyczynia, lub je sam sprawuje i który jest wtenczas *okrutnym*. — „Bali się o młodego Bolesława, aby Konrad nad nim i nad matką jego jakiego *niemiłosierdzia* nie okazywał.“. Udziałem słabych jest tylko

http://rcin.org.pl

litość, szczęśliwym udziałem możnych jest *miłosierdzie*, dla tego Bóg tylko *miłosiernym* być może. „*Litość* człowieka nad bliźnim jego, ale *miłosierdzie* Boże nad wszystkiém ciałem.“ (Leop. Syr. 18, 12). — Król *litując* się nad nieszczęściami, które wojna sprowadza, jest *miłosiernym*, jeżeli jéj skutkom zapobiegać się stara; *miłosierny*, często musi przytłumiać w sobie uczucie *litości*, ażeby był w stanie czynnie złemu zapobiedz, przeto cnota ta jest owocem bądź silniejszéj natury, bądź zasadą męzkiego czucia. Opatrujący rany chorych więcéj mają *miłosierdzia*, niżeli *litości*.

Litość, obudzana przez romanse i tragedye, prowadzi do delikatnych uczuć, lecz nie do *miłosierdzia;* tragedyi właściwym celem jest przez współ-uczucie, rozrzewnienie, obudzać szlachetne uczucia; chcemy, ażeby w niéj bohater nie do *litości*, ale do męztwa i wyższych uczuć nas wzbudzał; stamtąd odnosimy owoc dla nas samych, nie dla bliźnich — *Luto*, *lutość*, pisali dawni Polacy, zamiast *litość*. — *Lutość* zdaje się mieć jedno źródło z twardością i okrucieństwem. — „My tak *luto* od was ukrzywdzeni i uciśnieni.“ (Smotr. El. 50).

Jednakże wyraz *lutość* w tém znaczeniu mało był używany i powszechnie oznaczał to, co *litość* zowiemy. Być może, iż przeniesiono przyczynę do skutku, to jest, iż surowość i okrucieństwo losu lub ludzi *litość* wzbudzało.

Lubownik, *miłośnik*. — Można być *miłośnikiem* albo *lubownikiem* koni, polowania, ale cnoty, sprawiedliwości, religii i wszelkich rzeczy sumienia dotyczących, tylko *miłośnikiem*. — *Lubimy* rzeczy bawiące umysł, albo drażniące zmysły, *miłujemy* zaś te, które nas uczuciem cnoty przejmują; — *lubownik* kobiet nie będzie *miłośnikiem* małżeńskiego pożycia.

Luka, *przerwa*. — *Luką* i *przerwą* nazywamy brak ciągu całości. — *Luka* stosuje się tylko do miejsca, *przerwa* do czasu, albo do rzeczy umysłowéj; — w książce są *luki*, jeżeli z niéj karty poginęły, *przerwy*, jeżeli pisarz rzeczy do całości niezbędne pominął; — *luka* w notach muzycznych sprawi przerwę w śpiewaniu. Wypadek nadzwyczajny sprawił wielką *lukę* w dochodach, wielką *przerwę* w czynnościach.

http://rcin.org.pl

Ludzie, osoby — *Ludźmi*, zowią się w ogóle mieszkańcy ziemi, rozumną duszą obdarzeni, równi wszyscy w obliczu Twórcy; a przecież przez *ludzi* i *osoby* oznaczamy różnice stanu i godności pomiędzy nimi.

W dawnych wiekach u Niemców i Polaków cała ludność podzielona była na stan panów, tak zwanych *dworskich* i *poddanych*. — Ostatni zwali się *ludźmi* swych panów; *Lidi*, *Leodi*, *Leudi*, właściwie średnich wieków. — *Leute* u Niemców, stąd jeszcze czeladź i służący, zowią się *ludźmi pańskimi*. —

Osoba, jest właściwie człowiek osobno zewnętrznie uważany, jest to samo, co figura mająca coś znaczyć. — Postać sama wyobrażająca człowieka, zowie się *osobą*. — „Chrystus utajony pod *osobami*, (albo pod *postaciami*) chleba i wina.“ Powszechnie *osobami* zowiemy *ludzi* wyższego stanu. — Mówimy, ze strony *ludzkiéj* natury, że wszyscy są *ludźmi*, jednakże muszę powiedzieć, że wiele *osób* na podagrę choruje, wiele *ludzi* z niedostatku umarło. — Było w karczmie troje *ludzi*, u pana wojewody trzy *osoby*. — Cztery *osoby* w karecie, czworo *ludzi* na wozie, — cztery *osoby* zą rodzaju niewieściego, czworo *ludzi* rodzaju nijakiego; *ludzie* w mnogiéj liczbie w ogóle są rodzaju męzkiego; nijakiego pewna ich tylko część oznaczona. Mówiąc: słuszni *ludzie*, daję pochwałę ich charakterowi; mówiąc słuszne *osoby*, rozumiem, że były dobréj tuszy, lub dobrze ubrane. — *Osoba* znakomita, *człowiek* wielki. — Na balu jest pełno *osób*, w kościele pełno *ludzi*. — *Osoby* są to, co pieniądze papierowe, *ludzie*, są monetą. Pierwsze mogą wiele oznaczać bez żadnéj wewnętrznéj wartości. — Mogę mówić *ludzie* uczeni, znamienici z zasług; ale źle po polsku bym mówił: ludzie zasiadający w biórze, gabinecie. — Kaznodzieja jedynie zwraca mowę do *ludzi*, inni mowę do *osób*.

Ludzkość, *człowieczeństwo*. — Wyraz *człowiek* nie mający liczby mnogiéj, zamienia się w téjże liczbie na *ludzie*, pochodzące od *ludu*, które wzajem nie ma liczby pojedyńczéj. Pochodzące stąd *ludzkość* i *człowieczeństwo*, mają swoją ugrun-

http://rcin.org.pl

towaną różnicę, na które inne języki osobnych wyrazów nie mają. —

Człowieczeństwo oznacza fizyczną naturę śmiertelnych, *ludzkość*, ich przymioty moralne. — „Kto przeciw człowiekowi występuje, ten na *człowieczeństwie* (to jest na ciele) cierpieć i karan być musi.“ (Budny).

„Cnotą najwłaściwszą przyrodzeniu *ludzkiemu*, zdaje się być i ta, którą jakby szczególniéj ludziom przyzwoitą, nazywamy *ludzkością*.“ (Monitor).

Różnica ta stąd zapewne pochodzi, iż człowiek sam oddzielnie jest tylko stworzeniem słabém i najwięcéj się odznacza fizycznemi własnościami, ale jako istota, przeznaczona do doskonalenia się w towarzystwie, musi żyć z ludźmi i przez nich dopiero stać się istotą obok *człowieczeństwa* czującą *ludzkość* i według niéj działającą. — *Człowieczeństwo* zatém jest stanem, *ludzkość* przymiotem człowieka, oboje zawsze nam spólne być muszą. Bez *człowieczeństwa* nie bylibyśmy *ludzkimi*, uczucie naszéj własnéj niedoli i niemocy, jest zawsze początkiem naszéj *ludzkości*.

Homo sum, humani nihil a me alienum puto.
Terencius.

Wiersz ten tak znany, przedziwnie maluje słabość człowieka, i stąd wynikający obowiązek *ludzkości*. — Łacinnicy *ludzkość* i *człowieczeństwo* jednym oznaczali wyrazem, stąd i dawni Polacy wszędzie ich naśladując, brali obadwa wyrazy za jedno.

Ile przez *człowieczeństwo* jesteśmy słabi, tyle przez *ludzkość* silnymi.

Człowieczeństwo nasze zawsze jest jedno, *ludzkość* zawsze postępuje, przynajmniéj miło nam tak wierzyć; jéj uczucia, jéj czyny są naszym światem moralnym; gdy człowiek błądzi, słabieje, umiera, *ludzkość* żyje.

Człowieczeństwem naszém uniewinniamy się przed Bogiem, *ludzkością* wznosimy się ku Niemu. Dawni Polacy powszechniéj niż w innych językach odróżniali w swoim *człowieczeń-*

http://rcin.org.pl

stwo Chrystusa; w *człowieczeństwie* istotnie Bóg się pokazał, ażeby wybawił *ludzkość*, cierpiał, co człowiek wycierpieć może i nauczył, jak według zakonu jego *ludzkim* być winien. Dał wzór pokonywania *człowieczeństwa* i celu *ludzkości*. — Gdyby tu było po temu miejsce śledzić, jakie znaczenie w różnych czasach przywięzywano w szczególności do wyrazów *ludzkość i człowieczeństwo*, moglibyśmy mieć niejaki obraz rozwijania się uczuć moralnych w społeczeństwie, zwłaszcza też, gdybyśmy chcieli rozważać, jak z innymi spokrewniały się na czas tylko blizkoznaczne wyrazy *ludzkość i gościnność*, później *hojność*, później *litość*, później jeszcze *grzeczność*. — Były to, można mówić, wyrazy, jak różna moneta, stósownie do panowania pewnéj opinii, na czas obieg w kraju mająca. — Gościnność nadała zapewne początek wszystkim przymiotom, jakie uczuciu *ludzkości* winniśmy. Słynęli nią dawni Słowianie i na oznaczenie gościa wszystkie niemal narody od nich wyraz przejęły, *host*, *gość*, *gost* itd., gościnność wygadzając potrzebom *człowieczeństwa*, zawięzuje stosunki z ludźmi, oświeca i obowięzuje, a tak daje początek kulturze przemysłowéj i moralnéj, — śmiem nawet powiedzieć dług gościnności nadał zapewne, lubo oddalony, początek owym kredytom domów handlowych i narodów, od których tyle cywilizacya zawisła. — Dawniéj w narodzie polskim gościnność i hojność były jednym z przymiotów dla senatora koniecznych, i tę nazywano *ludzkością*. Bembus w pochwale Sędziwoja Czarnkowskiego mówi: „Któż nie znał *ludzkości* jego, pańską hojnością oznaczonéj, szczęśliwy, kto do chleba swego drzwi szeroko otwierać i gdzie potrzeba, udzielać go umie. — To w naszym narodzie wielką jest cnotą senatorską, gdzie wszystko na zgodném zezwoleniu wszystkich zależy, do czego senator polski ma bracią wszystkę mądrze prowadzić, wielki Orator chleb i sprawny pomocnik. Dla tego mądry senator nasz nie rad do chleba swego sam siadał. Wszyscy na jego ręce, ale on sam pilnie w twarz ojczyzny patrzał, jakie jéj zachowania i choroby, jakie na jéj uleczenie ratunki. — Nie skurczona ręka wielkie za nim prowadziła gromady; ochotny gospodarz każdego uczcił, uczęsto-

http://rcin.org.pl

wał, stół, stajnię i szkatułkę mając otwarte, a tak na każdą potrzebę łatwo pod chorągiew swoję braci zaciągał.“

Dziś ze zmianą obyczajów śmiesznym może zda się komu ten szczery obraz obywatela, ale ujmującym być powinien każdemu, kto czystém okiem śledzi naturę ludzką i obyczaje narodów.

W końcu XVII. i na początku XVIII. wieku nie już hojność, ale rozrzutność i zbytki barbarzyńskie zwały się *ludzkością*. — Sromotą było, mówi Starowolski, ukryć się przed gościem, choćby największym burdą, trzeba z nim było siedzieć u jednego stołu, które przodkowie nasi za rzecz świętą, nakształt ołtarzów budowali. — Tenże mówi: „Niedawnych czasów przy mnie gość zabił sędziwego i uczonego gospodarza, jedno przeto, że wina starego pełniąc mu, sam puhar młodego do niego wypił, a to najboleśniejsza, żeśmy wszyscy radzili nie puszczać go do domu.“ (Poprawa obyczajów).

W początku panowania Stanisława Augusta, gdy się barbarzyństwo ugłaskało, nie umiano jeszcze wznioślejszego znaczenia do *ludzkości* przywiązać nad samą gościnność. Krasicki mówi: „Do prawdziwéj ludzkości nie dosyć jest mile przyjąć, nasycić i upoić gościa, trzeba, iżby mu na żadnéj wygodzie nie brakło, iżby się oraz mile zabawił.“ (Tom VI). — W Podstolim mówi: „Ludzkość każe dogadzać gościowi, ale trzeba, żeby zbytek dobréj intencyi nie kaził. — Trafiło mi się raz w dość spiesznéj podróży (mówi Podstoli) wstąpić do jednego znajomego gospodarza, przyjął mię z ludzkością i pewny byłem, iż z serca pochodziła, ale ta szacowna cnota stała mi się umartwienia przyczyną. Piliśmy za zdrowie jego, moje, małżonek naszych, dzieci, krewnych, pomyślnych sukcessów, myślałem, że na tém się skończy; ale to był wstęp, dopiero zaczęły się koleje z maxymami, przysłowiami, były moralne, statystyczne, pobożne, żartobliwe. Gdym się wymknął, dogonił mię niespracowany częstownik, wypraszałem się z płaczem, padł do nóg, ja jemu, i tak klecząc na podwórzu, musiałem jeszcze spełnić kielich jeden i drugi.“

Później gdy w Europie maxymy tak zwanych *filantropów* i towarzystwa dobroczynności stały się potrzebą, częścią ze

http://rcin.org.pl

zbytków wynikłą, częścią owocem udelikatnionego czucia, *ludzkość* przybrała wcale odmienne znaczenie i odtąd połączyła się w naszym języku nierozdzielnie z przymiotnikiem cierpiącéj, odtąd *ludzki* stał się tylko miłosiernym, dobroczynnym, a *ludzkość* została nie już przymiotem, ale stanem, odtąd dla cierpiącéj *ludzkości* dobroczynni grają w loterye, tańczą na balach z miłosierdzia itd. — Dziś gdy cnoty więcéj abstrakcyjnie rozważamy, każdy czyni sobie o *ludzkości* wyobrażenie o tyle, o ile umie wznieść się do swojéj godności i obowiązków towarzyskich. — U jednych jest *ludzkość* godną wsparcia, u drugich pobłażania, u innych zupełnego poświęcenia się. — Bierzemy *ludzkość* raz za przedmiot dany, drugi raz za przymiot w nas będący, jak więc kto na ten przedmiot zapatrywać się umie, tak do niego uczucie swoje stosuje. — W dzisiejszym wieku nie już tak zwane *cnoty dobroczynności*, ale *czyny publiczne*, dążące do uzacnienia rodu ludzkiego, uważamy za poświęcenie się dla *ludzkości*, każdy słusznie lub niesłusznie mniema się powołanym dla ogółu, dla dobra *ludzkości*. — Pod każdym względem wyraz *ludzkość*, przeciwnym jest osobistości. Uważanie człowieka osobno w tak zwaném *prawie natury*, jest jedném z licznych dziwactw wieku XVIII.

Człowieczeństwo, jako stan osobny, nikły, cierpiący, obala nas, ale *ludzkość* wzniesionym umysłem pojęta, która żyła dla nas w przeszłości, dla któréj żyjem, w któréj żyć będziem; *ludzkość* nieśmiertelna, coraz wyżéj nad *człowieczeństwo* nas wynosząca, ta wzbudza w nas niepojęty nam zapał i wzniosłość. —

Uczucie wzniosłości jest pomięszaném uczuciem, w którém człowiek czuje razem swe *człowieczeństwo* i boską rozkosz, w któréj nad nią się wznosi i dla tego wzniosłe umysły *boskimi* zowiemy. — Wielkim swoim ludziom przypisywali starożytni fizyczne pochodzenie od bogów, stąd owe półbogi z bóstwa i *człowieczeństwa* złożone. *(Boski Achilles, Ulisses).*

Chrześcianie, uznajemy inne bóstwo w człowieka wcielone, czujemy w sobie to bóstwo, które miłość *ludzkości* we wszystkich czujących sercach rozlało, w którém *człowieczeństwo* dla *ludzkości* poświęciło się. Moralnie zowiemy się *synami*

http://rcin.org.pl

bożymi, rodziną naszą jest *ludzkość*, a to wcielenie się bóstwa coraz jest widoczniejsze i zrozumialsze.

M.

Mało, *trochę*, *nieco*, *cokolwiek*. — Wszystkie te słowa przeciwne są wielości.

Nieco, *cokolwiek*, *trochę*, mogą niejako wystarczyć względnéj potrzebie; *mało* wystarczyć jéj nie może. — *Mało* mam zapasów na wykonanie tego lub owego zamiaru, mam ich *nieco*, *trochę*, *cokolwiek*, że na to odważyć się mogę. — Trzy te przysłówki znaczą więcéj niż *mało*, *mało* zaś więcéj jak *nic*, które to *więcéj*, łącznie tu uważane, dostatecznem być nie może. Gdy mówię, *mało* dziś ujechałem, oznaczam, że nie tyle, ile mógłem lub ile było potrzeba; mówiąc zaś *trochę*, *nieco*, *cokolwiek*, wyrażam rzecz bezwzględnie, kto mówi, że użył *trochę*, przestaje na tém. — O przyszłém działaniu nie mówię nigdy *mało*, ale *trochę*, *nieco*, *cokolwiek*, — chory ma się *trochę* lepiéj; zjadłszy *nieco* i przespawszy się *cokolwiek*, tu oznaczam, że jadł bardzo *mało*, mniéj jeszcze się przespał, gdybym w tych miejscach użył wyrazu *mało*, nie czyniłbym żadnéj nadziei przyszłości, to jest polepszenia zdrowia.

Mąż, *małżonek*. — *Małżonek* tém jest względem *żony*, czém *mąż* względem kobiety; pierwsze nadaje mu ślub, drugie natura; *małżonek* i *małżonka* stanowią *małżeństwo*. — Mączyński w Słowniku swoim mówi: „iż niektórzy piszą *małżonek*, dowodząc, że to słowo złożone jest z niemieckiego *mann*, co znaczy *męża* i z polskiego *żona*. — *Man-żonek*, *mąż* żonę mający.“ — Trudno o wywód dziwaczniejszy, dla czego Polacy mając żony, mieliby mężów w Niemczech szukać? istotnie jednak w najdawniejszych polskich książkach wszędzie znajdujemy *manżonek*. „Przy naczynaniu *manżenstwa*, przysięgali sobie *manżonkowie*.“ (Budny Ezech. 16—59). Polskie *mąż*, jak niemieckie *mann* z jednego zapewne dawniejszego źródła pochodzą, że dawniéj w miejsce *ą* i *ę* używano

http://rcin.org.pl

zgłosek *am*, *an*, stąd powstał *małżonek*, później zaś jak w innych podobnych wyrazach *n* na *l* zamienione zostało. Podobna więc, że *małżonek* jest zdrobniałym czyli pieszczotliwym wyrazem od *mąż*. Używanie zdrobniałych wyrazów oznaczało niegdyś w całéj Słowiańszczyznie uszanowanie. — Wyjąwszy prawne stosunki, w których *małżonkowie* jedno nazwisko mają i spólnie jedno stanowią. *Żona małżonka* zawsze *mężem* nazywa, *mąż* bowiem oprócz różnicy płci, oznacza dojrzałość wieku, zaletę płci swojéj i powagę w domowém pożyciu; — w ogóle wyraz *mąż* odwagę i męztwo oznacza. — „Pierś *męża* tarczą jest *żony*. — *Małżonkowie* dopełniają sobie wszystkiego, gdy *żona* prosi, *mąż* rozkazuje, z tą różnicą, że *żona* prosi kiedy chce, *mąż* rozkazuje kiedy może. (Pam. Warsz.).

Małżonka, *mężatka*, *żona*. — Kobieta zamężna zowie się względnie religii i prawa *małżonką*, względnie stanu *mężatką*, względnie męża *żoną*. — „To jest kość z kości moich, rzekł Adam, zwana *mężatką* będzie, bo z *męża* wzięta jest.“ — (Skarga Żyw. 133).

Mowa, *głos*, *przymówienie się*. — Jako sobie spólne, należą do wymowy naradnéj.

Mowa, oznacza przygotowanie się wczesne, kunsztowne rozporządzenie i uroczyste wyrzeczenie myśli ważnych w rzeczy, zgromadzenie zajmującéj.

Głos, jest mową krótszą bez sztuki ozdób krasomowskich, powiedziany zwykle na prędce, stosownie do okoliczności. —

Przymówienie się, jest krótkim *głosem* w materyi już się na obradzie toczącéj, jest to tylko poparcie tego, co już wniesiono lub zwrócenie uwagi na szczegół do przedmiotu należący.

Moneta, *pieniądze*. — *Pieniądz*, jest wyraz ogólniejszy, *moneta*, jest tylko z kruszcu złota, srebra i miedzi, mająca przez stępel wyznaczony szacunek. Tak na wyspach maldywijskich są *pieniądze* z pewnego rodzaju muszli i tak za dawnych czasów miały być *pieniądze* skórzane. — *Pieniędzmi* mogą się zwać i papiery monetę oznaczające. — *Moneta* jest więc razem towarem i oznaczająca wartość towaru. Kruszec lubo na *monetę* się bierze, właściwie jest tylko towarem, war-

http://rcin.org.pl

tość tego towaru nadaje mu stępel wybity na kruszcu i tworzy z niego monetę.

Jednakże w naszym języku wyraz *moneta* oznacza tylko srebrne *pieniądze*. Monetą płacić, rozumie się srebrem, dla prawnéj jednak pewności dodają się zwykle w brzęczącéj monecie. Złoto w miarę wewnętrznego szacunku, należy w ogólności do *pieniędzy monety* i towaru.

Mokre, *wilgotne*. — Ciało, które płyn jaki oblega albo przejmuje większa ilość płynu, czyni je *mokrém*, mniejsza *wilgotném*. — Ciało mające na sobie wodę w kroplach widzialnych jest i *mokre* i *wilgotne*. — *Mokrym* jest rok, w którym obfite deszcze; — *wilgotnym*, w którym mgły i dni pochmurne panują; mocny deszcz *mokrzy* ziemię, rosa *odwilża*.

Módz, *zdołać*, *potrafić*. — *Módz*, jest wyrazem najogólniejszym; *módz* odpowiada możności, *zdołać* usiłowaniu, *potrafić* trafowi, staraniu, szukaniu. — *Zdołać* lub *potrafić*, służy tylko przedmiotowi działającemu, *módz*, może być wzięte do każdéj rzeczy.

Módz i *zdołać*, służy zarówno fizycznéj możności lub sile człowieka; — *módz*, w szczególności służy zarówno jego rozsądkowi jak sumieniu. — *Zdołać*, służy wzajem tak rozumowi jak uczuciom; *potrafić*, służy fizycznie zręczności, moralnie dowcipności. — Szczęśliwym, gdy *mogę* nabyć dzieło rzadkie, lub gdy się *zdołam* o nie wystarać. — *Mogę* drzewko obalić wtenczas, gdy nie potrzebuję do tego znaczniejszego usiłowania, gdy zaś nastąpi usiłowanie, *zdołam* drzewo obalić. *Mogę* rozpocząć sprawę, gdy mi rozsądek wskazuje, że ją wygram, gdy sumienie powiada, że jest słuszną. — *Zdołam* ją wygrać, gdy użyję wszelkich sprężyn rozumu ku jéj kierowaniu i t. p. *Potrafię* ją zaś wygrać, jeżeli mieć będę dosyć przebiegłości w szukaniu dróg ubocznych, lub jeżeli z *trafu* tylko mogę się dobrego skutku spodziewać.

Slaby *nie może* wyjść z domu, boby sobie zaszkodził, chory *nie zdoła* wyjść, choć usiłuje. — Więzień *nie może* wyjść, gdy mu przeszkadzają nie tylko zamki i straże, ale gdy nawet przy możności ucieczki widzi niebezpieczeństwo; *nie zdoła* wyjść nie tylko przez fizyczną niemożność, ale przez

http://rcin.org.pl

szlachetność, bojaźliwość i tym podobne uczucia; *nie potrafi* wyjść wtenczas, gdy daremnych będzie używał środków dowcipu w podejściu straży, albo zręczności w zyskaniu pory, lub ułatwienia sobie fizycznego. — Jak się *mógł* odważyć na to? mówię wtenczas, kiedy widzę czyn nierozsądny; jak się *zdołał* odważyć? kiedy czyn jest niebezpieczny. Jak się *potrafi* odważyć? gdy czyn jest pod obudwoma względami trudny do uwierzenia, gdy nim zaufanie albo lekkość powodowały. — Kiedy tego *nie można* co chcemy, chciejmy co *możemy*.

Potrafiłeś nas pokłócić, brać od nas pieniądze, ale tego nie *potrafisz*, żebyś stąd na sucho wyszedł. (Bohomol. Kom.) — Piękny i majętny *może* sobie ująć kobietę, cnotliwy i stały *zdoła* ją sobie nakłonić, zręczny i dowcipny *potrafi* ją uwieść. — Mężczyzna *może* i *zdoła* rządzić kobietą, częściéj kobieta *potrafi* nim rządzić.

Mętny, *brudny*. — *Brudny*, jest wyrazem ogólniejszym, używanym czasem za *mętny* jednakże *mętnemi* być mogą tylko ciała płynne, *brudnemi* ciała stałe; *mętna* woda, *brudny* kołnierz. — W przenośném znaczeniu podły charakter człowieka zowiemy *brudnym*, podłe czyny *brudną;* smutek pochodzi od *mętu* i *smętnym* nazywamy skłonnego do melancholii, w przenośni jako w *zmąconym* humorze.

Mieć, *posiadać*. — Obadwa wyrazy znaczą, iż rzecz jakową mamy w naszéj mocy i zarządzaniu. — U dawnych Polaków tém się obadwa wyrazy różniły, że *mieć* oznaczało wszystko, co do kogo należy. — *Posiadać* można było tylko własność gruntową. — Język francuzki wprowadził teraz zwyczaj używać ostatniego wyrazu w daleko obszerniejszém znaczeniu, aniżeli sami Francuzi.

Z *Girarda* francuzkie *avoir* i *posseder*. „Ażeby rzecz *mieć*, nie potrzeba koniecznie, abyśmy nią mogli zarządzać i aby była w naszém ręku, dosyć, gdy do nas należy; lecz aby ją *posiadać*, trzeba, aby była w naszych ręku i abyśmy mieli zupełną wolność jéj używania. Tak *mamy* majątek, chociaż nic nie przynoszący, lub nawet w ręku wierzycieli, a *posiadamy* skarby. — Tego co *posiadamy*, zawsze jesteśmy pa-

http://rcin.org.pl

nami, nie zawsze tego, co *mamy*. — Można *mieć* łaskę u tych, którym się podobamy i *posiadać* serce, którém władamy. — Trudno najbardziéj umiarkowanemu nie *mieć* czasem uniesień, ale rozumny umie *posiadać* się w gniewie. — Mąż cierpi niespokojność, gdy go zły duch zazdrości *posiędzie*. — Skąpiec może *mieć* bogactwa w swych skrzyniach, lecz nie jest ich panem; one *posiadają* jego serce i rozum. — Często *mamy* rzeczy tylko w połowie i dzielimy je z innemi, *posiadamy* je wtenczas, gdy są zupełnie nasze i gdyśmy sami ich panami. Kochanek *ma* serce panny, gdy jest od niéj kochany, *posiada* jéj serce, gdy jego tylko samego kocha. — Aby *mieć* nauki i talenta, dosyć jest być w nich miernym, aby je *posiadać*, trzeba w nich celować. Ci, którzy *mają* znajomość sztuki, wiedzą jéj przepisy i idą za niemi, ale ci, którzy je *posiadają*, nadają przepisy do naśladowania."

Posiadać też, jest to siedzieć na czém, stąd *sadowić* się, *osiąść*, *posiadłość*, *osada*. Lecz *mieć*, oznacza tylko własność tytularną, a *posiadać*, jéj prawne używanie. Niedorośli, małoletni, mogą *mieć* majątek, ale go nie *posiadają*. Doszedłszy lat, wchodzą w *posiadanie* jego. — W moralném znaczeniu, *mamy* cnoty, zdolności, prawa itd., lecz nie *posiadamy*. — Jeżeli tego wyrazu polski język w tém znaczeniu używa, czyni śmiałą przenośnię, chcąc oznaczyć, że ten co je *ma*, dobrze niemi władać *potrafi*. — Stąd właściwie mówimy, umie się w szczęściu *posiadać*, nie *posiada* się z radości, (ale źle, nie *posiada* stałości); *posiada* moc duszy itd. Po polsku niktby się nie domyślił, wedle Girarda, że kto *ma* serce panny, ten jest kochany, a kto je *posiada*, ten jest sam tylko kochany, bo w polskim *posiada* czyje serce ten, kto jego zupełnym jest panem, w tym razie jest to tylko wyraz mocniejszy od *mam*. — Wcale błędnie pisze wielu tłomaczów z francuzkiego, *posiadać* rozum, talent, tém gorzéj jeszcze, *posiadać* książkę, pieniądze, najgorzéj zaś, *posiadać* czyje słowo.

Między, *wśród*. — 1, *Między*, oznacza rzecz mającą obok siebie, *wśród*, mającą w koło siebie inne przedmioty. — *Między* długą ulicą a Lesznem, — *wśród* placu saskiego. 2, Co

http://rcin.org.pl

do czasu, *między* uważa się ze względu na inne przedmioty, *wśród*, bezwzględnie, — *między* dniem a nocą, *wśród* nocy.

Miłosierdzie, *zmiłowanie*. — Gotowość czynnego spółuczucia ku pomocy cierpiącym. Źródłem ich jest *litość*. — *Litość*, zapobiegająca czynnie cudzemu nieszczęściu, jest *miłosierdzie*, — *miłosierdzie* okazane skutkiem, jest *zmiłowaniem*. Pierwsze jest tylko uczuciem, drugie działaniem, trzecie czynem lub dziełem. Można być *miłosiernym* bez możności zapobieżenia cierpieniu czyjemu, gdy mu zaradzamy ile możemy, zasługujemy na imie *miłosiernych*, *zmiłowanie* zaś odpowiada możności wypełniania tego, co *miłosierdzie* wskazuje. Pałają więc ludzie *miłosierdziem* ku cierpiącej ludzkości, lecz Bóg tylko mógł się nad nią *zmiłować*. Bóg tylko okazuje zawsze *miłosierdzie* przez *zmiłowanie*. — „Bóg *zmiłowawszy* się nad nędzą ludzką, zesłał wybawiciela Syna swego.“ (Białobrzeski Post. 151). — Człowiek mający moc nad słabszym, może się nad nim *zmiłować*. Monarcha może się *zmiłować* nad niedolą poddanych, w czém ulga lub pomoc od niego zawisły. — Szczęśliwy, kto będąc *miłosiernym*, zawsze *zmiłować* się może, ten przymiot i ta możność jest szczęściem królów, nadaje im świętość w oczach ludu, jako Boga na ziemi zastępującym. — *Miłosierdzie* tém jest względem *zmiłowania*, czém cnota względem obowiązku:

„Sprawiedliwość gdy na szali
Z *miłosierdziem* Jego stanie,
Zawsześmy to poznawali,
Że przewyższa *zlitowanie*.“

Karpiński

Miernie, *wstrzemięźliwie*, *skromnie*. — Te wyrazy stosują się do sposobu życia, w którym granic przyzwoitych nie przekraczamy. — Kto wcale nie jest pożądliwy, a tém samém granic używania nie przestępuje, ten jest *wstrzemięźliwym*, kto ma żądze, lecz się w nich według przyrodzenia i rozumu ogranicza, ten używa *miernie*, kto nie ma żądz albo środków ich

http://rcin.org.pl

zaspokojenia, ten żyje *skromnie*. — Pierwszy się *wstrzymuje*, drugi *miarkuje*, trzeci *sroma*. (Obacz *srom* i *wstyd*).

Mieszkanie, *pobyt*, *zamieszkanie*. — Miejsce, gdzie przebywamy, zowiemy *mieszkaniem*, wtenczas gdy jest stałe, *pobyt*, gdy jest tymczasowe. — *Mieszkanie* jest stałym *pobytem*. *Zamieszkanie*, wyraz prawny, oznacza *mieszkanie*, które sobie obywatel do prawnych interesów i odpowiedzialności obiera.

Mir, *pokój*. — Chcąc dać ogólne i właściwe tych wyrazów określenie, powiedziećby trzeba, iż oznaczają stan bez ruchu i że w pierwszym razie ten stan jest ciągły, w drugim nabyty lub dany. Atoli obadwa nie oznaczają tego stanu bezwzględnie, gdyż nie mówią nigdy w znaczeniu właściwém, że *kamienie*, *stół*, *ściany*, są *spokojne*, lub *mirne*. — *Pokój* i *mir*, używane są tylko względnie, nic bowiem nie ma na świecie bez właściwego ruchu. Skały i piramidy są bez ruchu tylko ze względu na to, co je otacza, gdyż ziemia sama w ciągłym jest ruchu. Z tego powodu nie mamy w polskim języku właściwego wyrazu, któryby absolutnie *mir* lub *pokój* oznaczał, i te dwa wyrazy oznaczają je tylko w sposobie przeczącym, (obacz *spokojność*). — Przez wyrazy *mir* i *pokój*, uważamy rzeczy pod względem zgody, w jakiéj są same z sobą lub z innemi, i tu postrzegać się dają znaczne między nimi różnice, chociaż obadwa dawniéj bez różnicy za jedno brane, — a teraz wyraz *mir* tylko w poetycznym stylu pozostał. — *Mir*, służy tylko samemu człowiekowi, — *pokój*, użyty być może do wszelkich innych przedmiotów, n. p.: „dobry *mir* panował między wszystkimi na okręcie i morze było *spokojne*.“

Powtóre, w przeciwieństwie do wojny *mir* oznacza *pokój* ciągły i długi przed wojną, po wojnie zaś *mir* uczyniony, oznacza *pokój* wieczysty i taki, który nieprzyjaciół ku przyjaźni i trwałéj zgodzie skojarzył. — *Pokój* może być z poniżeniem i krzywdą, jaki słabszy z mocniejszym uczynić musi. *Mir*, z samego pochodzenia wyrazu jest pojednaniem, zgodą, z dobrego porozumienia wynikłą. — *Mir* zawrzeć można bez wojny. Stąd może *mir* oznacza jeszcze wziętość, poważanie u ludzi; ma *mir* pomiędzy ludźmi. Stąd wyraz *przymierze*, (obacz *przymierze*). — Wyraz ten od *miary* według wielu

http://rcin.org.pl

słowiańskich dyalektów, i stąd ma swoje piękne znaczenie, zważając na spólne mu wyrazy: *umiarkowanie*, *śmierzyć*, *sprzymierzeniec* i t. p. — Nic sprawiedliwszego nad to, że w niektórych dyalektach Słowian, *miara*, *umiarkowanie*, spólne są wyrazom *prawo*, *prawidło*. — *Mir*, miara, na mierze świat stoi, w mierności *pokój i szczęście*. — Wiele nazwisk słowiańskich kończy się na *mir* lub *mierz*, co odpowiadać się zdaje niemieckiemu *rich*, a tak *Kazimierz*, jak zaś być powinno *Kazemir*, *Kazmira*, odpowiada niemieckiemu *Fridrich*, *Friedereichen*; kazać, każe-*mir*.

Jak spoczynku nie możemy przypuścić bez poprzedniczego ruchu i działania, tak *pokój*, jako pochodzący od wyrazu *koic*, łagodzić, uciszać, następuje tylko po wzburzeniu i niezgodzie. Morze po burzy, człowiek po gniewie, obawie itd. uspakajają się. — Mówimy o wiecznym *pokoju* po śmierci, jako o ciągłém odpoczywaniu po trudach życia: „Ti Spase wfscho mira... day nam wfsyem hospodyne. — Zzizn a *mir* w zemi.“ (Pieśni św. Wojciecha, text gram. Dobrowskiego).

Pokojem nazwano *izbę*, jakoby ta oznaczać miała miejsce spoczynku. *

Pokój dalekim jest od *miru*, bywa on zbrojny, udany, przymuszony i w ogólności *mir* powinien być dążeniem, ale może nie jest przeznaczeniem narodów. Atoli *mir* między władzcami może być rękojmią poddanych. — *Mir* między uczonymi, między opiniami, powinien być pokoju zakładem.

Dawnym Słowian wyrazem świat nazywano *mirem*, wyraz znaczący i wyrozumowany, wyższy od słowa *świat*, które jest

* Przez ten wyraz, mówi Jezierski, teraz rozumie się izba w domu, zwykliśmy obcymi wyrazami się służyć, dla rozróżnienia od innych ludzi; i tak w domu mieszczanina, rolnika, nazywa się *izba*, w domu zaś szlacheckim mówi się *pokój*, podług zaś dawnego ojców naszych języka, tak się wymawiało: przed domem ganek, sień — co dziś nazywa się *przedpokój*, przedtém się nazywał *przysionek*, co dziś nazwano *pokój kompanii*, to przedtém mówiono *izba*; co dziś mówią *gabinet*, to przedtém *komnata*; co dziś nazywają *pokój sypialny*, to przedtém *łożnica*; co dziś *garderoba*, to przedtém *komora*, a przejście między komnatą a łożnicą, nazywano *alkierzem*.

http://rcin.org.pl

tylko wyobrażeniem zmysłowém; — *mir* bierze się za świat, jako zgodę wszystkich spornych części pomiędzy sobą, mających jednę przyczynę i cel jeden. — Życzyć należy, aby ten wyraz wszedł w używanie, aby przypominał, że *mir* pomiędzy ludźmi odpowiada początkowi i celowi natury i świata całego.

Tak *mir* jest pojęciem abstrakcyjném świata, świat jest pojęciem więcéj zmysłowém, z chaosu niezgody, nieładu, powstał *mir*, porządek, światło.

N.

Nabożny, *pobożny*, *świątobliwy*. — Wyrazy te oznaczają człowieka zajętego Bogiem lub boskiemi rzeczami. *Pobożny*, jest żyjący po Bogu, według Boga.

Zwykle ograniczany bywa ten wyraz do uczuć i czynów takich, które się do szczególnych ustaw religii i Kościoła odnoszą: dawanie jałmużny, budowanie, nadawanie świątyń, pielgrzymki itd., co zowiemy *pobożnymi* uczynkami. — Ogólniéj biorąc, pod wyrazem *pobożny* rozumieć należy tego, dla którego we wszystkich myślach i czynach miłość Boga jest źródłem; z dziecinną wdzięcznością i poświęceniem przyjmuje zewnątrz dobre i złe przygody, wewnątrz zaś czując w sobie krew, (jak syn krew rodzica swojego), pragnie go w zakresie swoim według możności naśladować, być pomocnikiem jego dla stworzeń, na które może zbawiennie wpływać. Cycero jeszcze powiedział, iż wyrzuciwszy pobożność, zaraz wiara między ludźmi, społeczność ludzka i najzacniejsza cnota, sprawiedliwość, ginie. — *Nabożny* okazuje zewnętrznie miłość i cześć ku Bogu nie już przez działania, ale przez modły i obrządki religijne, z pokorą i uniesieniem. — Człowiek *pobożny* jest naturalnie skłonny do nabożności i wykonywanie téjże należy do szczęścia i do zacności człowieka. Cierpieć i działać dla Boga jest cnotą, rozpamiętywać o nim, wyrządzać mu cześć, jest nie tylko powinnością, ale przyjemném uczuciem, jest to

http://rcin.org.pl

nawet coś zawsze wzniosłego. Dusza wywnętrzająca się przed Bogiem, a nawet *nabożeństwo*, być może pobudką, ożywianiem i utrzymywaniem w nas ducha *pobożności*, dla tego wszystkie religie tak wiele na *nabożeństwie* zakładają, a u większéj części pogańskich ludów, gdzie nie ma śladu *pobożności*, jest w wysokim stopniu *nabożeństwo*.

Że u wielu *nabożenstwo* nie ma źródła w prawdziwéj pobożności, lecz bywa często tylko nałogiem, rachubą, stąd często *nabożni* uważani są jako słabi lub podejrzani ludzie, którzy powierzchownem *nabożeństwem* bez wzniesienia ducha chcą i *pobożność* zastąpić. Stąd *nabożnisie* tacy często na szyderstwo i pogardę zasłużyli. — *Pobożny* bez *nabożności* i *nabożny* bez *pobożności*, są sobie najczęściéj nieprzyjaciołmi. — Pierwszy tylko pozbawia się rozkoszy zatapiania się w Bogu, drugi pokoju duszy, jakiego nie nadaje *nabożeństwo*, ale *pobożność*, stąd jak *pobożność* sama prowadzi do pobłażania ludziom, tak *nabożność* łączy się najczęściéj z fanatyzmem.

Świątobliwość, jest połączeniem *pobożnego* życia z *nabożnem*, jest najwyższym stopniem cnót chrześciańskich, czystości, pokoju duszy, pokory i surowości dla siebie, nieograniczonéj miłości dla Boga, jest zgoła naśladowaniem Chrystusa, jest to więc przymiot, który tylko chrześcianom przyznajemy. Właściwie za życia wyznawcy Kościoła katolickiego przyznają ten tytuł papieżom, np. *świątobliwy Leon X.*, lubo nie tak do osoby, jak raczéj do wysokiego urzędu religijnego jest przywiązany. — *Świątobliwe* życie prowadzą zakonnicy, pustelnicy i wszyscy nie tylko od uciech, ale i od spraw świata tego oderwani. — Lecz nazwiskiem *świątobliwych* zaszczycani są dopiero po śmierci, gdy w *pobożności* i *nabożności* do zgonu wytrwali; gdy przeto jest pewność, iż są umieszczeni w poczet dusz *świątobliwych*, które to nazwisko ze względu czystości niebieskiéj tylko właściwie służy. (Patrz *święty, błogosławiony*). — *Świątobliwość*, biorą często chrześcianie za niewinność w przekonaniu, iż od Boga bierzemy duszę czystą i niewinną, kto ją przez ciąg życia taką zachować i na łono Boga wrócić pragnie, ten żyje *świątobliwie*. Dla tego dzieci i ich niewinność jest dla nas rzeczą świętą, w téj może my-

http://rcin.org.pl

śli starożytni przysięgali w niektórych zdarzeniach, rękę na głowie młodzieńców trzymając. — Chrystus Pan otaczał się dziećmi, jako jedynemi na ziemi, które przez czystość swoję najwięcéj się do bóstwa zbliżają i mówił: „Jeśli nie będziecie małemi dziatkami, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.“ Jedyny wzór i naukę wszystkich tych trzech przymiotów, zostawił nam Chrystus, który ciągle na ziemi pobożnie działał i mówił dla dobra ludzkiego, modlił się miłością Ojca powszechnego przejęty, a przez pokój duszy, czystość i niewinność był *świątobliwy*. — Petrycy mówiąc o tych trzech cnotach w przydatku do księgi 3. Etyki Arystotelesa str. 231, dodaje: „*Świątobliwość* uprzedza *pobożność*, a za *świątobliwością* chodzi *nabożeństwo*.“ — *Pobożność* jest poznanie Boga. *Świątobliwość* jest poznawszy Boga, oddawanie to, co Jego jest. — *Nabożeństwo* jest tego, co się Bogu oddało, ustawiczne rozmyślanie z dzięką. — Udający te cnoty, są *nabożnisie*, *pobożnisie*, *świętoszki*.

Pochodzenie wyrazu *bogobojny*, wskazuje jego różnicę od poprzednich. Być *bogobojnym* jest więcéj, niżeli być tylko *nabożnym*, mniéj niżeli *pobożnym*. *Bogobojny*, więcéj zdolnym uchronić się złego, niżeli wznieść się do cnót chrześciańskich. — Lud bogobojny łatwo będzie *pobożnym* i *nabożnym*. — Bogobojność należy do cnoty pokory, nie ufającéj sobie, czyli mimo woli Boga nie obraziła; naprzeciw téj cnocie być powinny w chrześcianinie ufność w Bogu, które obiedwie łączą stworzenie z Bogiem, miłością i bojaźnią synowską.

Naczelnik, *wódz*, *dowódzca*, *hetman*. — *Naczelnik*, jest wyrazem najogólniejszym. — *Dowódzca* jest na *czele* jakowéj części wojska pod rozkazami *wodza* lub innéj władzy wojskowéj, pośredniéj. Podporucznik jest *dowódzcą* swego oddziału, pułkownik pułku, generał brygady, dywizyi lub korpusu — a *wódz* na czele tych wszystkich całe wojsko składających, zawisły w głównych działaniach od najwyższéj władzy krajowéj. — *Naczelnik* tę ma wyższość od *wodza*, iż naród jego woli swoją siłę zbrojną zupełnie oddaje, z prawem używania wszelkich środków do prowadzenia wojny potrzebnych. Bywa obierany na czas potrzebny i ma władzę prawie dyktatorską.

http://rcin.org.pl

Kościuszko był naczelnikiem siły zbrojnéj narodowéj, z prawem nawet mianowania po sobie następcy, późniéj naczelnik ograniczony w swéj władzy, zwał się wodzem naczelnym.

Chodkiewicz, Żółkiewski, Sobieski, byli wielkimi wodzami. Słowo *wódz* wzięło zapewne początek od wędrówek ludów, których najdzielniejszy wodził w strony przez siebie obrane, ale i dowodził do boju, gdy zaszła potrzeba. Mojżesz był wodzem ludu wyszłego z Egiptu, nie koniecznie przeto on go do boju sprowadzał. Dąbrowski był w całém znaczeniu wodzem legionów polskich we Włoszech, szukających środków przechowania siły zbrojnéj narodowéj i wywalczenia kiedyś ojczyzny straconéj.

Wódz dowodzi temu wojsku, które jest czynne albo w osobnéj wyprawie. — *Wódz naczelny* dowodzi całą armią państwa.

Wojewoda odpowiedny łacińskiemu *dux*, niemieckiemu *Herzog*, nie miał władzy do tychże obcych nazwisk przywiązanéj. — *Wojewodowie* byli *dowódzcami* wojsk, po rozdzieleniu kraju na województwa, *dowódzcami* województw z pewną władzą miejscową, dowodzili pospolitém ruszeniem swego województwa.

Hetmani nastali w XVI. wieku, którzy byli *naczelnymi wodzami* wojsk obudwu, z osobna polskiego i litewskiego. — Przez talenta, zręczność, zasługi *hetmanów*, władza ich doszła do tego stopnia, że i królowi i wolności szlacheckiéj mogli być groźnymi. — *Hetmanowie* mniejsi czyli polni byli ci, którzy wojsko na granicach straż trzymające sprawowali.

Wodzem, w ścisłém znaczeniu zowiemy *wojownika* biegłego w sztuce wojennéj i w polityce wielkiemi siłami działającego.

Nadzieja, *ufność*, *spodziewanie*, *otucha*. — *Nadzieją* jest dobra pomyślność, mająca *nadejść*, pochodzi od *nadeżda*; mieć nadzieję, jest to mieć pocieszający widok w przyszłości. *Spodziewanie* zdaje się z tego samego źródła pochodzić, tém jednak się różni, że *spodziewanie* jest przyjemne uczucie, lub stan człowieka wewnątrz, *nadzieja* zaś jest zewnątrz położona w osobach lub okolicznościach, dla których się spodziewamy;

http://rcin.org.pl

gdy *nadzieja* upadnie, już się nie możemy *spodziewać*. *Spodziewanie* tworzy sobie także *nadzieję*. Szczęście nie *spodziewane* jest żywsze.

Ufność może pochodzi od niemieckiego *hoffen*, wiele jednak od *nadziei* się różni. — *Ufność* mamy w osobie, *nadzieję* w rzeczy. *Nadzieję* może w nas tworzyć rachuba lub imaginacya, *ufność*, tylko serce i uczucie moralne. *Ufność* mamy w przyjacielu i ojcu, *nadzieję* w panach i krewnych, w Bogu samym mamy razem *nadzieję* i *ufność*, — ponieważ *ufność* nasza w kim zależy od jego przymiotu, *nadzieja* zaś od możności; zatém i ten, w kim *ufamy*, przez niemożność lub słabość zawieść nas może, tak jak ten, w kim mamy *nadzieję*, a kto nie ma dobréj chęci. — Młodość pełną jest *ufności* na tym świecie, starość na tamtym; — za to dzieci mają *ufność* w rodzicach, rodzice mają *nadzieję* w dzieciach. — Niewinny więzień ufa w swéj sprawie, — winowajca ma *nadzieję*. * —

Nadziejo! ty się zawsze uśmiechasz do człeka,
Tobą jeszcze ten żyje, co dziś śmierci czeka.

Karpiński.

Ufam Boże, że nie zginę.

Tenże.

Nie *dufaj* temu, co gładkość miłuje,
Bo ten na słabym gruncie się buduje.

Jan Kochanowski.

Nagi, *goły*. — Właściwie oznaczają ciała zwierząt, które prócz skóry innego pokrycia nie mają. — *Nagim* jednakże zowiemy całe ciało nie pokryte, *gołą* tylko część jego. Dzicy chodzą *nago*, niewolnicy z *gołemi* głowami. — Nadto *nagim*

* Przy *nadziei* są kobiety, postrzegające w sobie oznaki zajścia ciążą, widocznie ciężarna spodziewa się rodzić, i ma *nadzieję*, że będzie mieć dziecię.

http://rcin.org.pl

jest to, czemu sztuka lub ręka ludzka nie dały żadnego odzienia, *golém* to, czemu natura odmówiła pokrycia, lub naturalne pokrycie odebrała. Człowiek *nago* przychodzi na świat, rozumiemy przez to, iż bez odzienia; ptaszki *goło* wykłuwają się z gniazda, bez pokrycia jeszcze piórkami. — *Nagie*, używa się właściwie tylko do ciała ludzkiego, *gołe*, do wszystkich innych rzeczy, które nie są porosłe: *gołe* pola, skały, lasy, *gołą* ręka.

W przenośném znaczeniu *nagiemi* nazywamy to, co jest bez sztuki, co się okazuje w swojéj szczerocie, niczém nie ubrane. — *Naga* prawda.

Kniaźnin mówi do dzieci:

Ust wam nie tuli uwaga'
Okiem wygląda myśl *naga*.

Gołe, mówi się o rzeczach i ludziach wtenczas, gdy nie mają tego, co względnie miećby powinni.

Nakoniec, *naostatek*, *nareszcie*. — Przysłówki oznaczające, że nic więcéj nie następuje, bądź co do czasu miejsca, bądź porządku. Kwiatek się rozwija, kwitnie, więdnieje *nakoniec*, lub *nareszcie* usycha. — Obadwa pierwsze wyrazy tém się różnią, że *nakoniec* zawiera uboczne pojęcie celu dopiętego, zatém wskazuje koniec tego, cośmy usiłowali lub czegośmy sobie życzyli, dla tego cel i koniec zwykle za jedno bierzemy. (Obacz *cel*). — Wyraz *naostatek*, nie ma żadnego ubocznego pojęcia i wskazuje tylko wprost *koniec* czegoś; w zdarzeniu spodziewaném i przewidzianém, mówimy *nakoniec*, — w zdarzeniu nadzwyczajném nie wypływającém koniecznie z okoliczności poprzednich, mówimy *naostatek*. — *Nakoniec* doczekamy się pogody, *nakoniec* i ty zdanie twoje odmienisz. — Kiedy mówię o przymiotach, użyję właściwie *naostatek*, o działaniu zaś, *nakoniec*. — Był to mąż czynny, rzetelny, nieskażony, — *naostatek* nie mający sobie równego, dobrze radził, walczył, poświęcał mienie dla ojczyzny, *naostatek* za nią dał życie. —

Naostatek, piszę wtenczas, kiedy czytelnika stopniowo

http://rcin.org.pl

przygotowałem do tego, na czém zakończam, gdy z rzeczy poprzedzających ta, nie inna wynikłość nastąpić musi. Próbował różnie, *naostatek* wrócił do dawnego. — *Nareszcie*, jest wyrazem obcym, mniéj potrzebnym, mogącym zarówno obadwa powyższe zastępować.

Napój, trunek. — *Napój*, jest to, czém pragnienie zaspakajamy, co pijemy dla zdrowia, dla ochłody. — Woda jest pierwszym powszechnym *napojem; napojem*, są soki chłodzące, wszelkie lekarstwa, *napojem* jest nawet trucizna. Piwo czyste, jak go dawniéj sporządzano, było *napojem*, stąd to ma nazwisko, skąd i nazwisko piwnic. — *Trunek*, jest wyraz z niemieckiego *Trank*, znaczy *trunki* rozgrzewające, odurzające. — *Napój*, daje natura, *trunek* jest zawsze dziełem sztuki. Trębęcki mówi w Zofiówce:

„Okoliczne osady bliższe tego zdroju,
Jak wy szukać możecie innego *napoju?*
Wszak on wszystkich, którym go kosztować się godzi,
Cieniuchną rzeźwi treścią, odwilża i chłodzi,
A *trunkiem* wyrabianym napełnione czasze,
Obrażając wnętrzności, ćmią pojęcie wasze.“

Napojem nikt się nie *upoi*, lecz tylko *trunkiem*, *napój* gasi pragnienie, *trunek* je powiększa; *napój* mleczny jest *napojem* posilnym dla dzieci, wino jest posilnym *trunkiem* dla starych.

Naprzód, najprzód, najpierwéj. — Dawni Polacy często pisali *naprzód*, bez różnicy, tak jak *namilszy, nasłodszy;* później dodano *j*, zapewne tylko dla dźwięku. Mroziński, ile mi wiadomo, pierwszy zwrócił uwagę na znaczną tych wyrazów różnicę. — Obadwa wyrazy oznaczają pierwszość, lecz pierwszy co do czasu, drugi co do miejsca.

Kto *najprzód* na miejsce przybywa, usiędzie *na przód*, trzeba więc było temu zaradzić, dla tego z czasem te dwa słowa *najprzód* i *naprzód* odróżniono przez dodanie podręcznéj spółgłoski *(j)*. — Nie życzyłbym przynoszącemu w czasie boju rozkaz do wojska, mającego wykonać wsteczne poru-

http://rcin.org.pl

szenie, aby gdy ma powiedzieć: batalion drugi ruszy *najprzód*, powiedział: ruszy *naprzód*.“ — *Naprzód*, uważane jest co do miejsca, *najprzód*, co do czasu.

Nasienie, *siemie*. — Ziarnka roślinne, do *siania* przeznaczone. — W dawnéj polszczyznie używano bez różnicy obudwu wyrazów. Teraz *siemie*, znaczy wyłącznie *nasienie lnu* albo *konopi*.

Niebo, *raj*. — Temi wyrazami oznaczamy przenośnie we względzie religijnym miejsca, w których dusze szczęśliwości wiecznéj doznają.

Niebo, używane jest we wszystkich dyalektach słowiańskich, spólne co do źródła łacińskiemu *nubes*, *nebula*, niemieckiemu *nebel*, arabskim *nebo*, *nabo*, są to obłoki czyli wody nad ziemią rozpostarte. — „Chwalą Jehowę *niebiosa*, wody, które na wierzchu *niebios*“ (Budny, Ps. 148), nota tegoż: „Rozumiéj o obłokach modrych, które na powietrzu, bo te *niebem* zowią,“ stąd *modry*, *niebieski*.

W znaczeniu religijném *niebo*, jest stolicą samego Boga, w któréj nie tylko aniołowie, ale dusze sprawiedliwych ludzi przebywając, twarz w twarz Boga oglądają i przez samą cześć, jaką mu oddawać mogą, są szczęśliwemi.

Raj, jest właściwie na wschodzie ogród drzew owocowych, skąd przenośnie jest *raj* duchowny miejscem błogości, ojczyzną błogosławionych; *niebo* jest więcéj miejscem chwały, na to trzeba zasłużyć przez poświęcenie się, przez czynną wolą. *Raj*, ma być łaską przeznaczoną dla niewinnych i świątobliwych. — Do *raju* idą dzieci i wszyscy niewinni w duszy, albo przez pokutę uniewinnieni, do *nieba* prowadzi zasługa.

Mahomet utworzył *raj* zmysłowy. — Indyanie zdawali się mieć wyobrażenie *nieba*, mówiąc o łączeniu się z Bogiem, ale ich obietnice okazują tylko *raj* zmysłowy.

Niechcący, *nieumyślnie*. — Kiedy coś bez zamiaru uczynimy, — jeśli idąc kogoś trąciłem, stało się to *niechcący* i *nieumyślnie*, *umyślnie* większą wyrządzamy obrazę, chcący czynimy ją częściéj, pierwsze jest skutkiem woli, drugie tylko chęci; dzieci nieuważne pijany, chorowity, obrażają *niechcący*. Kto w ogóle czuje *niechęć* do kogo, łatwo go *nie chcąc* nawet

http://rcin.org.pl

w danym przypadku obrazi; chęcią nie tyle błądzimy, ile wyraźną wolą, lecz łatwiéj obrażę kogo *niechcący*, niżeli *nieumyślnie*. — Mówię, *niechcący* spotkałem się z niemiłą mi osobą, *nieumyślnie* zaś spotkałem się z przyjacielem. — Człowiek dobry, roztropny, ma się na baczności, ażeby nie tylko *nieumyślnie*, ale i *niechcący* nikogo nie obraził.

Nieprzyjaciel, *przeciwnik*, *wróg*. — *Przeciwnik*, jest ten, który staje naprzeciw moim zamiarom i zdaniom, może on wcale nie być moim *nieprzyjacielem* lub *wrogiem*, możemy nawet, o sobie nie wiedząc, szkodzić sobie wzajem. Jeżeli *przeciwnik* dla tego nim jest, aby mi szkodził, jeżeli czynami nienawiść ku mnie okazuje, wtedy jest *nieprzyjacielem*. — *Nieprzyjaciel* zapamiętały, który jakby z jakowegoś nasłania, bez rachuby i bez powodów wieczyście mię nienawidzi i zguby méj szuka, jest *wrogiem*. — *Wróg* jest nasłańcem niepojętego przeznaczenia i dla tego ma spólność z djabłem, szatanem. (Obacz te Synonimy). Przeciwnicy mogą się zgodzić, szlachetni *nieprzyjaciele* najbliższymi są, aby prawdziwymi przyjaciołmi zostali; *wrogi* nigdy się nie zgodzą, jako żywioły przeciwne, są one wzajem plagą dla siebie i powołane do wiecznego boju.

Nietykalny, *święty*. — Temi wyrazami zowiemy te osoby i rzeczy, których doskonałość nie może być uszkodzoną i znieważoną. — *Świętemi* były gaje i drzewa niektóre u Słowian; *święte*, *nietykalne* są osoby królów, posłów, prawa narodów, wzajemne między ludźmi ugody czynią pewne rzeczy *nietykalnemi* i za ich naruszenie przeznaczają karę. — To, co prawo religii i słuszność naruszać zakazuje, to jest nie tylko *nietykalném*, ale i *świętém*. — Ażeby własności były *nietykalne*, ugody powinny być *święte*, bo wszelkich praw ludzkich prawa Boskie być źrodłem powinny. — Prawodawcy religii i świeccy do wielu rzeczy przywiązali znaczenie *świętości*, ażeby je *nietykalnemi* uczynić, a to chcąc dać poznać, iż czego prawa, ani dozór zabezpieczyć nie mogą, a czego całość bardzo jest ważną, to zostaje pod opieką *Bóstwa*, które każde ich uszkodzenie, szczególniéj zaś tajemne, surowo karze. Gdy więc naruszenie rzeczy za *święte* uznanych, było występkiem nie tylko

http://rcin.org.pl

przeciw towarzystwu, ale i przeciw Bóstwu opiekuńczemu, przeto karalność tém była większą. — Przysięga jest *świętą* dla sumiennego, zasługuje na karę w wysokim stopniu i od prawa i od opinii, jako znieważenie Boga świadka — i jest zbrodnią niszczącą wiarę pomiędzy ludźmi. — Były przedmioty, którym lud przez samą cześć i wdzięczność dla dawcy, *świętość* przyznawał. Oliwne drzewo u dawnych Greków, chleb u Słowian, są rzeczami *świętemi*, które mogą być zużyte, lecz nie znieważone. — Słowianie całują chleb, który na ziemię upuszczą, całują ziemię jako matkę *świętą*. — Gość był rzeczą *świętą* w wielu narodach, zatém szanować najdroższe dary nieba, najważniejsze prawa ludzi i narodów, przez połączenie ich z religią jest świątobliwą powinnością, jakby ku rzeczom *świętym*. — *Nietykalném* jest więc wszystko, czego doskonałość nie może być naruszoną bez obrazy praw albo narodów. *Świętém* zaś będzie wtenczas, gdy to naruszenie w wysokim stopniu z zasad religii jest kary godne.

Mówimy o prawdach, przez narody i wieki *uświęconych*, — bo to, na co się największa część ludzi zgadza, ma coś *świętego*, stąd wola powszechna ludu jest *świętą*. — Dawni Słowianie *świętemi* nazywali góry, rzeki, miasta i całe swe ziemie; *świętą* pamięć przodków, ich obyczaje i t. p. — Co u człowieka jest *święte*, to dla saméj czci i miłości Boga być powinno nie tylko *nietykalne*, ale i święcie zachowane.

Nieszczęsny, *nieszczęśliwy*. — Obadwa wyrazy często za jedno brane, znaczną mają różnicę. — Istota lub rzecz *nieszczęsna* jest złego posłańcem, znamieniem surowych wyroków, celem pomsty. *Nieszczęsny* dzień, *nieszczęsna* gwiazda, która cię rodziła. *Nieszczęsny* człowieku, cóżeś uczynił.

Nieszczęsny jest zawsze winny, albo zły, skazany przez niepojęte wyroki. — *Nieszczęśliwy* może być bez własnéj winy. Na *nieszczęśliwego* działają przyczyny nieprzewidziane, które nie są skutkiem jego woli. — *Nieszczęśni* ludzie i *nieszczęsne* okoliczności tworzą *nieszczęśliwych*. — *Nieszczęsne liberum veto* zrobiło Polskę *nieszczęśliwą*. *Nieszczęśliwa* wojna przywiodła niektórych do *nieszczęsnych* przedsięwzięć. *Nieszczęsnych* ludzi unikać, *nieszczęśliwych* szukać należy.

http://rcin.org.pl

Niewczesne, *późne*. — Rzecz *niewczesna* dzieje się wyraźnie w porze nie właściwéj, a we właściwości określonéj bądź przed nią, bądź po niéj.

Niewczesny owoc, *niewczesne* dzieci. Gdy kto działa lub mówi przeciw przyzwoitemu czasowi lub okolicznościom, nazywamy to *niewczesném*.

Późno, o ile tu do Synonimy należy, oznacza rzecz tylko po czasie należytym, obranym lub spodziewanym nastąpioną, *późne* żniwo, *późny* ratunek. Co się *niewcześnie* dzieje, jest zawsze złe, co *późno*, może jeszcze być dobre.

Niewola, *jassyr*. — Jako blizko-znaczne, oznaczają stan ludzi wziętych bronią przez nieprzyjaciela. W dzisiejszych czasach tylko uzbrojeni, przez nieprzyjaciół zmuszeni, dostają się do *niewoli*, — u starożytnych i u ludów barbarzyńskich bezbronni, kobiety i dzieci podlegali losowi *niewoli*. (Obacz *jeniec* i *braniec*). Polska ze wszystkich ucywilizowanych narodów najdłużéj tego losu od dzikiego sąsiedztwa doświadczała, czego smutny ślad pozostał w przyjętym od Tatarów wyrazie *jassyr*. — *Jassyrem* zwał się *zabór ludzi*, dla którego Tatarzy otwarte granice Rusi i Polski przestępując, bezbronnych mieszkańców, niespodzianie napastując, szybko z nimi ku swoim stepom uciekali, za których to ludzi, często i łupy zabrane, Turcy gotowe im płacili pieniądze. — „Tatarskie mrowiska rozpierzchnęły się na zwyczajne morderstwa i *jassyry*.“ (Naruszewicz, *Życie Chodkiewicza*).

Nowe, *świeże*, *młode*. — Tak nazywamy rzeczy, które względnie nie są dawnemi, którym przeciwne jest *stare*. — *Nowem* jest to, co jeszcze nie było, oznacza każdą rzecz do jakiegokolwiek gatunku i rodzaju należącą, oznacza równie jéj własność jak właściwość. — *Nowy* dom, suknie *nowe*, *nowonarodzone* dziecię, *nowy* ogród, nie dawno zasadzony, *nowy* koń nie dawno kupiony, *nowa* myśl, przez nikogo jezzcze nie objawiona.

Świeże lub *młode*, mówi się głównie o rzeczach żyjących i którym jakoweś życie przyznajemy. *Młode* drzewko, *świeży* owoc; — różnice zaś między temi dwiema nazwami są następne: rzeczy żyjące, lub którym życie przyznajemy, podług

http://rcin.org.pl

rozmaitéj natury, tracą na swéj doskonałości, gdy się starzeją, inne znowu nie dochodzą téjże doskonałości, gdy są *młode*, — człowiek stary traci siły, wesołość i zdrowie, rośliny swą giętkość, smak itd.; wzajem w rzeczach *młodych* postrzegamy nie rozwinięte siły i własności, uważamy je za jeszcze nie doskonałe.

Młode wino, gdy jeszcze robi, — *młody* umysł, jeszcze w zdaniach nie ustalony; *młode*, w ogólności mówimy o rzeczach, które z czasem mogą się starzeć, *świeże* o tych, które już się starzeć nie będą, ale wprost zepsuciu lub zgniliźnie podlegają. — Drzewo jest *młode*, owoc, rózga z niego dopiero urwana, jest *świeża*. — Piwo *młode* jest to, które się nie wystało, *świeże* to, które nie podległo zepsuciu przez wywietrzenie. — Groch *młody* jest dobry, skoro jest *świeży*. — Człowiek może przez sztukę utrzymać lub nadać *świeżość* rzeczom zużytym lub podlegającym zepsuciu. — *Młodość*, od własności saméj rzeczy zawisła. — Mięso, owoce, można na czas niejaki przy *świeżości* utrzymać. — *Nowe* suknie są jeszcze nigdy nie noszone, *świeże*, są wyprane, przerobione. — *Młoda* jest trawa rosnąca na łące, *świeża*, gdy jest ścięta; *świeży* potraw lub siano. — *Nowa* gazeta jest ta, co jeszcze nie wychodziła, *świeża* ta, która choć dawna, ale dopiero wyszła; — nie mówimy, *nowy* numer gazety, ale *świeży*. — *Nowe* uważa się więcéj ze względu na własność, *świeże* ze względu na czas. *Nowa* a *świeża* wiadomość, suknia itp., są to względy różne od siebie.

Rzeczy, które tracą doskonałość nie przez swoją naturę, ale przez używanie, zowią *nowemi*, mówimy więc, *nowe* naczynie, *świeża* potrawa.

Nowe są n. p. kartofle, gdy jeszcze nie były, n. p. *nowy* ich rodzaj, *młode*, gdy jeszcze nie dojrzały, *świeże*, gdy nie uległy zepsuciu. — Przenośnie *młoda pamięć* wiele rzeczy obejmuje, rzecz w świeżéj pamięci będąca, dokładnie jest znaną, myśli *nowe* łatwo się w niéj zachowują.

Nudy, *uprzykrzenie*, *tęskność*. — O ile te wyrazy z sobą są spólne, oznaczają niechęć pochodzącą z braku zajęcia duzy; to dzieje się w sposób trojaki. — *Nudy* są bolesném

http://rcin.org.pl

uczuciem zupełnéj nieczynności umysłu. — *Uprzykrzenie* pochodzi z jednostajności zewnętrznego zajęcia umysłu. — *Tęsknść* wynika z braku tego, czém się umysł i serce nasze zajmować lubią.

Nudnym jest człowiek, który nas niczém zająć nie umie, *uprzykrzonym*, który ciągle jednéj rzeczy słuchać nam każe i po nas wymaga, czego mu uczynić nie możemy. — *Tęsknotę* sprawia nam nieobecna kochana osoba. — *Nudy* są chorobą dla umysłu taką, jak ociężałość dla ciała, obciążają umysł, jak ciężar ciała. — *Uprzykrzenie* graniczy z niecierpliwością i gniewem. — *Tęsknść* jest smutkiem cichym, jest jak pragnienie potraw i napoju, do których kto nawykł; stąd mówimy, że pijak *tęskni* do gorzałki. — *Tęsknoty* doznaje najwięcéj wiek młody, *uprzykrzenia*, czynny wiek męzki, *nudów*, wiek starości. — Człowiek w *nudach* pragnie zajęcia się, — w *uprzykrzeniu* odmiany zajęcia, w *tęsknści* powrotu tego, co go zajmowało.

O.

Obawa, *lękanie się*, *popłoch*, *bojaźń*, *przelękanie*, *trwoga*, *okropność*, *strach*, *przerażenie*. — Wszystkie mniéj lub więcéj oznaczają ten stan duszy, w którym niespokojność przewidująca niebezpieczeństwo, widowisko niespodziewane, huk gwałtowny, albo trzymają nas w przykrém i niespokojném oczekiwaniu, albo przerażają nas, odbierając przytomność; — odejmują nakoniec na czas niejaki wszystkie umysłu siły i zdolności.

Obawa, jest to pośredni stan bojaźni, w którym człowiek lubo się lęka nieprzyjemnego zdarzenia, nie jest atoli pewny, że się zdarzy i nie jest bez nadziei, że się odwróci. *Obawa*, jest więcéj niż niespokojność, a mniéj niż bojaźń. — *Lękanie* się, z wielu miar zdaje się być skutkiem organizacyi fizycznéj, słabych nerwów, nieraz wady jakowéj w składzie oka i stąd nie tylko ludziom, lecz zwierzętom jest właściwém. — *Lęka-*

http://rcin.org.pl

nie się pochodzi także ze zbytecznéj o całość naszą troskliwości. — Zlęknienie się może być silne, lecz nigdy długotrwające, skoro uwaga przekona się o błędnéj jego przyczynie, spokojność wtedy powraca. Człowiek słabych nerwów może się *lękać* widoków, w których nie ma żadnéj przyczyny bojaźni; przecież być nieustraszonym w razach, gdzie rzetelne zagraża niebezpieczeństwo. I tak, są przykłady osób, które niespodziany huk, grzmot gromu przeraża na chwilę, a które z zimną krwią narażają się na wymierzone przeciw sobie działa, ale natenczas jest to wysilona odwaga umysłu, w któréj *bojaźń* hańby przemaga nad bojaźnią niebezpieczeństwa, jak np. widok niespodziewanego widma *przestrasza*, padająca pod nogi nasze bomba *przelęknienie* sprawuje. — *Pierzchliwość*, *popłoch*, jest to fałszywa trwoga, u Łacinników *terror panicus* zwana. — *Popłoch* ma tę szczególność, że nie jednę osobę, ale często bez żadnéj przyczyny mnogie napada hufce; widzimy tego przykłady w dziejach rzymskich i późniejszych narodów. Tak, gdy Żółkiewski z małą liczbą swoich ustępował w porządku przed niezliczonymi tłumami Turków, ciury czyli ludzie obozowi bez żadnego powodu, zdjęci nagłym *popłochem*, pierzchnęli i szyki naszym zmieszali, przez co i śmierci hetmana i powszechnéj wojsku klęski stali się przyczyną.

Bojaźń rodzi się z przekonania o wyższości przyczyny, która o zdarzeniu obchodzącym nas ma stanowić. — *Bojaźń* pochodzi ze zbytecznéj troskliwości o naszą całość, albo że znając, czyli też mniemając, że znamy wyższość przyczyny, która stanowić ma o zdarzeniu, przekonani jesteśmy, że wypadek ów ze szkodą naszą się spełni. — *Boimy* się złego człowieka, *lękamy* się drapieżnéj bestyi.

Słusznie jest *bać* się Boga, jest to wyznawać i nieskończoną jego wyższość we wszystkiém i naszą słabość, lecz *lękać* się Boga, byłoby nie właściwém użyciem wyrazu, boby to nie było uznawać jednéj z jego najwyższych doskonałości, to jest litościwego miłosierdzia.

Trwoga powstaje za powzięciem wieści o niebezpieczeństwie. *Strach*, kiedy już niebezpieczeństwo obecne.

http://rcin.org.pl

Przerażenie i *okropność*, gdy skutki nieszczęścia i klęski przejmują nas i gnębią. — Zatrwożeni jesteśmy niebezpieczeństwem przytomném. Trwoga wznieca usiłowanie, by uniknąć złego, które nam zagraża.

Zlęknienie się jest uczuciem żywém, lecz przemijającém. Przestrach trwa dłużéj i prawie zawsze odejmuje uwagę. — *Obawiamy* się głodu, *lękamy* się przepaści, widzianéj choć z miejsca pewnego, *przestrasza* nas ukazanie się nadzwyczajnego widma, *boimy* się wszystko przed sobą burzącego zwycięzcy. — *Trwozy* nas wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu, *przerażają* niezliczone jego hufce, pobojowisko zaległe trupami *okropnością przeraża*.

Obecność, *przytomność*. — Osoba na pewném miejscu jest albo *obecną*, albo *przytomną*. — *Obecność*, stosuje się więcéj do ciała, *przytomność*, do duszy umysłu. Można być *obecnym* a *nieprzytomnym* i wzajem. — Mówca zabiera głos do *obecnych*, nie zawsze do *przytomnych* słuchaczów, stąd do rzeczy nie żyjących używa się częściéj wyrazu *obecny*. — *Obecny* czas, okoliczności, ale nie *przytomne*. — Umysłowo można być tylko *przytomnym*. Do niespodziewanie przybywającego mówię: zadziwia mię twoja *obecność*. Niespodziewanie dobrze odpowiadający, zadziwia nas swoją *przytomnością*. Chory w gorączce pociesza nas odzyskaniem *przytomności*. — Twoja postać wszędzie mi jest *obecną*, twoje rady zawsze mi są *przytomne*.

Przytomnymi zowiemy tych, którzy należą do jakiéj czynności, *obecnych*, którzy są jéj tylko świadkami. — Król zagaił sejm w *przytomności* senatorów i posłów, i w *obec* zgromadzonéj publiczności. — *Przytomnością* zowiemy stan umysłu, w którym tenże wolny od wszelkich zewnętrznych przeszkód, na jeden przedmiot zwrócić może uwagę.

Mówimy, Bóg *obecny* pod postacią chleba, wina, gdyż Bóg nie może być jak człowiek w dwojakim stanie, — przypuszczając *obecność* Jego, nie podobna *przytomności* zaprzeczyć. — Bóg jest wszędzie *obecnym*, bo świat jest Jego *obecnością* (obliczem), postacią dla nas; lecz wewnątrz duszy, w jéj uniesieniu, czujemy *przytomność* Boga. — Bóg jest *obe-*

http://rcin.org.pl

ony myślom moim, mówię wtenczas, gdy za ich świadka Go biorę, gdy o Nim myślę, jest *przytomnym*.

Obietnica, *przyrzeczenie*. — Zwyczaj tak te dwa wyrazy bierze za jedno, że trudno wskazać ich pewną różnicę. Według najdawniejszych pisarzów *obietnica*, jest więcéj rzeczą religii, *przyrzeczenie*, więcéj rzeczą uczciwości lub stałości charakteru. *Obietnica* obowięzuje tylko sumiennych ludzi, *przyrzeczenie*, każdego dbającego o sławę i lękającego się odpowiedzialności. — *Obiecujący* nie wymienia z pewnością dobra, którém czyni komuś nadzieję, a jeżeli go wymieni, uskutecznienie *obietnicy* zależy jeszcze zawsze od łaski; — *przyrzekający* zobowięzuje się wyraźnie. Dla tego nic łatwiejszego panom, jak *obiecywać*, nic także łatwiejszego potrzebnym, jak *przyrzekać* wszystko, co od niego zażądają, stąd też tak często pan nie dotrzymuje *obietnic*, a potrzebny *przyrzeczeń* — Panowie za dawnéj Polski przed zaczęciem sejmu, najwięcéj szafowali *obietnicami*, uboga zaś szlachta wypłacać się musiała *przyrzeczeniami*. — Możny najwięcéj *obiecuje*, słaby najwięcéj *przyrzeka* i obadwa żyją tylko w teraźniejszości, nie oglądając się na przyszłość.

Matka *obiecuje* dziecięciu łakotki, jeśli *przyrzecze*, że się będzie grzecznie bawiło. — *Obietnica* zawsze jest łaską, życzliwością, *przyrzeczenie*, jest skutkiem mocy, umowy i t. d. *Obiecujemy* darowiznę, *przyrzekamy* dług zapłacić.

Obowiązek, *powinność*. — „*Wiązać*, *obowiązać* rzecz jaką, mówi Kołłątaj,* jest wyraz, który daje wyobrażenie uczynku zupełnie fizycznego, a który przetwarzając na wyobrażenie myślne, uważamy pod nim uczynek moralny, to jest pewny przymus, znaglenie czynienia tak, a nie inaczéj; bo jako człowiek związany lub skrępowany nie może żadnego poruszenia zrobić i jest zupełnie biernym względem tego, który go *związał* lub *obowiązał*, tak i ten, który jest *obowiązany* prawem, nie jest wolen nic czynić przeciw prawu. Zaczém *obowiązek* moralny, wyrównywa zupełnie swém znaczeniem związaniu, obowiązaniu, czyli okrępowaniu fizycznemu tak dalece, iż wkłada na niego

* „Porządek fizyczno-moralny“ str. 208.

http://rcin.org.pl

przymus czynienia tak, a nie inaczéj i cokolwiekby inaczéj zrobił, byłoby przestąpieniem jego należytości lub powinności.“

Obowiązek jest *powinnością* człowieka, jako istoty w towarzystwo związanéj, wypływającą jakby z ugody dla spólnéj korzyści. Kto odbierając korzyść towarzystwa, nie dopełnia zobowiązania się, ten staje się winnym towarzystwu; — *powinność* tyczy się człowieka, jako istoty samodzielnéj, jest to rzecz jego przekonania i sumienia. Im kto wznioślejsze ma pojęcie o Bogu, przeznaczeniu człowieka, o towarzystwie ludzkiém, tém więcéj weźmie sobie za *powinność* działać nad *obowiązek*. Dobre prawa społeczne przepisują nam *obowiązki*, ale nie *powinności*. W religii nawet *powinność* przepisuje sam Bóg, a Kościół tylko *obowiązki*. W dobrym stanie społeczeństwa *obowiązek* staje się *powinnością*, gdy wszyscy o dobro powszechne są gorliwymi, gdy nie tylko prawami i potrzebą wzajemną, ale miłością ludzi są połączeni. Przemoc nakazuje *powinności*, ale ta *powinność* nie jest *obowiązkiem*, *powinność* wypływać powinna z Boga, z nas, lub ze społecznéj wzajemności.

Obowiązek wypływać powinien z ugody, przeto nie czuję winy nie pełniąc *powinności*, z mojém sumieniem niezgodnéj. Dzieci mają *powinności* względem rodziców, ale nie *obowiązki*, gdyż je dyktuje miłość, nie ugoda. — Szlachta nasza, która *obowiązki* chłopów *powinnościami*, jak ich poddanymi nazywa, sama się obwinia.

W czystych tylko patryarchalnych stosunkach nazwisko *powinności* służyćby mogło.

Obóz, *tabor*. — *Tabor* jest wyrazem ogólniejszym niż *obóz;* oznacza równie stanowisko pasterzów, ludów koczujących i wędrujących, jak wojska. — *Taborem* pastuszym zowią się *owczarnie przenośne*, albo *płoty i ich budki*, któremi owce na noc ogradzają. *Taborem* zwała się także cała massa ciągnącego lub stojącego wojska lub ludu.

Obóz od *wóz*, zwało się stanowisko wojska lub ludu dla bezpieczeństwa wozami otoczone. — Dziś stanowisko wojska w polu zowie się *obozem*, — *taborem* zaś jego wozy, zapasy i t. d.

http://rcin.org.pl

Obrazić, *przestąpić*, *przekroczyć*. — Uczynić coś przeciw prawu i obowiązkowi. — *Obrazić* prawo jest najwięcéj. — Człowiek *przestępuje*, *przekracza* prawa i obowiązki wskazane, ale *obraża* także prawa innych ku niemu; prawa wyznaczają mu pewny zakres, którego *przestępować* nie powinien, przeciwnie czyniący, jest tylko *przestępny* lub *przekraczający*. — Lecz człowiek ograniczony przepisami prawa, ma wzajem prawa jemu służące czyli należytości, (obacz *prawo*), które sobie wyobrażamy, nie tak ograniczające, jak raczéj znoszące szranki i nadające mu wolność działania; kto więc téj wolności nadużywa, *obraża* prawa drugiego, to jest kaleczy je, czyni w nich szczerbę. Kto prawo *obrazi*, czyni zuchwalstwo, psuje umyślnie porządek towarzyski, kto go *przestąpi* lub *przekroczy*, popełnia mniejsze złe, więcéj jemu samemu szkodliwe i mniejszą karę ściągające.

Obraza prawa jest zbrodnią, *przestąpienie* przestępstwem, *wykroczenie* winą. — *Przekroczyć* jest mniéj, niżeli *przestąpić*, jakbym chciał dać zmysłowe wyobrażenie, że ktoś *przekroczył* zakres, jednak za niego nie wystąpił, krok tylko nie dozwolony uczynił.

Obronić, *uniewinnić*, *usprawiedliwić* (*oczyścić*). — Zachować kogo przy prawie, przeciw karaniu i pod tym względem te wyrazy są sobie spólne. *Obronić*, jest wyraz ogólny, *obronić* można wybiegami, pozorem prawa, równie jak samém prawem; *obronić* można tylko w części i na czas. — *Uniewinnić*, oznacza wykązać, iż *obwiniony* nie tylko przeciw prawu, ale nawet przeciw sumieniu nic nie wykroczył, że niewinnie oskarżony lub w sprawę wplątany został, że do złego, względem którego jest pociągnięty, wcale nic, albo tylko biernie należał; *usprawiedliwić*, oznacza dowieść, że czyn popełniony był prawny i prawy. Że chociaż złe skutki lub zarzuty mógł za sobą pociągnąć, jednakże nie było niegodziwego zamiaru. Człowiek najspokojniejszy zmuszonym być może do *uniewinnienia* się z zarzutu. — Z winy nawet popełnionéj *uniewinnić* może wiek i okoliczności, czynowi towarzyszące. — Sądy przysięgłych *uniewinniają* według sumienia, sądy właściwe *usprawiedliwiają* według prawa. Prawnicy *obraniają* według

http://rcin.org.pl

świadectw dowodów do prawa zastosowanych. Przed sądem opinii powszechnéj raczéj się można *uniewinnić*, niżeli *obronić* i *usprawiedliwić*.

Oczyścić, jest tylko przenośnią, wszystkim trzem powyższym wyrazom spólną; można się *oczyścić* zręcznie, prawnie lub sumiennie.

Obrót, *odwrót*, *cofanie*. — Lubo przedimkami tylko odróżnione, których wyraz *wrót* wiele jeszcze nieci, te trzy jednakże mają swoje znaczenia do Synonim należące.

Obroty wojenne są sztuką wodza.. Znający *obroty*, wie, kiedy się czyni *zwrot* i *odwrót; odwrót* bowiem nie jest ucieczką, ale rzeczą z planu lub potrzeby przez wybór przedsięwziętą. — *Zwroty* są rozmaitém szykowaniem się wojska. — Rzecz jaką obracamy na którąkolwiek stronę, — zwracamy na stronę dawniejszą jéj właściwą, odwracamy na stronę przeciwną. —

Cofamy się z miejsca w tył, *wracamy* na miejsce dawniejsze.

Odebrać, *przyjąć*. — *Odbieramy* rzeczy podane lub przysłane, — *przyjmujemy* ofiarowane. *Odbieramy* łaski, *przyjmujemy* usługi. Znakomite osoby odbierają hołdy, pochwały, gdy o nich nie wiedzą, *przyjmują* je według woli. — *Przyjmujemy* nagrodę, gdy nam się z prawa należy, *odbieramy* ją z uznania czyjego, nie z obowiązku. Urzędnik przyjmujący dary, nie odbiera szacunku; *odebrawszy* list, mogę go nie *przyjąć*.

Odgłos, *głos*. — To, co przez słuch czujemy. *Głos*, walcowe, wirowe poruszenie powietrza, — których jednak dalszą przyczyną jest poruszenie innego ciała. Dusza, to uczucie do ciała poruszonego, które za pierwszą przyczynę swojego uczucia uważa, odnosi. — Gdy to poruszenie tak jest mocne, iż je ucho rozpoznaje, wtenczas zowiemy to *głosem*. — Wyrazy *głos*, *odgłos*, mają spólność z greckim *κλυω κλάζω* (hałas), z bratniemi *hlas*, *hla*, *hol*.

Odgłos pochodzi od *głosu* istót żyjących, *głos* zaś jest wyrazem należącym do wszystkiego, co w ucho wpada.

http://rcin.org.pl

Odkrycie, *wynalazek*. — Obadwa wyrazy oznaczają poznanie rzeczy dotąd jeszcze niewiadomej. Rzecz będącą w naturze, lecz dotąd nieznaną, poznać, jest to ją *odkryć*, bo *odkrycie* albo znanéj już rzeczy natury do nieznanych dotąd potrzeb lub użycia zastosować, jest to *wynaleść*. — *Wynajdujemy* kiedy przez traf lub patrzanie rzeczy, dopiero istnienie dajemy, chociażby jéj cząstki już dawno były znane. — *Odkrycia* prowadzą do wynalazków i wzajem *wynalazki* do *odkryć*, — *odkrycie* własności saletry, dało powód *wynalezienia* prochu. — Jan Śniadecki przytacza według Dugalda Stewart, trafne różnice obudwu wyrazów. *

Wynalazkiem nazywa objawienie tego, czego nie było. — *Odkryciem* zaś objawienie tego, co było, ale przed nami zatajone, ukryte. Wszystkie nowe jestestwa i fenomena przyrodzenia, wszystkie prawdy wieczne i niezaprzeczone, są to *odkrycia*, człowiek ich nie stworzył, ale je upatrzył, wydobył i odsłonił; przystosowanie tych jestestw, fenomenów i prawd do użycia, wypracowane z nich roboty, machiny i narzędzia do tego wymyślone, skazane nowe drogi i sposoby dochodzenia prawdy, są to rzetelne wynalazki. Fenomena naprzykład najdelikatniejsze światła, prawa jego odbijania się i łamania, są to *odkrycia;* machiny zaś optyczne, wspierające wzrok w widzeniu ciał odległych albo blizkich, ale nadto drobnych, jakiemi są teleskopy, mikroskopy, zwierciadła i t. p.; z tych jeszcze złożone różne narzędzia, są to prawdziwe *wynalazki*. Świeże *wynalazki* potrzebują nowych nazwisk, bo naród nie mógł nazwać tego, czego nie było, ale *odkrycia* mogą ich często nie potrzebować, jeżeli to są nowe jednostki, gatunki lub rodzaje, przedtém nie postrzeżone, albo odkryte w klimacie wcale różnym od posady jakiego narodu, dla tych nowe nazwiska potrzebne. Nowo *odkryte* ogólne prawdy, są to nowe widoki umysłowe, które także mogą mieć podobieństwo i analogię, z widokami dawno znanymi i to podobieństwo zachować należy w nazwisku.

Oko, *oczy*, *oka*. — W zmysłowém znaczeniu mówimy

* Pisma rozmaite, Tom IV. str. 296.

http://rcin.org.pl

w liczbie mnogiéj, piękne, czarne, bystre *oczy*, w znaczeniu zaś moralném używamy liczby pojedyńczéj. — *Oko* pańskie konia tuczy, pojrzyj o Boże *okiem* miłosierdzia, *oko* Opatrzności. — *Oka* w mnogiéj liczbie używają się do piór pawich, do pewnéj wagi kawy i do robót drutowych, np. pończoch itp.

Okolica, *strona*, *położenie (wotoka)*, *kraina*. — Nie oznaczona wyraźnie znaczniejsza część powierzchni ziemi. *Strona*, wyraz jako spólny z temi wyrazami, najwięcéj w mnogiéj liczbie używany, jest wyrazem najogólniejszym i najwięcéj oderwanym. — Oznaczamy nim miejsce ze względu jego położenia na wschód, południe i t. d., lub ku pewnym miejscom odnosząc, n. p. ku Szlązku, ku Wiśle, ku Karpatom położone. — Używamy go wtenczas, gdy miejscu właściwego nazwiska dać nie umiemy.

Nie ma Lindory, czegoż tu szukamy!
Rozbiegnijmy się w różne gór tych strony.
Karpiński.

Położenie, używa się najwięcéj pod względem wpływu Nieba na część ziemi, o któréj mówimy i pod względem szczególnych jéj własności, np. ten *kraj* jest w położeniu gorącém, piaszczystém, wilgotném i t. d. — *Okolica*, jest pewną częścią ziemi wyraźniéj oznaczoną, właściwie pochodzi od *koła*, *okoł*, zatém wyraża pewny, nie oznaczony *obwód*, *okrąg*, i pierwotnie tak nazywano część ziemi, jaką w koło *okiem* dojrzeć można było. Zwyczajnie dziś używamy tego wyrazu na oznaczenie względem przyjemności lub nieprzyjemności, pięknych lub smutnych okolic. Miasteczko *Sącz* leży w stronach górzystych, ma okolice przyjemne i w korzystném *położeniu*. — Wieś ta nie tylko jest w dobrém położeniu blizko rzeki i miasta, ale nadto ma piękne *okolice* i ludzkich sąsiadów w swoich *stronach*.

Kraina, wyraz w prozie mało używany, bierze się za mały *kraj* nieograniczony, lub jaką część *kraju*, *prowincyę*. *Kraj*, *okraj*, po wendsku *okrąg*, używa się najczęściéj za różne odległe strony ziemi.

http://rcin.org.pl

Przez którekolwiek *krainy* przechodzić
Będziesz méj trzody ozdobą,
Wszędzie mój smutek za tobą ma chodzić,
I tęskność moja za tobą.

Karpiński.

Krainy, albo *strony* (regiones caeli), o stronach nieba mówiąc, jako o czterech *krainach*, granicach jego (limites, terminus).

Wołoka, zowią na Rusi ziemię między dwiema rzekami położoną, przez którą statki wypada czasem przewłoczyć.

Odszczepieniec, *odstępca*, *zmiennik*. — Tak zowią tego, kto w naganny sposób jakowe obowiązki, albo stosunki porzuca. —

Odstępcą jest ten, kto jakiekolwiek obowiązki i stosunki na siebie przyjęte zrywa, *odstępca* od związku jakowego, od narodu i t. d.

Odszczepieniec, używa się tylko do oznaczenia odstępujących od wiary katolickiéj; wyraz ten przenośny jest mocniejszy, oznacza, iż przez *odszczepienie* się od pnia, i w nim ranę zostawi i sam zginie.

Zmiennik jest ten, który przyjąwszy dobrowolnie jedne stosunki, wstępuje do tych, które im są przeciwne.

Odstępca, służy charakterom słabym lub takim, które się dawnych swoich błędów nie wstydzą. — *Odszczepieniec*, niecierpliwym i pragnącym nowości, *zmiennik*, ludziom przewrotnym i podłym.

Odwiedzić, *nawiedzić*. — Do kogo się udać. — W znaczeniu odwiedzin między osobą jedną i drugą, bierzemy obadwa wyrazy zwykle za jedno, jednakże w tym przypadku ta różnica między nimi zachodzi: *odwiedzamy* przyjaciół blizko nas mieszkających, *nawiedzamy* zaś daleko od nas będących. Lepiéj mówię: pojechałem do Londynu *nawiedzić* przyjaciela, aniżeli *odwiedzić*.

Odwiedzamy tych, których już znamy, *nawiedzić* jedziemy osoby jeszcze nam nie znane, ale znajome, np. sławnego pisarza, dziecię do familii przybyłe itp.; — *odwiedzamy* kościół,

http://rcin.org.pl

szpital, teatr itp. Lecz ważniejsza jest różnica *nawiedzenie* w rozciąglejszém znaczeniu, którą zwykle pisarze nasi ściśle zachowują.

Odwiedzenie bywa tylko prostą przyzwoitością, obowiązkiem miłym przyjaźni, do wyrazu *nawiedzenie* przywięzujemy ważniejszy powód albo wpływ z tego wynikający. Nieprzyjaciel *nawiedza* kraj, nie tylko że z daleka przychodzi, ale że ma wpływ na nasze mienie i życie. To samo wszelkie objawione stosunki człowieka bądź z Bogiem, bądź z duchami, zowiemy *nawiedzeniem*, w stylu Pisma św. n. p. *Nawiedzenie* Panny Maryi. — „Żywot i miłosierdzie dałeś mi, a *nawiedzenie* Twoje przestrzegało ducha mojego.“ (Hiob). — W tém znaczeniu odpowiada ten wyraz pojęciu Opatrzności i łasce Boga. Jednakże częściéj używamy go na oznaczenie nieszczęścia, które za zesłane od Boga uważamy, i wtenczas odpowiada on pojęciu sprawiedliwości i dopuszczeniu. Wyrażenie takie jest pięknym chrześciańskich zasad owocem, z których nawet wypłynęło polskie przysłowie: *Kogo Bóg kocha, tego i nawiedza.* — Chrześcianin nie tylko znosi nieszczęście jako karę zasłużoną, lecz jako doświadczenie, jako dowód miłości Boga, przeto ten wyraz, w tém znaczeniu brany, nie jest ani ironicznym, ani przywięzującym złe do Opatrzności; pochodzi on prócz tego ze słabości ludzkiéj natury, że człowiek tkliwszym jest na złe, niżeli na dobre, i że w złém tylko do Boga odnieść się mogąc, w złém samém go szuka. Stąd *nawiedzenie* bierzemy najczęściéj za złe od Boga nasłane. — „Który mię *nawiedził* bolem, ten mi dodał i cierpliwość.“ (Psalm XCV.) „Bóg *nawiedził* swoich i doświadcza ich przygodami rozmaitemi.“ (Skarga). — W Piśmie św. sam Bóg mówi: „*Nawiedzę* ten naród w mieczu, w głodzie, aż go wytrawię.“ (Jerem. 27, 8). „Oto ja *nawiedzę* króla babylońskiego i ziemię jego.“ (Jerem. r. 50—18).

Odzież, ubiór, strój. — Wszystko czém się okrywamy w celu nie obrażenia skromności, uchronienia się od zimna, nazywamy *odzieżą.* — *Odzież* modna, ochędożna i wygodna, jest *ubiorem.* — *Ubiór* kosztowny, choćby i nie gustowny,

http://rcin.org.pl

staje się *strojem*. Pierwszą rządzi potrzeba, drugim przyzwoitość i moda, trzecim zbytek i wspaniałość.

Odzież mało kosztuje, *ubiór*, chociaż większego wydatku wymaga, mieć jednak długo można za jeden *strój* wykwintny.

Odzież jest tylko dla ubogich, *ubiór* prosty i gustowny każdemu więcéj przystoi, szczególniéj zaś piękności, niżeli wszystkie *stroje*.

Najuboższy odziewać się musi, *ubierać* się porządnie jest powinnością każdego, *stroić* się jest wadą dużo złego pociągającą, oddawna kobietom przyznaną. Płeć piękna przechodzi zwykle z jednéj ostateczności do drugiéj, powszechnie damy po wsiach na *odzież* tylko pamiętne, nic o *ubiorze* nie myślą, w miastach zaś za nadto *strojem* są zajęte. Wiele jest takich, które byle czém przyodziane w domu, nie tylko ubrane, ale i wystrojone na publicznych zgromadzeniach widzimy, i tak je ta zmiana upięknia, że prawdziwie trudno czasem poznać, iż ów brudny Kopciuszek i ta wyświeżona elegantka, są tąż samą osobą. W podobném obejściu się wiele żon niejakie usprawiedliwienie niewierności mężów znaleśćby mogły.

Odziać i *ubrać* się prędko można, dla kokietki zaś, któréj *strój* ma albo podwoić wdzięki, albo téż zakryć nie powetowane wieku lub natury wady, ledwie że dzień cały nie za krótki.

Te trzy wyrazy mogą nam dać poznać różnice potrzeb i żądań w rozmaitych stanach ludzkich. — Kmiotek lub żebrak *odzieży* tylko pragnie, kawał sukna grubego albo płótna, wystarczają jego życzeniom. Ci, co kieszeń i głowę dobrze opatrzoną mają, chcą ubioru i te chęci, zgodne z ich możnością, ich nie niszcząc, utrzymują rękodzielnie. — Kobiety zaś, których nieszczęsny gust do *stroju* napadnie, nie znają granic w swych żądaniach, największy majątek pochłoną, a jeszcze ich nie zaspokoją, bo nigdy wszystkiego, co jest piękném i kosztownem, zakupić nie potrafią. Jeżeli wybierasz sobie małżonkę, szukaj takiéj, któréj *ubiór* prosty, ochędożny, gustowny, wykwintniejszym byłby od *odzieży*, a skromniejszym od *stroju*, — prawie równie strzeż się i téj, która tylko o *odzież* dbała, wcale nie myśli o swoim *ubiorze*, i téj, na którą poj-

http://rcin.org.pl

rzawszy, więcéj jéj *strój*, niż wdzięki i ułożenie uderzą. Jedna nieporządek, druga nieład w dom twój wprowadzi.

Ostro, *surowo*, *ściśle*. — Ocenienie błędów bez pobłażania, jest ostre, surowe i ścisłe. — *Surowość* zależy na ścisłém śledzeniu i wynajdywaniu uchybień, *ostrość* zaś objawia wyższy stopień nagany i pewnego oburzenia się; w krytyce tém jest *ostrość* względem *surowości*, czém styl względem pomysłów dzieła. — Sąd *surowy* nie pominie żadnego błędu, sąd *ostry* nie puści żadnego bez kary. — *Surowo* potrzeba sądzić niedokładności, lecz *ostro* zarozumiałość i przesądy. — *Surowy* ojciec nie spuszcza z baczności dzieci, *ostry* nie ulega miłości ojcowskiéj w karaniu. — *Surowy* krytyk leczy złe, *ostry* odcina.

Surowość wziętą jest od ciał jeszcze do użycia nie usposobionych: *surowe* mięso, towary, płody. Przenośnie mówimy: lud *surowy*, nie wyszły z dzikości, charakter nie dający się zmiękczyć.

Ostrość wzięta jest od narzędzi dzielących ciała najsubtelniejsze, najgłębiéj się wciskających, przez co wielką boleść sprawują. Według tego prawa bywają *surowe*, a kary *ostre*. Prawa nadto *surowe*, często *ostrość* kar zwalniać są przymuszone, kary za *ostre* bez *surowości* prawa, są równie niesprawiedliwości, jak złego przyczyną. — Spojrzenie *surowe* spodziewać się każe *ostrości* wyrazów. — *Surowość* jest najwyższą cechą sprawiedliwości w dochodzeniu, tak jak *ostrość* w karaniu.

Ścisłość łagodniejszą jest od poprzedzających. *Surowość* jest skutkiem wychowania i charakteru, *ostrość* skutkiem rachuby i przewidywania, *ścisłość* rozumnego badania. *Ścisłość*, od słowa *cisnąć*, znaczy tak rzeczy obejmować, aby w nich ani przerw, ani obcych przedmiotów nie było, *ściskamy* niektóre ciała z płynem pomieszane, chcąc z nich samą tylko treść otrzymać. — Stąd nauki, sam tylko rozum zajmujące, których celem wyłącznie prawda i pożytek, *ścisłemi* się zowią. — Dla tego styl jest *ścisły*, kiedy nie ma ani wyrazów bezpotrzebnych, ani pomysłów do treści nie należących. Dla

http://rcin.org.pl

tego dowody są *ścisłe*, gdy zimny rozum zaspokajają i najmniejszego cienia zmysłowego pozoru nie mają.

Ściśle dochodzić, *surowo* sądzić, *ostro* karać, jest zasadą sprężystych rządów.

Otyły, *tłusty*, *spasły* — Człowiek wiele ciała mający, jest *otyły*, zwierze wiele mięsa mające, jest *tłuste*. — *Otyłość*, mówi się w ogóle o większéj lub mniejszéj objętości ciała, *tłustość*, o substancyi olejnéj, którą włókna są przepełnione i którą *tłuszczem* zowiemy. — Dla tego o żyjącém zwierzęciu mówimy, że jest *spasłe*, *spaszone*, z dobréj *paszy* karmne, — o mięsie jego, że jest *tłuste*. — Rolą mającą wiele substancyi rodzajnych, zowiemy *tłustą*. Żart *tłusty* zowie się ten, który dowodzi zwierzęcéj bezwstydności.

P.

Pacierz, *modlitwa*. — Wzniesienie duszy do Boga, proszącéj i cześć Mu oddającéj. — *Pacierz*, (od *Pater noster*), jest właściwie *Ojcze nasz*, czyli *Modlitwa Pańska*, od samego Chrystusa nam przepisana. *Modlitwą* jest każde inne wzniesienie myśli do Boga lub do Świętych.

Panegiryk, *pochwała*. — *Panegiryk* jest *pochwałą* pisaną z uniesieniem lub niewolniczo; *pochwała* wchodzić może w krytyczny rozbiór dzieł i czynów; *pochwała* obiera często jednę stronę człowieka: geniusz, charakter, nie wchodząc w inne mniéj chwalebne lub nawet naganne; *panegiryk* jest absolutny, hołduje całemu człowiekowi bezwzględnie; — *pochwała* może być niedostateczną, ale prawdziwą. *Panegiryk* zawsze jest przesadzony, bo każdy ma w sobie coś do pochwalenia, ale nie ma nikogo bez wady. — Nigdzie więcéj nie pisano *panegiryków*, jak w Polsce od Jana Kazimierza do Stanisława Augusta. — *Pochwały* weszły w zwyczaj dopiego od wieku XIXgo. —

Par, *upał*. — *Par* daje się czuć przez ściśnione powietrze przed deszczem i burzą. — *Upał* w pogodném lecie, *par*

http://rcin.org.pl

pochodzi od *pary*, *parowania*, *upał* od *pieczenia*, *parność* powietrza więcéj pochodzi z ziemi, *upał* więcéj od słońca, siano wilgotne *pre* lub *przeje*, podczas suszy przepala się lub kruszeje, rany są spiekłe, wody zaprzałe.

Pewność, *bezpieczeństwo*. — *Bezpiecznym* się sądzę, kiedy się nie mam czego obawiać, gdy nie potrzebuję pieczy, abym nie miał przypadku; — *pewnym*, kiedy niezawodnie rzecz tak się ma, jak sądzę, tak będzie, jak się spodziewam; *pewność* zatém pochodzi od nas samych, *bezpieczeństwo*, od zewnętrznych okoliczności. — *Pewny* jestem *bezpiecznéj* przeprawy. Ludzie są *bezpieczni*, gdy się nie mam niczego od nich obawiać; *pewni*, gdy wykonają to, o co mi idzie. — Droga jest *bezpieczna*, gdy dobra, wolna od rozbojów; *pewna*, gdy nią trafię do celu. — Pojazd *bezpieczny*, koń, woźnica *pewny*. — Być zawsze *bezpiecznym*, właściwa jest ludziom zbyt ufającym w innych; być zawsze *pewnym*, jest to przymiot zbyt ufających sobie. — *Bezpiecznie* pożyczam pieniędzy w pewne ręce, albo na *pewną* hypotekę.

Pęta, *więzy*, *kajdany*, *łańcuchy*. — Narzędzie przeznaczone do ujęcia członków żyjących istot, aby dowolnego ruchu odbywać nie mogły.

Wyrazy te w stylu tylko wyższym i poetycznym brane są za jedno i z tego względu do Synonim należeć muszą.

Więzy, jest wyraz najogólniejszy, *więzami* są członki *uwiązane*, *więzione*, stąd miejsce przytrzymanéj pod zamknięciem osoby, *więzieniem* się zowie. — *Pęta* są właściwie z materyału najprostszego, z drzewa, wici, łyk, postronków. — *Więzy*, są powszechniéj do ujęcia rąk, *pęta* do nóg; — konie i kozy *pętane* bywają. *Więzy* służą zarówno na nogi i ręce. Dwa te wyrazy najwięcéj są używane w stylu ozdobnym i przenośném znaczeniu; *więzy* lub *pęta* miłości są przyjemną niewolą. — *Pęta* jednak są wyrazem mocniejszym. Pisarz powinien sobie w wykonaniu dzieła pewne *więzy* zadawać — *Kajdany* oznaczają żelazne *pęta* na nogi, są karą dla zbrodniarzy. — *Łańcuchy*, wyraz pochodzący od *łączyć*, oznacza w tém miejscu połączenie ogniw żelaznych, których pewna liczba składa *łańcuch*, *łańcuch* daje się zwykle na nogi, rękę,

http://rcin.org.pl

lub na ręce i nogi, lub się nim przytwierdza *więźnia* do miejsca. — *Kajdany* i *łańcuchy* podwajają cierpienie, nie tylko przeto, że wolny ruch tamują, ale że ciężarem swoim dolegliwość sprawiają.

Dyba, zwana także *wilk*, *kłoda*, (machina lignea qua servi vincti tenebantur. Miączyński). Tram przewiercony, który za karę kładą na ręce lub nogi. (Linde). — *Dyby* zwykle bywają drewniane, używane najwięcéj na Rusi.

Pielgrzym, *wędrowiec*. — Pieszy podróżny *wędruje* lub *pielgrzymuje*. — *Pielgrzymem* zowie się wtenczas, gdy celem jego podróży jest pobożność, jak to szczególniéj w średnich wiekach odprawiano *pielgrzymki* do ziemi świętéj, do Rzymu lub do miejsc cudami słynących. — *Wędrowcem* zowie się każdy daleki podróżny, mianowicie idący przez obce kraje. — Mówimy, *pielgrzymki* Krzyżaków, *wędrówki* ludów północnych. Obadwa wyrazy nie są polskie. — *Pielgrzym* pochodzi z łacińskiego *peregrinus*, już po włosku na *pelegrino* przerobionego. — *Wędrownik* jest niemiecki *Wanderer*. — W dawnéj polszczyznie *pielgrzym*, mianowicie do miejsc świętych odprawujący *wędrówkę*, nazywał się *pątnik*, zapewne ze słowiańskiego *put'*, droga, ten wyraz jest pochodzący i z wyrazu *putnik*, na *pątnik* przerobiony.

Pilny, *pracowity*. — Jest to skłonność chętnego używania sił swoich ku pożytkowi swemu lub innych. — *Pracowitym* nie można jeszcze nazwać tego, kto się dla przyjemności w pracy saméj zatrudnia, ponieważ praca sama jest rzeczą przykrą, którą tylko dla pożytku albo zarobku podejmuje, takiego przeto zowiemy *pilnym*. Kto, ile mu czas dozwala dla przyjemności, gra na instrumencie, ten jest *pilnym*, ale ten jest *pracowitym*, kto przez granie na nim, na chleb zarabia. *Pracowitym* więc ten jest, kogo mozół i trudność *pracy* nie odstręcza, *pilnym* zaś ten, kto przez nie, siebie lub dzieło swoje udoskonalić pragnie. — Przymiotem *pracowitości* jest wytrwałość, *pilności* baczność.

Pilność daléj jest wyrazem ogólniejszym, można być *pilnym* bez *pracowitości* i nawzajem. Można być *pilnym* tak w obowiązkach wszelkiéj pracy, jak w nadstawianiu się i zy-

http://rcin.org.pl

skać przez to, coby *pracowitość* zrobić powinna. — Można być *pracowitym*, nie będąc *pilnym* w udoskonaleniu dzieła swojego i w zaniechaniu tego, co przez *pracowitość* istotnie zarobił. — *Pilność z pracowitością* zawsze być powinna złączoną, i *pilność*, jako więcéj zależąca od zdolności, wyższą jest, niż *pracowitość*. — Sługa i urzędnik jest *pilny*, rzemieślnik, wieśniak, *pracowity*, — gdzie nauczyciel jest *pracowitym*, tam uczeń *pilnym*.

Płaskie, *podłe*. — Słowa albo czyny ludzi, które ich nad pospolitość nie wznoszą. — *Płaskość*, jest znaczny brak rozsądku, dowcipu i wychowania, — *podłość*, jest brakiem godności uczuć; — *płaskim* pochlebcą jest, kto chwali zbyt widocznie bez żadnéj osłony, w oczy, wbrew skromności i przyzwoitości, *podłym* zaś ten, kto chwali czelnie, wbrew prawdzie i uczciwości; — *płaski* pochlebca obrazić może zasługę, *podły* obraża wyobrażenie o zasłudze, tamten czyni to czasem ze szczerych uczuć, bez celu, tego pochlebstwo pochodzi z uczuć nikczemnych, rachuby nikczemnéj; — pierwszy poniża osobę chwaloną, drugi sam siebie. — Różnice te mają swoją zasadę w źródle wyrazów.

Płaskiém jest to, co nie ma żadnego wzniesienia, *płaszczącém* to, co się w ruchu swoim czyli w objawieniu życia, wznieść nie może, co się więc *płazi*, *plezie*, *płaszczy*, jako *płaz* należący do lichych i obrzydłych stworzeń. — *Podłém* zaś to, co się dobrowolnie poniża, podkłada, podlega, co się wznieść nie może wyżéj lub dobrowolnie się zniża. — Człowiek *podłego* umysłu, płaszczy się przed swoim bałwanem (bożyszczem). — W moralném znaczeniu brak wyższych uczuć, a tém bardziéj zrzekanie się ich przez podłe skłonności dla *podłych* uczuć, zowiemy *podłością*, są więc *podłe* uczucia, namiętności, sprawy, ale nie ma *płaskich*. — *Płaskość* jednak jest w rzeczach smaku, *płaskość* tyle obraża uczucie piękności, ile *podłość* uczucie moralne.

Pobór, *podatek*, *danina*, *opłata*, *haracz*. — *Pobór*, od następnych tém chyba się różni, że nie odpowiada na pytanie, wiele poddani *płacą*, ale wiele rząd istotnie *pobiera*, czyli wiele poddani przez *poborców* składają.

http://rcin.org.pl

Podatkiem nazywamy wnioski do skarbu czynione; *podatki* mogą być w pieniądzach i rzeczach, *opłaty* tylko w pieniądzach, nadto *podatki* są stałym, *opłaty* nie stałym dochodem rządu. — *Opłacamy* cła, drogi itp., *płacimy* zaś podatki. — *Opłata* jest przytém wynagrodzeniem, jakiego ma prawo wymagać rząd, dozwalając mieszkańcom pewnego używania rzeczy lub czynności. *Opłacamy* się i innym osobom, które w szczególnych zdarzeniach prawo do nas lub naszych rzeczy mieć mają. — *Opłacamy* się za przewinienie, za szkodę, lub będąc pod czyją przemocą.

Danina połączona jest z hołdem i w tém rozumieniu brali ją dawniéj za jedno; płacimy ją nieprzyjaciołom albo na czas umówiony, albo do czasu, nim się okoliczności odmienią. Że Polacy *podatków* płacić nie chcieli, musieli posyłać Tatarom ohydne *daniny*. — *Daniny* opłacali niegdyś za czasów monarchicznych w Polsce mieszkańcy królowi, a chłopi właścicielom ziem, które wzięły początek z przymusu i utrzymywały się długo samym zwyczajem.

Podatek jest obowiązkiem obywatela, *opłata*, *danina*, jest zobowiązaniem się. — *Haracz* jest wyrazem tureckim, oznacza *daninę*, którą w Turczech mieszkańcy nie Mahometanie, opłacają.

Początek, *zaczęcie*. — To, co jest pierwszém w jakowém następstwie.

Początek jest ogólniejszy, niżeli *zaczęcie*. — Na *początku* było słowo. — *Zaczęciem* stworzenia była wola: niech będzie światło; — z *początkiem* dnia następuje *zaczęcie* pracy. *Początek* należy do dzieła, *zaczęcie* do czynu. — *Początek* roboty najtrudniejszy, najcięższéj *zacząć*. — Bywa *zaczęcie* dzieła bez *początku*. — *Zaczęcie* należy do czasu, *początek* do miejsca. — Przy *zaczęciu* mojego dzieła, przejrzałem Newtona od *początku* do *końca*.

Podbój, *zabór*. — Wydarcie jakowego kraju lub części jego przez wojnę, zowiemy *podbojem*, *zaborem* zaś, wydarcie jego przez podstęp bez wojny.

Pogrzebać, *pochować*, *zagrzebać*. — *Pochować*, jest wyrazem najogólniejszym; — *pochować* można popioły, jak za po-

http://rcin.org.pl

gan w urnie, lub zwłoki w grobie rodzinnym, chociaż nie będą *pogrzebane* w ziemi. — *Pogrzebanie* pochodzi od grobu (grześć, grabie, grzęda), w wygrzebanym dole złożyć ciało, znaczy więc *pogrzebać*. Wyraz *pogrzeb*, oznacza obrzęd tak *pochowania*, jak *pogrzebania* w ziemi. — *Zagrzebać*, jest *pochować* kogo bez czci *pogrzebowéj* lub żywcem. Niektóre ludy *zagrzebują* nieprzyjaciół lub winowajców; Westalki przestępne były żywcem *zagrzebywane*. — Ciało na śmierć skazanego *zagrzebane* bywa pod szubienicą. — Zabójca *zagrzebuje* zwłoki zabitego. Rodzina straconego prosi o łaskę, aby go mogła *pochować*, *pogrzebać*.

Pojazd, *powóz*, *kocz*. — Wozy półkryte, do wygodnego przewożenia osób służące, tę mają różnicę. *Pojazd*, wyraz przenośny od *jazdy*, *jechania*, teraz używany jest do pewnego gatunku wozu i oznacza istotnie wóz wygodny do podróży służący, w który więcéj rzeczy pakować można; *kocz*, służy więcéj do przejazdki i oznacza się lekkością i wytwornością smaku, chociaż istotnie włoskie *cochio*, francuzkie *coche*, niemieckie *Kutsche*, to samo co *pojazd* znaczy. Między *powozem* i *pojazdem* nie widzę żadnéj różnicy. *Pojazd* używany jest za *powóz*, przez przenośnię.

Polowanie, *łowiectwo*, *myślistwo*. — *Polować*, jest wyraz najogólniejszy, brany za *łowiectwo* i *myślistwo*. — Właściwie *polować*, jest gonić po polach, chodzić ze strzelbą za małemi zwierzęty i ptakami. — *Łowić*, jest to napędzać zwierzęta na strzelbę lub sieci, co wtenczas *obławą* się zowie, na obławę *polować*. — *Łowiectwo* znaczy więcéj, niż *polowanie*, dzieje się w większéj liczbie strzelców i z większą sztuką. Mówi się, *łowić* ptaki i ryby w sieci, ale wyraz *łowy*, używany jest tylko do większych leśnych zwierząt. Wielu strzelców czynią łowy, stąd tytuł *łowczego*. — Jeden, dwóch lub kilku idą na *polowanie*, znaczna liczba czyni *łowy*.

Myślistwo, znaczy sztukę i stan, lecz nie czynność *polowania* lub *łowiectwa*. — Można być strzelcem, nie będąc *myśliwym*. — Nazwa ta ma związek z przemysłem, od przemyśliwania nad wszelkimi sposoby, potrzebnymi do znajomości sztuki *myślistwa*.

http://rcin.org.pl

Poprawić, *naprawić*, *polepszyć*, *ulepszyć*. — Pod tymi wyrazami rozumiemy przyprowadzenie ku doskonalszemu stanowi jakowéj rzeczy. Między *poprawić* i *naprawić*, bardzo subtelna, jednakże ważna zachodzi różnica. *Naprawić*, mówi się więcéj o rzeczach zmysłowych i oznacza przyprowadzenie rzeczy, wyraźnie zepsutych, do stanu zupełnie dobrego na czas trwały. *Naprawa* drogi, sprzętu, sukni, — *naprawiamy* to tylko, co czas lub zdarzenie zepsuje. Jeżeli zaś rzecz więcéj ma niedoskonałości, których od razu usunąć niepodobna, lub tak jest złą, iż jéj *naprawić* nie można, wtenczas złe tylko pomniejszamy i to zowie się *poprawiać*. — Wyrzucano Polakom dawnym, iż nie lubili *naprawiać* domy, ale tylko co rok *poprawiać*, przez co większe koszta ponosząc, domy niszczyli.

Pod względem kształtu i piękności, używamy wyrazu *poprawy*, lecz nie *naprawy*. — Krawiec *naprawia* złą suknię, *poprawia* źle i niekształtnie, choć całą zrobioną. — *Naprawiamy*, co się w budowli zepsuje, *poprawiamy* w tém, co ją szpeciło; *poprawiamy* dzieła piśmienne pod względem doskonałości, nie *naprawiamy* ich zaś, bo ich nie zepsuł czas, ani traf, ale źle były zrobione.

Poprawa, służy także pomysłom moralnym; rzadko bardzo mówimy, że się człowiek *naprawił*, bo tego po słabości ludzkiéj trudno się spodziewać, lecz tylko że się *poprawił*. W rzeczach moralnych *naprawić* można jeden szczegół, błąd, przewinienie, niebaczność, lecz obyczaje tylko *poprawiamy*. — Tak i co do ciała, chirurg może *naprawić* nogę złamaną, wzrok przypadkiem nadpsuty, lecz w ogólności lekarz zdrowie nasze tylko *poprawia*.

Polepszenie i *ulepszenie*, jako wyższy stopień dobrego, służy tylko wewnętrznym od natury danym dobrym przymiotom, które przez usiłowanie nasze pragniemy ku wyższéj doskonałości przybliżyć. Co sztuka zrobiła, sztuka może *naprawić poprawić; ulepszyć* zaś może i *polepszyć* to tylko, co dała natura. — Przez uprawę grunt się *ulepsza* i więcéj zysku przynosi. — Autor zbyt dzieło *poprawiający*, rzadko je przez to *ulepszy*, tak jak zbytnie *poprawy* w gospodarstwie nie *ulepszają* rolnictwa, trzeba umieć godzić sztukę z naturą.

http://rcin.org.pl

Prawa krajowe służą do *poprawy*, przepisy moralne do *ulepszenia* obyczajów. — Między *ulepszyć* i *polepszyć* ta zachodzi różnica: *Polepszają* się rzeczy na czas krótki i rzeczy mało z siebie dobre; choremu *polepsza* się zdrowie po śnie, lekarstwie, w dzień pogodny, *polepsza* się los biednego małém wsparciem. — *Ulepsza* się na czas trwały rzecz, która złą z siebie nie była; *ulepsza* się rząd, gospodarstwo, smak itd.

Posag, *wiano*, *wyprawa*, *oprawa*, *wieniec*. — *Posag*, jest *wniosek* żony na opędzenie potrzeb w pożyciu małżeńskiém, bądź w dobrach, bądź w pieniądzach. *Wiano*, jest dar i zapis od męża żonie dany, według Czackiego, dos mariti, dosarium, dotalium; w Czechach bez wyjątku *wiano* i *posag* jedno znaczyły, stąd i u nas te wyrazy są synonimami. Dziś *wiano* jest tylko wyrazem poetycznym, pochodzi istotnie od *wieńca*, jako nagroda za *wieniec* panieński. W powszechném używaniu teraz mąż daje tylko żonie *zapis*. Wprowadzenie dożywoci, mówi Czacki, na całéj będącéj i być mającéj fortunie ma epokę od panowania Stefana. Ta odmiana postaci czynionych żonie zapisów, dała pomału zapomnieć o istotném znaczeniu *wiana*.*

Wyprawa, ma związek z *posagiem*, nie z *wianem*, oznacza dary do *posagu*, szczególniéj w rozmaitych przedmiotach do użytku dołączone. — *Paraphenva*, *wyprawa*, szaty, klejnoty, sprzęty, które przydają *posagowi*. — Statut litewski mówi, iż na dziewki przychodzi tylko *wyprawa* z czwartéj części wszystkiego imienia ojczystego. (Stat. l. 78). W naszych czasach *wyprawa* przechodzi często całą wartość *posagu* i często mąż utrzymywać musi żonę według *wyprawy*, nie według *posagowego wniosku*. Za dawnych czasów otrzymywały córki *wyprawy*, idąc za mąż, a synowie idąc na powszechną *wyprawę* wojenną. — *Gieradą* nazywano także dawniéj rzeczy

* Czacki przytacza traktat r. 1460, między Jerzym królem czeskim a Kazimierzem Jagiellończykiem w tomie I. Dogiela: „item super dote, alias o posag polonice et in Bohemico o wiano serenissimae Elizabeth.“

http://rcin.org.pl

do *wyprawy* należące, szczególniéj sprzęty, wyraz może znaczący to, co graty, wcale dziś nie używany.

Oprawa, ma związek z dawném *wianem*, zwano ją po łacinie *reformatio*. Jest to fundusz dożywotni od męża żonie w miarę jéj *posagu* dany. Taka *oprawa* dała początek zapisom na przeżycie, (patrz Czacki t. II. str. 7). Było to niejako dożywocie żony, (według Czackiego), z tą różnicą, że dożywocie ściąga się do fortuny, która zostaje. — *Reformacya*, jest co do sowitéj *posagowéj* summy zapisem, który w połowie świadczy własność żony, w połowie zapewnia jéj użytek, i każda wdowa ma moc, jak o dług, upomnieć się o przychód z *oprawy* czyli *reformacyi*. — Podobało się niektórym prawnikom nazwać tę *oprawę* custos dotis. (Czacki tamże). — Jak żona wnosiła z *wyprawą* rzeczy i do użytku męża służące, mianowicie bieliznę, sprzęty stołowe; tak mąż nazajutrz po ślubie dawał żonie *przywianek* (crinile). — *Morgengabe*, *donatio propter nuptias*, składał się z *podarunku* wyrównywającego stanowi, wdowa nie odbierała żadnego *przywianku*. Władysław pozostałéj Mieczysławie żonie 500 grzywien *posagu* jéj własnego, a drugie 500 grzywien *przywianku*, co w domach obyczajniejszych upominkiem albo darowizną względem wesela zowią, wypłacić miał.

Posępny, *ponury*. — Temi wyrazy oznaczamy brak pogody lub wesołości. — Miejsce i czas, charakter i stan człowieka może być *ponury* albo *posępny*, *ponurość* jednak znaczy więcéj, niżeli *posępność*; — *ponure* jest miejsce ciemne, nie mające żadnéj rozmaitości, jakiemi są jaskinie, stare gmachy, podziemne sklepienia, które imaginacyę naprowadzają na myśli okropne i trwożące. *Posępne* będzie to miejsce, którego wszystkie szczegóły ciemnym niejako obleczone są kolorem, który do głębokich, poważnych, a zatém najczęściéj smutnych myśli i uczuć pobudza; lasy, skały, dawne zamki są *posępne*, same przez się mieszkanie, pola, drzewa stare, wielki cień dające, są *posępne*.

Ponurość pochodzi z przymiotu, *posępność* ze stanu rzeczy, w jakim się znajduje. — Miejsce *ponure* zawsze jest takiém, *posępne* być może przez porę dnia lub roku, przez od-

http://rcin.org.pl

jęcie światła. — W miejscach *ponurych* światła brakuje ciągle, w *posępnych* jest słabe. — *Ponurości* zbywa na świetle, *posępności* na pogodzie. Dzień *ponury* oznacza niebo gęstemi pokryte chmurami, gdy dzień do nocy się zbliża, dzień *posępny*, brak pogody, stąd *posępność* i *ponurość* tak w fizycznem jak moralném znaczeniu, bierzemy za pochmurność. —

Ponury, pochodzi od *nory*, skąd *nurzać* się, *nurkować*, iść w głębię; zatém *ponurość* przywodzi zawsze wyobrażenie ciemności. — *Posępność* zdaje się mieć jedno źródło z wyrazem *sęp*, który jest ptakiem drapieżnym i *smutnym* z natury. *Ponurość* w naturze pobudza czarne uczucia i myśli, — *posępność* melancholiczna; — *ponure* miejsce jątrzy skłonnego do czarnych myśli, miejsca *posępne* są rozkoszą smutnych lub dumających. — *Posępność* może być miła. Noc ciemna zupełnie jest *ponura*, oświecona xiężycem *posępna* jesień, w któréj natura wesołą barwę dla oka, śpiew ptasząt i szum gałęzi utraca, w któréj zwykle mgły panują, jest *posępną*. — *Ponure* czoło lub oko, oznacza człowieka, który wewnątrz coś knuje, którego wewnątrz sumienie dręczy; czoło i oko *posępne*, oznacza niewinny smutek, żal lub niemoc. — Poezye Byrona są *ponure*, jako malujące najczęściéj głęboko żarzące się namiętności. Poezye Ossjana *posępne*, jako opiewające mgliste krainy i czucia, tymże widokom odpowiedne. — Lud dziki, barbarzyński, albo z natury fałszywy, więcéj jest *ponury*, niżeli *posępny*, lud nieszczęśliwy, dumający, jest *posępny*. — *Ponurzy* ludzie wszędzie są nieprzyjemni; *posępni* przy biesiadach.

Pospolitość, *gminność*. — To, co się nie oznacza wyborem smaku. — *Pospolite*, stąd tylko smakowi jest nie miłe, że go nie zaspokaja, owszem miernością unudza. — *Gminne* zaś jest to, co tylko do gminu nieoświeconego i surowego należy. *Pospolitość* zatém nie jest złą tyle, ile *gminność*. — *Pospolite* przysłowie może być prawdziwie i równie od każdéj klassy społeczności cenione. — Przysłowie *gminne*, *gmin* tylko za dowcip uważa, albo ubrane jest w *gminne* wyrazy. Smak *pospolity* jest ten, który nie przechodzi zdolności najniższéj klassy *gminnéj*, który tylko u tegoż ma swoją cenę.

http://rcin.org.pl

Postać, *postawa*, *kształt*, *kibić*. — W najogólniejszém znaczeniu to przedstawiają, co przedmioty prócz materyi rozróżnia. Gdyby się język nasz sam przez się był doskonalił, mielibyśmy zapewne własne wyrazy na zastąpienie cudzoziemskiéj *formy* i *kształtu;* zastępowała je dawniéj *postać*, która miała obszerniejsze znaczenie i pozór, który dziś inne, tu nie należące pojęcie wyobraża. Atoli wyrazy od obcych przyjęte, przybierają zwykle odmienne nieco znaczenie w nowém obywatelstwie, i dla tego odcienia wyrazów takich są najtrudniejsze do uchwycenia. Tém bardziéj w teraźniejszym stanie literatury polskiéj, gdy i najlepsi pisarze, więcéj cudzoziemskie dzieła czytając, na te odcienia mało dają baczności, i gdy mało jeszcze mamy dzieł filozoficznych, które jedynie nie mogą się obejść bez ścisłego znaczenia podobnych wyrazów.

Pierwsze dwa wyrazy, *postać*, *postawa*, pochodzą od wyrazu *stać*, *stanie*, i właściwie oznaczają tylko istotę żyjącą pod względem, jak się powierzchownie oczom naszym wydaje. Nie mogę powiedzieć, że drzewo, stolik, kwiatek, mają piękną *postać*, ale *kształt*, lubo *postać*, według źródła, to samo zupełnie znaczy, co niemieckie *Gestalt* i lubo *kształt* z tego wyrazu jest wzięty. Przeciwnie o człowieku powiem zawsze: wspaniała *smutna postać*.

Prócz tego tém jeszcze od *formy* i *kształtu* się różni, że nie zawsze okazuje stanowczą prawdę i rzecz stanowczą, dla tego, gdy o czém z *postaci* wnioskujemy, mówimy, że tak wygląda, tak się nam *wydaje*.

Natura nadaje *postać* żyjącym istotom, którą przez sztukę możemy zmienić, zepsuć, upiększyć i udać jak chcemy.

Postać, może być zupełném udaniem, przybieramy *postać* zagniewanych, błagających; naśladujemy *postać* innych osób przez skład twarzy i poruszenia, usiłując, aby nas miano za to, kim być chcemy. Wzajem imaginacya z ciał zewnątrz będących, tworzy sobie rozmaite *postaci*, tak n. p. w obłokach wyobraża sobie *postaci* ptaków, zwierząt, osób itp. Rycerz romantyczny wśród nocy widział w skałach i drzewach *postaci* duchów. — Wszelkie zjawiska istot nadzwyczajnych, mające

http://rcin.org.pl

formę ciała, zowiemy *postacią*. Przed mordercą stoi *postać* zabitego, przed kochankiem *postać* narzeczonéj.

Postać, jako głównie do człowieka należąca, stanowi Synonimę z wyrazem *osoba*, — w Sakramencie pod *postacią* chleba i wina ciało i krew Pańska. — „W Sakramencie pod *osobą* wina daję tobie krew, a pod *osobą* chleba ciało Jezusowe.“ (Skarga, Kaz. 50).

W przenośném znaczeniu mówimy: zmieniła się *postać* rzeczy, cały naród przybrał *postać* wojenną, rozumiejąc przez to, że taka zaszła odmiana, że tak teraz wygląda. Za wieku Zygmuntów jeszcze *postawy* od *postaci* nie odróżniano. Jan Kochanowski mówi o Urszuli:

„Czy zabawy rzuciwszy i myśli dziewicze,
Wzięłaś na się *postawę* i piórka słowicze.
Obyczaje panieńskie umieć i zabawę,
Każdego ukłon trafić, każdego *postawę*.

W dzisiejszém mówieniu *postawa* służy prawie wyłącznie człowiekowi; *postawa* jest nałogiem lub sztuką, które przez ruch, ustawienie członków ciała i rysy twarzy *postaci* naszéj nadajemy; głównie zaś służy do całego ciała i oznacza to, co *mina* i mniéj używana pozycya (pozytura). Turcy kształtną *postawę* podczas modlitwy biorą, zakładają ręce, schylają się, czołem biją. (Kłok. Turk. 122).

Postać może być mimowolném wyobrażeniem stanu duszy, *postawa* jest zawsze dowolnie przybraną. Sztuka rzeźbiarza zależy na tém, ażeby prócz *figury* i *kształtu* umiał do *postaci* człowieka zastosować *postawę*. — *Postawa* może być siedząca, klęcząca itd.; — głowa schylona oznacza smutną *postawę*; — *postawa* modlącego się musi być z oczyma ku Niebu zwróconemi, żołnierz ma *postać* wojenną, gdy jest w stanie wojennym; ma *postawę* wojenną, gdy gotów do boju. — O żołnierzu też mogę powiedzieć, że ma *postać* wojenną, sądząc po rysach twarzy, według ułożenia ciała jego, że ma *postawę* wojenną.

http://rcin.org.pl

Powszechnie, *pospolicie*. — Obadwa te wyrazy oznaczają całość i pod tym względem są Synonimami. Zwyczaj obadwa te wyrazy tak bierze za jedno, iż mimo różnicy źródła, trudno ich wskazać różnicę. Jednakże dobrze po polsku piszący zwykli je zachowywać.

Powszechne jest naprzód to, co wszystkim służy, *pospolite*, co wszystkich dotyczy. — Kiedy w Polsce groziło *powszechne* niebezpieczeństwo od granic tureckich, król nakazywał *pospolite* ruszenie. Rzecz *pospolita* radzić powinna o dobru *powszechném*.

Prawda, *prawdziwość*. — *Prawda*, dotyczy się istoty przedmiotu, *prawdziwość*, rzetelności o nim mówiącego. — Człowiek nie może ręczyć za *prawdę* tego, co utrzymuje, ale może ręczyć za *prawdziwość* tego, co dobrze widział lub słyszał; — mylić się, jest to ubliżać *prawdzie*, zatajać *prawdę*, lub ją z namysłu nie całą, albo odmiennie wystawiać. — Od rozumnych spodziewamy się *prawdy*, od uczciwych *prawdziwości*.

Prawo, *należytość*, *powinność*. — Kołłątaj w dziele: „Porządek fizyczno-moralny“ str. 18, tak znaczenie tych wyrazów rozróżnia:

Wyraz *prawo* w naszéj mowie, odpowiada w mowie łacińskiéj wyrazowi *lex*, — wyraz *należytość*, odpowiada łacińskiemu *jus*, — wyraz *powinność*, odpowiada łacińskiemu *officium*; — różnica bardzo jasna między wyrazami, przez które nasze wyobrażenia tłómaczymy. Każdy to pojmuje, że podlega pewnemu *prawu*, że ma tę lub ową *należytość*, która mu służy, że jest obowiązany do pełnienia pewnéj *powinności*. —

Wszelako, gdy prawnicy polscy wyrazu *prawo* używają w wielorakiém znaczeniu, przeto idąc za ich tłómaczeniem, można mieć wielorakie wyobrażenie, pod którém *prawo* w naszéj mowie brane bywa. Dla czego *prawo przyrodzone* możnaby w naszéj mowie nazwać *ustawą przyrodzoną*, — chcąc zwłaszcza zapobiedz wszelkim sporom o niejasność w wyrazach; bo w naszéj mowie często bardzo bierzemy wyraz *prawa* na wyrazy łacińskie *lex et jus*, mówimy n. p., jest *prawo*, które nas obowięzuje, mówimy także, mamy *prawo* do rzeczy;

http://rcin.org.pl

w pierwszém mówieniu stosujemy wyobrażenie do wyrazu łacińskiego *lex*, co znaczy *ustawę*, w drugim do wyrazu *jus*, co znaczy *należytość*.

Chcąc dać wyobrażenie tego wyrazu *prawo* co do słowa, znajdujemy do tego wielką łatwość w naszéj mowie, wiemy naprzód, że wyobrażenia za pomocą zmysłów nabyte, przetwarzają się dopiero na wyobrażenia myślne.

Wyraz *prawidło*, znaczy *liniję* lub *węgielnicę*, są to narzędzia, których używają do wynalezienia równości obrobionego drzewa lub kamienia z drugim, aby wynaleść jednakie boki lub węgły w obu; dla tego też ci rzemieślnicy mówić zwykli, że jeden bok lub węgieł do drugiego *prawie* przystaje, gdy obadwa według jednego prawidła obrobione były. Wyraz ten przeniesionym został do postrzegania jednakich stosunków, mówimy bowiem, że ta rzecz jest podług jednakiego *prawidła*, gdy jest tak jak druga. — Od tego przystosowania rzeczy do rzeczy, utworzony został wyraz *prawo*, bo w niektórych dyalektach słowiańskich, osobliwie zaś w ruskim, *prawo* jedno znaczy co *dobrze*, jak gdybyśmy chcieli mówić: ta rzecz jest *dobrze*, lub jest tak jak być powinna podług swego prawidła.

Prawo tedy w swojém znaczeniu co do słowa, jedno jest co *prawidło*, albo owa linia, ów węgieł fizyczny, przeniesione do wyobrażenia myślnego, pod którém chcemy rozumieć każdą rzecz lub sprawę, że ona być musi tak, a nie inaczéj, to jest, że nie może być dobrze, *prawie*, tylko tak, jak chce mieć *prawo*. —

Przechodząc od wytłómaczenia tego wyrazu co do słowa, do wytłómaczenia jego co do rzeczy, — znajdujemy, że jedno wyobrażenie odpowiada drugiemu; bo *prawo* co do rzeczy uważane, nic innego nie jest, tylko ustawa nieodmienna i konieczna, podług któréj rzecz albo uczynek muszą być tak, a nie inaczéj, aby były uważane za *prawe* czyli za *dobre*. Gdy zaś nie będzie tak, jak przepisuje ustawa, rzecz jest nie *prawą*, jak gdyby chciano mówić, że nie przystaje, nie przylega do *prawa*, nie jest podług *prawa*, nie zgadza się z *prawem*, nie jest tak, jak mieć chce *prawo*.

Od tych wyobrażeń idzie daléj wyraz *nieprawość*. —

http://rcin.org.pl

Mowa nasza bogata w podobnę moralne wyrazy, ma nawet szczególny, pod którym wyobrażamy sobie uczynek podług *prawa*, lub przeciw *prawu* dokonany, nazywając go *sprawą*, jak gdyby mający swe stosunki z *prawem*.

Od tego daléj idzie wyraz *sprawiedliwość*, *niesprawiedliwość*. Zgoła, gdybyśmy nie mieli żadnych dzieł traktujących o nauce *prawa*, sam rozbiór mowy naszéj okazuje, jak daleko ona jest oswojona z umiejętnościami moralnemi.

To wyobrażenie co do rzeczy, ma wielorakie znaczenie, które wszelako opiera się na pierwszém. A naprzód *prawo*, znaczy ustawę czyli przepis, któremi *prawodawca* obowięzuje; powtóre, znaczy *należytość;* — gdy mówimy, że mamy *prawo* do téj lub owéj rzeczy, choć jéj nie posiadamy; — potrzecie, znaczy *własność*, gdy mówimy, że mamy *prawo* do posiadania téj lub owéj, albo — co na jedno wychodzi — że ją *prawnie* posiadamy; poczwarte, znaczy *laskę nadaną*, *przywiléj*, że za *prawem* posiadamy pewną dostojność, majętność, albo gdy mówimy, ten magistrat ma *prawo* miecza, bicia monety itd.; popiąte, *prawo* uważane za ustawę, bierze się wielorako, jako to: za *prawo* przyrodzone fizyczne lub moralne, za kontrakt społeczny czyli konstytucyę rządu, za *prawo* cywilne, kryminalne i t. p., za zbiór ustaw politycznych czyli wielką kartę, *Codex*, *Statut*, *Corpus Juris*, *Volumina legum*, co wszystko daje nam tylko wyobrażenie o dziełach, w których znajdujemy zbiór ustaw; poszóste, za naukę *prawa*, za proces sądowy i t. d.; posiódme, *prawo* uważane za naukę, dzieli się u teologów na *prawo* przyrodzone i postanowione, albo na *prawo* boskie nie pisane i pisane; — u biegłych w *prawie* dzieli się na *prawo* kościelne i świeckie, na *prawo* rzymskie, municypalne, feudalne i t. p.

Proch, *kurz*, *dym*, *pył*. — W ogólności oznaczają mnogie cząstki ciał w powietrzu; — *proch* składa się z grubszych cząstek od następujących, z drobniejszych jednak od piasku, przenośnie śnieg pruszy, gdy bardzo drobny. — *Kurz*, powstaje z drobnego *prochu*, przenośnie mówimy, z komina się *kurzy*, z garnka się *kurzy*, zamiast *paruje;* — *pył*, jest to *proch* najdrobniejszy i cząstki ciał najsubtelniejsze; *pył* wi-

http://rcin.org.pl

dzimy na kwiatach, *pyłem*, nazywamy osady *kurzu* na miejscach, gdzie się najdrobniejsze jego cząstki rozdrabniają, we młynach, fabrykach, na poręczach dróg itd. *Dym* powstaje tylko z ciał palących się.

Proch poruszony sprawia *kurzawę*, *proch* armat się *dymi*, *kurzawą* wojenną zowiemy *dym* i *kurz* w bitwie powstające; *spełznąć*, jest prawie zniknąć. — *Kurz* i *pył* zabrudza ściany, *dym* je kopci, *proch* zaśmieca.

Prosić, *błagać*, *wzywać*. — Przekładać nasz stan i potrzebę tym, którzy nam zadość uczynić mogą. — *Prosić* jest wyraz ogólniejszy, *prosić* możemy równych sobie o rzecz większą czy małą, *błagamy* tylko w rozrzewnionym stanie umysłu lub w uniesieniu, prosimy tak tylko, jakbyśmy pytali, czy co pragniemy, otrzymać możemy? — Stąd *prośba* odpowiada chęci, poufałości lub grzecznéj uniżoności, *błaganie*, żądzy, uszanowaniu i pokorze.

Do Boga używamy zarówno obudwu wyrazów. (Stąd *błagać*, odpowiada łacińskiemu *placere*, pochodzi od *błogo* i oznacza śmierzyć zagniewanie, łagodzić). — W modlitwach *prosić* Go winniśmy o łaskę, *błagamy* zaś w wielkiém nieszczęściu i okropném oczekiwaniu. — Człowiek uporny ledwo się daje *uprosić*, zawzięty ledwo *ubłagać*. — Niewinny *prosi*, winny *błaga* tych, co jego losem zarządzać mogą. — Piękność, gdy *pro i*, rozkazuje, gdy *błaga*, rozbraja gniew, a nawet sprawiedliwość.

Prosić, jest wyrazem w całéj Słowiańszczyznie używanym, ma jedno źródło z łacińskim *praecor*, z greckim *πραΰω*. — Linde mówi: zastanowić się należy, że wyobrażenie *prośby* i zapytania w słowach, *prosić* i *pytać* po dyalektach słowiańskich, tak są z sobą związane i zmieszane, jak w łacińskich słowach *petere* (pytać), *quaerere*, *rogare*. — Wyrazu *wzywać*, używa równie ten, co rozkazuje, jak i ten, co *prosi* lub *błaga*. *Wzywać*, jest to właściwie wymienić czyje *nazwisko*, albo odezwać się tylko głosem trwogi lub boleści, aby na ten znak, kto słyszy, z ratunkiem spieszył. Człowiek w największém niebezpieczeństwie będący nie tak *prosi* i *błaga*, jak raczéj *wzywa* tylko ratunku. — Boga, prawa, uczuć ludzkości, *wzy-*

http://rcin.org.pl

wamy w potrzebie, bo to jest dosyć; w tém więc tylko znaczeniu ten wyraz tutaj należy.

Próżność, marność, znikomość. — Rzeczy nie mające trwałego bytu, ani pewnego celu. — Wszystkie szczegóły pod zmysły podpadające są *znikome*, od zastarzałego wyrazu *znik*, *znikają*, a nie zmieniają się dla zmysłów naszych, n. p. proszek *znikomy*, — prochem jesteś *nikczemnym* wśród świata ogromu. „Rzeczy *znikome*, które bez swego zniszczenia albo bez swéj straty zupełnéj użytkowane być nie mogą, np. piwo, oliwa, zboże, pieniądze; które zaś przez ustawiczne używanie nie całkiem zniszczone lub spotrzebowane być mogą, zowią się *rzeczami nie znikomemi*.“ (Cywilne Ustawy dla Galicyi zachodniéj). — Najwięcéj *znikomym* jest blask i cień, których byt jest tylko pozornym, pod wpływem, których rzeczy przemienne wesoły lub smutny pozór miewają. Stąd przenośnie blask fortuny, bogactw, piękności *znikomym* zowiemy.

Próżność, należy tylko do życzeń i działań człowieka, który na rzeczach *znikomych* chwałę i szczęście buduje i trwałe ich sobie obiecuje użycie. — Istota *znikoma* i przemienna, *znikomemi* i przemiennemi rzeczami otoczona, mająca jednak żądze rozmaite i nieograniczone, wystawioną jest na próżne usiłowania i nadzieję, a nawet po dopięciu celu i użyciu ma to uczucie i przekonanie, że wszystko jest próżne; tak szczególniéj uczucia zmysłowe próżnią tylko zostawiają w pamięci, zkąd znane słowa Salomona: „*Próżność, próżności* i wszystko *próżność*.“ Jak więc rzeczy pod zmysły podpadające, są *znikome*, tak rzeczy żądzy i uczuć ludzkich są *próżne*, czyli *próżność* człowieka krąży około rzeczy *znikomych*.

Próżnymi zowiemy ludzi, którzy chcą się wynosić i błyszczeć nad możność, jak prochy promieniem słońca wzniesione i w jego świetle błyszczące, i tych, którzy w oczach mało widzących, pozornym blaskiem *znikomość* swoję pokrywają, jak próchno drzewa w proch się rozsypujące, w nocy błyszczy.

Marność, pochodzi od *moru*, *mrzeć* lub *marnieć*, — przedmioty, które nas w téj chwili w tym stanie zajmują i mają wartość, są jednak *marne* względem czasu i rzeczy wyższych.

http://rcin.org.pl

Przejąć się, zająć się. — *Przejąć się*, jest więcéj niż *zająć się*. *Przejmujemy się* rzeczą serca, *zajmujemy się* rzeczą umysłu; *przejmujemy się* na czas pewien, *zajmujemy się* prawie na zawsze. Publiczność na tragedyi jest razem *zajętą* i *przejętą*, na komedyi jest *zajętą*. Poeta i artysta pracując w natchnieniu, *zajęty* jest i *przejęty*, stąd zapomina o świecie, jest roztargniony, nieprzytomny. — Rzemieślnik jest tylko *zajęty*, ostatni odpowie wtenczas, że nie ma czasu, pierwszy pytania nie zrozumie.

Ciekawość jest najwyższym stopniem *zajęcia*, spółczucie *przejęcia*. — *Zajmuje* fizycznie, *przejmuje* moralnie; *zajmuje* cudze dobro, *przejmuje* się cudzemi cnotami. Dobry uczeń jest *zajęty* nauką, nauczyciel *przejęty*. — Nie dość jest *przejmować* się niedolą bliźnich, trzeba się *zajmować*, aby im ulżyć. — Rzecz fizyczna *przejmuje* wskroś, *zajmuje* zaś pewny obwód, np. całe ciało zimno *przejęło*, gangrena *zajęła* już nie tylko rękę, ale i piersi.

Przebiegły, wykrętny. — Obadwa te wyrazy są przenośnią wziętą od zręczności fizycznéj. W walce *przebiegły* umie z różnych stron uderzyć na nieprzyjaciela lub go unikać. — *Wykrętny* czyni to przez obroty na miejscu; w przenośném znaczeniu różni się *przebiegłość* od *wykrętu* tém, że pierwsza jest znaczeniem charakteru i działa zaczepnie, *wykręt* zaś jest znamieniem dowcipu i przytomności i działa odpornie. Sędzia powinien być *przebiegły*, badając *wykrętnego*.

Wykręcać, jest wystawiać rzecz z różnéj strony według naszych życzeń i podejścia patrzącego; — tandeciarz *wykręca* czapkę przed kupującym z téj strony, która nie ma plamy. — *Wykręt* jest mniejszym występkiem niżeli *przebiegłość*, *przebiegłość* jest biegłość w złém. — *Zabiegłość* stara się ciągle korzystać z *biegłości* swojéj i z zewnętrznych okoliczności, — *przebiegłego* trzeba się więcéj obawiać, — *wykrętnym* więcéj gardzić. —

Przełożyć i *przedstawić*. — Jako sobie spólne, oznaczają urzędowe do władzy podanie. — Wyraz *przedstawić*, nie da-

http://rcin.org.pl

wno jest wprowadzony, na który Dantyszek * powstawał, — i słusznie wtenczas, gdy go bierzemy za wyjaśnienie jakowéj rzeczy, w stylu wyższym, poetycznym bynajmniéj uchodzić nie może. W stylu potocznym, a mianowicie rządowym, *przedstawiamy* osobę, a *przekładamy* interes. Uczynić *przedstawienie* za kim i *przełożenie* względem czego. — *Przedstawić* kogo do nagrody, *przełożyć* prośbę.

Przeczuwać, *przewidywać*. — Wrożenie, przepowiednia rzeczy przyszłéj.

Przeczucie pochodzi od *czucia*, *przewidywanie* od *myśli*, a mianowicie od *domysłu*. — *Przeczucie* służy poezyi, *przewidywanie* filozofii, stąd wieszcze *przeczucie*, mądre *przewidywanie*. — *Przeczucia* są więcéj udziałem kobiet, *przewidywanie* mężczyzn; tkliwość *przeczuwa*, bystrość rozumu *przewiduje*. — *Przeczucie* służy zarówno obawie, jak nadziei, — obecnie rozwesela albo zasmuca, i w obu względach zawsze jest więcéj przyczyną niespokojności, niżeli samo *przewidywanie*, *przeczucie* albowiem łączy się zawsze z niepewnością przyczyny w powstaniu i skutku wynikającego stąd oczekiwania. Jest to coś z saméj natury pochodzącego, ale z natury wyższéj nad nasze pojęcia i rachuby, obala nasz rozum, jest czémś wyższém nad niego i zdaje się być iskrą wyższego świata, dopiero w nas obudzoną, albo zesłaną. Im przeczucie jest silniejsze, tym domysł więcéj czynnym i niepewniejszym. Czego umysł nie zdoła *przewidzieć*, to *przeczucie* przepowie; — nie wdając się w nadużycia zepsutych i zgłupionych ludzi, powiedzieć można, że *przeczucia* były początkiem wróżenia, *przewidywanie* początkiem przepowiedni, a *przeczucie* z *przewidywaniem* połączone, przez wyraźne objawienie wzmocnione, stanowiło proroka.

Przestać, *skończyć*, *zakończyć*. — Gdy rzecz jaka się zacznie i daléj nie jest prowadzoną, wtenczas się *przestaje* i *kończy*. — Śpiewak *przestaje* i *kończy* swą pieśń, gdy daléj nie śpiewa. — Po *zakończeniu* nic już nie następuje, *przestanie* zaś może być tylko przerwą. — Mówca *przestaje* mówić, gdy

* Xże Adam Czartoryski, G. Z. P.

http://rcin.org.pl

zajdzie przeszkoda, *kończy* mowę, gdy nie ma więcéj do powiedzenia.

Przestanek jest krótkiém przemilczeniem, które nakazują potrzeba i przepis, jak w mowie i w muzyce. — *Zakończenie* różni się od *końca* tém, że *koniec* oznacza tylko wprost ostatni kres rzeczy, *zakończenie* kres taki, do jakiego dojść mogła i powinna. — *Koniec* dzieła być musi, lecz nie zawsze będzie *zakończone*. — *Zakończyć* mowę jest wielką sztuką. Można dzieło *skończyć* jakokolwiek, ale *zakończyć*, potrzeba wyraźnie i ze sztuką. — Łaska się *kończy*, gdziekolwiek jest ucięta, *zakończenie* nadaje jéj ozdobę. — „Na *zakończenie* całego obrazu Polaka, można dodać śmiele, że natura wyposażyła go w części żywością Greka i flegmą Rzymianina.“ (Surowiecki).

Wykończeniem szczyci się dzieło, *zakończeniem* we wszystkich szczegółach, i przeto do doskonałości zbliżone.

Przestępstwo, *zbrodnia*, *występek*, *wina*. — Prawo kodexu karzącego dla Królestwa Polskiego, tak te wyrazy oznacza: „*Przestępstwo* pociąga za sobą kary i obowiązek wynagrodzenia szkód zrządzonych. — *Przestępstwa* wszelkie dzielą się na trzy klasy: 1, na *zbrodnie*, 2, na *występki*, 3, na *przewinienie* policyjne. — *Zbrodnie* są *przestępstwem*, na które prawa przepisują kary główne, — *występki* są *przestępstwem*, na które prawo wymierza kary poprawcze, — *przewinienia* policyjne są, które pociągają za sobą kary policyjne.“ (Art. 3—4).

Winę człowiek sobie sam wyrzuca, jest ona raczéj rzeczą sumienia, przez prawo nie zakazaną. — *Winny* może być prawnie niewinnym; — *wina* jest zaniedbaniem, niezdolnością. —

Przeszkoda, *zawada*. — To, co nie daje osięgnąć zamiaru. *Zawada*, jest tylko wyrazem przenośnym *przeszkody*. — Cokolwiek fizycznie bieg jakowéj rzeczy zatrzymuje, *zawadą* zowiemy; swawolni chłopi krakowscy lubią wozem *zawadzać*, co daje powód do zwady czyli kłótni. — W znaczeniu umysłowém ta jest między niemi różnica, że *przeszkodą* musi być ktoś przeciw nam czynnie działający, *zawadą*, bez własnéj winy

http://rcin.org.pl

i woli. — Michałowi jest obecność stryja na *zawadzie*, że z domu wyruszyć nie może, jest na *przeszkodzie*, gdy mu tego wyraźnie zabrania. Spółubiegający się jest mu na *zawadzie* w osiągnieniu urzędu, nieprzyjaciel na *przeszkodzie*.

Zawadzać, jest wyrazem w stylu piśmiennym nie używanym, natomiast w wyższym stylu lepiéj jest *zawada*, niż *przeszkoda*.

Przodek, *poprzednik*. — *Przodek*, jest nie żyjący krewny linii wyższéj; w mnogiéj liczbie cały naród nazywa *ojcami* albo *przodkami*, pokolenia już nie żyjące. Wyraz *poprzednik* przywiązany jest do jakiego urzędu, czynności i stanu, których teraz zastępujemy.

Przestroga, *ostrzeżenie*, *uprzedzenie*. — Uwiadomienie kogo o czémś w celu, aby się do tego stosował. *Przestrogę* dajemy w rzeczach ogólnych, tyczących się postępowania w życiu i działaniu, gdy nie na jedno zdarzenie przygotowanym być trzeba. Krasicki w Satyrze daje *przestrogę* młodemu na świat wychodzącemu; kaznodzieja daje *przestrogi* słuchaczom względem życia według nauki Chrystusa.

Ostrzeżenie dajemy w jedném szczególném zdarzeniu; — władze krajowe wydają *ostrzeżenia* urządzeń policyjnych. — Autor dołącza do dzieła *ostrzeżenie* względem jakiego szczegółu tegoż dzieła.

Uprzedzenie jest wtenczas, gdy wprost tylko uwiadamiamy o zdarzeniu zaszłém lub spodziewaném, jedynie w celu, aby o niém prędzéj wiedziano; *uprzedzając* nie dołączamy żadnych rad względem stosowania się do tego, o czém donosimy, lecz zostawiamy to jedynie możności i roztropności czyjéj, aby uprzedził wypadek lub mu zapobiegł. — *Uprzedzamy* o niebezpieczeństwie czyjéj słabości, *ostrzegamy* o zagrożeniu czyjego życia, n. p. w drodze niebezpiecznéj dajemy *przestrogi* względem zachowania się dla utrzymania zdrowia i uchronienia się przypadku. — Dawać *przestrogi*, jest rzeczą starszych i oświeceńszych, *ostrzeżenia* są rzeczą władzy, *uprzedzenie* jest obowiązkiem każdego; — stąd *uprzedzający*, znaczy toż samo co grzeczny. Że zaś *uprzedzenia* mogą być mylne i fałszywe, dla tego *uprzedzenie* wspólne jest wyrazowi *przesąd*.

http://rcin.org.pl

Przyswoić, przywłaszczyć. — *Przywłaszczyć* możemy sobie rzecz cudzą przemocą, podstępem, prawem lub też własném tylko mniemaniem, cudzą własność, cudzą sławę. — *Przyswoić* można tylko nałogiem, przenikliwością lub pracą: obce obyczaje, smak dobry, sposób pisania. — Moralnego nic sobie właściwie nie możemy *przywłaszczyć*, ale tylko *przyswoić;* — atoli Jędrzéj Śniadeki dobrze nazwał przyjęcie wewnątrz nie organicznéj materyi *przyswojeniem.* — Rzecz *przywłaszczona*, jest na czas naszą własnością, *przyswojona*, jest częścią nas samych. — *Przywłaszczamy* sobie pisarza, gdy jego myśli za nasze udajemy, gdy je tylko wypisujemy; *przyswajamy* go sobie, gdy się jego duchem przejmiemy. Ludzie zwykli *przywłaszczać* sobie rzecz znalezioną, *przyswajać* sobie to, co inni dobrze zrobili, *przyswoić* sobie cudzy sposób postępowania, aby sami podobnie działali. — *Przywłaszenie*, bierze całkiem rzecz cudzą, *przyswojenie*, żadnego uszczerbku dla innych nie pociąga za sobą; pierwsze rachuje na zysk pewny lub urojony, drugie tylko na korzyść. Naród *przywłaszczony* dopóki jeszcze nie jest *przyswojony*, nie jest podbitym.

Pstry, srokaty. — Linde kładnie pierwszy wyraz pod *pstrągiem*, drugi pod *sroką.* Sądzi, iż właściwie obadwa wyrazy z jednego pochodzą źródła i jedno oznaczają. Atoli odpowiednie powyższemu pochodzeniu zwyczaj nadał obudwom różnicę. To, co ma cętki lub plamki, lub inne odmiany koloru drobne, to zowiemy *pstrem*, *srokami* zaś zowiemy, gdy też odmiany są większe i gdy opodal dostrzedz się dają. — Mówimy *pstrągi*, *pstre* rybki, ptaki, *pstre* łąki, suknia i t. p. *Srokate* konie, futro, *srokaty* ubiór, gdy każda część innego jest koloru, stąd koń *srokacz.*

Sroka zawsze *pstra* zostaje,
W którekolwiek leci kraje.

„Odłączył barany barwy odmiennéj i *srokate*, a wszystko stado jednostajnéj barwy, poruczył w moc synom swoim.“ (Leop. Gen. 30).

http://rcin.org.pl

Pierś, piersi. — *Piersi* (w mnogiéj liczbie) używają się tak u mężczyzn, jak u kobiet w fizycznem znaczeniu. *Pierś* w moralném znaczeniu, lub gdy tę część ciała jako piękność oznaczyć chcemy. — Odważny swą *piersią* zastawił i obronił niewinność.

Śnieżek padł na *pierś* twoję i bielszym się mienił,
Lecz wkrótce błąd swój poznał i w łzę się zamienił.
F. Morawski.

R.

Rana, blizna. — Są znaki na ciele ludzkiém, pochodzące z uderzenia.

Wierszopisowie zrobili tylko te wyrazy dla rymu jednoznacznemi. — *Rana* jest skutkiem skaleczenia ciała, *blizna* skutkiem *rany.* — Skutek uderzenia lub tego, co zewnątrz *ranić* może, jest *raną*, dopóki otwór w skórze zostawuje — *Blizna* jest śladem, znamieniem *rany* zagojonéj. — „Nigdy *rana* nie zajdzie *blizną*, którą coraz innymi plastry okładają.“ (Pilchowski).

Reforma, reformacya. — *Reformacya*, jest poprawianie towarzyskiego porządku, *reforma* jest skutkiem czyli samą poprawą. — *Reformacya* trwa często dłużéj, niżeli sama *reforma.* —

Robota, praca, dzieło. — Razem wzięte, uważają się tu za rzeczy pod zmysły podpadające, przez kogoś wykonane. — W tém znaczeniu mają te wyrazy swoją bardzo delikatną różnicę. *Robotą* nazywamy rzecz, która najmniéj wysilenia umysłowego potrzebowała. — *Robotą* zowiemy przedmioty rękodzielne i wszelkie, których pomysł nie jest główną rzeczą. — Rzeczy wykonywane przez wyrobników, wieśniaków itp., chociaż najwięcéj *pracy* kosztowały, zowią się tylko *robotą.* — *Praca*, jest wyrazem pośrednim między *robotą* a *dziełem.* — Rzecz oznaczającą więcéj usiłowania umysłowego, zowiemy

http://rcin.org.pl

pracą. — *Pracą* zowie się *robota* ręczna, gdy nie tylko potrzeba było ją *robić*, nad nią *pracować*, ale i usilnie o jéj mienie lub wykonanie się starać. — Dom wystawiony zowie się *robotą* tych a tych rzemieślników, a jest *pracą* właściciela, który z trudnością na niego się zdobył.

Kobiece *robótki* z tego względu *pracą* się zowią, gdy kosztowały wiele cierpliwości; u nich *robotą* jest rzecz szyta, *robotką* wyszywana lub dzierzgana, a *pracą*, jakiekolwiek wyszycie, zmudy niezwykłéj dowodzące. — Artyści na podpisie *dzieł* swoich zowią je *pracą*. — Lecz tu należą tylko drobne przedmioty, portrety, rysunki, tańce itp.

Dzieło jest wyższe nad *robotę* i *pracę*. — Zowiemy tak każdą rzecz, któréj pomysł główną jest rzeczą. Książka, posąg, gmach wspaniały, kanał, miasto itp. są *dziełmi*, — że w naturze nie widzimy sił, któremi *robi* i *pracuje*, przeto zowiemy jéj przedmioty, choćby najdrobniejsze, *dziełami*. — *Dzieło* wykonywa ten, kto nawet do niego ręki nie przyłoży. Nowe drogi publiczne są *dziełem* rządu, *pracą* geometrów, a *robotą* wieśniaków. Kościół św. Piotra jest *dziełem* papieżów i Michała Anioła. — *Robota* odbywa się często z przymusu lub dla rozrywki, *praca* z potrzeby, *dzieło* z natchnienia i wyższych pobudek.

Rodzica, *matka*. — Są bardzo ścisłemi Synonimami. — *Rodzica*, bierze się zawsze tylko w znaczeniu *matki*, lecz właściwie tém się obadwa wyrazy różnią, że *rodzica* oznacza kobietę, która płód wydaje, właściwość *matek; matka* zaś mówi się zawsze ze względu na dziecię. — Wyraz *rodzica* używany był dawno w stylu wyższym, równie jak *dziewica;* ten sam stosunek zachodzi między *rodzicem* a ojcem, dla tego przez wyraz *rodzice*, rozumiemy *ojca* i *matkę*. W stylu poetycznym mówimy często zamiast *rodzice*, ojcowie. — „*Boga-Rodzico Dziewico.*“ (Pieśń św. Wojciecha).

Rozkład, *rozdzielenie*. — Różnice tych wyrazów ważne są w naukach przyrodzonych. — Przez *dzielenie* otrzymują chemicy część tego samego gatunku, przez *rozkład* zaś części różnego gatunku. — *Dzielenie*, jest *działanie* mechaniczne, *rozkład* zaś jest skutkiem *działania* chemicznego przez *dzia-*

http://rcin.org.pl

łacze. — *Dzieląc* mosiądz, otrzymujemy cząstki jednorodne, *rozkładając* go zaś, otrzymujemy cząstki różnorodne, to jest miedzi i cynku, żelazo zaś możemy tylko podzielić na części różnorodne, lecz go rozłożyć na części jednorodne dotąd przynajmniej nie potrafiliśmy. (Chemia Krzyżanowskiego).

Rozkazać, *nakazać*, *przykazać*. — *Nakazujemy* to, co być powinno, *rozkazujemy*, co być musi, stąd słusznie mówimy, że prawodawca *nakazuje*, prawo *rozkazuje*. — *Nakazywać* może każdy mędrszy i mający powagę, *rozkazywać* ten tylko, kto ma moc nad nami. — Dopóki ludy w Medyi podczas anarchii uciekały się do Dyoceza, dopóki jego radami i wolą były kierowane, póty *nakazem* było dla nich to, co tenże wyrzekł; później, gdy został ich rządzcą, wydawał *rozkazy*, którym ulegać musieli.

Nakaz, tyczy się naszego sumienia i rozsądku, *rozkaz*, szczególnych obowiązków i wykonania; ojciec *nakazuje* pilność i otwartość, — *rozkazuje* wziąść się do książki, zostać w domu itd. Prawa religii są *nakazem*, prawa rządowe *rozkazem*. — Że Bóg pełen miłości więcéj wewnętrznie przemawia do człowieka, aniżeli zewnętrznie, jako Wszechmocny, dla tego wyroki Jego są raczéj *nakazem*, niżeli *rozkazem*; — Bóg *nakazuje*, abyśmy *rozkazom* zwierzchności byli posłuszni.

Przykazać, znaczy tylko *rozkaz* lub *nakaz*, w szczególności wydany i mocą poparty, albo potwierdzenie i przypomnienie jego w wykonaniu. — Co Bóg *nakazał* sercu naszemu wewnętrznie, to *przykazał* w szczególności w dziesięciu *przykazaniach* Mojżeszowych.

S.

Sadowić się, *osiadać*. — Obierać stały pobyt. — Według podobieństwa wyraz pierwszy pochodzi od *sad*, stąd jest używany do zakładania miast, wsi i osad, do urządzenia w ogólności miejsca na pobyt ludzi. — *Osadowienie* się takie było początkiem własności w towarzystwie ludzkiém, stąd *włość*,

http://rcin.org.pl

właść; stąd *sadem* zowiemy drzewa zwykle około domu zasadzone, w rozróżnieniu od gajów i drzew z natury rosnących. „My się na tym świecie tak *sadowimy* i gruntujemy, jakobyśmy tu na wieki pozostać mieli.“ (Wujek).

Osiadać, pochodzi zapewne z tego samego źródła, jak i pierwszy wyraz; co zaś w płynie jakowym *osiada* na spodzie, to zowie się *osadem*. Jednakże wyraz *osiadać* z powyższym porównany, oznacza zamieszkanie na jakiémkolwiek miejscu już do pobytu przyrządzoném. Można *osiadać* w mieście, na wsi, w cudzym kraju, można nawet *osiadać* na miejscu bezludném, nie przyrządzając go do kultury i do zaludnienia. Ptaki *osiadają* drzewo dla żéru, *sadowią* się na niém dla spoczynku lub gdy para gniazdo na niém obiera. Przez hyperbolę albo w bardzo poważnym stylu mówimy *usadowić* się do stołu, do rady, zamiast usiąśdź, zająć miejsce. „Król kazał gości, którzy się byli zeszli na gody, przeciw sobie *sadowić*.“ (Leopolita). U stołu, nim się ceremonia *sadowienia* skończy, potrawy ostygną.

Schronienie, *uchrona*, *ucieczka*, *przytułek*. — Miejsce, w którém się zabezpieczamy.

Dla wygody spoczynku, strzegąc się szkody, szukamy *schronienia*, to jest zasłony; — *schraniamy* się (od *chram*) w nieszczęściu, w trwodze *uciekamy* się do miejsca bezpiecznego, które zowiemy *ucieczką*. — Port jest *schronieniem* w każdym razie, *ucieczką* wśród burzy.

Między *schronieniem* a *uchroną* ta jest tylko różnica, że *uchrona* jest chwilową, *schronienie* na czas dłuższy. — Strudzony wędrowiec szuka *schronienia*, zagrożony deszczem upatruje *uchrony* ścigany szuka *ucieczki*. — Święte miejsce jest *schronieniem* pobożnych, *uchroną* zbłąkanych, *ucieczką* prześladowanych. — Niewinność, wiara, jest naszą *uchroną*, Bóg *ucieczką*. Cnotliwy jest *uchroną* niewinnie prześladowanych, gdy przytém jest możnym, stanie się dla nich *ucieczką*.

Przytułek jest to samo, co *schronienie*, lecz gdy to jest chwilowe, tamtego szukamy na czas dłuższy. — *Przytułku* (od *tulić*) szuka dziecię, słaby, ubogi, u ludzi dobrych, mo-

http://rcin.org.pl

gących wesprzeć. — W *schronieniu* szuka zagrożony ratunku, w *przytułku* szuka tułacz *schronienia*.

Ścigać, *gonić*. — Spieszyć drogą, gdzie się spodziewamy znaleść rzecz oddaloną. — Różnice tych wyrazów są następujące: *gonimy* za kim w dobrym lub złym zamiarze, *ścigamy* go zaś zawsze w celu ujęcia lub przeszkodzenia; wojsko *goni* nieprzyjaciela oddalonego, gdy go *dogoni*, *ściga* za nim. — *Goniony* nie zawsze ucieka, *ścigany* ucieka zawsze. — Pies gończy, *goniąc* zwierzynę, napędza ją na strzelców, czasem *ściga*, gdy nie tylko ją stropi, ale z blizka na oko weźmie. *Goniący* może chybić *gonionego*, *ścigający* może go nie dopędzić. Nieprzyjaciel barbarzyński przez spustoszenia oznacza drogę ucieczki, przez co *goniącego* wojsko za śladem *ścigać* może. —

Ściganie jest spieszniejsze od *gonienia*, stąd i w przenośném znaczeniu, co nas z blizka prześladuje, to *ściga*. Troski *ścigają* nas wszędzie, sumienie nas *ściga*, *ścigać* kogo, przed sądem instygować.

Wyścigi, znaczą ubieganie się o spieszniejsze stawienie się u mety, *gonitwy*, są to wszelkie sztuki i zabawy rycerskie. — *Ścigać*, ma jedno źródło, z łacińskiego *stigare*, *instigare*, z niemieckiego *stecken*, skąd *Stechbrief*. (Listy gończe).

Skarga, *zaskarżenie*. — *Skargę* podajemy, gdy krzywda nas samych się tyczy, *zaskarżenie* zaś, gdy kto wykroczy przeciwko prawom i powinności, choćby się to nas szczególnie nie dotyczyło; prócz tego *skargę* podajemy pewnéj osobie lub sądowi, *zaskarżenie* możemy zanieść do publiczności, równie jak do osób mogących z prawa karać.

Skargę podajemy na osoby nam równe lub niższe, *zaskarżenie* tylko na osoby wyższe, równie do sądu właściwego podajemy *skargę*, do monarchy lub władzy najwyższéj *zaskarżenie*. — *Skarżyć* możemy o postępek, *zaskarżać* o sposób postępowania; *skargę* zanosimy do sędziów, *zaskarżenie* na sędziów, jeżeli są niesprawiedliwi i przedajni w osądzeniu. — *Skarga* może być zawsze pewniejszą skutku, niżeli *zaskarżenie*. —

http://rcin.org.pl

„*Zaskarżenia*, (mówi Jezierski), są oświadczenia powszechności teraźniejszéj i następnéj o swojéj własnéj krzywdzie, albo o przestępstwie sprawiedliwości, względem społeczeństwa całego.“ *Zaskarżenia* o własność domu w aktach publicznych zeznane, otwierają czasem w późnych wiekach drogę odzyskania własności, albo utrudzenia się daremném pieniactwem. — *Zaskarżenie* zaś w publicznym interesie pod pozorem albo przywidzeniem gorliwości o dobro ojczyzny, tworzą konfederacye, rokosze i zamieszania przy prawdzie albo nieprawdzie w krajach. — Ze wszystkich państw nie ma narodu, któryby tyle obfitował w publiczne *zaskarżenia* i bardziéj z nich szkodował, jak naród polski. — Nie można upatrzyć rozumem, kiedy jest u nas majestat w takiéj powadze, przeciwko któréj już się nie można *zaskarżyć* i w któréj *zaskarżenie* byłoby występkiem przeciw stanom. Jedni stanowią prawa, drudzy zaraz też prawa *zaskarżają*. Manifesta przeciw manifestom wychodzą, wyroki władzy najwyższéj podpadają sprzeczce, jak gdyby były zdania szkolnych filozofów. Stąd to wynikały niesforne konwokacye, elekcye, pacyfikacye, a zatém trzeba było poparcia elekcyi. Konfederacye jedne się rodziły, a drugie następowały, potém bywały rekonfederacye. Wolność nieograniczona manifestowania się pomaga tyle do stałości rządu, ile dziurawe dno w beczce do utrzymania wody.“

Skazać, *potępić*. — *Skazać* można kogo tylko według prawa, *potępić* według zdania. — Przestępnych sąd *skazuje* na karę za zbrodnie, które mniemanie powszechne *potępia*. Nie dobrym sędziom łatwiéj przychodzi *potępić* niż *skazać*, uczciwy *skazując*, jeszcze nie *potępia;* właściwie Bóg tylko i własne sumienie może każdego sprawiedliwie *potępić*. Wyraz *skazać* stosuje się tylko do osób, *potepiać* i do rzeczy. — Heretycy *skazani* bywali na ogień, a dzieła ich pism *potępione* były. — Wyraz *potępiać* zastępuje często mocną naganę, dla tego ganiącemu przyjacielowi mówimy: „Gdybyś mię lepiéj zrozumiał, gdybyś na mojém był miejscu, nie takbyś mię łatwo *potępiał*.

Na *potępienie* wpływa zawsze odraza lub uprzedzenie i wszelkie uczucia namiętności, na *skazanie* wpływać tylko po-

http://rcin.org.pl

winien rozum i uczucia sprawiedliwości. Pisma szkodliwe bywają *potępiane*, mierne *skazane* na zapomnienie. Tyran *skazujący* na śmierć niewinnych, *potępia* sam siebie.

Godząc wszystkie wspólne wyrazy dyalektów słowiańskich, zdaje się, iż *potępiać* od *tupania* nogą pochodzi, tém bardziéj, że uczynek jest synonimą pogardy. (Obacz Linde). *Skazać*, od pokazania palcem, stąd wyraz *rozkaz*, *symbol* wszystkich wolę swoję względem innych objawiać mogących; stąd *wskazać* palcem i *rozkazać* jest jedno. Być może, że przy *potępieniu* obrządek jakowy zachowywano, że *potępianie* oznaczało prócz kary wzgardę, lub *wskazanego* na wzdardę i hańbę palcem *wskazywał* ogłaszający wyrok. — *Potupnik* w czeskim oznacza pogardziciela i tenże sam wyraz w słowackim dyalekcie *potwarcę*.

Jak więc w fizyczném znaczeniu *deptać* nogą i *wskazywać* palcem, różnią się stopniem kary albo pogardy, tak się różnią w znaczeniu przenośném wyrazy *skazać* i *potępiać*. — Dusze *skazane* bywają na męki czyścowe, *potępione* na męki piekielne.

Sklep, *kram*. — Miejsce składu kupieckich towarów. — *Sklep*, jest izbą *sklepioną* murowaną, — *kram*, jakiekolwiek miejsce, gdzie towary są rozłożone. — Dawni Polacy wszelkie składy towarów *kramami* nazywali, dziś powszechnie *sklepami*, stąd przedający w *sklepie*, zowie się *kupcem*, a w *kramie kramarzem*. — Nazwisko *kram*, przeniesione jest od miejsca do samych towarów; — kobieta próżna cały *kram* galanteryi włożyła na siebie, pisarz rozwinął cały *kram* swojéj erudycyi.

Skłonić, *zmusić*. — *Skłaniamy* rozumem, zasługą, zaletą, *zmuszamy* siłą. — Nieprzyjaciel *skłoniony* być może do odwodu przez okoliczności zaszłe lub przez układy, *zmuszony* bronią, ustępuje. — Rodzice starają się *skłonić* córkę do wyboru męża, ale nie *zmuszać*. — *Nakłania* nas wybór, *zmuszają* okoliczności. — Słaby musi, możny się *skłania*. Wymowa *skłania*, rozkaz *przymusza*. Za to mus *skłania* do innych przedsięwzięć. *Skłonności* nie strzeżone stają się *musem*. — *Mus*, jest słowo niemieckie. Polacy nie mają tego wyrazu. Ruskie *przynuka*, odpowiada wyrazowi *nękać*, wynu-

http://rcin.org.pl

kać co na kim, jest wymęczyć, *musem* wydobyć. Rozumnego i łagodnego *nakłonisz*, głupiego i upornego *zmusisz*. Niewolnik nie da się *nakłonić*, ale *zmusić*. — *Skłonności* człowieka do tych lub owych rzeczy czynią go *skłonnym*, *skłonny* idzie najczęściéj tylko za chęcią swoją, nie za wolą czyli wyborem rozumu, *zmuszony* nie ma ani chęci, ani woli.

Skłonność, *pociąg*, *powab*, *popęd*, *ponęta*. — To, co w ogólności żądze nasze porusza. — *Skłonność* zawisła najwięcéj od naszego usposobienia i sympatyi ku jakiéj rzeczy, jesteśmy *skłonni* do cnót i występków, i *skłonni* ku pewnéj osobie, do nauki, do któréj czucie wpływa. Nie właściwie mówi się o naukach samego rozumu, że n. p. ktoś ma *skłonność* do matematyki, do fizyki, ale zdolność lub ciekawość, *skłonność* zaś do muzyki, poezyi itd. — Jeżeli mówię, że kto ma *skłonność* np. do nauk lekarskich, rozumiem przez to jego usposobienie do czynności, jakich ta sztuka wymaga. (Obacz *skłonność*, *żądze*).

Pociąg, jest prawie z tą różnicą, że przyczyna tego stanu tkwi więcéj w przedmiocie zewnętrznym, aniżeli w nas samych, i że *pociąg* w porównaniu ze *skłonnością*, jest rzeczą przemijającą. — Pijak ma *skłonność* do trunku, bo do pijaństwa się włożył, inny może mieć czasem *pociąg* do wina w pewném szczególném usposobieniu. W pierwszym *skłoniona* jest żądza do picia, w drugim tylko chęć pociągnięta. Mam *skłonność* ku kobiecie dobrze mnie znanéj, czuję *pociąg* do téj, która na balu zwróciła moją uwagę.

Popęd gwałtowniejszy jest od *pociągu*, jak samo źródło tych wyrazów wskazuje, tém nadto się różni od poprzedzających, że tu do związku między mną a przedmiotem coś trzeciego wpływać się zdaje. — *Skłonności* i *pociągowi* mojemu mogą dać *popęd* przykład, namowa lub moje własne namiętności. *Popędu* może być przyczyna zupełnie ukryta, tak jak skryte sprężyny nadają *popęd* machinom.

Powab i *ponęta* razem wzięte, tę mają od poprzednich różnicę, że jak w tamtych uczucie nasze więcéj się ma czynnie, tak w tych więcéj jest bierne, zatém pod każdym względem są dla nas mniéj niebezpieczne. — *Powab* i *ponęta* mogą

http://rcin.org.pl

jeszcze wcale woli naszéj nie wzruszyć. *Pociąga* nas uśmiech kochanki, strój *wabi*. —

Ponęta jest mocniejszą od *powabu*. — Kokietka *wabi* kochanków przez sztukę. Skromna dziewica ich *nęci*, nie wiedząc o tém. — *Pociąga* nas do siebie wspaniały widok, gaik *przynęca*, wioska nas *nęci*, miasto *pociąga*. — Krasicki nas *pociąga*, *nęci* Karpiński.

Powab wystawia tylko dobrą stronę, *popęd* może być wyraźnie do złego. *Powab* działa na zmysły, *ponęta* na czucie, *popęd* na imaginacyę; *popęd* jest w drażliwości; kto się do dobrego *pociągnąć* nie da, ten idzie za *popędem* — gmin tak idzie.

„Czuję, że jestem *pociągany* ku prawdzie, jako ku środkowi wszelkich żądz i uczuć moich. (Lipiński).

Skrucha, *zbudowanie*. — Obadwa wyrazy znaczą religijne uniesienie się duszy ku lepszemu postępowaniu, przez jaką naukę lub przykład.

Skrucha, właściwszą jest grzesznikom zatwardziałym, — *zbudowanie*, każdemu religijnemu. — Przez *skruchę* zły pragnie być dobrym, przez *zbudowanie* dobry pragnie być lepszym. (Obacz *żal*, *skrucha*). *Zbudowany*, powstały z uśpienia, jakby się wznosił ku rzeczom wyższym, ponieważ *budować* jest to stawiać i wznosić. Kazanie, przykład *budujący*, ten, który wznosi. *Skruszony*, czuje żal, zawstydzenie, niegodność swoją, przez obraz swych występków i wynikających z nich skutków, czuje się niejako na proch *skruszonym*; *zbudowany*, czuje piękność, wzniosłość rzeczy ku Bogu wiodących, jest pocieszonym i boskość w sobie uczuwa. Kaznodzieja prowadzi do *skruchy* przez okropne obrazy zbrodni i kar, *buduje* przez wzniosłe wystawienie cnót i powinności chrześciańskich. — Jednakże *zbudowanie* jest najwięcéj skutkiem przykładu. —

Szlak, *ślad*, *trop*, *tór*. — Znaki byłéj obecności jakiegoś ciała. — *Tór*, (od *drzeć*, *trzeć*), jest miejsce na ziemi utarte, o które się rzecz ocierała lub którém się przedzierała, mówi się tylko o ciałach nie żyjących. — Wóz *toruje* drogę i zo-

http://rcin.org.pl

stawia znak swego przejścia czyli *tór*. — Woda *toruje* sobie przejście i wydrąża łoże.

Ślad, mówi się właściwie tylko o znakach wytłoczonych nogami ludzi i zwierząt, pochodzi też od *iść*, *szło*. Przenośnie *ślad*, mówi się o wszystkiém, co byłość jakowéj rzeczy oznacza i zwykle bierze się za znak. — Ruiny są śladem zamku, miasta itp., po *śladach* dochodzimy istoty, przyczyny rzeczy, (obacz *śledzić*), Po *śladach* poznajemy nie tylko byłość jakowéj rzeczy, ale jéj własność lub rodzaj.

Trop, mówi się o świeżych znakach przechodu zwierzęcia, jakie np. pies gończy najczęściéj węchem poznaje. —

Szlak, jest wązka ścieżka przechodem oznaczona, ze *śladów* stopy, trawę tłoczącéj, tworzy się *szlak* i obadwa te wyrazy z jednego źródła pochodzą; — wąż pełzając z rosą po trawniku, zostawia po sobie *szlak*, to jest ciągłą bez przerwy linię przejścia.

Szlaki, były to zwykle drogi, któremi Tatarowie Ruś i Podole napadali. Główniejsze były trzy: *szlak kuczmański*, *czarny* i *wołoski*. Jan Scienieński opisał je ze wszelką dokładnością dla nauki ziomków, iżby na przypadek dostania się w niewolą tatarską, w możności wydobycia się z téj, mogli wracać do kraju. Wielu nieświadomych dróg tak odległych wolało, jak mówi, wieczną cierpieć niewolę, niż puszczać się w stepy na śmierć głodu lub pożarcie od zwierząt. Sarnecki mówi, iż pisarz ten nie mniéj na chwałę zasłużył, jak Antonius Pius, który dla ułatwienia Rzymianom powrotu z niewoli barbarzyńców, wydał książkę, opisującą drogi prowadzące z Rzymu do barbarzyńskich narodów. W Polsce był wybierany zręczny i gorliwy szlachcic, który się zwał *strażnikiem trzech szlaków*, czyli *trójdroża*. Ten dobierając sobie czynnych ludzi, z nimi wszystkie zamachy Tatarów prześledzał dzień i noc czuwając, a w razie potrzeby dawał znać do zamków najbliższych.

Słabe, mdłe. — Co nie ma dosyć przyzwoitéj siły. Starość czyni człowieka *słabym* i *mdłym*. — *Mdłym* czyli *omdlałym* jest ten, kto przez zużycie, wyczerpanie sił, brak napoju lub pokarmu *osłabł*. — Dziecię z natury swojéj jest *słabe*,

http://rcin.org.pl

lecz nie *mdłe*. — Kwiatek z natury swojéj jest *słaby*, *mdleje* bez deszczu i słońca. — *Słabość* przywiązana jest do organizmu, *mdłość* do przemiennego stanu, dla tego *mdły* potrzebuje orzeźwienia, *słaby* ozdrowienia.

Sława, *chwała*, *zaleta*, *wziętość*, *znaczenie*, *powaga*, *wpływ*. — *Sława* pochodzi od *słowienia*, słowem obnoszenia, *sławny* jest ogłoszony między ludźmi, z jakich bądź przymiotów. —

Chwała, jest uznanie w kim i uwielbianie dobrych przymiotów. —

Zaleta, przyznanie i świadectwo dobrych i złych przymiotów. —

Wziętość, mieć *wziętość*, jest zyskać i skłonić sobie ludzi przez przymioty i możność do rady, obrony, pomocy i t. d., między pewną częścią ludzi. — Autor wiele prawd, jasności i wiadomości gruntownych, obywatel wiele zdatności, czynności i wpływu mający, są *wzięci*.

Znaczenie, mieć *znaczenie*, jest to przez wpływ, urodzenie, możność, talenta lub zasługi i dawną *wziętość* pozyskać wyższość nad obywatelami.

Powaga, mieć *powagę* jest to przez wiek, rozsądek, zasługi zyskać dla siebie szacunek publiczny.

Wpływ, mieć *wpływ*, jest to, lub przez pracowitość i talenta *wpływać* na ogólną oświatę, lub się do niéj przyczynić, a zatém trzeba do *wpływu* mieć *sławę*, *chwałę*, *wziętość*, a tém lepiéj i *powagę*.

Słowo, *wyraz*. — Są to umówione lub naturalne znaki wyobrażeń i przeto, że tylko wyobrażenie oznaczają, od innych znaków się różnią. Tak kopce są znakami granicy, czarna szata z białém oszyciem, znakiem żałoby, lecz nie są *wyrazami*, a tém mniéj *słowami*, bo nie oznaczają wewnętrza duszy wyobrażenia.

Słoworód, *źródłosłów*. — *Słoworód*, jest nauka okazująca rodzenie się *słów* ze *słów*. — Ta nauka blisko się styka ze *źródłosłowem*, tylko idzie na odwrót. Tam przez pochodne wyrazy idziemy do pierwotnego, tu z pierwotnego do pochodzących. (Kopczyński).

http://rcin.org.pl

Słyszeć, słuchać. — Między temi słowami taka jest różnica, jak między *widzieć* a *patrzeć.* Można *słyszeć* a nie *słuchać.* Kto ma uszy, niech *słucha*, jest to samo, co powiedzieć, kto *słyszy*, niech *słucha.* — Obecny tylko *słyszy*, przytomny *słucha. Słysząc*, jesteś tylko istotą zmysłową, *słuchając*, rozumującą. Od tych pochodzą wyrazy *słuszność* i *posłuszeństwo.*

W większéj części języków, odbierający rozkazy, odpowiada, *dobrze.* Niemiec zwykł odpowiadać, *pięknie* (schoen). Rosyanin mówi tylko, *słyszę.*

Śpiewać, nucić. — Muzyczne tony głosem wydawać. — W dawnéj polszczyznie, a dotąd w wielu słowiańskich dyalektach, używano wyrazu *piać*, z którego *śpiewać* pochodzi. — Że Słowianie ten wyraz — poetom i *śpiewakom* właściwy — szczególniéj do kogutów stosowali, dowodzi to, ile ten ptak przy ich pracach polnych był szanowany. Dotąd jest mniemanie między ludem ukraińskim o pewnym gatunku kogutów, iż mają w skrzydle swojém jedno anielskie pióro. *Śpiew* ich przed zorzą wschodzącą odpowiadać ma anielskim pieniom porannym, które ich dochodzą za pomocą cudownéj tego pióra własności.

Śpiewać oznacza właściwie *śpiewanie* słowami, — *nucić*, tylko głosem, lubo zwyczaj często jedno za drugie używa, przecież *nucić*, zawsze oznacza wydawać tony przynajmniéj w słowach nie wyraźnie oznaczonych. Tak wesoły głośno *wyśpiewuje*, smutny, zamyślony, po cichu dla siebie *nuci.*

Spólnie, razem, wraz, łącznie. — Wyraz *spólnie*, służy osobom w jednym celu i zawodzie działającym i rzeczom jednę właściwość mającym; *razem* zaś służy więcéj do ścisłego oznaczenia czasu i miejsca. Chcąc się *spólnie* naradzić względem chorego, zeszli się *razem* lekarze do jego domu. — *Razem* z kim wyjechałem do wód, lecz ja i on o sobie nie wiedzieliśmy; *spólnie* z nim wyjechałem, to jest o *spólnym* koszcie. — *Razem*, mówi się o rzeczach, *spólnie*, tylko o istotach żyjących i w jednym celu działających. *Wspólnie* z przyjacielem kupując, *razem* wszystko zapłaciłem; strzelaliśmy *spólnie* do celu i zawsze *razem*, *wraz.*

Wraz, jako wyrazom powyższym *wspólne*, oznacza zgodne,

http://rcin.org.pl

w jednym czasie i w jednym celu działanie. — Ludzie *spólnie* przy fabryce pracujący, nie tylko *razem* powinni się brać do ciężarów, ale i *wraz* ku ich dźwiganiu siły natężać. — Dwaj śpiewacy śpiewają *spólnie* dwuśpiew, chociaż nie zawsze *razem* śpiewają, lecz kolejno. Fałszywie zaś śpiewający, nucić będą *razem*, ale nie *wraz*. — *Spólnie* zagniewani w pojedynku mierzą *razem* do siebie i *wraz* na komendę strzelić powinni. — Wojsko *razem* wyrusza i *wraz* maszeruje.

Łącznie, od poprzedzających mniéj używane, zdaje się tę mieć różnicę, że *łącznie* używa się raczéj do działań ogólnych, niżeli do robót. Ludzie *łącznie* dążą ku jednemu celowi, to jest, *łącząc* wszystkie szczególne środki i sposoby.

Spór, *zwada*, *kłótnia*, *swar*, *sprzeczka*. — *Spór*, jest porozumiewanie się wzajemne w zdaniach przeciwnych o rzeczy. (Obacz *sporność*, *przeciwieństwo*). — *Kłótnia*, jest najczęściéj nieporozumieniem lub głosem namiętności i czucia obrażonego. *Spór*, za daleko posunięty, przechodzi do *kłótni*.

Zwadę rodzi niechęć lub do niéj prowadzi; — *zwada* pochodzi z *zaczepki*. — *Spierają* się uczeni, małżeństwa i kobiety między sobą się *kłócą*, gmin i pijani się *wadzą*. — Ze *sporu* wynika pożytek, — z *kłótni* niechęć, — ze *zwady* żal i wstyd. —

Swar, oznacza ludzi w tłumie mówiących. *Swarzyć* się jest wyrazem gminnym w piśmie nie używanym.

Zwada, w znaczeniu właściwém jest zahaczenie, zaczepienie się dwóch ciał; — dwaj jadący *zawadzający* swe wozy, przychodzą do *zwady* ustnéj, a potém do *kłótni*, gdy się do tego inni podróżni wmięszają, będzie *swar*.

Człowiek uprzedzony lubi się *spierać*, namiętny *kłócić*, *zwadliwy* zaś ma wadę wychowania. — Achill z Agamemmonem się *kłócą* o Bryzejdę, — Ulisses z Ajaxem wiodą *spór* o zbroję Achilla, — ciury obozowe *swarzą* się z sobą.

Srogi, *okrutny*. — *Okrutny* więcéj zdaje się znaczyć, niż *srogi*. — *Srogość* jest skłonnością, *okrucieństwo* jéj skutkiem. Wyraz *okrutność*, któryby skłonność oznaczał, dziś wcale zarzucony, dawniéj mało używany. — Godna uwagi, że pospólstwo polskie mięsza zawsze wyobrażenia: *wielki*, *możny*, *ogro-*

http://rcin.org.pl

mny, z wyrazami *srogi*, *okrutny*. — Dzikie zwierze, dziki człowiek jest *okrutny* przez *srogość*, lecz tyran może być nim przez obojętność, nałóg i rachubę.

Okrucieństwo nie zawsze ze *srogości* pochodzi. — Dzieci *okrutnemi* są dla małych zwierzątek, lecz nie mówimy, że dzieci są *srogie*. — W krajach ucywilizowanych więcéj mamy ludzi *okrutnych*, niż *srogich*, — kto z zimném szyderstwem *okrucieństwa* popełnia, *sroższym* jest od dzikich ludzi i zwierząt. —

Stałość, *wytrwałość*. — To, co w sile swojéj nie łatwo przez czas *osłabić* się daje.

Wytrwałość, służy więcéj rzeczom zmysłowym, *stałość*, duszy człowieka. Mocne drzewo jest *trwałém* i *wytrwa* burze, — *trwały* most, *trwałe* owoce. — Moc i męztwo tém od *stałości* i *trwałości* się różni, że tamte nie łatwo ulegają sile a te czasowi. — *Stałość* i *wytrwałość*, przenośnie do duszy człowieka zastosowane, tę mają różnicę, że człowiek *stały* nie da się uwieść zewnętrznym okolicznościom, *wytrwały* zaś nie da się im pokonać. — *Stałość* służy tylko do zachowania jednych zdań i przedsięwzięć, — *wytrwałość* do ich wykonania, a przynajmniéj bronienia. Kto *stale* daleką podróż przedsięwziął, z *wytrwałością* musi *wytrwać* jéj niewygody. — *Wytrwałość* tém jest dla *stałości*, czém męstwo dla odwagi. — Biada temu, kto będąc *stałym* kochankiem, wystawiony jest jako mąż na *wytrwałość*.

Staranność, *zabiegłość*. — *Pilność* ku osiągnieniu zamiaru. Właściwie *zabiegłość* jest tylko wyrazem przenośnym *staranności*, zwyczaj jednak nadał im znaczne różnice. *Zabiegać* można i niegodziwymi środkami, *starać* się tylko uczciwie. — *Zabiegać*, jest to czuwać, uprzedzać, aby kto inny nie dostąpił tego, co my pragniemy, (*zabiegać* drogę). — *Staramy* się, nie chcąc przez to zaszkodzić nikomu. — *Zabiegły* nabywa, *staranny* zachowuje, ulepsza i przysparza. Ubiegamy się o zaszczyty, dostojeństwa, ale *staranni* jesteśmy tylko o honor. — Autor *zabiegły* marzy zyskać chwilową sławę, ale *staranny* cieszy się chwałą. — Mąż *zabiegły* i żona *staranna* w dobrym bycie dzieci zostawią. — *Zabiegłość* w miastach, *sta-*

http://rcin.org.pl

ranność po wsiach wspierają się wzajem i dobry byt wnoszą do kraju.

Zabiegłość z chciwością, *staranność* z oszczędnością graniczy. *Zabiegły* nauczy często *starannych* ostrożności, ale wzajem *staranny* daje *zabiegłym* zbawienny przykład bezpieczniejszych, chociaż mniéj prędkich i wielkich korzyści tak, jak często pewniéj zwycięża wytrwałość, niż pospiesza odwaga. — W naszym kraju Niemcy są więcéj *staranni*, żydzi *zabiegli*.

Starożytny, *staroświecki*. — Co dawno było, lub długo trwało.

Właściwie między tymi dwoma wyrazami nie ma różnicy, zwyczaj tylko przywiązał do nich różnicę.

Starożytność jest poważniejsza od *staroświeckości*. — *Starożytnemi* zowiemy bardzo odległe czasy, *staroświeckimi* zowiemy tylko przedmioty smaku z używania wyszłe. Obrazy dawne są *starożytne*, portrety familijne *staroświeckie*. Ubiór *starożytny* widzimy na obrazach i posągach wieków odległych, suknie zaś dotąd zachowane, lub na obrazach nie zbyt dawnych, są *staroświeckie*.

Starożytność odnosimy do kilkunastu wieków przed nami, *staroświeckość* ledwo do wieku jednego. — Rzeczy *staroświeckie*, mające zaletę sztuki, otrzymują nazwisko *starożytności*. Obraz przestarzały nie może być już ozdobą pokojów, jak *staroświecki* familijny, lecz za to jest ozdobą muzeów i galeryi publicznych.

Staw, *sadzawka*. — Znana wszystkim tych wyrazów różnica, jednakże niektórzy pisarze biorą je za jedno. — *Staw*, jest obszerne miejsce dla spokojnéj zamkniętéj wody, w stosownem położeniu gruntu upatrzony, gdzie się ryby zachowują dla ich rozmnożenia. — *Sadzawki* zaś są daleko mniejsze od *stawów* i są celem przechowania ryb ułowionych w *stawach*, dla podręcznego ich użycia. *Staw* powstaje z rzek biegnących lub tak mnogich i obfitych źródeł, iż woda z niego może na młyn wystarczyć. *Sadzawki* zaś z jednego źródła lub z wód ściekających z deszczów i śniegów, mogą się utrzymać.

http://rcin.org.pl

Stwórca, *twórca*, *utwórca*. — Wyrazem *Stwórca*, oznaczamy Boga, jako Istotę najwyższą, która wszystko co jest, z niczego wyprowadziła. — *Twórcą* zowiemy i człowieka, autora jakiego znacznego dzieła lub wypadku. Artystom szczególniéj służy wyraz *twórca*, gdyż ci istotnie *tworzą* swój ideał, swój świat wyobraźni. — *Utwórca*, jest autor szczególnego dzieła, raczéj *utworu*.

Szabla, *pałasz*, *oręż*, *kord*, *karabela*, *miecz*, *szpada*. — Wszystko znaczy żelazo w ręku do zabijania i kaleczenia człowieka. Sztuka wzajemnego nacierania na życie z taką bronią, nazywa się oddawna *sztuką szermierską*, nasi sąsiedzi zowią *fechtowaniem*. (Jezierski). Tenże Jezierski dodaje: „Zdaje się, że jak poruszenie wesołości ma swoje powierzchowne znaki, które są charakterami narodów w ich tańcach, tak i poruszenie złości ma swoje w porwaniu się do żelaza osobne władanie. — Moskal tnie z góry, Węgrzyn na odlew, Turczyn ku sobie, a Polak na krzyż macha swoją szablą. Szabla polska była przed laty straszna narodom, dopóki miękkość wieku, przemoc sąsiedzka, zbytki krajowe, nie przeinaczyły junaków mocnych i śmiałych na grzecznych i zabawnych i przeto, gdy przesąd, chełpliwość, zemsta, wyzywania pojedynkowe, potkanie, wolą na pistolety się puścić, jak na zręczność władania szablą.“

Szabla znana we wszystkich dyalektach słowiańskich, jest *pałaszem* skrzywionym. Czacki mówi, „iż nasza nieco skrzywiona *szabla*, któréj i Węgry używają, pochodzi z Azyi, ustawnie jeżdżący na koniu, taką *szablą*, oprócz mocniejszego cięcia, mają większą zasłonę głowy, niżeli od prostéj *szabli* czyli *szpady*. *Szablę* nazywali dawniéj Polacy *białą bronią*, w przeciwieństwie ze strzelbą. Dworskie *szable* nazywały się za Kazimierza Jagiellończyka *indyczkami*, od podobnéj do szyi indyków formy.“

Pałasz oznaczał dawniéj podobno *szablę* prostą, dziś *pałasz* nieco tylko zakrzywiony, jest większy od *szabli* i pospolicie metalową ma pochwę, służy tylko wojskowym. *Pałaszów* krótkich używali prości piechotni żołnierze, które im bardziéj

http://rcin.org.pl

do obozowych potrzeb służyły. — Chciwie krajać i jeść, zowie się *pałaszować*.

Oręż, oznacza ogólnie narzędzia do zabijania. Przez *oręże* rozumiemy *kordy*, *puginały*, czyli ten wyraz od *rażenia*, czyli od *rząd*, *rzęd* pochodzi, nie śmiem twierdzić.

Kord, *pałasz* mały, raczéj do puginału się zbliżający. — „Uczynił sobie *kordek*, po obu stronach ostry, wzdłuż na łokieć i przypasał go pod szatami swemi do prawéj biodry.“ (Radziwiłł Judic.) Skąd *kordelas*, *kord*, do lasu na łowy tylko używany na dziki i niedźwiedzie, należący do ubioru strzelców dworskich. — *Kord* brali Polacy zawsze za jedno, co *pałasz* i *szabla*.

Karabela, *szabla* bez kabłąka, używali jéj Polacy do ozdobniejszego stroju, rękojeść jéj bywała zwykle z kamienia drogiego, jaspisowa, agatowa, ametystowa, złotymi i szmelcowanymi gwoździami spajana. Czacki mówi: „Czy słowo *karabela* od wschodnich języków brać mamy, nie wiem. Erazma Ciołka list r. 1516 daje niejakie wyjaśnienie: „Nicolaus de Pavężno cum similica framea quam Karabel ante 20 annos in aulam introduxit, defendere se conatus!“

Miecz, od *machać*, *miotać*, *mieść*, znaczy szeroki *pałasz*, jakim skazani na śmierć ścinani bywają.

W stylu poetycznym używa się za wszelką broń białą.

Szpada, gatunek wązkiego *pałasza*, najwięcéj do ozdoby służąca, używana bywa do pojedynku, — zadają się nią rany przez kłócie. W słowiańskich dyalektach zowią się podobnie *rydel* i *szpadel*. „Prawo mienia sokoła, oznaczało szlachcica ak noszenie *szabli* lub *szpady*.“ (Czacki Pr. 2, 243).

Suknia, *szata*. — Oznaczają jedno główne odzienie człowieka. —

Wyraz *szata* używa się już tylko w stylu wyższym i poetycznym, lubo u pospólstwa jest powszechnym. *Szata* oznacza właściwie odzienie długie, całe ciało okrywające. „Pięć lat temu (pisano około roku 1553) jak nasi krótsze *szaty* niż postronni zaczęli nosić, tak, iż nie wstydzą się ukazywać części ciała, które mają bydź zakryte.“ (Modrzewski). Słowo to ma źródło w wyrazie *szast*, *szastać*, z szelestem co posuwać.

http://rcin.org.pl

Suknia oznacza główną część ubioru wyższego stanu mężczyzn i kobiet, wyraz ten jest zapewne późniejszy od *szaty* i właściwie oznaczał tylko ubiór z sukna zrobiony. Linde mówi, jak płótno pochodzi od słowa *pleść*, *plotę*, tak sukno od słowiańskiego u nas zaginionego, *sukati*, kręcić nici, wełnę, pochodzi.

Świeckie, *światowe*. — Temi wyrazami oznaczamy we względzie religijnym to, co nie jest przedmiotem uczuć i czynów religijnych. Ogólniejszy wyraz *świeckie* oznacza wszystko, co fizycznie do rzeczy duchownych nie należy. — Osoba *świecka*, urząd *świecki*, dobra i suknie *świeckie*. — *Światowemi* zaś są uczucia i czyny, nie mające za cel moralności religijnéj. — *Świeckość* jest stanem przeciwnym stanowi duchownemu, *światowość* przymiotem przeciwnym powołaniu duchownych. Człowiek *świecki* może postępować duchownie i duchowny po *światowemu*. Stroje, pisma, zabawy *światowe*, nie należą do osób duchownych, równie jak wojna, kupiectwo i wszelkie sprawy *świeckie*. — Duchowny *świecki*, miesza się więcéj z ludźmi *światowymi*, aby ich moralnie wspierał; duchowny zakonnik więcéj się za nich modli.

Święto, *uroczystość*. — Dzień między innymi się odznaczający. —

Uroczystość, jest wyrazem ogólniejszym. Oznacza *święto* nie zwykłe, religijne, n. p. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało i t. p., i wtenczas dni takie zowią się *świętami uroczystemi;* powtóre, oznacza dzień obchodów narodowych, zwykle z religijnemi połączonych: dzień imienin monarchy, pamiątka zwycięztwa, *święto* Patrona narodu i t. d.; potrzecie, oznacza obrzęd jakikolwiek z niejaką odprawiony okazałością: *uroczystość* chrztu, poświęcenia chorągwi itp.

Święto jest wyrazem powszechniejszym. — Mówimy *święto* religijne, kościelne, (w którém prace są wolne), narodowe. — Właściwie służy ten wyraz tylko religiom: chrześciańskiéj i żydowskiéj: powtóre, jest dniem wstrzymania się od wszelkich prac publicznych i zarobkowych, dniem takim jest zwykle Niedziela pochodząca od wyrazu *nie działać*. — Ze względu na Niedzielę wszystkie *święta* w inne dni przypadające, *uroczy-*

http://rcin.org.pl

stemi się zowią. — Zowiemy w mnogiéj liczbie *świętemi* dni Wielkiéjnocy i Narodzenie Chrystusa. — *Świątkami*, *uroczystość* Zesłania Ducha *świętego*.

Poganie nie mieli *świąt*, lecz tylko uroczystości, jakiemi były ofiary, kończone zwykle przez uczty, obchody, gry i tańce. Chrześcianie ze *świętami* obowiązani są łączyć modły i dobre uczynki. — *Święta* poprzedzają dni postu i pokuty i są dniami nie tylko spoczynku, ale przyzwoitych zabaw, odwiedzin, — w nich oddaje się lud uczuciom piękności przez porządek domowy, ubiór, przechadzki itp. — Wyraz *uroczystość* pochodzi z dawnych pogańskich czasów słowiańskich, którego wykład w innem miejscu.

Szary, *bury*, *popielaty*. — *Szary*, używa się tylko do sierści zwierząt i rzeczy nie żyjących, ten kolor mających, tudzież do przedmiotów po większéj części światła pozbawionych. *Szary* pies, *szara* odzież, w nocy wszystkie koty *szare*. Co do odzieży, kolor *szary* był najtańszym. Że może odzież innych kolorów przez używanie w *szarą* się zamieniała, stąd mamy tak częste wzmianki o *szarych* sukniach dawnéj szlachty ubogiéj. — „Starsi bracia przy boku pańskim zasiadłszy, uboższych *szarą* szlachtą od *szarych* sukien, w jakich naonczas wszyscy niemal chadzali, na wzgardę nazywali i w purpurę się przybrali.“ (Starowolski).

Bury kolor, jest ciemno-*szary* z plamami ciemnych kolorów. — *Popielaty*, od naturalnego koloru *popiołu* wzięty, i jednostajny. —

Szczątki, *ruiny*. — Oznaczają resztę rzeczy zepsutych. *Szczątki* mogą być użyte za resztę wszelkich przedmiotów, *ruiny* tylko za zniszczoną znaczną budowę. — *Szczątki* szaty, okrętu, chałupy, — *ruiny* domów, wież, miast. W znaczeniu przenośném mówimy *szczątki* narodu i *ruiny* ziemi wojnami znękanéj, *szczątki* domu znakomitego (rodziny), *zrujnowany* majątek, *zrujnowane* zdrowie, *szczątki* dawnéj piękności, *zrujnowane* siły.

Szczęt, od którego *szczątek* pochodzi, przez dziwny teraźniejszy zwyczaj, nie jest używany w pierwszym przypadku, lecz tylko obok przyimków, do *szczętu*, ze *szczętem* i t. d.,

http://rcin.org.pl

przeciwnie *szczątek* nie przyjmuje tychże przyimków w tém samém znaczeniu; nie mogę mówić: zginął do *szczątka*, ze *szczątkiem*, ale do *szczętu*, ze *szczętem*.

Szczęście, *pomyślność*. — *Szczęście*, jest rzeczą przypadkową od nas samych bynajmniéj nie zawisłą; *pomyślność* jest skutkiem naszego dążenia i zwolna do niéj przychodzimy. — Głupcom idzie często *szczęśliwie*, najrozumniejszym nic *pomyślnie* iść nie chce, to jest po *myśli*, podług *myśli*, — mówimy dobrze: *pomyślny* skutek, *szczęśliwy* koniec.

Szczęściem zowiemy, gdyśmy złego uniknąć potrafili, nie mówimy zaś w tym razie *pomyślnie*. Ten, komu wszystko idzie *pomyślnie*, jest ojcem swojego dobra, — *szczęśliwy* jest dzieckiem fortuny. Wodzowi *szczęśliwemu* lud zwykle ufa, choćby mu nie *pomyślnie* się wiodło. — W chwili nie *pomyślnéj* mówi Cezar do matki: „*Szczęście* Cezara widzisz.“ — Siadającemu do kart, idącemu do boju, na okręt, żeniącemu się i t. p. życzymy *szczęścia*, bo tu wszystko więcéj od przypadku zawisło; jadącemu za interesem, zajętemu pracą jakową, życzymy *pomyślności*. — Raczéj spełniamy toast zdrowia, *pomyślności*, niżeli *szczęścia*. — Dzieciom, młodzieńcom, życzymy *szczęścia*, aby ich nawet nie po ich myśli prowadziło. Rozumnym i uczciwym trzeba życzyć nietylko *pomyślności*, ale i *szczęścia*.

Szlachetność, *wspaniałość*. — Wyraz *szlachetność*, pochodzący od *szlachcic*, *szlachta*, których bez wątpienia źródłem jest Lach czyli Lech, nazwa oznaczająca ród rycerski. Pierwszeństwo jego było tylko polityczne, zewnętrzne, chociaż zrazu tylko z osobistych zalet wypłynąć mogło.

Potomkowie *szlachetnych* ludzi czyli *szlachta*, mieli już w tém popęd, sposobność i obowiązek odznaczenia się. Stąd w polskim i we wszystkich nowszych językach przez wyraz *szlachetność*, przenosimy zaszczyt urodzenia do zaszczytu osobistego. —

Że wyższość wychowania, zajmowanie się *szlachetnemi* myślami, swoboda w saméj postaci, nadaje pierwszeństwo nad gminem, stąd przenosimy *szlachetność* i do zewnętrznéj postaci, która sama z siebie jest tłomaczem *szlachetnych* myśli

http://rcin.org.pl

i uczuć, przenosimy ją nawet do rzeczy smaku. — Wszelką *szlachetność* moralną winien jest człowiek sobie samemu, stąd *szlachetne* postępowanie jest rzeczą wykształconego umysłu. — *Szlachetność* polega głównie na poświęceniu się dla pięknych zasad. Z początku stanowiła ją sama fizyczna odwaga, z której wynikły powoli inne moralne przymioty: obrona cierpiących, darowanie urazy, wstręt od korzyści z cudzą krzywdą i t. p. Aniołom, dzieciom, przyznajemy piękność i świętość, ale nie *szlachetność*, która jest tylko poświęcającéj się woli przymiotem. Gmin nawet, ludy dzikie, mogą mieć wiele cnót w wysokim stopniu, ale najrzadsza jest u niego *szlachetność*, n. p. przebaczenie uraz, przez szczególny zbieg przeciwieństwa, dosyć w postępowaniu ludzkiém częstego, fałszywe wyobrażenie o honorze, każe mścić krwawo urazy najdrobniejsze, chociaż właśnie zemsta jest gminu tylko własnością, i nie pojmuję, czemu pojedynek ma być *szlachetniejszym* nad zemstę. Gmin mści się przynajmniéj krzywdy istotnéj, bo mu trudno o sposoby zaspokojenia się, *szlachetny* ma tu dowodzić odwagi, wystawując życie w obronie honoru. Dowiedzie on odwagi, ale nie udowodni niewinności, zabijając siebie lub przeciwnika. W jednym kraju na Wschodzie jest zwyczaj, że wyzywający i wyzwany obadwa się zabijają w myśli, iż prorokowi spór swój razem do rozsądzenia przełożą. Tu widzę więcéj logiki i *szlachetności*.

W niektórych prowincyach Polski nadawano mieszczanom tytuł *szlachetny*,* i zaszczytniejszy może był tytuł *szlachetnego* mieszczanina, niż wielmożnego *szlachcica*. — Szkoda, iż nie mamy osobnych wyrazów na *szlachetność* urodzenia i zalet osobistych.

Wspaniałość. Czém się różni pan od *szlachcica*, tém *wspaniałość* od *szlachetności; wspaniale*, jest to postępować po pańsku; pan obdarzy kogoś, bo to mało kosztuje, daruje niewdzięczność, bo wyższy nic na niéj nie traci. Rzeczami i postępkami, które dla niego są zwyczajne, zadziwia oczy gminu. W moralnym względzie *wspaniałość* charakteru tém

* Właściwie: *sławetny*. (P. W.)

http://rcin.org.pl

od *szlachetności* się różni, że *szlachetny* działa lub ustępuje z poświęceniem się i czuje to poświęcenie; — *wspaniały*, jest panem siebie zupełnym i ofiara jego jest bez poświęcenia się, nic go się zdaje nie kosztować, jest on wyższy nad cierpiącą naturę ludzką i dla tego prędzéj zadziwi, niżeli rozrzewni.

T.

Teraz, *ninie*. — Oznaczają część czasu, w któréj rzecz jaka, stan, własność albo odmiana, jako obecna, jest uważaną. (Obacz *Obecność*).

Ninie, uważa czas bezwzględnie, tak, że część jego niniejsza różni się tylko ogólnie kresem między przeszłością i przyszłością, jest to samo co łacińskie *nunc*, niemieckie *nun*. — *Teraz* zaś oznacza część czasu obecną, w któréj rzeczy, okoliczności, własności i zmiany od siebie się różnią. — „Oznajmujemy wszystkim *ninie* i potém będącym.“ (Herburt Stat.) „Niech będzie Imie Pana błogosławione od *ninie* aż na wieki.“ Tu *ninie*, wyraża obecność bez względu na okoliczność. „*Teraz* się pośliznęła noga ich, bijmy je i wytępiajmy. (Skarga). *Teraz* czas działać.

Niniejsza ustawa, list, mówi się bezwzględnie na poprzedzające, *teraźniejsza* ustawa uważa się w porównaniu z dawniejszą. — *Ninie*, jest tém obecnie, czém niegdyś, przeszłe i kiedyś. — *Teraz* jest tém, czém *dawniéj* w przeszłości, a *potém późniéj*, w przyszłości.

Towarzystwo, *społeczność*, *zgromadzenie*, *związek*. — *Zgromadzenie*, jest tylko zejściem się ludzi w jedno miejsce, co tworzy gromadę. — Członki narodu odbywają *zgromadzenia* polityczne. — *Towarzystwo* miewa swe *zgromadzenia* w dniach naznaczonych, często atoli bierze się jedno za drugie. — *Zgromadzenie* się ludzi dało powód do *społeczeństwa* i późniéj do *towarzystwa*. — Handel między narodami utworzył *towarzystwa* kupieckie, — wyraz ten wzięty od *towaru*, znanego słowa w innych słowiańskich dyalektach, który ma *związek* z niemieckim *Waare*, lecz nie pochodzi od niego. —

http://rcin.org.pl

Dziś nazywamy *towarzystwem* połączenie się ludzi, dla jednostajnie przedsięwziętego zamiaru. Tak są *towarzystwa* uczone, dobroczynne. Wprzód były *gromady* ludów, nim się *uspołeczniły*, stąd wyraz *gromada* oznacza niejako najniższy stopień *zebrania* się i odpowiada wyrazowi *skupienie*, *kupa*. — Ludzie *gromadzą* się w jedno miejsce, może w jednym, ale nie spólnym celu, na jarmark, do kościoła.

Gromadą zowiemy właściwie całe *towarzystwo* jednéj wsi, ich *zebranie* się nie jest *zgromadzeniem*, ale *gromadą*, która się zbiera nie w celu wspólnego *radzenia*, ale po usłyszenie lub odebranie rozkazu, przez *zgromadzenie* udecydowanego. — „*Gromady* z chłopami co miesiąc czynić potrzeba, dla napomnienia porządku gospodarskiego.“ (Haur. Ek.) *Gromada*, służy zwierzętom i rzeczom nie żyjącym, *gromada* owiec, kamieni. — Układ roślin dzielą na *gromady* (classes), *rzędy* (ordines), *rodzaje* (genera), *gatunki* (species). — Bierze się także *gromada* za mnóstwo nieporządne.

Trzaskać, *druzgać*. — Części drzewa lub ciała, siłą od składanych je całości odłączone. *Drzazga* pochodzi od *drzeć* (dzierać), — odgłos, jaki skutek tego darcia wydaje, zowiemy *trzaskiem*, stąd *drzazgą* nazywamy części drzewa lub kości mniejsze, których rozłączenie mniéj mocny odgłos wydaje, równie jak słowo *druzgotać*, gdy ciała są mocniejsze, mniéj wilgoci mające, szczególniéj zaś, gdy z większą siłą są rozrywane, wtenczas przybierają mocniejszą początkową spółgłoskę, *trzask*, *trzaska*, *trzaskać*, mówimy więc *drzazga* za paznogciem, maleńka cząstka drzewa, *trzaski* zaś, części drzewa znaczniejsze, których odlatywanie z podcięcia siekiery *trzask* dla ucha wydaje. Stąd piorun *trzaska*, wiatr z *trzaskiem* obala drzewo, druzgocąc je na *drzazgi* (miazgi).

Twarz, *oblicze*. — *Twarz*, oznacza całą głowę poniżéj włosów. — Piotr Kochanowski mówi w opisie pięknéj kobiety:

Twarz, dzieli nos tak piękny, wolę was nie bawić,
Że sama zazdrość nie wie, gdzieby co poprawić.

Wyraz *oblicze*, mówi się tylko o człowieku, oznacza powierzchnię *twarzy*, pochodzi od *lica* i wyraża to, co najwię-

http://rcin.org.pl

cej cechy *twarzy* człowieczéj znamionuje: białość, rumianość i t. p. W ogólności bierze się prawie zawsze tylko przenośnie za oczy, za obecność, np. w *obliczu* twojém. Stąd dawny wyraz i w prawie używany *oblicznie* za *naocznie*, *osobiście*. „Pozwał Leszko Swatopełka na sejm *oblicznie*.“ (Gwagnin). *Oblicznosć* gospodarza wielki pożytek czyni w folwarku. —

Twarz, jest wyrazem ogólnym, używanym równie do człowieka jak i do zwierząt, pochodzi od wyrazu *twór*, stąd *twarz* brali dawni pisarze za jedno, co żywe stworzenie. „I nieme *twarze*, i drzewo i ziemia nas potępia.“ (Skarga). Wyraz ten zastępuje we wszystkiém *oblicze*, wyjąwszy, iż się nigdy za *oczy* i za *obecność* nie używa.

U.

Ubić, *zabić*, *zamordować*, *umorzyć*. — Jako synonimy, znaczą pozbawić życia.

Zabić można nie chcący, albo prędko, kulą, pałaszem itd.

Ubić, przez powtarzanie razów. — *Ubić* można kogo wtenczas, gdy nie mamy zamiaru *zabójstwa*, lecz tylko, gdy ktoś *bije* tak długo, że śmierć nastąpić może, albo gdy jest zamiar *zabicia* przez takie i tak długo powtarzane razy, iż z nich śmierć nastąpić musi i to jest najwyższy stopień tyrańskwa. — Człowiek bez litości *ubija* bydlę, a *zabija* z potrzeby. — *Zabić*, jest to zadać cios śmiertelny, i właściwie potrzeba mówić, *ubił* go na śmierć, nie *zabił* go na śmierć.

Zamordować, jest to samo, co *ubić*, z tą różnicą, że *morderstwo* może pochodzić z rozmaitych mąk, ognia, kłucia, duszenia itp., szczególniéj zaś z pasowania się.

Uśmiercić można kogo dręczeniem moralném, więzieniem, trucizną; jest to wyraz najogólniejszy, dla tego stosuje się najwięcéj do środków i okoliczności dalekich od wyraźnego zabójstwa.

Umorzyć, lubo ten wyraz z tego źródła co *mór*, *zmór*,

http://rcin.org.pl

pochodzi, używa się tylko we dwóch przypadkach, to jest, znaczy głodem lub złém powietrzem kogo *umorzyć*.

Ucho, *uszy*. — Tylko w znaczeniu słuchu zachodzi różnica tego wyrazu w mnogiéj lub pojedyńczéj liczbie wziętego. Nie zgadza się z dobrym smakiem i naturą języka polskiego mówić o delikatnych lub muzykalnych *uszach*, zamiast o *uchu*, wcale co innego jest powiedzieć: ma *ucho*, a ma *uszy*. — Nakłoń *ucha* na głos mój, nie *(uszu)*, a zatkał *uszy* na głos cierpienia. Podobnie mówimy, *piękna ręka*, *mała nóżka*, zamiast *ręce*, *nóżki*. W naszym języku wszystko, co szczególniéj z piękności chwalimy, odnosić zwykliśmy jako jeden ideał do liczby pojedyńczéj.

Ufać, *dowierzać*. — *Ufamy* lub *dowierzamy* rzeczom wątpliwym bez żadnych pewnych powodów. — Gdy serce *ufa*, rozum *dowierza*. *Ufać* każe jakoweś przeczucie, *dowierzać*, śmiałość mało widząca. Człowiek niewinny, równie jak szlachetny, radzi każdemu *ufają*; krótko widzący, działający namiętnie, zwykli sobie i innym *dowierzać*. *Ufam* doświadczonemu woźnicy, *dowierzam* koniowi, chociaż ma swoje narowy. Szlachetnie jest *ufać* przyjaciołom, nie roztropnie *dowierzać* przewrotnemu i fałszywemu. Cnotliwie postępujący, cierpiący niewinnie, niech w Bogu *ufają*, ale przestępni niechaj nie *dowierzają* powolności jego w karaniu. — Nie *ufać* nikomu, jest to być niegodnym *ufności*.

Niedowiarek w nauce i obietnicach Chrystusa, jedno jest co nie *wierzący* zupełnie. — Najczystszy i najmędrszy niech *nie dowierza* swym żądzom, ale we wszystkich dobrych chęciach niech *ufa* Bogu. Bez *ufności* w siebie wiarą natchnionéj, nikt nic wielkiego nie zrobi. *Dowierzający* sobie w złém, nie widzi w dzień jasny i w przepaści idzie; największy z filozofów, Sokrates, *ufał* sobie, że z prawdą wytrwa do śmierci; tenże mówiąc raz do służącego: „Biłbym cię, gdybym nie był rozgniewany;“ *nie dowierzał* sam sobie.

Ugoda, *umowa*, *kontrakt*, *tranzakcya*, *zgoda*, *komplanacya*. — *Ugoda*, *umowa*, są to wyrazy ogólne, oznaczające wszelkie czynności ze wzajemnego stron zezwolenia zaszłe, z których wypływają prawa i obowiązki. Pod temi wyrazami *kon-*

http://rcin.org.pl

trakt, *tranzakcya*, rozumieją się tylko *umowy* na piśmie między osobami prywatnemi zachodzące i są one właściwymi wyrazami prawnymi.

Między *kontraktem* a *tranzakcyą* żadnéj prawie w języku naszym nie ma różnicy; — uważyć tylko należy, że mówiąc o szczególnych gatunkach umów, raczéj się używa tego wyrazu *kontrakt*, niż *tranzakcya;* i tak zarówno jest wprawdzie powiedzieć: *tranzakcya* kupna i sprzedaży, a *kontrakt* kupna i sprzedaży, lecz pospolicie mówi się tylko *kontrakt* zastawy, *kontrakt* spółki, *kontrakt* małżeństwa.

Te wyrazy nakoniec *zgoda* i *komplanacya* są w takim względem siebie stosunku, jak gatunek do rodzaju; *zgoda* bowiem obejmuje w sobie wszelkie *umowy*, spory jakiegobądź rodzaju kończące, nie jest to zatém wyraz prawny, lecz mogący być w każdéj okoliczności użyty; *godzą* się całe narody, równie jak prywatni; — *zgoda* może mieć miejsce nie tylko względem sporów sądowych, ale i w każdém innem zdarzeniu. *Komplanacya*, zowie się tylko ta zgoda, która rozpoczętemu lub rozpocząć się mającemu procesowi tamę kładzie; wyrazu tego zatém używa się tylko w znaczeniu prawném, i tém to *komplanacya* różni się od *zgody*.

Nie od rzeczy tu będzie dodać, iż wyraz *tranzakcya* osobliwszym sposobem, bo wcale w innem znaczeniu, z języków francuzkiego i łacińskiego do naszego przeszedł; łacińskie bowiem *transactio*, a francuzkie *transaction*, nie jest to nasza *tranzakcya*, lecz raczéj to, co my nazywamy *zgodą*, *komplanacyą;* toż samo ma się rozumieć o słowach: łacińskiém *transigere*, a francuzkiém *transiger*, które u nas znaczą *godzić się*, zawierać *komplanacye*. Uwaga ta zdaje się być potrzebną, aby uniknąć wielu pomyłek.

Szacowny tłumacz kodexu francuzkiego, francuzkie *transaction* przez nasze *tranzakcya*, a *transiger* przez *zawrzeć tranzakcyę*, wykłada. — Biorąc ten wyraz wedle używanego w naszym języku znaczenia, możnaby niekiedy powziąć fałszywe wyobrażenie o przepisach prawa francuzkiego; w § n. p. 467 kodexu możnaby mylnie rozumieć, iż obszerne formalności w wzmiankowanym § 467 przepisane, przy wszelkich *kontra-*

http://rcin.org.pl

ktach czyli *tranzakcyach* zachowywane być powinny, gdy tymczasem widoczną myślą prawodawcy francuzkiego było, rozciągnąć też formalności nie tylko do *transakcyi*, spory stron wzajemnie *zgodnym* sposobem kończących, to jest do *komplanacyi*. Tak to potrzebne jest ścisłe oznaczenie każdego wyrazu. (Pam. Osińskiego r. 1819, T. II. str. 205).

Ugoda, umowa, przystanie. — *Ugoda* jest skutkiem *umowy*, *przystanie*, może ze dwóch pierwszych wypływać, i te obiedwie pierwsze aby były prawnemi, powinny mieć za zasadę wolność stron obudwu i nie szkodzące prawom istniejącym lub prawnemu dobru trzeciego. *Umowy* i *ugody* polityczne do tego wyłączenia nie zawsze należą.

Umowa nie jest tak ściśle obowięzująca, jak *ugoda* i druga w prawném znaczeniu więcéj jest używaną. — Może nastąpić *umowa* między kochankami lub ich rodzicami o dzień ślubu, o posag itd. — *Umowa* przedślubna zamienia się w prawo *ugody*.

Przystanie, jest wyrazem w prawie nie używanym, oznacza tylko przyjęcie wniosku innych osób; może być chętne lub dobrowolne, albo nie. Można *przystać* przez namowę, nie zgłębiając skutku, tudzież przez przymus. — Mocniejsi chcąc mieć prawny pozór za sobą, skłaniają słabszego do *przystania* na ich wolą. — Mniejszy do większéj liczby, słabszy do mocniejszego *przystaje, przystaje* na wniosek z potrzeby i konieczności. — Rządy i wodzowie zawierają *umowy* tyczące się wzajemnego porządku, zawieszenia broni itd., stanowią *ugody* o pokój, granicę, wzajemne stosunki itp. — Lud lub reprezentacya jego *przystaje* na wnioski rządu, i wzajem monarcha *przystaje* na prośby ludu, lecz nie czyni *ugody*, ani *umowy*. Polacy od czasu elekcyi czynili *ugody* z królami przed oddaniem im berła, na które ci niebacznie przystawali, w skutku czego na najświętsze od tronu żądania szlachta przystawać nie chciała.

Ugory, uroczyska — *Ugory*, nazywają się pola odpoczywającéj roli, która odłogiem leży dla tego, aby żyzniejsze wydała zboża.

http://rcin.org.pl

Uroczyskami zaś nazywają *miejsca zaniedbane* przez niedostatek ludzi albo przeszkodę przyrodzenia, którąby wiele kosztowała nakładu i pracy. Nasze niektóre prowincye polskie gęsto obfitują w *uroczyska*, rzadka wieś, (wyłączywszy pograniczne wielkopolskie, ziemię krakowską i powiat wiślicki), gdzieby nie było ziemi, na której nie ma ani lasu, ani pola, ani wody. Prócz tych małych *uroczysk* są przestrzeńsze pustynie w Polesiu, i przestwory niezmierne pól ukraińskich, nazwanych *stepami*. — Lecz nie tylko Polska ma miejsca opuszczone albo niedostępne pożytkom, ma ich też dostatecznie cała Europa. Węgry, Siedmiogród, wszystko to podobne jest jeszcze do *ugorów* Europy. Wołochy zaś, Mołdawia, Bessarabia, Tauryka, są *uroczyska*, na których rodzą się kukurudze i arbuzy, a ziemia przez ustawiczne wojny Turków i Moskwy, uprawna rozlewem krwi, jest mieszkaniem stad bydła, owiec i koni. (Jezierski).

Ująć, *odjąć*, *ubrać*. — Odłączyć od całości. — Naprzód, *odjąć*, jest więcéj, niż *ująć*. — *Odejmuję* to, co jest zbyteczne, *odejmuję* także połowę albo większą część. — *Ujmuje* się część mniejsza od całości. Powtóre, *odejmuje* się część, która osobną przez się całość stanowi i odmienną od niéj bydź może; *odejmuje* się członek od ciała, summa mniejsza od większéj. *Ujmuje* się od sukni, część téj saméj materyi odcinając. — *Odejmuje* się to, co jéj osobną część *ubioru* składa, np. wstążka. *Ubiera* się z całości złożonéj z bardzo drobnych części, zupełnie jednakich. — *Odbiera* się, używamy tylko do rzeczy zmysłowych, można *odjąć* pewną summę lub co z niéj *ująć*, — *ubrać* pieniędzy, zboża. — Potwarz *ujmuje* czci cudzéj; prawo, opinia, może ją *odjąć* występnemu.

Upadek, *ruina*. — Drugie jest zwykle skutkiem pierwszego. — Mówimy, zaczął *upadać* na zdrowiu, zdrowie ma *zrujnowane*. — *Upadek* handlu grozi *ruiną* państwu handlowemu. — Właściwie o rzeczach moralnych mówimy *upadek*, o fizycznych *ruina*. — Dom (rodzina) *podupadła*, dom (mieszkanie) *zrujnowany*.

Urząd, *posada*, *dostojeństwo*, *godność*. — Te wyrazy, o ile sobie są spólne, służą osobom do rządu należącym. —

http://rcin.org.pl

Urząd mają ci właściwie, którzy od króla lub jego namiestnika mianowani lub potwierdzeni bywają, są także urzędnikami osoby do wyższych posług krajowych przez ministrów mianowane. —

Wyraz *posada* służy tylko osobom niższym, do władz rządowych należącym, ci mają osobny tytuł officyalistów. — *Posadą* także zwać się mogą obowiązki wyższe, u prywatnych przyjęte. Stara się zwykle o urząd ten, kto pragnie służyć krajowi; — *posadą* zowiemy i *urząd* wtenczas, gdy ktoś dla chleba o niego się stara. Biedny mówi, otrzymałem *posadę*, choćby został urzędnikiem. — Nadęty mówi, mam *urząd*, choć wykonywa obowiązki officyalisty. — Szczególny skład osób, łącznie działających, choćby z samych officyalistów złożony, zowie się *urzędem*, — gdy jako władza wykonawcza działa *z urzędu*.

„Jak Ołtarz jest miejscem i naczyniem Ofiary w znaku religii, tak *urząd* człowieka jest miejscem i naczyniem do wykonania cnoty w społeczeństwa zasługach.“ (Jezierski). Polska i niemiecka ziemia w wieku XItym za rozmnożeniem udzielnych książąt, nabyła pomnożenia *urzędników* dla okazalszego majestatu panujących, skąd wyniknęli podstolowie, cześnikowie, podczasowie itd., i ów orszak ulubionych czczych imion, o które się ubiegają osoby szlacheckiego rodu.

Godność, służy osobom najwyższym w *urzędzie* lub tym, którzy mianowani bywają na wyższe *dostojeństwa* krajowe. — I tak właściwie mówimy: *godność* biskupa, senatora, a nie *urząd* biskupa i t. d.*

Usnąć, *zasnąć*. — Przechodząc z czuwania do *snu*, *usypiamy* lub *zasypiamy*. — Pierwszy wyraz oznacza stan, z którego wychodzimy, a drugi, który zaczynamy. Temu odpowiadają wyrazy, np. *usunąć*, *zasunąć*, *umordować*, *zamordować*. Różnicę tę trudno z natury przyimków *u* i *za* wyprowadzić, gdyż obadwa dwojakie mają znaczenia, których ściśle oznaczyć nie podobna.

* O *godności* i *dostojności* nie rozciągnął się autor więcéj. W notatkach tylko plan dalszego rozwinięcia (P. W.)

http://rcin.org.pl

Zasnąć, jest więcéj niż *usnąć*, — mówimy, zaraz *usnął*, z trudnością *zasnął*. — Dla tego do oznaczenia śmierci używamy wyrazu *zasnąć*, — *usnąć* wtenczas tylko gdy chcemy śmierć bardzo lekką oznaczyć, np. *usnął* po długich cierpieniach na wieki.

Ustać, *przestać*. — Daléj nie postępować. — *Przestać*, nie obejmuje żadnego ubocznego pojęcia. — *Ustać* oznacza, że do ukończenia coś jeszcze brakuje. — *Przestaję* mówić w czasie przyzwoitym i według mojéj woli. — *Ustaję* mówić, gdy mi brakuje sił, lub gdy mam przeszkodę. Dziecię zmordowane *ustaje* swawolić, *przestaje*, gdy jest napomniane lub innym przedmiotem roztargnione.

Ustanie, jest na czas dłuższy, niżeli *przestanie*, — Słowik *przestaje* śpiewać we dnie, *ustaje* w połowie Czerwca.

Uszlachcić, *uszlachetnić*. — *Uszlachcić*, znaczy zrobić kogo *szlachcicem* przez patent, obrzęd lub samo nazwanie, albo obejście się z nim jako z takim. — *Uszlachetnić*, znaczy nadać wyższe przymioty duszy. Pierwsze jest tylko odmianą społeczeńską, drugie moralną. Służba lub zasługi *uszlachcają*, czyny tylko mogą *uszlachetnić*. — *Uszlachcony* obowiązany jest do wspaniałych czynów i czyny takie pociągać powinny *uszlachcenie*. — Naród cały *uszlachetnia* swoje obyczaje. — *Szlachetne* mogą być czyny, postępki, rysy twarzy, obyczaje. *Szlacheckie* domy, ubiór, zwyczaje. Lwu i słoniowi przyznajemy *szlachetne*, ale nie *szlacheckie* przymioty.

Uwagi, *zdania*, *postrzeżenia*, *myśli*. — Te wyrazy łączą się tu z sobą szczególniéj jako tytuły dziełek literatury, — a w ogólności oznaczają działanie umysłu, stosowne do danego przedmiotu. — *Uwaga*, jest tu wyraz najogólniejszy, nadajemy to nazwisko *myślom* naszym, gdy rzecz z rozmaitych stanowisk roztrząsamy. Takie są *uwagi* Krasickiego. — *Uwagi* nad życiem Jana Zamojskiego.

Zdania objawiamy o rzeczy jakiéjkolwiek, na zastanowienie zasługującéj. *Zdania* łączą się niejako z wyrokiem i są zebraniem *uwag*. W *uwagach* zwracam baczność czytelnika na rozmaite położenia przedmiotu i wzywam go do spólnego

http://rcin.org.pl

sądzenia, w *zdaniach* oświadczam wyraźnie mój sposób widzenia. — Kiedy *uwagi* w naszém rozmyślaniu czynione krótko zbieramy, wtenczas piszemy *zdania*. —

Postrzeżenia, są rzeczą praktycznego rozumu, czynna ciekawość, dowcip, humor, czyni *postrzeżenia* nad naturą, nad dziełami, ludźmi itp., które mogą być mało prawdziwie powierzchowne, ale powinny być trafne i dowcipne. Dwa ostatnie działania *umysłu*, krótko i oderwanie spisane, zowią się ogólnym wyrazem *myśli*. — W szczególności zaś, tytuł *myśli* nadajemy.

Uwolnić, *wybawić*, *zbawić*, *ocalić*, *wyratować*. — Znaczy oddalić złe, grożące osobie lub rzeczy. — *Ratujemy* wtenczas, kiedy złe dopiero grozi, *wybawiamy*, *ocalamy*, kiedy złe już jest istotnie. Chorego *wyratował* lekarz, gdy mu niebezpieczeństwo groziło, chociaż go jeszcze od choroby nie *uwolnił* i nie *ocalił*. *Wybawiamy* od złego lub przemocy, jaka kogoś uciskała. Kto człowieka od występku *wybawi*, ten go *uwalnia* od większego nieszczęścia i *ratuje* od zepsucia. — *Wybawiamy* doczesnie, *zbawienie* zyskujemy na wieki. Bohater może być *wybawcą* narodu. — *Zbawcą* naszym jest Chrystus. *Ocalamy* właściwie wtenczas tylko, gdy rzecz od uszczerbku *obronimy*, lub przynajmniéj część jéj *ratujemy*. — Kraj poświęca żołnierza dla *ocalenia* całości, żołnierz poświęca rękę, nogę dla *ocalenia* życia. — Sobieski *żałując* sąsiada, *wybawił* Wiedeń, *uwolnił* państwo niemieckie i *ocalił* Europę. *Uwalniamy* i *wybawiamy* tylko osoby żyjące, wszelkie zaś rzeczy mogą jedynie być *ratowane* i *ocalone*. — *Ratuję* okręt lub dom gorejący, *uwalniam* ptaka z klatki, *wybawiam* człowieka z niewoli.

http://rcin.org.pl

W.

Wada, *przywara*, *ułomność*, *narów*. — *Wada*, należy do ciała, duszy i rzeczy: *wada* w oku, w nodze, w wychowaniu, *wada* w dziele. — *Przywara*, jest słabością moralną, którą przez wychowanie nabieramy. — *Ułomność*, należąca właściwie do *wady* w ciele, używa się przenośnie do władz duszy i wtenczas oznacza bardziéj stan ludzki, podlegający błędom, aniżeli sam błąd. Stąd mówimy: *ułomność* ludzka, wszyscyśmy *ułomni*, (od *łomny*), w przeciwieństwie z charakterem *niezłomnym*; *ułomność* przyznajemy sercu, *niezłomność* tylko duszy. — *Niezłomny* Kato, *ułomny* Alexander. *Wady* młodości stają się przywarami na starość, przyczyną obudwu jest ludzka *ułomność*. — Prędzéj się pozbędziemy *wad* niż *przywar*. — *Ułomnościom* moralnym wola zastawiać się winna. *Przywara* jest przenośnią, od *przywaru* na garnkach, ściąga się do łacińskiego przysłowia: *Quo semel imbuta etc.*

Narów oznacza *wady* dzikiego uporu i głupstwa; gmin ma *narowy*, tak jak wyższa społeczność ma *wady*, zwierze ma *wady* w ciele, *narowy* w życiu. — Koń i pies gończy mogą być *znarowione* przez złych panów, dziecię może mieć *narowy*, które się zmieniają nieraz w *wady*, nakoniec w *przywary*. — *Narowy* siłą i musem tylko pokonać się dają; — wolność *znarowi* bezrozumnego. Opuszczenie się władz w wykonaniu praw *znarowi* ludzi.

Żeby człowieka *narowy*
Ugłaskać rządy słodkiemi,
Królowie podnieśli głowy,
I władną zakłóconemi.
Karpiński, T. I. 81.

Walka, *bitwa*, *bój*, *potyczka*, *utarczka*. — Tak zowiemy napad nieprzyjaciół na siebie. — *Walka*, jest wyrazem najogólniejszym, (walić, obalić, powalić); *walczą* z sobą nieprzy-

http://rcin.org.pl

jazne żywioły, zdania ludzkie. — *Walka* ludzi, siłą i bronią ścierających się, może nie mieć źródła w nieprzyjacielstwie, ale być tylko próbą, dowodem *waleczności*, jak w turniejach rycerskich. — *Walka* ręczna nieprzyjaciół jest *walką* rycerską, opartą na prawach honoru i ludzkości.

Bitwa wszczyna się zwykle między pospólstwem, osobliwie opojonem, z urojonych często uraz wszczęta, pochodzi od *bicia*, w której trwaniu ciągle czynne są razy czy narzędziem lub bez nich, jakie jedni drugim wymierzają i okładają. — W *wojnie* między dwoma przeciwnemi wojskami, z pewnym szykiem działającemi, powstaje bój, — który przez manewra i plany dówódzców trwa dłuższy przeciąg czasu w pewném oddaleniu i krążeniu. Rażąc jedni drugich usiłują przełamać, ruszyć z miejsca, otoczyć lub zniszczyć, aby plac *boju* otrzymać. Przy upartém działaniu z obu stron, wojska zbliżając się, w ręcznéj sile szukają środków pokonania, i w takim razie między nacierającymi w szykach i massie powstaje *bitwa*.

Potyczka, pochodzi od spotkania się i właśnie w czasach wojny jest małym *bojem* bez przygotowania do niego, — lecz przy spotkaniu się oddziałów nieprzyjacielskich z sobą, powstaje *potyczka*, i wtenczas mówimy, oddział ten potykał się w *potyczce* pod... w *boju* pod... w *bitwie* pod...

Bój, jako wyraz dawny słowiański, zdaje się pochodzić od trybu rozkazującego *bój się*, co w nowszém wyrażeniu znaczy „*miéj się na ostrożności*“ jakoby przestroga wodzom: zwyciężaj z najmniejszą, ile być może, stratą ludzi.

Utarczka, jest to *bitwa* biegająca, z planu czasem wynikła. Dowódzcy rozsyłają pomniejsze oddziały dla rozerwania sił nieprzyjacielowi, niepokojąc i wyzywając go ciągłemi w licznych punktach zaczepkami; ten poruszony, przymuszony nacierać, a zaczepiający cofając się niby ciągle, odstrzeliwają bez zbliżenia się, lub nagle na nacierających nacierając, wzajemnie się gonią i rażą, i to jest *ucieraniem* się wojenném, *utarczką*. Lub gdy większa mniejszą napada siłę, ta nie będąc w stanie stawić czoła, bierze się na sposoby rozpierzchnienia, i w takim razie osłabić może przez wygubienie pojedyńcze siłę większą, lub się przed nią ocalić w różne uciekając strony przy

http://rcin.org.pl

ciągłéj obronie. — *Utarczka*, mówi się i w przenośném znaczeniu, np. w *walce* zdań prawników, medyków, teologów itp. Kiedy przeciw zdaniu jednego powstaje dwóch lub więcéj, a ten każdemu wydoła i prędko odpowiedzieć może, choćby kosztem znużenia się, tedy słuchacze mówią o tym jednym, nie wchodząc czyje zdanie lepsze; — *walnie się ucierał*. — Rejtan w zdaniach o prawa i swobody *walczył*, *ucierał się* do ostatnich sił, w końcu opierał się mocną duszą.

Wały, *bałwany*, *fale*. — Znaki podwyższenia się powierzchni wzruszonéj wody.

Wały, są małém wzniesieniem i na powierzchni ruchomej wody, prawie równo po sobie następują, oznaczają płynienie spokojne rzeki i każdéj najmniejszéj wody, to jest *walenie* się wody, skąd *walić* się szumno i spiesznie iść.

Bałwan, oznaczający właściwie bryłę znacznéj wielkości, bierze się na morzu za *wał* ogromniejszy, pochodzący z przypadkowego, nie ze zwykłego wzruszenia wody.

Fala, zowie się wielkie i znaczne poruszenie morza przez wiatry i burzę, w którém *bałwanami* miota. — *Fala* więc w ogólności zowie się *burza* i nawałność wśród *fali*, — *wały* morskie w coraz okropniejsze zmieniają się *bałwany*. — Po *wałach* okręt płynie spokojnie, *fala* nim miota po przestrzeni, *bałwany* go spychają i w górę podnoszą. — Widok *wałów* morskich jest piękny, *bałwanów* okropny, *fala* jest wzniosłym obrazem.

Niektórzy dawni pisarze brali *bałchan* za jedno z *bałwanem*.

Bałchany (Bałkany) zowią się góry tureckie i wołoskie, (trackie).

> Odmęty dziwotworne, co niecąc *bałchany*,
> Odsadzą płynnym ciągiem od ziemi Brytany.
> (Kniaźnin).

Wargi, *usta*. — *Usta* ma tylko człowiek, *wargi* mają i zwierzęta. „Poprzeczny otwór między nosem i podbrodkiem nazywa się *os*, to jest *gęba*, a podniesione nieco w górę brzegi

http://rcin.org.pl

labia, to jest *usta*.“ (Wychowski, 176 w. L.) — *Usta*, biorą się w daleko obszerniejszém znaczeniu, niżeli *wargi*, — bierzemy je w ogólności za język, za narzędzie jedzenia i mówienia. Nadto *usta* są siedliskiem łagodnych i pięknych uczuć, są wdziękiem młodości, wesołości i niewinności. Miejsce to okropne i obrzydliwe u zwierząt, jest u człowieka obrazem tajnych uczuć, tłumaczem myśli i woli, siedliskiem rozkoszy, któréj uczucie więcéj jest błogie, niżeli zmysłowe, oraz dotknięcie, dalekie od zmysłowości, tłumaczy *przychylność*, *uszanowanie*, *wdzięczność* itp. Tyle przymiotów i zalet umieściła natura dla człowieka w téj części ciała, którą zwierzęta tylko do grubych zmysłowych potrzeb używają.

Usta, wyraz ten wspólny jest wyrazowi *uście*, *ujście*. — O rzece wpływającéj do morza mówimy *ujście* rzeki, *(ostia)*, *ujście* gór. — Serce ma cztery *otwory* czyli *ujścia*. (Linde). *Ustami* wychodzi dech z człowieka, uchodzi dusza, błąka się na *ustach* umierającego.

Wargi, tylko wtenczas u człowieka używamy, gdy o nich tylko, jako o częściach ciała jest mowa.

„Na te słowa, z Minerwą, Juno gryzła *wargi*,
W obu piersiach przeciwko Troi złość zaciekła.
Siedziały blizko siebie, Pallas nic nie rzekła.

Warta, *straż*, *czata*. — *Warta*, pochodzi od wyrazu *wara!* oznaczającego tyle, co *baczność*, uważne patrzanie. — Stąd *warować*, zamek, obóz, opatrzyć we wszelkie środki bezpieczeństwa; *wartować* pisma starożytnych, *nocturna versate manu*, *versate diurna*.

Warta, oznacza większą lub mniejszą liczbę żołnierzy, pilnujących miejsca jakiego od doby do doby.

Warta straszna z gołymi koło drzwi mieczami,
Piką gęstą opasan pałac jak lasami.
Jabłonowski.

Straż od *strzedz*. *Ostrożność*, jest wyrazem szlachetniejszym od *warty* i w stylu wyższym używanym. Jest przytém

http://rcin.org.pl

ogólniejszym i ma wiele spólnych sobie wyrazów: *stróż*, *strażnik*, *dostrzegacz* itd. *Warta* królewska zowie się wtenczas, gdy od doby do doby pełni swe obowiązki, *strażą*, zowie się część wojska, któréj obowiązkiem jest być przy boku monarchy. Część piechoty i jazdy, idąca naprzód przed strzelbą, zwała się przednią *strażą*.

Być pod *strażą*, jest co innego, niżeli być pod *wartą*, — tylko za winę. — Pod *strażą* można być dla własnego bezpieczeństwa. Mieć *wartę*, co pod *wartą*, jest pełnić tylko fizycznie powinność *strzegącego*. — Mieć *straż*, mieć na *straży*, łączy się z czuwaniem i opieką. — Wolna czyli polityczna *straż* była u Rzymian, kiedy kogo dawano pod *straż* konsulowi albo senatorowi. (Plinius, Salustius). *Straż*, czyli rada królewska do dozoru exekucyi praw królowi, składała się z prymasa, pięciu ministrów i sekretarzy. — Konstytucya 3go Maja.

Zwyczajem cudzoziemców straż królewska zowie się u Polaków *gwardyą*. W wielu narodach po Europie gwardye są dwojakie: szlacheckie i nie szlacheckie. Będą dwojakiego pokolenia te dwie straże monarchów, przecie nie mają jeszcze dostatecznego u nich zaufania, bo monarchowie prócz tych gwardyów, jeszcze muszą chować trzecią, gwardyą Szwajcarów.

Jezierski.

Czatami, zwały się *straże* czuwające nie już nad bezpieczeństwem wojsk swoich, ale czynnie śledziły postępki nieprzyjaciół. — *Czaty*, były to najczęściéj *straże* utajone.

U Rzymian nocna pora dzieliła się na cztery *czaty*. — Wigilią na początku każdéj dawano znak w trąbę, po którym znaku *czatnik* obchodził *straże*, czy się też wszystko dobrze działo. (Naruszewicz, Tacyt).

Wcale, *zupełnie*, *zgoła*. — *Wcale* lub *cale* należy do rzeczy pojedyńczéj, czy mówię o niéj w najwyższym, czy w najniższym stopniu. — *Wcale* doskonała, *wcale* zła robota.

Zupełnie, mówię o rzeczy złożonéj; — robota *zupełnie* ukończona, to jest we wszystkiém, z czego się składa, dom, suknia, lub o rzeczy mającéj pewne przymioty i z nich podobieństwo do innéj: dziecię *zupełnie* do matki podobne. Na-

http://rcin.org.pl

rody te *wcale* inaczéj są rządzone i *zupełnie* przeciwne mają obyczaje. Przez *wcale*, chcemy często oznaczyć to, czego nie ma, przez *zupełnie*, co już nie jest. Przyszedłem na teatr, gdy jeszcze *wcale* nikogo nie było; opuściłem zabawę, gdy się już *zupełnie* wszyscy rozeszli.

Zgoła, zastępować może obadwa wyrazy, lecz raczéj służy do wzmocnienia wyrazów: *cale* lub *zupełnie*. Wyraz ten bywa zwykle skutkiem wyliczenia i porównania rzeczy, — z czego wypływa sąd, który je *wcale* i *zupełnie* takiemi lub takiemi czyni. —

Cokolwiek mówimy, było mówiono, cokolwiek piszemy, było pisano, cokolwiek działamy, inni już to działali; *zgoła* nie ma nic nowego pod słońcem. (Krasicki). Wydanie to dzieł Kochanowskiego jest *wcale* porządne, co do treści *zupełne*, *zgoła* jest ze wszystkich najlepsze.

Wiele, *mnóstwo*. — Oznaczając więcéj rzeczy razem będących, mówimy *mnóstwo*, *wiele*. *Wielość* przystoi wszystkiemu, czego nie jest mało, czyli jest liczone, czyli nie, — *mnóstwo*, rzeczom nie liczonym. *Wielość* gwiazd, astronomicznie oznaczonych, dochodzi już liczby trzydziestu tysięcy, ale *mnóstwo* nie oznaczonych, osobliwie gdy na nie patrzymy przez teleskop Herschela, jest niezliczone. — Przez liczenie poznajemy dokładnie *wielość*, czego zaś zliczyć, albo dla nieporządku wyraźnie przejrzeć nie można, to zowiemy *mnóstwem*. Dla tego z wyobrażeniem *mnóstwo*, łączy się zawsze znaczna i nieporządna *wielość*.

Wieśniak, *rolnik*, *włościanin*, *ziemianin*, *kmieć*. — *Wieśniak*, jest wyrazem najogólniejszym, każdy na *wsi* ciągle mieszkający, jest *wieśniak*. — *Rolnik*, oznacza człowieka zatrudniającego się uprawą roli. — *Włościanin*, jest ten właściwie, kto ma *własność* (właść, włość) gruntową, w szczególności zaś mają to nazwisko ludzie posiadający część *ziemi*, udzieloną sobie od pana, i stąd różnica gruntów dworskich od gruntów *włościańskich*.

Ziemianin, nie widzę w czémby się od *wieśniaka* lub *rolnika* różnił, chyba dla łagodności w brzmieniu wyrazu używany w pismach.

http://rcin.org.pl

Kmieć, jest *rolnik* trudniący się uprawą znacznéj rozległości pól, prowadzący obszerniejsze gospodarstwo *wiejskie*, — z czeladzi i roboczego sprzężaju złożone. Za dawnych królów polskich *kmieć* był wolnym, pewną powinność w naturze lub pieniądzach do skarbu wnoszącym. W nowszych czasach od zaprowadzenia poddaństwa, dziś jest tylko posiadaczem dzierżawiącym grunta, z których odrabia powinności ręczne, sprzężajne i wnosi rozmaite czynsze właścicielowi, czyli dziedzicowi tegoż gruntu. — *Kmieci* nazwisko zachowuje się dotychczas chłopom rolnym w województwie krakowskiém i Galicyi zachodniéj, jako w najludniejszych i najobfitszych prowincyach staréj Polski. — W Mazowszu, na Podlasiu i innych, nazywają ich *gospodarzami rolnymi*, co już jest więcéj ogółowém nazwaniem.

Zagrodnik może być gospodarzem swéj *zagrody*, lecz nie *kmieciem*, bo posiada szczupłą miarę gruntu, (od *zagrodzenia*, zagrodzić się mogącą), którą sam z familią obrabia, nie trzyma czeladzi ani sprzężaju, i małą powinność właścicielowi tegoż gruntu sam ręcznie odrabia.

Stan i wielość *kmieci* jest podstawą pomyślności krajowéj, bo ci nie tylko wydobywają wszystkie plony z ziemi i z obory, jako pierwsze potrzeby towarzystw, ale nadto znoszą wszelkie ciężary publiczne, do porządku i bezpieczeństwa krajowego należące, np. podwody, naprawy dróg, kwaterunki, stróże. Wychowują, jako ojcowie, więcéj synów do obrony kraju, ledwie jednego do pomocy i dalszéj nadziei zostawując w domu. Dla tego sławny nasz kaznodzieja Władysława IV wymownie i religijnie wielbił *rolnictwo*, a szczególniéj w niém stan *kmiecy*. „Nie brzydź się pracowitą robotą, ani oractwem, które od Najwyższego jest stworzone. *Oractwo* wszystkie rzemiosła przechodzi, bo *oractwo* tylko Bóg postanowił, i Zbawiciel nasz chcąc stan *oracki* uczcić, nie ze złota, ani z drogich kamieni chciał mieć ciało Swoje i krew, ale z chleba i wina, które ręce niewinnych *kmiotków* z ziemi wydobywają. Lecą infuły biskupów, schną ich ręce błagalne, wszystkich cesarzów, królów korony lecą, berła z rąk wypadają, po szkarłacie ich depcą, jeżeli ich *kmiecia* robota nie dźwignie. —

http://rcin.org.pl

Hetman szaleje, truchleje żołnierz, mędrzec głupieje, rzemiosło zatacza się, zrywa się ów porządek pięknie związanéj społeczności, kiedy *oracz* koło *roli* chodzić przestanie. Wiedział to król Zygmunt August, któremu gdy chłopi z jednéj wsi na prośbie swojéj: „Najpracowitszemu Królowi Polskiemu“ napisali, przeczytawszy, dziwnie się ucieszył z tytułu tego, mówiąc do senatorów, których to obrażało: „Nie zgrzeszyli poddani nasi, gdy mi ten tytuł napisali, robicie mną jak chłopem; proszę panie kanclerzu, aby odprawę mieli, a prędko.“ (Fabian Birkowski).

Wieść, *powieść*, *bajka*, *plotka*. — Opowiadanie rzeczy, częstokroć nie będącéj prawdziwą.

Wieść, (obacz *wieść*, *sława*), jest tu wyrazem ogólnym, bez względu na prawdę lub zmyślenie. — *Wieść*, jest niejako tajną lub nie pewną wiadomością, która przeto tém bardziéj rośnie, że tajemnica jest niecierpliwą, a niepewność czynną i dowcipną w jéj kształceniu, — dla tego może zostać samą *bajką* lub *plotką*, gdy się nie potwierdzi, albo téż prawdziwa może się w *bajkę* lub *plotkę* zamienić, gdy ją skazi zmyślenie, lub wreszcie może na jaki czas z *bajki* przez *plotki* urość, wykrzywić się i zniknąć.

Powieścią zowiemy w tém miejscu zdarzenie, gdy istota rzeczy polega na samém tylko *powiadaniu* na słowach.

Bajka, łączy uboczne pojęcia fałszu i zmyślenia, *wieść*, pojęcie niepewności; — *plotka* zaś, niedorzeczności lub chęci szkodzenia.

Wonia, *zapach*. — Wrażenia na zmysł węchu. *Wonia* sprawia tylko przyjemne uczucie, *zapach* może być dla węchu miły, obojętny lub nieprzyjemny. — Świeże gwoździki i róże mają *wonię*, — *zapach* wydaje siano i rośliny mniéj przyjemnie pachnące. — *Zapach* mają rzeczy, dla których przymioty do węchu należące, są tylko podrzędnemi, wino, potrawy, mają *zapach*, ale nie *wonię;* kruszce mieć mogą *zapach* przyjemny lub nieprzyjemny. — *Woni*, używamy w przenośni do oznaczenia różnych przyjemności fizycznych i moralnych, *zapachu* nigdy.

http://rcin.org.pl

Wpływ, wziętość, znaczenie. — *Wpływ*, jest pierwszym ze stopni prowadzących do *wziętości* i *znaczenia*. Chcąc mieć *wpływ*, trzeba posiadać zdatność i zręczność, trzeba się podobać, wzbudzić ufność, otrzymać moc jakąś nad umysłem tych, którzy wiele znaczą i mogą. Człowiek mający *wpływ*, widocznie nie działa przez siebie, lecz przez urząd, blizki do rządzącego dający mu przystęp, kieruje nieraz czynami jego. — I tak sekretarz mający *wpływ* u ministra, lub przyboczny oficer u wodza wojsk, pod ich imieniem sam nieraz wiele czyni. W rządzie gminnym, człowiek lubo jeszcze bez władzy i *znaczenia*, jeśli jest talentami i wymową obdarzony, wymową tą na zdanie mnóstwa silnie *wpływać* może. Płeć żeńska, lubo prawem i zwyczajami wyłączona od rządu politycznéj *wzięłości* i *znaczenia*, przecież zręcznością i mocą powabów swoich nieraz na państwa i narody znaczny *wpływ* miała. Świadkami Liwia, Katarzyna de Medicis i wiele innych.

Wziętość, — ten, co dał się poznać przez niepospolitą zdatność i przymioty, przez ważne usługi, pożyteczne czyny, nabywa w kraju i u ludzi znacznych *wzięłości*. I tak Jan Zamojski, nim przyszedł do wielkiego *znaczenia*, był już *wziętym* w narodzie.

Znaczenie, co do władzy większém jest, niż *wziętość*, — lecz nie zawsze co do szacunku; wyraz ten mianowicie właściwy jest językowi i dawnemu rządowi polskiemu. I tak mówiono: pan podkomorzy *znaczy* wiele w swojém województwie. *Znaczenie* nie koniecznie gruntuje się na talencie i przymiotach, przeciwnie, widziano nieraz dostępujących *znaczenia* przez samo imię świetne, dostatki, popularność itd. Ci, co używają *znaczenia*, by dogodzić próżności lub własnemu interesowi, trafią na uleganie słabych i podłych, lecz ominą się z szacunkiem cnotliwych. Człowiek tylko używający *znaczenia*, by dobrym przykładem zachęcał drugich, prowadził ich do czynów obywatelskich i krajowi swemu pożytecznych, i tylko taki z przewagi i *znaczenia* swego chlubnym bydź może. Przykłady stopniowanie i różnice słów tych jaśniéj oznaczą:

Leduchowski w czasie utworzonego związku, miał w wojsku *wpływ* wielki. Nowodworski, kawaler maltański, z odwagi

http://rcin.org.pl

swojéj, mianowicie w czasie szturmów, na powszechną u rycerstwa zasłużył *wziętość*. Jan Zamojski, kiedy był tylko posłem chełmińskim, miał już *wpływ* na sejmie, daléj był *wziętym*, nakoniec do największego przyszedł *znaczenia*. Późniéj Czarniecki nie miał tyle *znaczenia*, ile możniejsi od niego w kraju, lecz przez ciąg poczciwego życia i dzieł rycerskich, bez *wpływu* nawet był *wziętym*, *poważanym* i *sławnym*.

Wskrzesić, *ożywić*, *orzeźwić*, *otrzeźwić*. — Postawić kogoś w lepszym lub przyjemniejszym stanie życia.

Ożywić, jest rzecz zmartwiałą, zwiędłą, do życia przywrócić. Kwiaty się *ożywiają* na wiosnę. — *Odżywić*, należy tylko do polepszenia fizycznego życia. *Odżywił* się z głodu.

Orzeźwić, jest to doznawać przyjemnego uczucia stanu swojego, jest to życie w wyższym stopniu. Sen *orzeźwia* wycieńczone siły, lekarstwo słabego, wino *orzeźwia* starego. — Kwiaty *orzeźwiają* się po deszczu, nieszczęśliwego *orzeźwia* dobra rada. — *Rzeskim* i *rzeźwym* jest młodzian w kwiecie wieku i siły.

Rzeskość i *rzeźwość* należą więcéj do władz fizycznych; *żywość* należy równie i do władz moralnych. — *Rzeskość* i *rzeźwość* trwają, lub tylko nabywają się na czas niejaki; — *żywość* może oznaczać ciągły charakter człowieka.

Otrzeźwić, jest równie ze stanu omdlałości, jak upojenia do zmysłów przywrócić. — *Otrzeźwia* się mdlejący i pijany, lub uniesiony zapędem fanatyzmu, zemsty itd.

Wskrzesić, jest umarłego do życia przywrócić; Chrystus wskrzeszał umarłych.

Współpracownik, *wspólnik*, *pomocnik*. — Osoba działająca łącznie z inną lub z innemi w jednym zamiarze. Różnice obudwu są następujące:

Współpracownika szukamy do roboty, *wspólnika* do przedsięwzięcia, *pomocnika* do ulżenia sobie roboty lub wykonania przedsięwzięć. — Między *współpracownikami* jest wzajemność, praca jednakowa i równość, jakimi są n. p. *wspól-wydawcy Dziennika*, między *wspólnikami* jeden cel, przy środkach i siłach rozmaitych. Jeżeli *pracownik* lub przedsiębiorca nie ma dosyć sił do wykonania roboty lub zamiaru, przybiera wtedy

http://rcin.org.pl

pomocnika. — Gmin użyty bywa najczęściéj za *pomocnika* do rachuby przebiegłych i zuchwałych burzycieli. — Lekarze są *pomocnikami* natury, gdy się niebezpieczeństwo w ciele naszém przez boleść lub niemoc objawi.

Wstrzemięźliwość, *trzeźwość*. — *Trzeźwość*, znaczy pomiarkowanie w napoju, *wstrzemięźliwość*, pomiarkowanie we wszelakiéj czynności. — „*Trzeźwość*, wyraz własny polskiego języka, ale jeszcze nie nazbyt jasny polskiemu narodowi.“ (Jezierski). Właściwiéj *trzeźwość* znaczy pomiarkowanie w używaniu trunków gorących, kto nie pija wódki i innych trunków, gdy te jemu szkodzić mogą, ten jest *wstrzemięźliwy*. — Człowiek rozumny wstrzymuje się od wielu rzeczy dla utrzymania lub naprawienia zdrowia; — człowiek zawsze *trzeźwy* jest spokojny, przytomny i rzeski, i od tego ostatniego wyrazu pochodzi *rzeskość*, dobre prowadzenie i użycie sił.

Wszystkie, *wszelkie*. — *Wszystkie*, mówi się o rzeczach w ogóle, — *wszelkie*, o różnych rodzajach i gatunkach. Cesarz *wszystkich* sił użył na tę wojnę, *wszelkich* używał sposobów w jéj prowadzeniu.

Wybierać, *brakować*. — Obadwa wyrazy jedno mają źródło (*bierać*, *brać*). — *Brakując* albo *wybierając*, odłączamy rzeczy pod względem ich wartości. — *Wybierając*, bierzemy z wielu najlepsze, *brakując*, wyrzucamy tylko najgorsze. — Rzeczy więc *wybrane*, zowią się *wyborem*; — *wybrakowane*, *brakiem*. — *Wybór* wojska bierze wódz do przedniéj straży, *brak* zaś jego użytym jest do posług lub pozostaje nieczynnym.

Wykluwać się, *wschodzić*. — Roślina się *wykluwa*, gdy kieł z ziarna wychodzi, gdy je *przekluje*, *przekole*. — *Wschodzi* wtenczas, gdy już zielenieje i nad ziemię się wznosić zaczyna. Ptaszek równie się *wykluwa* z jajka. — Mówimy, że rzecz się kluje, *wykluwa*, kiedy z zakrycia na jaw pokazywać się zaczyna.

Wyrozumiałość, *pobłażanie*, *względność*. — Te wyrazy należą do najpierwszych ozdób ludzkości i języka. — *Wyrozumiałość*, jest zaletą rozumu, *pobłażanie*, przymiotem serca. Pierwszéj owocem jest *sprawiedliwość*, owocem drugiego jest *miłosierdzie*. Atoli *sprawiedliwość* bez *miłosierdzia*, *miłosier-*

http://rcin.org.pl

dzie bez *sprawiedliwości*, mogłyby zarówno bydź szkodliwe. Przeto *sprawiedliwy* nieraz głęboko czuje, a *miłosierny* daleko patrzy. Człowiek więcéj się zrodził do *miłosierdzia*, niż do *sprawiedliwości*, bo w pierwszém błogiego doznaje uczucia, w drugiéj zmuszony jest często toż uczucie utłumiać i serce nie tyle nas myli, co rozum. Stąd *sprawiedliwy* wtenczas tylko tak jak *miłosierny* błogość czuje w swém sercu, gdy z surowością w szczegółach, a w ogóle *miłosierdzie* rozlewa. *Miłosierny* niech Bogu dziękuje, ale *sprawiedliwością* zajęty, dzień i noc niechaj Go błaga, aby mu dał łaskę bydź po Bożemu *sprawiedliwym*, to jest, aby z *miłosierdzia sprawiedliwość* jego płynęła, aby nie mówił w szale pogańskim: pereat mundus fiat justitia.

Względność, jest wyrazem ogólnym i nie oznacza, czy rozum, czy serce jest do niéj powodem. — *Względność* służy połączonéj mocy czucia, rozumu i władzy. W najwyższém rozumieniu służy Bogu, jako łączącemu w Sobie bez granic mądrość, dobroć i wszechmocność.

Bydź *względnym*, jest to wglądać nie tylko w winy, ale i w ułomną naturę ludzką, w jéj nałogi i potrzeby, nad które *względny* ma szczęście bydź wyniesionym. — Bóg *względnym* jest do czasu, bo w złém często widzi zarody dobrego, jak widział w św. Pawle filar religii. — Okropny wyraz *bezwzględność*, zostawia dobre i złe bez nadziei i przywodzi wszystko do rozpasania i rozpaczy.

Wyrozumiały tém od *pobłażającego* bardzo się różni, że pierwszy dla tego przebacza, iż dobrze widzi, drugi zaś, że mniéj widzi, albo zupełnie przez szpary patrzy, tamten przenika serce, a ten spółczuje. *Wyrozumiałość* w sądzeniu, prowadzi do *pobłażania* w karaniu. — Przymiot *pobłażania* jest błogiém uczuciem i wyraz ten od błogości pochodzi. Rzeczą oświeconego jest bydź *wyrozumiałym*. Kto zważa czyje siły, zdolności, stan, obyczaje, potrzeby i skłonności, ten będzie *wyrozumiałym*. — Często ludzie najwięcéj cierpią przez to w imię sprawiedliwości, że nie są *wyrozumiani*. Hiob święty nie chciał innéj ulgi w cierpieniach nad tę, aby go ludzie *wyrozumieli*.

http://rcin.org.pl

Pobłażającym będzie ten, kto sam błądził, choćby winę czyją rozum jego potępiał. Często jednak *pobłażanie* pochodzi ze słabości i na tém cierpią *pobłażający*, *pobłażany* i ogół. Czasem ledwo nie gorzéj jest być *bezwzględnie pobłażającym*, jak *bezwzględnie* sprawiedliwym, bo taka sprawiedliwość nie zaszkodzi małéj liczbie dobrych, a takie *pobłażanie* wielką liczbę złych rozpasać może. Boga nie zowiemy *wyrozumiałym*, lecz *pobłażającym*, gdyż Bogu przyznajemy nie ów rozum do ludzi tylko należący, ale mądrość niepojętą, nie uczucia, ale dobroć nadludzką, któréj źródło spólne jest Jego mądrości i wszechmocy.

Wyraz *pobłażający* należy do tych, którzy mają władzę karania, *wyrozumiały*, tyczy się każdego, kto wgląda w nasze czynności; ogół tém mniéj jest *wyrozumiały*, im więcéj potrzebuje *wyrozumienia*, stronność bywa *pobłażającą*, bezstronność *wyrozumiałą*. Ten zdaje mi się czyni dobrze, kto w ogóle ludziom *pobłaża*, a w szczególności jest *wyrozumiały*. Ojciec *pobłażający* gotuje sobie zmartwienie w dzieciach, lecz *wyrozumiały* rzadko w nich traci pociechę. *Pobłażanie* ludzkie pokrywa złe tylko dla chwilowego pokoju, bez *względu* na dalsze skutki i rosnąć mu daje; — *wyrozumiałość* wchodzi w przyczynę i zaradza jéj skutkom bez środków surowych i ostatecznych. Ślepe *pobłażanie*, jest ojcem zarozumiałego uporu, a baczna *wyrozumiałość* wybawczynią od złego. — W ogóle ludzie błagają i potrzebują *względności*, ale lepszy jest brak *pobłażania*, niżeli brak *wyrozumiałości*.

Bóg Izraela długo był *względny* dla cnotliwego kapłana Heli, iż tenże *pobłażał* swym synom, ale gdy *pobłażanie* aż do słabości doszło i synowie coraz byli gorszymi, zesłał nań Bóg surową karę, iż widział w jednym dniu zabite swe syny, straszną klęskę kościoła i ojczyzny swojéj, i tym widokiem przerażony, sam nagle umarł. Bóg więc karze *pobłażanie* jawnym występkom.

Wzajem, *zobopólnie*. — *Wzajem*, pochodzi od zajmowania się rzeczą, *zobopólnie*, od podziału między dwiema stronami. — Wyraz *wzajem*, oznacza zmianę, *zobopólnie*, połączenie się w czynności lub stanie. Zrobiwszy *zobopólną* ugodę,

http://rcin.org.pl

winniśmy *wzajem* jéj dotrzymywać. — W *zobopólnych* działaniach potrzeba *wzajemnego* wsparcia, *wzajemność* w miłości pociąga za sobą *zobopólne* troski i rozkosze.

Wzajemność, jest celem i nagrodą miłości, i oznacza właściwie zamianę serca za serce; stąd *wzajemnie* kochankowie czynią *zobopólną* ugodę, iż wespół każdy los podzielać będą. *Wzajemność*, jest rzeczą skłonności lub obowiązkiem charakteru, *zobopólność*, jest zobowiązaniem się, wynikłém z ugody. Atoli *zobopólnie* działamy dla *wzajemnéj* korzyści, *wzajemnie* zaś działamy często tylko przez miłość siebie samych. Działamy lub życzymy *nawzajem* źle i dobrze. Szlachetną jednak jest *wzajemność* oddawać dobre za złe, dla tego zemsta jest *wzajemnością* złych lub dzikich, dobrze czynienie *wzajemnością* chrześcian. Nauki dążyć powinny *zobopólnie* do szczęścia i godności człowieka i w tém *wzajemnie* powinny się wspierać, na czém jednéj zbywa, to *wzajem* ma druga.

Z.

Z, od. — Przez błędne używanie biorą się czasem za jedno. Gdy jest mowa nie o osobie, ale o rzeczy, *z* odpowiada na przyimki *do*, *w* i *nad;* a *od* na przyimki *ku przy* i *u*. — Wracam *z* kościoła, gdy szedłem *do* niego, — *od* kościoła, gdy szedłem *ku* niemu. — Wychodzę *z* rzeczy, wychodzę *od* osoby, *z* domu, *od* pana; oddalam się *ze* służby na zawsze, *od* służby na czas.

Zakon, klasztor, opactwo. — Zgromadzenie duchowne. jednym szczególnym przepisom podległe. — Właściwie *zakon*, oznacza samo zgromadzenie, pod jednym *zakonem* czyli *prawem* będące, *klasztor*, jest miejsce zgromadzenia. Przez metonimię bierze się miejsce za rzecz, n. p. oddać się życiu *klasztornemu* lub *zakonnemu*. Tak się bierze Kościół za religię. Wyraz *klasztor* pochodzi z łacińskiego *clorre* (klauzura), oznacza miejsce zamknięte. Życie *klasztorne* jest wstrzemięźliwe

http://rcin.org.pl

i samotne, obowiązki *zakonnika* są surowe. Używany wyraz *convent* z łacińskiego, oznacza *zgromadzenie*.

Monaster, wyraz w polskich pismach mało używany, od greckiego μενος (sam), oznacza u Francuzów *klasztor*, będący w miejscu samotném, oddaloném od świata i w którém *zakonnik* pustelnicze życie prowadzi. U nas zowią się *monasterami* klasztory greckiego obrządku, te bowiem nie były klauzurą, pod zamknięciem, ale składały się z domków osobnych, w których każdy oddzielnie mieszkał, czego w Kościele łacińskim są niejakiém podobieństwem *klasztory* Kamaldułów. — Domki takowe zwały się na Rusi *chyżyce*, cała zaś takowa osada nosiła nazwisko *Ławry* (*lawra*), więc *lawra* była to, co u katolików *opactwo*, które się tém samém różni od *klasztorów* klauzurnych katolickich, iż *opactwo* katolickie nie jest w miejscu samotném koniecznie, bo zwykle należące do niego miasta i wsi liczne, jako uposażenie, w koło *klasztor*, a bardziéj rezydencyę ich panów otaczały, i *opactwa*, lubo w zgromadzeniu *klasztorném* pod pewnemi regułami przebywały, jednak żyli, i po za murami nawet znaczenie i obowiązki świeckie przyjmując, szkoły po miastach zakładając.

Żal, *skrucha*. — O ile te z sobą się łączą, znaczą rzewne uczucie, przyznające winę w celu otrzymania przebaczenia. Obszerniejsze objaśnienie wyrazu *żal*, należy do innéj synonimy. Tu *żal* znaczy boleść za własne pomyłki i przewinienia. —

Skrucha, jest wyższym stopniem *żalu* i właściwie tylko bierze się w znaczeniu religijném. — „Kiedy człowiek za grzech *żałuje*, a sobie go obrzydzi, to zowiemy *skruchą*, ta *skrucha* jest zmiękczenie serca dobrowolne. (Skarga).

Żal i *skrucha*. „Wzięli to słowo na podobieństwo od rzeczy widocznych cielesnych, które kamieniem albo czém twardém *skruszone* bywają. Żadnéj innéj słabości, czy to ze śmierci przyjaciół, czy dzieci *skruchą* nie zowiemy, jedno *żal* z utracenia łaski Bożéj.“ (Karnkowski).

Żal nas więcéj przejmuje, gdyśmy obowiązków sumienia nie dopełnili, a *skrucha*, gdyśmy im przeciwnie działali. — „Bogowie karanie odwłaczać zwykli ludziom, aby potém za

http://rcin.org.pl

odmianą pociech *żal* większy odnieśli.“ (Wargocki). Wzajem *żal* czujemy tylko z obawy kary lub nieszczęść; *skruchę*, ze szczerego uznania, żeśmy obrazili tego, któregośmy kochać powinni byli. Do *żalu* pobudzi nas sam widok tego, przeciw czemuśmy zgrzeszyli. *Skruchę* wzbudzi w nas własne rozpamiętywanie, obrządki religijne, łagodne wyrzuty i napomnienia. *Żal*, jest samą boleścią, mogącą przywieść do rozpaczy. — *Skrucha* może się z błogą przyjemnością połączyć, gdy religijne uspokojenie sprawuje.

Pokazanie *żalu* wewnętrznego zewnętrznym znakiem, zowiemy *pokutą*. Właściwie każdy prawdziwy *żal* i *skrucha*, są już same przez się *pokutą* czyli *karą*, i pod tym względem wyraz ten tu nie należy.

Zamyślony, *roztargniony*. — Wyrazy te, jako sobie wspólne, oznaczają błąd przeciwko baczności. — *Zamyślony* atoli jest ten, którego mocne natężenie myśli nie dozwala mu uważać na rzeczy, które go otaczają. — Przeciwnie *roztargnionym* jest ten, który powodowany ciągle rozmaitemi zewnętrznemi zajęciami, nie jest w stanie zwrócić uwagi na pewny przedmiot. Archimedes głęboko był zamyślony, gdy żołnierze po wzięciu Syrakuzy do niego wpadli. Tyle go zajmowało rozwiązanie matematycznego zadania, że ani o wzięciu miasta nie wiedział, ani poznał, że ludzie, co go otoczyli, są nieprzyjaciołmi

Zapomnieć, *zabaczyć*, albo *przebaczyć*. — *Zapomnieć*, jest wyrugować rzecz z pamięci, *zabaczyć*, nie zważać na nią, czyli nie dawać na nią uwagi. — Dziecię *zapomina* krzywdy, czyli boleści wyrządzonéj, — chrześcianin *przebacza* ją. *Zapomnieć* krzywdy nie jest cnotą, lecz *przebaczyć*.

Zaszczyt, *honor*. — Obadwa te wyrazy nie dawno w języku polskim są używane. Dawni Polacy mieli zamiast *honoru*, poczciwość i uczciwość, zamiast *zaszczytów*, znaczenie, zaletę, sławę, godność, dobre imię.

Honor, jest znajomy wyraz francuzki, o którego wprowadzeniu do naszego języka wieleby było do powiedzenia. — *Zaszczyt*, słowo nieszczęśliwie wymyślone, jest przetłumaczeniem na polskie francuzkiego *honoru*. — Z Francuzami razem

http://rcin.org.pl

zyskaliśmy *honor* lub *zaszczyt* bydź najniższymi sługami. — Tutaj idzie tylko o wykazanie różnicy tych wyrazów, pod względem używania w liczbie pojedyńczéj i mnogiéj. Dziwnym zwyczajem wyraz ten w mnogiéj liczbie daleko mniéj znaczy, niżeli w pojedyńczéj. Uwaga na tę różnicę wieleby się mogła przyczynić do lepszych wyobrażeń o szczęściu i godności człowieka. Ponieważ wyrazy *honor* i *honory* są wyrazami obcymi i u Polaków w jednakiém znaczeniu przyjętymi, mogę tu poprzestać na różnicy, jaką pomiędzy nimi czyni jeden znakomity mąż Francyi, Carnot:

Honor, jest początkiem wszystkich wielkich działań, *honory*, prostą sprzyjania i łaski oznaką, a częściéj jeszcze cechą intrygi, niż rzetelnéj zasługi. *Honor* wzbudza szlachetne ubieganie się, *honory* podłą zawiść, one czynią obojętnym na los ogólny narodu, różniąc i odosobniając tego, co jest nimi przyozdobiony, kiedy przeciwnie *honor* każdego obywatela jest tylko wypływem i cząstką *honoru* narodowego. Twierdzenie, *honorom* najwięcéj sprzyjać się zdające, jest, że nie są istotnie nie zgodnemi z *honorem;* lecz człowiek zepsuty, skażony, ohydzony w publicznem mniemaniu, może w swojéj osobie połączyć wszystkie *zaszczyty* i ozdoby, — kiedy człowiek pełen skromności, uczciwości, cnót i talentów, nakoniec prawdziwego honoru, może nie mieć żadnéj z tych oznak, które ludzie *honorami* zowią.

Honor jest nie odłącznym od tego, co go nabyć umiał; zdejmując zaś suknię, składamy *honory*, lecz nieszczęściem w oczach gminu, drugie uwalniają od pierwszego, za którego wierne wyobrażenie uchodzą: jest to fałszywa moneta, często przenoszona nad dobrą; w tém rzeczy położeniu zachęcone jest oszukanie, dla oznaki rzecz zaniedbana, dobra wiara potępioną jest na pewną stratę. Zaiste wielką jest dla narodu korzyścią możność opłacenia gałązką dębową lub laurową największych przysług, jakie mu wyświadczyć można, — lecz te *zaszczyty* stają się nagrodą zabaw społeczności i złych przysług, — jakaż wkrótce ich użyteczność będzie!...

Zazdrość, *zawiść*, *podejrzliwość*. — Niechęć pochodząca z dobrego powodzenia innych. Ta żądza równie szpetna, jak

http://rcin.org.pl

nieszczęśliwa, znaczny ma odcień w tych dwóch wyrazach. — *Zazdrość* pochodzi od *żer*, *pożerać*, *zawiść* od *wid*, *widzenia*. Jak daru widzenia do patrzenia używamy, tak skłonność do *zawiści zazdrościć* nam każe. — Przez zbytnią miłość, albo przez przywiązanie można nabrać *zazdrości*, bydź *zazdrosnym*, ale to jeszcze nie będzie brzydki charakter zawiści.

Zazdrość, może bydź dziełem imaginacyi, *zawiść*, jest charakteru. — Pierwsze może w sztukach zajmować, drugie obrzydzenie sprawuje na scenie. Człowiek *zawistny* bawi, *zazdrosny* często *przeraża*.

Zajrzeć, z tego źródła pochodzi, co *zazdrość*, i przemienioną została z dawnego wyrazu *zajzrzość*, — zatém *zajrzę* i *zazdroszczę* jest to samo, z różnicą grammatyczną, że *zazdrość* ma imiesłów *zazdrosny*.

Zbiór, *skład*. — *Zbiór*, oznacza właściwie rzeczy *składniejsze*, w którém są złożone, atoli często zwykliśmy brać *skład* za same rzeczy, i wtenczas zachodzą delikatniejsze tych wyrazów różnice.

Zbiór oznacza 1) *zebranie* rzeczy różnych, jednę całość *składać* mających. — *Zbiór* obrazów *składa* galeryę, *zbiór* monet gabinet numizmatyczny. — *Zbiór* oznacza, że w ich *zbieraniu* czyniono wybór, że są drogie lub rzadkie, — *skład* obrazów lub monet wyraża tylko ich nagromadzenie, jakby tymczasowe; *skład* właściwie znaczy spojenie rzeczy w jednę całość, mogę powiedzieć *skład* osób lub rzeczy, ale nie mogę powiedzieć *skład* zwierząt. *Skład* mebli mówię, gdy są zwyczajnie do sprzedania, *zbiór*, gdy są rzadkie; w *zbiorze* uważa się na jego kompletność, w *składzie* na mnogość. 2) Przeciwnie co do osób, *zbiór* osób zowie się *zgromadzeniem różnych; skład*, jest *zebraniem* się osób dobranych i w jednym celu. — Piękny był *zbiór* osób na balu, wyborny był *skład* osób sejmujących. 3) *Zbiory*, biorą się także za czynność. — *Zbiór* siana, *zbiory* żniwa, *skład* zboża w stodołach, śpichlerzach. O pieniądzach mówi się *zbiory*, o towarach i rzeczach *składy*, o trzodzie i bydle *dobytek*, o nieruchomościach *majętność*.

Zdać się na kogo, *spuścić się na kogo*, *polegać na kim*. *Zdajemy* się na ludzi rozsądnych, pilnych i zręcznych, —

http://rcin.org.pl

spuszczamy się na ludzi uczciwych. Klient *zdaje* się w swojéj sprawie na prawnika, spokojny wtenczas, gdy i na jego uczciwość *spuścić* się może. — U Polaków nie na każdego *spuszczać* się wolno. Niższy nie może się *spuścić* ani na rozum, ani na uczciwość wyższego, i według zwyczaju właściwie powie, że się we wszystkiém na niego *zdaje*. Pan zaś może się *spuścić* na sługę tak pod względem jego sprawności, jak i wierności.

Przenośne znaczenie obudwu wyrazów, może ten zwyczaj usprawiedliwi. — O człowieku nie czujnym mówi się, że się *spuszcza* na innych, o ludziach poczciwych i ufających, że się *zdają* na innych, na Boską Opatrzność trzeba się *zdawać*, ale nie *spuszczać*. — Kto dla wygody *spuszcza* się na kogo, popadnie lenistwu.

Zdawać się we wszystkiém, brak charakteru, — ufać każdemu, brak roztropności. Im się szczerzéj za dzień dzisiejszy imesz, tym mniéj *polegać* będziesz na nie pewném jutrze. —

Polegać na kim, jestto ciągle mu ufać, na kogo się raz bez zawodu *spuścimy*, na tym możemy w każdém inném zdarzeniu *polegać*. — *Polegaj* na nim, jakby na Zawiszy. Źródło tych wyrazów tłomaczy dokładnie ich różnicę w przenośni. Można się *spuścić* na coś fizycznie, na czém jednak *polegać* nie można. Kto się raz *spuści* na człowieka słabego, na zdrajcę, już nigdy na kim *polegać* nie będzie. *Poleganie* na nim, jest skutkiem pomyślnego doświadczenia, zatém *polegać* możemy na człowieku, który nam jest znany jako doświadczony w swojém postępowaniu, gorliwości lub sztuce, i pod tym względem *polegać* na kim znaczy więcéj, niż *spuszczać* się na niego. — Kto przypadkiem zachoruje, *spuścić* się musi na pierwszego pod ręką lekarza, *polega* zaś na tym, który ma powszechną wziętość, lub którego zna z doświadczenia, *zdaje* się zaś na niego, gdy mu tenże radzi lekarstwa rezykowne, lub w mniemaniu chorego przeciwne. — Nie *spuszczaj* się na nikogo, nikt cię nie zdradzi. Kiedy działasz sumiennie, szczerze winieneś *spuścić* się na Boga. — Wódz *spuszcza* się na wojsko, ale nie *zdaje* się; wojsko *polega* na nim.

http://rcin.org.pl

Zdaje mi się, *widzi mi się*. — Obadwa wyrazy oznaczają twierdzenie niepewne, z tą różnicą, że *zdaje mi się*, mówię wtenczas, kiedy rozum o rzeczy lub jéj przymiocie nie pewne, lub zupełnie mylne *zdanie* objawia, n. p. *zdaje mi się*, że się mylisz, *zdaje mi się*, że już dzień itd. — *Widzi mi się*, najwłaściwiéj używam, gdy do mniemania mojego nie mam powodu ani w rozumie, ani w zewnętrznych zmysłach, ale tylko w wewnętrznem przeczuciu, albo urojeniu. — *Mnie się widzi*, że z téj nadziei nic nie będzie, *mnie się widzi*, że ta wyprawa nie pójdzie pomyślnie.

Zdaje mi się, odpowiada zdaniu wewnątrz i patrzeniu się zewnątrz. *Widzi mi się*, odpowiada *uwidzeniu* wewnątrz i *widzeniu* zewnątrz. — Kto nie ma własnego *zdania*, kto rzeczy *widzi*, lecz na nie z uwagą nie patrzy, ten ma najczęściéj *widzimi się*. Stąd przysłowia: każdy ma swoje *zdanie*, każdy ma swoje *widzimi się*, wolno każdemu objawiać swoje *zdajemi się*, ale nie każdy powinienby występować ze swojém *widzimi się*, — mężowie błądzą najczęściéj przez swoje *zdajemi się*, a żony przez swoje *widzimi się*.

Zdrów, *zdrowy*. — Właściwie oba wyrazy nie są synonimami, pochodzą z jednego źródła i jedno znaczą, z tą różnicą, że wyrazu *zdrów*, używamy tylko do człowieka, *zdrowy* zaś do wszystkich innych przedmiotów. — *Zdrów* jestem, — *zdrowy* napój, *zdrowy* dąb. Człowiek *zdrów*, jest w stanie *zdrowia* przemijającym; *zdrowy* jest mocny, najmniéj chorobom podległy.

Zejście, *spotkanie*, *zetknięcie się*. — Jest wtenczas, kiedy rzeczy na jedném miejscu się razem znajdą, lub do siebie przybliżą.

Zejść się mogą bez względu na stronę, skąd przybywają. *Spotykają się*, schodząc się ze stron przeciwnych ku sobie.

Zetknąć się mogą wtedy, kiedy o siebie uderzają lub się łączą. *Zejść się* mogą dwaj znajomi, z jednego miejsca wychodzący, — *spotkać się* mogą idąc na przeciw siebie, — *zetknąć się* muszą w miejscu zbyt ciasném. — Kule na bilarze *schodzą* się z sobą, gdy lecą i zostają blizko siebie, *spotykają się* mijając, *stykają się* z sobą, gdy o siebie uderzają.

http://rcin.org.pl

Spotkanie się z nieprzyjacielem oznacza już *zetknięcie się* z tymże. — Nie mogę *spotkać* na drodze do Krakowa tego, który godziną z Warszawy tamże wprzódy wyjechał, *spotkam* się z nim, gdy jadąc do Krakowa, ztamtąd wracającego zobaczę. —

Zeznanie, *wyznanie*, *przyznanie się*, *spowiedź*. — Odkrywać rzeczy sobie wiadome, tyczące się czynów, których wyjawienie jest obowiązkiem, dać innym wiedzieć według zarzuconego wyrazu *spowiedź*. — *Spowiedź*, używa się dziś tylko w znaczeniu religijném lub w bardzo uroczystych zdarzeniach. *Wyznanie* może pochodzić z dobréj woli, bez żadnych zewnętrznych pobudek, — *zeznanie*, oznacza wyjawienie rzeczy tajonéj, *przyznanie się*, wyjawienie rzeczy nie tylko tajonéj, ale i zapieranéj. *Wyznanie* nakazuje nam sumienie lub szlachetne pobudki, *zeznanie*, obowiązek towarzyski albo roztropność, — *przyznanie* się jest najczęściéj mimowolne, skutkiem musu. *Zeznawać* i *wyznawać* może winny i świadek winy, *przyznać* się sam tylko winny.

Nadto *przyznanie* się oznacza nie tylko wyjawienie czynu, ale razem *przyznanie* bezpośrednie, że ten czyn jest winą. — *Przyznanie* się może jeszcze bydź skutkiem szczeréj woli powiedzenia prawdy, lecz nieco ostrożności, bojaźni i t. p., dla tego o tak *przyznającym* się mówimy w potocznéj mowie, (wygadał się przez nieostrożność, wyśpiewał), przez jakiekolwiek pobudki, uczucie. — Jury badający, albo sędziowie używają środków podchwytywania, tak zwanych krzyżowych zapytań, groźbą lub obietnicą, wtenczas *przyznanie* się może być zupełnym fałszem, i wyjawienie takie nie stanowi nic o prawdziwości ani czynu, ani winy.

Zgromadzenie, *schadzka*, *zgromadzenie się*. — *Zgromadzenie* może bydź wolne i jawne, *schadzka* jest ukrytą, od zwierzchności lub opinii zakazaną. *Zgromadzenie* ludzi może bydź w pewnym obranym celu, — *zgromadzenie się*, jest przypadkowe. — Senat, posłowie, odbywają *zgromadzenie*, gmin i spiskowi czynią *schadzki*. — Młodzieniec, który unika *zgromadzeń* w słusznych domach, polubi *schadzki* ukryte graczów,

http://rcin.org.pl

biesiadników itd. — W czasie *zgromadzeń* wyborowych odbywają się *schadzki* stronników i intrygantów.

Zgon, *skon*. — Śmierć człowieka. *Zgon* od *gon*, spólne jest pojęciu *zgonienie*; odpowiada greckiemu *agon*, gonitwy, zapasy; zkąd *agonią*, *konanie*, — *gony* znaczące w dawnéj polszczyznie bitwy, turnieje.

Zatém wyraz *zgon*, przystoi raczéj rycerzom, na polu walki, gonitw, umierającym; nie bywa używany do oznaczenia śmierci ludzi pospolitych, a tym mniéj dzieci.

Skon, spólne jest wyrazom *kończyć*, *konać*, jest więc wyrazem śmierci ogólnym. Taką różnicę uważał zapewne Trębecki, gdy mówi:

„Umie przez swe staranie Polak już nie ciemny
Zgon przekładać chwalebny nad żywot nikczemny."
(List do Stan. Augusta).

„Gdy ciał naszych budowa niszczejąca zwolna,
Niebieskiego brać ognia już nie będzie zdolna,
Zwać to zwykliśmy *skonem*.
(Zofijówka).

Zlitować, *zmiłować się*, *użalać się*. — Okazać w skutku uczucie na nieszczęście bliźniego, (obacz *litość*). — *Zmiłować się*, jest więcéj, niżeli *zlitować*, — *zmiłowanie* ma jedno źródło z *miłosierdziem*. — Kto się *lituje*, cierpi tylko na cudzą niedolę. Kto się *zlituje*, ten albo dopiero obudza w sobie to czucie, albo zaczyna działać co może przeciw złemu; *zmiłować* się może ten, kto ma moc zupełną zaradzenia. — *Litujemy* się, patrząc na cierpienia chorego, *zlitujemy* się, jeżeli co można czynimy dla jego pomocy, gdy te wszystkie są wyczerpane, prosimy Boga, aby się *zmiłował* nad nim.

Użalić się nad kim, bierzemy często za jedno ze *zlitowaniem* się i *zmiłowaniem*, lubo właściwie *użalenie* się nad kim jest tylko skutkiem *litości* w słowach, albo i w czynach, nie pochodzących koniecznie ze spółczucia. — *Użalamy* się nad przyjacielem gdy błądzi, *użalamy* nad człowiekiem lub

http://rcin.org.pl

stworzeniem jakiém, nie dzieląc z niemi stanu cierpienia, lecz przez wyższość lub samą szlachetność i tkliwość uczuć.

Zniknąć, *zginąć*. — Właściwie nic nie może *zniknąć* ani *zginąć*, ale tylko dla naszych zmysłów. *Zniknięcie* od zguby tém się różni, że co *zniknie*, to tracimy na zawsze, co *zginie*, to mieć jeszcze możemy w całości. — Ptak *niknący* w obłokach, nie jest *zginiony*, — o zabitym na wojnie mówimy, że *zginął*, iż najczęściéj i ciało jego trudne do znalezienia, — o zbiegu mówimy, że *zniknął*, to jest, tak dobrze się ukrył, jakby go nie było. — *Znikły* jest dla nas dawny ród Słowian, ale nie *zginiona* ich pamięć.

Zmrok, *świtanie*. — Stan pośredni między światłem a ciemnością, i dla tego obadwa wyrazy biorą się czasem za jedno, chociaż pierwsze należy do zachodu, drugie do wschodu słońca. Pierwsze bliskie jest światła, drugie ciemności, dla tego mówimy o ranku: jeszcze jest *zmrok*, już *świta*. — Dla tego w przenośni mówimy: umysł *zamroczony* starością lub trunkiem, który traci pamięć i poznanie. *Świta* komu w głowie, gdy czegoś ale nie pewno dostrzega, i *świtanie* umysłu przywiązane jest do młodości.

Znój, *pot*. — Parowanie obfite, zbiegające się w krople, nazywa się *znojem* lub *potem*. — *Znój*, zdaje się nie tylko w polskim, ale i w pobratnich językach jedno znaczy, co upał i gorąco, *pot* wyciskające, lecz przyczyna bierze się za skutek. *Znojem*, zowiemy szczególniéj gorąco, pochodzące od słońca z pracy rolniczéj i wszelkiéj ciężkiéj roboty, dla tego u wyższéj klassy ani nawet w potocznéj mowie ten wyraz nie jest używany, lecz tylko w poezyi.

Pot może bydź nie tylko z pracy, ale z wszelkiego gorąca, osłabienia; *pot* może bydź nie tylko gorący, ale i zimny. Wielkie natężenie myśli, trwoga, niecierpliwość, *poty* nam sprawia. — Pić i *potnieć*, jest to znak z gruntu zepsutego żołądka. Seneka mówi: „Niektórym nawet stałym mężom, gdy do ludu przemawiali, *pot* wystąpił, tak jak się pracą strudzonym i gorącem *uznojonym* wydarzyć zwykło.“

Znużyć się, *strudzić*, *spracować*, *zmordować*. — Trwanie jednéj rzeczy *znuża* umysł i ciało, choćby się ani utrudziły,

http://rcin.org.pl

ani spracowały; długie stanie, siedzenie, jazda, przechadzka w lecie, słuchanie rozwlekłéj mowy, *unuża*. Długie chodzenie, zaczém przeciskanie się przez tłumy, czytanie, opowiadanie rzeczy, wymagającéj usilności, *utrudza*. — Człowiek spracuje się robotą, ciągnieniem, dźwiganiem. Można bydź *znużonym* umysłowo przez brak czynności, fizycznie przez brak snu, — *strudzonym* przez złe drogi i przymuszone zajęcie umysłu, — *spracowanym* przez natężenie umysłu i sił fizycznych. *Znużonych* rozrywka, *strudzonych* sen i spoczynek pokrzepia, — *spracowany* potrzebuje najwięcéj snu i posiłku. *Unudzenie* i *strudzenie* jest rzeczą przemijającą, *spracowanie* często bez powrotu odbiera siły, dla tego *spracowany*, nie już *spoczynku*, ale zupełnéj *spokojności* dla reszty dni swoich potrzebuje.

Zmordować się, jest to *strudzić* się i *spracować* gwałtownie, jest to *hyperbola*, n. p. umysł skargami mordować, — Nieba karami już się *zmordowały*, pracą *zamordował* się.

Źródło, zdrój. — Zwyczaj tylko poetów często te dwa wyrazy za jedno bierze; *zdrój*, oznacza wytryskującą wodę ze źródła samego i tylko przy samém źródle będącą. Miączyński oznacza taką różnicę: „W jedném *źródle* bywa kilka *zdrojów*, — jedno *źródło* z wielu *zdrojów*; — *źródło* wycieka przez *zdrój* podczas mało, albo nic, jak w studniach, w studzienkach, unda multa habet capita quibus etera ebulit.“

Zwierzę, bydlę. — Tak zowiemy wszystkie żyjące stworzenia, którym rozumnéj duszy nie przyznajemy. — *Zwierzę*, jest wyraz najogólniejszy, bo wszystko co żyje obejmujący, nawet człowieka rozumném *zwierzęciem* nazywamy. — *Zwierz*, istotnie ma jedno źródło z bóstwem słowiańskiém *żywie, żywieniem*, dawniéj pisano *żywiący*, zamiast dzisiejszego *żyjący*. Tu zważmy tylko *zwierzę* w stosunku do bydlęcia. W języku naukowym *zwierzę* stanowi rodzaj, *bydlę* gatunek. Do pierwszego należy wszystko żyjące, od słonia aż do najmniejszego robaczka, do drugiego tylko *zwierzęta* domowe, trawożerne, których człowiek do prac i pożywienia używa.

W najdawniejszych pismach polskich, różnica ta, mianowicie w piśmie św., nie jest zachowywaną. — *Bydlę*, zapewne

http://rcin.org.pl

nazwą późniejszą, od *zwierz* jest przenośną, mającą spólność z *budą*, *bydlić* się, stały pobyt obierać. W pasterskiém życiu *bydlę* i *buda* znaczyły i mieszkanie i własność, ztąd majątek jakowy zwał się *dobytkiem*, to jest majątkiem najprzód z *bydła* złożonym.

Do wyrazu *zwierzę* przywięzujemy szlachetniejsze znaczenie, niż do *bydlę*, co ztąd pochodzi, iż *zwierzę* utrzymuje się własną siłą, przemysłem, które przeto względnie w niém wyżéj są rozwinięte, *bydlę*, powszechnie moralnie więcéj przytępione, zwłaszcza *zwierz* domowy, w niewoli człowieka będący, tak mówi Kniaźnin:

„Kozieł pomówiwszy z lisem, już odtąd nie chciał przestawać z *bydlęty*,
Ale z samemi *zwierzęty*.“

Stąd *zwierzęta* trawożerne leśne nie zowią się bydlętami, np. żubr, sarna. — Wół szlachetniejszym jest od niedźwiedzia, jednak *bydlęciem* się zowie. Koń jest *zwierzęciem* pięknym i szlachetnym, chłopi jednak swe liche konie *bydlętami* zowią. Koń i ciele morskie są *bydlętami*.

Zwierzęcość, *sprosność*, *bydlęcość*. — Tak zowiemy w człowieku to, co przeciwne jest jego wyższéj ludzkiéj naturze. — W szczególności *zwierzęciem* zowiemy w człowieku wszystko, co ma spólnego z innemi *zwierzęty* i co nie wyłącza jego rozumnéj natury. — Tu uważamy ten wyraz, o ile też naturę obrażoną oznacza. — *Zwierzęcość* jest wtenczas, gdy żądze zmysłowe w namiętności się zmieniają, gdy człowieka dzikiemu *zwierzowi* podobnym czynią, gdy przez nie staje się okrutnym, a nawet wściekłym.

Bydlęcość należy raczéj do nałogów zmysłowych, którym się człowiek bezrozumnie powoduje. — Służy szczególniéj do nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, zaprzątania myśli jedynie rzeczami zmysłowemi. *Bydlęce* nałogi ma ten, kto zmysłowości opierać się nie umie i nie chce, — *zwierzęce* ten, kto z dziką natarczywością za niemi się ugania. — Pierwszy jest ujarzmiony bezrozumném *bydlęciem*, drugi *zwierzem* roz-

http://rcin.org.pl

hukanym. Pierwszy głuchy jest na moralne uczucia, drugi na głos rozumu, obadwa nie są w stanie używać rozkoszy moralnych.

Sprosność, służy obudwu, gdy prócz *zwierzęcych* lub *bydlęcych* nałogów człowiek pozbawia się wszelkiego wstydu, którym w żądzach i potrzebach natury, nawet *zwierzęta* do pewnego stopnia są obdarzone. Człowiek *sprosny* bierze sobie nadto *zwierzęce* i *bydlęce* przymioty za zasadę rozumu, i w rozumie wyszukuje środki ohydnego postępowania, gwałcenia nie już rozumowéj, ale nawet *zwierzęcéj* natury swojéj. Można bydź *sprosnym zwierzem* w zbrodniach i *sprosném bydlęciem* w nałogach, *sprosność*, jest owocem zepsutej cywilizacyi, zboczenie z prostéj *zwierzęcéj* natury. — *Sprosne* były zbytki Rzymian tak, jak *sprosny* cynizm niektórych filozofów. Dziki i silny ma *zwierzęcość*, niewolnik, nadużyciem zniszczony, *bydlęcość*. — Władza nieograniczona i środki cywilizacyi, przy zepsutéj naturze, mogą skłonnego człowieka *sprosnym* uczynić.

Znaleść, *wynaleść*. — Ten *wynajduje*, kto szukał, a ów zaś *znajduje*, który o tém nie myślił, aby szukać miał, i tak *najdujemy* z przygody, co wyraża dobrze Rosyanin słowem *naszoł*. — „Kiedy kto idzie w drogę z Krakowa do Wilna i brata swego, który w Prusiech mieszka, na onéj drodze o nim nie myśląc, ani onego widzieć się spodziewając, z przygody najdzie; a kiedy umyślnie zgubionego klejnotu szukamy i dostajemy, tedy mówiemy, żeśmy *wynaleźli*.“ (Rozwod żałośny, kazanie ks. Rozwadowskiego). *

* Jest to pierwszy ślad synonimu polskiego z r. 1632. (Uwaga Autora).

http://rcin.org.pl

Niektóre urywki Synonimów nieskończonych wynalezione.

Boże, *Boskie*. — Rzecz jakową lub pomysł nazywam *Bożym*, gdy o nim mówię jako pochodzącym od *Boga* lub do Niego należącym. — *Boskie* zaś mówię, gdy oznacza przymiot *Boga* i właściwość. — Przykazanie *Boże*, palec *Boży*, dobroć, mądrość, opatrzność *Boska*. — Że własność i przymioty *Boga*, jako *Boga*, za jedno brać musimy, stąd użycie jednego wyrazu za drugi zawsze bydź może dozwolone; łaska *Boża* i łaska *Boska*, Matka *Boża* i Matka *Boska*.

Jednakże lepiéj mówią: po *bożemu* nagrodź, wysłuchaj, przebacz, niżeli *bosko* albo po *boskiemu*. — Wyraz *boży* daleko jest świętszym od wyrazu *boski*. — Mogę powiedzieć o człowieku, *boski* charakter, *boskie* dzieło, lecz nie mogę mówić, *boży* charakter; dla tego więcéj mówimy o Chrystusie Syn *Boży*, niżeli Syn *Boski*, a o papieżu Namiestnik *Boski*, nie *Boży*. — Mówię o *bogach* pogańskich; mogę powiedzieć: *boskie* mieszkanie, *boska* wszechmocność, ale nie mówimy nigdy w mitologii o *bożych* dziełach itd.

Poganie mogli sobie sami przez czyny nadzwyczajne, przez wywód rodu, *boskość* przypisywać; chrześcianin, u którego pokora jest jedną z cech najgłówniejszą, bierze sobie pobożność za obowiązek i cnotę i nigdy się z Bogiem nie równa, ale czując w sobie coś *boskiego* w swéj duszy, działa po Bogu, pobożność według Boga.

Miłość, *kochanie*, *polubienie*. — *Miłość* jest potrzebą serca, *kochanie* potrzebą serca i duszy, *lubienie* potrzebą zmysłów, nałogiem albo upodobaniem. — Człowiek moralny *miłuje* Boga i ludzi. — Tkliwy *kocha* żonę, dzieci, przyjaciół; każdy *lubi* według zdania lub skłonności naturę, wesołość, autora i t. d.

http://rcin.org.pl

ROZPRAWY, PRZEMÓWIENIA,

ODCZYTY i t. p.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

RECENZENCI I ESTETYCY.

(1828—1829).

Zjawiło się w Warszawie od niejakiego czasu kilku (zapewnie młodych, zapewnie z prowincyi przybyłych) pisarzów, którzy część literacką naszych pism peryodycznych zająwszy, ogłaszają wyobrażenia o poezyi tak nowe i górne, że miejscowym prostakom w téj sztuce pozostaje tylko usta otworzyć i milczeć.

Niektórzy nasi redaktorowie są jak oberżyści dla przybywających, zarówno grzeczni, byle tylko puste miejsca zajęli, dozwalają każdemu wrzeszczeć, mówić co się podoba, trzymając się zdania, niech sobie goście głowy urywają, byle moja oberża pełną była; dla tego téż mieszkańcy boją się do téj oberży uczęszczać, aby się nie narażali i że dzisiejsze ciężkie czasy są nie potemu. Dla tego ci goście coraz śmieléj oberżę zajmują, a w głośnych dysputach swoich coraz śmieléj utrzymują, że przy nich prawda, kiedy nikt z przyjaciół klassyczności ani słowa odpisać się im nie ośmieli. (Gazeta Polska Nr. 80).

Żeby jednak ktoś nie pomyślał, że zdania o poezyi w podobnych oberżach ogłaszane, są zdaniem powszechném, jako prostak miejscowy, śmiem się z mojemi poziomemi myślami odezwać, jeżeli tak górno latający panowie wysłuchać mię raczą.

Z przeproszeniem, najprzód pochwalić się muszę, żem niegdyś i ja téż rymował i że mię w prostocie mojéj, jak tylu

http://rcin.org.pl

innych staroświeckich ludzi, Horacy i Wirgili zajmował; chciałem niegdyś do rymów i rozumu, ile go było, wtrącić, ale że teraz to wszystko wyszło z mody, musiałem więc, sumiennie rachując się, mój zawód zaniechać.

Aby jeszcze być poetą, nie dość nawet wyrzec się dawnych błędów, nie dość porzucić rozsądek i mieć sumienie, rozbratać się z płodem oświeconym Greków i Rzymian, ale nadto! co tu potrzeba, aby według tych ichmościów poetą zostać? I śpiewam sobie dla siebie tak smutno, jak ów biedny Słowianin, któremu dawni romantyczni rycerze pole zajechali.

Dotąd niech to moich szanownych kolegów nie obraża, byliśmy wszyscy wierszopisami. Trzeba albowiem i to wiedzieć, że teraz kto ma rozum, ten tylko rymuje, kto zaś nim gardzi, jest poetą.

Rozpatrzmyż się teraz w naszych wadach, do których najwięcéj powodem jest rozum, a który nas wierszopisów tyle poniża. Malowanie świata fizycznego teraz zupełnie nie przystoi: bliska znajomość języka i rzeczy, zręcznie rozwinięty układ i sztuczny mechanizm wiersza, szczęśliwe dobieranie rymów, porządek i ściąganie wszystkich myśli do jedności, wszystko to są wady. Dla tego też moi panowie, teraz postanowiono, że przeznaczeniem naszém jest tłomaczyć, nie zaś zajmować się wydawaniem płodów oryginalnych, i nie powinniście zajmować miejsca przeznaczonego dla geniuszów. Prawda, że geniusz tak wysoko lata, iż wy po ziemi chodzący wcale mu zastępować nie możecie, ale on w locie ma prawo grozić każdemu i mówić: uprawiaj w pocie czoła ziemię, z któréj powstałeś, to jest tłomacz klassyków, którzy cię do poezyi natchnęli; nam tylko wolno samowolnie bujać po niebach.

Ale gdyby nam nawet, potomkowie Kaina, wolno było łączyć się z braćmi błogosławionymi, któż podoła obowiązkom poety, owéj nadzmysłowéj istoty. — Wiecież wy, co to być poetą?

Dla poety obce być powinno wszystko, co go otacza i co przed nim rozprawiają. On się wydziera z krańców widomego zakresu, porusza miliony niewidzialnych światów i w nieskończoność się zmienia, pogardza tutaj wszystkiém, a z góry ża-

http://rcin.org.pl

dnych nie przyjmuje pociech, czasem też wyższy nad blachę cierpienia i niedołężność ludzką, unosi się ku panu czasu i niezmierności. — Poeta nadto wyrzeka się samego siebie, o istnącém pokoleniu, jego języku i zwyczajach zapomina, im jest śmielszy w wyrażeniu, tém większą mowie sprężystość nadaje. Jeżeli pomiędzy jego dziesięcioma wyrażeniami jedno niewłaściwe się znajdzie, dziesięć innych jest prawdziwém dla narodowéj mowy nabytkiem. (!) —

Potrzeba jeszcze, ażeby w każdym poecie tak, jak w Sonetach Mickiewicza, więcéj było wyobrażeń, jak rymów, więcéj uczuć, jak słów. Przytém wierszopisowie, jeżeliby chcieli być poetami, powinni miłość uduchownić, bo ta nie powinna być obnażoną, jak u wierszopisarzów Stanisława Augusta, inaczéj niech się nie pokazują płci pięknéj.

W takiém położeniu któż z wierszopisów ośmieli się być niedołężnym Tytanem, chcącym Olimp opanować? Taka wyprawa przystoi tylko nowym geniuszom. Trzeba bowiem do niéj tylko ślepéj dumy, szału, nie zaś zręczności i rozsądku. Bajecznych Tytanów chłostał Jowisz piorunami, ale zaciętym nie mógł się ognać, przywołał więc Minerwy, ta, gdy ukazała swoją tarczę, wnet olbrzymy spadły z wysokości, na jaką się wdrapały. Dla tego to teraźniejsze Tytany nienawidzą Minerwy, i na jéj widok oczy zamykają i lają tym, co się nie lękają spojrzeć w jéj tarczę.

Choćbyśmy więc chcieli przynajmniéj zagłębiać się w dziełach naszych małych olbrzymów, nie pozwolą, żeby za pomocą rozumu zganić ich, albo pochwalić. Mówią oni: „że chcieć rozumować w poezyi, jest to szukać w niéj zamierzonego celu, pewnego porządku i układu, którego nie ma i z natury swojéj mieć nie może. Najrozsądniejsza krytyka zrywa łudzącą zasłonę piękności, obraża wdzięki, których cały powab zasadzał się może na tém, że dla oka nie były widzialne, że natchniona poezya nie cierpi analizy; że rozsądek rozbraja talizman jéj uroku, że teorya poezyi jest romansem umysłu ludzkiego i nadużyciem władzy myślenia,“ — za które Arystoteles i Horacyusz odpowiedzą, a za które ci panowie zdawać rachunku nie myślą.

http://rcin.org.pl

Teraz załóżmy ręce i dziwmy się nowym geniuszom i żałujmy, że nas matki uczyły w modlitwach prosić Boga o rozum. Pozostaje więc dziwić się, czy płakać?...

Bajka mówi, że Apollo ukochanemu od siebie Faetonowi wóz słońca powierzył.

Nie chcą w czytelnikach zimnéj rozwagi, z jaką krytycy piszą o tworach imaginacyi, bo ta tłumi w ich sercu iskrę zapału i chwilowe niweczy wrażenia.

Jest więc interesem sławy narodowéj, aby tak delikatnie organizowanych zdobywców Olimpu nie spłoszyć. Mówią: „że wymowne o piękności rozprawy można przyrównać do grobowych napisów, zdobiących, że tak powiem, mogiłę odczarowanego jéj uroku.“ — Tu zdają się mieć słuszność, bo nieraz już dobra recenzya była nagrobkiem miernego dzieła, bo nieraz światło krytyki odczarowało mniemane zjawiska niebieskie, i okazało, że są rzeczą zwykłą na ziemi. Rozsądek łatwo rozbroić może talizman jéj uroku. „Wtenczas to nakształt napowietrznéj harmonii dźwięku, znika poezya przed okiem uczonych recenzentów.“ Prawda, że Homer i Wirgili przedarli się do potomności przez nieskończone tłumy recenzentów, lecz ci nie mieli tak delikatnéj komplexyi; nasi poeci znajdą zapewnie sposób uniknienia nie tylko oka, ale i ucha tych niegrzecznych ichmościów.

Sami atoli piszą obszerne rozprawy i recenzye, cóż ztąd, kiedy to nie dla nas, którzyśmy po ziemsku przywykli do porządku i jasności, i dla tego większą część myśli nie rozumiemy i słuchamy prawdziwie niemieckiego kazania.

My nie znamy języka ojczystego. „Przeczytajmy — mówią nowi estetycy — ich pisma z naszych i Stanisławowskich czasów, pytam się, czy choć jedno nowe wyrażenie znajdziemy?“ Wy, coście przez czterdzieści i więcéj lat pisali, przyznać musicie, że wyrazy wasze, równie jak dzieła, nie są nowe, ale bądźcie pewni, że nie trzeba tak długiego czasu, aby zupełnie były niezrozumiałe. Wiecie bowiem czém grożą poeci? Poeta nowy język tworzy. Jeżeli pomiędzy jego dziesięciu wyrażeniami jedno nie właściwe się znajdzie, dziesięć innych nie jestże prawdziwym dla narodowéj mowy nabytkiem? Za tak bujne

http://rcin.org.pl

żniwo warto dziesięcinę opłacić i za dziesięć nowych przyjąć jeden zły wyraz.

A za pozwoleniem, chciałbym się spytać, kto takiego poetę zrozumie, chociaż zapewnie te dziesięć wyrazów będą nie tylko nowe, ale najniepospolitsze, jeżeli jednego z tych nowych wyrazów użyć mi wolno. Ale pytam się, któż tym sposobem język polski za dziesięć lat zrozumie? wieluż to będzie potrzeba tak znakomitych mężów, jak Linde, ażeby z nowymi słowniki wystarczyli?

Nadto, „w poetach wszędzie pełno malownych obrazów, chociaż nigdzie nie spostrzegamy ani rysów, ani kolorytu.“ — Wierszopisarze malują świat zmysłowo, a nawet pomysłom idealnym nadają obrazy zmysłowe, od czego daleką być powinna prawdziwa poezya. Prawda, to jest zadanie arcy-trudne, dla tego wielu téj nauki trzymających się będzie musiało powiedzieć:

„A ja spojrzałem przez świata szczeliny,
Tam widziałem; com widział, opowiem po śmierci,*
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.“

* Brodziński nie pochwalał tego szału, jaki w ostatnich czterech latach przed naszą rewolucyą w 1827, 28, 29 i 30, ogarnął koteryą warszawskich romantyków, na których czele stał M. Mochnacki. Nie był wtajemniczony do ich zamiarów, które wyjawili w 1831, albo w pismach emigracyjnych — Chcieli sporami o klassyczność i romantyczność rozbudzić umysły, bo o żadnych społecznych kwestyach wtedy pisać nie pozwalano. Chcieli młodzież przygotować do wybuchu 29. Listopada, dla tego to tak gwałtownie powstali na Brodzińskiego, gdy zalecał umiarkowanie i rozsądek w dziełach poezyi.

F. Dmochowski

http://rcin.org.pl

UWAGI

NAD POTRZEBĄ WYDANIA ZBIORU POEZYI DLA SZKÓŁ WOJEWÓDZKICH, PIEŚNI DUCHOWNYCH I PIEŚNI NARODOWYCH. *

Gdy Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, za główny cel swój obrało, ażeby język narodowy nowemi dodatkami zbogacać, i taki potomności przekazać, sądzę iż nie zboczę od głównych jego zamiarów, wyłuszczając tu myśli, do których światłe uwagi nad zbiorem poezyi przez W. Styczyńskiego dały mi powód.

Oprócz wydawania znakomitszych dzieł, któremi już członkowie Szanownego Towarzystwa naród polski zaszczycili, rozkrzewianie światła, języka i ducha narodowego, przez wydawanie dzieł, najniższéj klasie mieszkańców potrzebnych, przez wybór wzorów dla młodzieży, jest drugiém, nie mniéj ważném onego powołaniem.

Staranny wybór poezyi dla młodzieży, pieśni religijnych i narodowych dla wszelkiéj klassy mieszkańców, jest rzeczą nader ważną do kształcenia języka, ducha narodowego i moralności, dla tego o każdym z tych przedmiotów, śmiem tu moje myśli wyłożyć.

Celem wyboru poezyi dla szkolnéj młodzieży, jest podany wzór najlepszego smaku, zaszczepianie szlachetnych uczuć i za-

* Czytano na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. dnia 12 marca 1821 r.

http://rcin.org.pl

zasad, a szczególniéj wskazanie na jakiéj stopie stanęła dziś moc i poprawność języka narodowego. Wybór takowy nie łatwo jest z odpowiadającym skutkiem uczynić, i dla tego dobréj chęci prywatnych osób być zostawionym nie może. Ani dla rządu, ani dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie może być obojętném dzieło, z którego młodzież pierwsze wrażenia ma pobierać, które ma być najwierniejszym obrazem geniuszu języka polskiego.

Nie można powiedzieć, ażeby zbiory bądź w królestwie, bądź w oderwanych od niego częściach narodu, temu powołaniu zupełnie odpowiedziały: gdyż dotąd zniewolone były ograniczać się na wyborze wyjątków z autorów, ale nie samych wzorowych pisarzy. Lubo literatura nasza liczy dokładne wzory w każdym niemal oddziale poezyi, przecież wyznać musimy, że nader rzadki jest pisarz z dawniejszych, któryby tyle był wzorowym w poprawności języka, ile jest wzorowym co do gustu i dowcipu, co nie jest bynajmniéj przeciw językowi naszemu wyrzutem, gdyż sama jego obfitość i wolność, jest powodem, iż nie tak prędko, jak inne uboższe od niego, mógł przyjść do zupełnego wykończenia. Ztąd to i do wyboru poezyi przez komisyą oświecenia potwierdzonego, musiały być włączone wyjątki dzisiejszemu postępowi języka, i dziś ukształconemu smakowi nie zupełnie odpowiadające. Nie wszystkim też nauczycielom właściwy jest wrodzony gust i owa pewna znajomość języka, ażeby przy wskazywaniu tychże wzorów mogli razem wytknąć wady, o których młodzież koniecznie ostrzegać należy. Przy coraz wzrastającym postępie smaku i języka, potrzeba wzorów, któreby je utwierdzały, ażeby dążenie uczonych było widoczném, ażeby wprawiając w nie młodzież, przekazywać je następcom do coraz wyższego doskonalenia.

Dla tego sądzę, iż to ani skromności lepszych, ani miłości własnéj miernych pisarzów współczesnych obrażać nie może, gdy i wzorowych żyjących poetów, pisma w tym wyborze umieszczone będą, i żebyśmy mało okazać mogli postępu języka, gdyby w tym wyborze na samych nieżyjących autorach trzeba poprzestać. Pominąwszy nawet poprawność języka, sam duch poezyi współczesnych autorów, którzy najsmutniejsze,

http://rcin.org.pl

a razem i może najświetniejsze chwile narodu przeżyli, wśród których powzięte uczucia, w młodzież zaszczepiać należy, która jest niejako obrazem sposobu myślenia jéj ojców, wskazują tego konieczną potrzebę. Pamiętać przytém należy, iż celem piękności literatury, nie jest jedynie kształcić dobrych poetów, i mówców, ponieważ w tém zawsze i wszędzie skąpa jest natura; ale głównem jéj powołaniem jest, kształcić moralnych ludzi i gorliwych obywatelów, ku czemu nic tak nie służy, jak wpojenie tychże uczuć w serca młodzieży z wdziękami poezyi.

Bez potrzeby może zastanawiam nad tém uwagę tak światłych mężów, ale nie wszystkim może jest wiadomo, ile język i gust narodowy cierpi dotąd przez książki edukacyjne, drukowane za granicą królestwa. W krajach narodu naszego pod rządem pruskim i austryackim, rozchodzą się liczne książki dla młodzieży, które dokładnie przejrzane, nie powinnyby być w Królestwie Polskiém cierpiane. Widać w nich tyle obojętności na narodowość i język, iż księgarze zagraniczni i najęci tłumacze, żartować się zdają z postępu oświaty w narodzie naszym. A przecież te książki powszechnie do wychowania prywatnego są zakupywane, zwłaszcza w prowincyach Polski pod rządem pruskim i austryackim. W Galicyi osobliwie gdzie narodowość nasza i język zupełnie prawie są tłumione, gdzie żadna jeszcze książka elementarna w polskim języku nie wyszła, muszą obywatele troskliwi o swój język i dzieje, kupować dla dzieci takie książki edukacyjne drukowane w Wrocławiu, którychby rząd pruski dla młodzieży swojego narodu nigdy drukować i przedawać nie dozwolił.

Że zaś Towarzystwo Przyjaciół Nauk obszerniejszy ma obręb działania, na dobro języka i ducha narodowego, niżeli komisya oświecenia, gdyż ta kieruje oświatą w królestwie, to zaś na cały naród polski wpływać może i powinno, przeto nie byłoby od rzeczy, gdyby z natchnienia i pod wpływem Towarzystwa wydany był wzór poezyi dla polskiéj młodzieży, dowodzący nie tylko postępu języka, ale razem mający za cel rozszerzanie szlachetnych uczuć i ducha narodowego. Dzieło takie zyskawszy przeto znakomitą powagę, używaneby było we wszystkich prowincyach narodu, żywiłoby jeden gust i jednego

http://rcin.org.pl

ducha w młodzieży, która bez tego mogłaby z czasem popaść w tę obojętność i niewiadomość o narodowéj godności, jak już tego smutne przykłady: w wielu krajach Słowiańskich pod rządem Niemców widzimy.

* * *

Co do pieśni duchownych. Pieśni religijne uważać potrzeba za nader ważny środek, nietylko do zakorzenienia zasad chrześcijaństwa w najniższéj klassie mieszkańców, ale i do utrzymania języka. Boskiego daru mówienia najświetniéj używa człowiek, kiedy nim dawcę tak wielkiego daru uwielbia. Ztąd też przez pienia religijne, nietylko się to wzniosłe uczucie, ale nawet język każdego narodu doskonali i utrzymuje. Pienia religijne były pierwszą gałązką poezyi każdego niemal narodu. Przez nie najwięcéj światło duchowni wyznań reformowanych w Niemczech zaszczepili w średniéj klassie i u ludu prostego, ową bogobojność, moralność, któremi się prosta klassa ludu w Niemczech nad wszystkie oświecone narody słusznie może zaszczycać.

Z czasów zepsucia naszego języka, do Stanisława Augusta, tylko się czystość jego w postaci śpiewów religijnych i między matkami i dziećmi przechowywała. Prosty tylko lud i nieuczone matki, żywiły ten święty ogień, który pierwsi stróże onego sromotnie tłumili, ale teraźniejsza oświata i postęp języka narodowego, mało nader zapuściła promieni między lud prosty, ponieważ mało goreje prawdziwym płomieniem religijnym, ponieważ teraz więcéj wytworność i dowcip, niżeli prostota i czucie popłaca.

Modły i pienia religijne, zostawione są obojętnie tylko zwyczajowi i rzadkim nader chęciom szczególnych osób, które nie mogą mieć cechy ogólnego dążenia do oświaty i moralności.

Kiedy w Niemczech każdy niemal powiat ma osobne zbiory pieśni religijnych, u nas na cały naród nie masz żadnego, prócz rzadkich nader kancyonałów wieków dawniejszych i kantyczek obrażających religię i rozsądek. Smutną

http://rcin.org.pl

przytem jest prawdą, że w czasach nieszczęśliwych narodu, gdy się wszystko rozpasało na każenie języka i zdrowego rozsądku, wychodziły dla Polaków reformowanych wyznań zbiory pieśni i modłów, w Królewcu i Wrocławiu w najczystszym języku i najpiękniejszą tchnące moralnością.

Dziś kiedy w kraju polskim przez staranie Komissyi oświecenia coraz wzrasta pomiędzy prostym ludem liczba czytających, kiedy moralność zasad chrześcijańskich, po tylu nadużyciach i wstrząśnieniach, do coraz głębszego pojęcia i świetności przychodzi, duchowni i uczeni w narodzie, nie mogą być obojętni na tę pierwszą i najpotrzebniejszą literaturę dla ludu prostego.

Wiadomo mi, że Szanowne Towarzystwo podczas rządu jeszcze pruskiego, zwróciło na ten przedmiot swoją uwagę i wezwało członka swojego JW. biskupa Woronicza do ułożenia pieśni moralnych i narodowych. Nie wiem czy co do pieśni moralnych ów zbiór miał tenże sam cel, do którego ja dążę.

Chęcią moją było, ażeby w języku naszym wyszedł zbiór pieśni religijnych, nietylko do kościelnego ale i do domowego użycia. Wybór ten składaćby się powinien z pieśni od najdawniejszych do najnowszych czasów, z dodaniem niektórych nowych, utwierdzających chrześciańską moralność. Z dawniejszych zawierać powinien przekłady Psalmów przez J. Kochanowskiego (wyjąwszy te, w których Stary Testament odstępuje od zasad chrześcijańskich) Rotuły Mikołaja i inne ze zbiorów pieśni nabożnych i kantyczek z małemi odmianami, ażeby ile możności przy zachowaniu rozsądku i języka, został im duch właściwéj prostoty. Z nowszych umieszczać należy całkowicie pieśni Karpińskiego, Woronicza i wiele innych, składanych w rozmaitych przygodach narodu.

Wybór ten nie mógłby się obejść bez poprawy, co do stylu i myśli. Są niektóre nader piękne śpiewy kościelne między prostym ludem tylko dochowane, lecz te lub niewierną pamięcią, lub niezgrabném poprawianiem i drukowaniem w książkach nabożnych, coraz są więcéj każone. Takowe umieścić należy.

http://rcin.org.pl

JP. P. Elsner i Kurpiński, przyrzekli mi gotowość swoją do podłożenia tego zbioru, pod muzykę umieszczając albo nuty znane już i ulubione od ludu, albo dorabiając nowe wcale w guście religijno-narodowym. Ten mój zamiar oświadczyłem przed kilku miesiącami JW. Prymasowi jako naczelnikowi duchowieństwa, który wszedł w potrzebę tego, i pomoc w rozszerzeniu tych pieśni po kościołach, łaskawie przyrzekł.

Gdy jednak rzecz taka powinna i nie może wychodzić jedynie pod powagą duchowieństwa i gdy JX. biskup Woronicz, jako członek Towarzystwa już ten zamiar przedsięwziął, ośmielam się szanownym Członkom przypomnieć, czyliby nie wypadało wezwać tegoż JW. biskupa, ażeby wydanie tego zbioru sam przyśpieszył, lub je dozorem i zatwierdzeniem godnem przeznaczenia swojego uczynił, a w każdym razie, miałbym za słodki obowiązek, być mu pomocnym i zbiorem, który już przysposobiłem i wystaraniem się o muzykę.

Nakoniec o pieśniach narodowych. Lubo ten mały na pozór przedmiot, nie zdaje się godnym zatrudnienia Towarzystwa, jednak uważam iż nader bliski ma związek z temi, o których poprzednio mówiłem.

W smutnych czasach rozerwania narodu, słusznie same Towarzystwo upatrywało pamięć ludu prostego, za jedyną ucieczkę narodowości, przez którą pokoleniom następnym miały być przekazane — sława i nieszczęście Ojczyzny naszéj. Ku temu celowi dwa przedsięwzięte zostały środki zbawienne: Zbiór pieśni narodowych przez Woronicza i śpiewy historyczne przez Niemcewicza. Drugie uwieńczył skutek, gdy cały naród z uniesieniem przyjął tę drogą pamiątkę sławy narodowéj i ulubionego autora. Nadzwyczajne rozkupienie dzieła tego dowodzi troskliwości ludu polskiego, na wszystko co jest prawdziwie narodowém. Zamiar pierwszy JW. Xiędza Woronicza, aż dotąd spełnionym nie został.

W obszerną musiałbym się zapuścić rozprawę, gdybym tu chciał dowodzić, ile zbiór prawdziwie narodowych pieśni, pomocnym jest nietylko do poznania dziejów i obyczajów każdego ludu, ale do utrzymania charakteru i ducha, oraz do nadania pisarzom najprawdziwszéj skazówki, gustu i uczuć narodowych.

http://rcin.org.pl

Każdy prawdziwie oryginalny geniusz z pieśni i obyczajów narodowych, jako z pierwszego jeszcze nieskażonego źródła, brał materyały do swoich wiekopomnych utworów. Homer korzystał z pieśni publicznie śpiewanych i z nich swoją boską całość zbudował. Tasso przebiegł dumy pobożnych chrześcian średnich wieków i z ich czarodziejskich zmyśleń szczęśliwą poetycką jedność utworzył. Szekspir tchnie wszędzie oryginalną poezyą prostego ludu swojego. To mając na uwadze, wszystkie oświecone narody, starały się najtroskliwiéj zbierać te najdroższe poezyi narodowéj pomniki.

Percy i Macpherson w Anglii, Herder i wielu innych w Niemczech, zbiory pieśni Trubadurów, Jonglerów i Minnesengerów są tego jasnym dowodem. Niemcy nie przestają nawet na zbiorach pieśni własnego ludu i prócz innych narodów posiadają narodowe poezye wszystkich niemal ludów Słowiańskich, o ile zebrać je mogli.

Polacy zacząwszy literaturę swoją od wzorów starożytnych Rzymian i Greków, przez wpływ łaciny i duchowieństwa, obojętni byli zupełnie na dawne pieśni, które ludowi wrodzone dyktowało uczucie. Przecież w wieku naszym, im więcéj porównywamy gusta narodów, im mniéj ślepo trzymamy się wyłącznego naśladownictwa Francuzów, tém więcéj potrzeba nam zwracać uwagę na nasz gust prawdziwie narodowy. Już nas w tém nawet uprzedziły dwa Słowiańskie narody, to jest Czeski i Ruski, wydobywając bądź z pozostałych szczątków, bądź z pamięci prostego ludu, pienia narodowe, którym nie można zaprzeczyć oryginalności wzniosłéj poezyi, a mianowicie szlachetnych uczuć i obyczajów ludu prawdziwie Słowiańskiego. Czas abyśmy i my od zimnéj erudycyi, a może i zbyt niewolniczego naśladownictwa obcych, i na ten kwiat narodowy, sam z siebie rozwinięty, baczne oko zwrócili.

Ale pominąwszy dobro, jakie ztąd na literaturę naszą wypłynąć może, baczę tu jedynie na dawny cel Towarzystwa, to jest przekazania następnym, narodowych pamiątek.

Im szerzéj światło między naszym prostym ludem rozpościerać się będzie, tém więcéj potrzeba starań, ażeby miał stosowne pisma do stanu, uczuć i obyczajów swoich. Nasza

http://rcin.org.pl

poezya im więcéj nabędzie wytworu, tém mniéj jest dla niego stosowną. Lud czuje piękność tam, gdzie my oświeceńsi wcale jéj nie widziemy, a nawet próżnobyśmy sobie pochlebiali, że możemy pisać dla ludu.

Widzimy prócz tego na licznych ludach słowiańskich, u których przemoc Germanów usiłuje zatrzeć wszelki ślad narodowości i u których już po części celu swojego zupełnie dosięgło, że jedynie dawnych pieśni narodowych z ich pamięci wygładzić nie mogą tak, jak i nie zdołają dzieci od matek i rodzinnego towarzystwa odłączyć. W nich zawarte są dzieje, obyczaje, obrzędy ludu i prawdziwa jego filozofia.

Z tych i wielu innych powodów, których tu przytaczać miejsce nie dozwala, uważam wydanie zbioru pieśni narodowych za nader potrzebne i śmiem upraszać szanownego Towarzystwa, ażeby i to JW. biskupowi Woroniczowi przypomnieć raczyło.

Ja sądzę, że nie dosyć nam poprzestać na zbiorze samych polskich narodowych pieśni, ale włączyć w to należy pienia innych słowiańskich narodów.

Mało-Rosya jest szczególniéj krajem, który najwięcéj pamiątek narodowości w obrzędach i zabobonach swoich dochował, który się szczególniéj poezyą zajmuje i jest niemal kolebką dziejów słowiańskich, i zbiór pieśni tego ludu wyszedł już w Moskwie jeszcze w roku 1810. Przetłumaczenie ich nader jest łatwe, gdy język, obyczaje i gust narodowy, tak bardzo jest do naszego zbliżony.

Z mojéj strony usiłowałem przełożyć dotąd niektóre starożytne pienia morlackie i czeskie, ku czemu szanowni członkowie Towarzystwa Majewski i Rakowiecki, jako dobrze świadomi języków słowiańskich, raczyli mi swojéj pomocy udzielić. Pragnę nadal przy obiecanéj pomocy kolegi Majewskiego, zająć się tą w mojem mniemaniu nie bezpożyteczną pracą, nadewszystko przeto, iż da nam poznać od samego źródła gust, obyczaje, a może i dzieje naszego i pobratymczych narodów.

http://rcin.org.pl

Po

Szanownego Towarzystwa Warszawskiego

PRZYJACIOŁ NAUK.

Jeden z szanownych członków Towarzystwa zwrócił był (nie pamiętam na którem posiedzeniu) uwagę kolegów na urządzenie Towarzystwa Naukowego w Pradze, według którego każdy z członków obowiązanym jest złożyć do archiwum rys życia swojego. Niektórzy z kolegów radzili dodać ten artykuł do ustaw Towarzystwa naszego, a ostateczne względem tego roztrzygnienie na czas późniejszy odłożono.

Rzecz tę ośmielam się Szanownemu Towarzystwu przypomnieć i moje zdanie jak następuje otworzyć.

Piękną jest ustawą Towarzystwa, ażeby pamięć każdego członka zmarłego przez opis życia i dzieł jego obchodzić. Życie uczonego, wydane przez grono mężów uczonych, przez Towarzystwo królewskie nabiera niejako cechy urzędowéj, pochwały publicznéj, przypomina piękną ustawę Greków, gdzie publiczna pochwała, tylko za zezwoleniem rządu miejsce mieć mogła, przez co miała uroczystą powagę.

Ażeby i u nas żywot znakomitego w naukach męża był godnym publicznéj pochwały i wzorem do naśladowania, potrzebuje, aby był z całą dokładnością opisany. Polska literatura ma tę szczególną cechę (i bogdaj nigdy jéj nie pozbyła!) że uczeni nasi nie byli tylko piśmiennymi, ale czynnymi obywa-

http://rcin.org.pl

telami, że ich prywatne i publiczne życie, częstokroć ważniejsze jest nad ich pisma, a przynajmniéj nierozerwany z niemi ma związek. Że ta ważna strona uczonych naszych w pochwałach dotąd mianych, nie mogła być dokładnie wyłuszczoną, dwa tego widzę powody:

Najprzód, że piszącemu pochwałę, szczegóły życia uczonego nie były dostatecznie znajome; powtóre, że czas, w którym pochwała ma być czytaną, wielki ma wpływ na ducha onejże.

Albo większa część życia musi być pominioną, albo wystawioną w obojętnem świetle, albo nakoniec w niedogodnych obrębach czasowéj i przemijającéj opinii publicznéj. Brak materyałów do życiorysu każe zapełniać pochwały czczemi deklamacyami, miejscami pospolitemi, tak dalece, że połowa z pochwały jednego, może być do drugiego użytą i mowy te mało, albo żadnego nie dają wyobrażenia o charakterze i szczególnych zasługach. Prócz tego już od wieku Zygmuntów rodzaj możnowładztwa w rządzie polskim, zaraził literaturę naszą duchem panegiryzmu, który szczególniéj w drugiéj połowie XVIII. wieku tyle wydał niedorzeczności. Od wskrzeszenia zaś nauk, gdy się Polakom szczególniéj wiek Ludwika XIV. upodobał, zaczęto w pochwałach naśladować akademie francuzkie, gdzie chwalący bardziéj myślał o pokazaniu swego dowcipu i galanteryi, niżeli o chwalonym.

Niemożność wystawienia w prawdziwem świetle tego, czego czasowe okoliczności nie dozwalają, ubliża prawdzie, i albo chwalący, albo chwalony pójdzie pod niesprawiedliwy sąd współczesnych i potomności.

http://rcin.org.pl

UWAGI

NAD KSIĄŻKAMI ELEMENTARNEMI DLA PŁCI ŻENSKIEJ,

Z POWODU DRUGIEGO WYDANIA DZIEŁA

POD TYTUŁEM:

Pamiątka po dobréj matce.

Już to drugiém, godném zalety dziełem, zbogaca płeć piękna ojczystą literaturą w tym roku. Nad wszelkie pochwały zaleca te prace tak spieszne powtórzenie edycyi, gdy Pielgrzym w Dobromilu trzeci, a pamiątka po dobréj matce drugi raz, w tak krótkim przeciągu czasu z pod prasy wychodzą. Czas, i wielki czas, aby oświecenie rolników zajęło literaturę polską. Szczęśliwie utworzone dzieło Pielgrzym w Dobromilu, jak jest wzorowém, tak niechaj dalsze ku temu celowi usiłowania pobudzi. Ale równie któryż z nas obojętnie poglądać może na sposób wychowania płci pięknéj, do którego, tak blizko cnoty i szczęście domowe są przywiązane? Staranność komisyi oświecenia i towarzystwo elementarne, jak narodowi przez ustanowienie swoje chwałę przyniosło, tak równie ugruntowało zasady wychowania zabezpieczające młodzież naszą od obłąkań zagranicznych, trzymając się nieodstępnie ścisłych nauk i starożytnéj klassyczności, jako najbliższych środków do gruntownego oświecenia. Wzrastają ścisłe nauki, szerzy się powoli gust literatury, postępujemy znowu na drodze, z któréj nieszczęśliwe obłąkanie dziadów naszych o wiek nas jeden cofnęło; przecież nie możemy sobie jeszcze rychłych skutków rokować, póki baczniejsze oko na wychowanie drugiéj połowy narodu, płci pięknéj, zwrócone nie będzie.

http://rcin.org.pl

Nie mieliśmy podobno żadnéj jeszcze książki elementarnéj dla młodzieży płci pięknéj. Pierwsze w tym rodzaju dzieło: Pamiątka podobréj matce, ozdobiło literaturę i ucieszyło czytelników polskich. Umieszczony onego rozbiór w 36 numerze Tygodnika Warszawskiego, nie dozwala mi powtarzać uwag nad pięknością zamiarów, szlachetnością uczuć, i czystością stylu autorki; powtórzyć mi tylko zostaje życzenie, ażeby to dzieło doszło rąk wszystkich matek troskliwych o wzorowe wychowanie swych córek. Ujmujące, bo z tkliwością wyrażane prawdy względem ojczystego języka, prędzéj może trafią do przekonania, niżeli tylu uczonych, daremnie zanoszone prośby o rzecz tak świętą, o język naddziadów naszych.

W tym przedmiocie niechaj mi jeszcze wolno będzie dodać uwagi, już może za zbyteczne; ale w dobréj sprawie nigdy nadto mówić nie można.

Wychowanie kobiet zawisło od mężczyzn, łagodniejsze uczucie, szczęście domowego pożycia od kobiet zależy. One są nieodstępnemi stróżami domów naszych, obyczajów i zwyczajów narodowych. Taki cel ma i mieć powinno wszędzie wychowanie kobiet. Już my z chińskim Mandarynem nie chcemy narzekać na wolność, na obyczaje kobiet, umiejąc cenić oświecenie, które do moralności i szczęścia wzajemnego prowadzić nas winno; ale mamy prawo upominać się o naszę puściznę, względem któréj już się żaden naród na płeć piękną nie żali. Za droga to jest wprawdzie puścizna nasza, ażebyśmy wszyscy wszystkiego względem niéj dopełniać nie mieli, abyśmy do czasu opuszczać mogli cokolwiek, co do jéj wzrostu i pomyślności przyczynić się może.

Wielu już z oburzeniem i uszczypliwością odzywało się przeciw obyczajom płci pięknéj, ale zwróćmy oko na stan ich wychowania, na pierwsze wrażenia, jakiemi się edukacya w młodzieńczym wieku napawa, a poznamy, jak jesteśmy niesprawiedliwi, poznamy, że miłość kraju, tak jest wrodzoną obojéj płci narodu, iż jéj nasza nawet własna obojętność zagubić nie może.

Nie dość, że dziecię rozwijające dopiero dar mowy, już

http://rcin.org.pl

się staje uczniem obcego języka, ale nadto przez rodziców jakby na wygnanie wskazane, idzie w mury tak zwanych pensyi, gdzie język krajowy prawie obcą jest rzeczą, gdzie na ziemi ojców swoich pod ręką cudzoziemki, pierwszych wrażeń w ciekawym wieku swoim nabiera. Pierwsze wylanie przyjaźni, w rozmowach, pierwsze wyrażenie ujmującéj wdzięczności rodzicom w listach, w obcym być musi języku, a nawet uniesienia duszy do Boga, w modlitwach obcego języka syllabizować potrzeba! Od takichto dam wychodzących z pensyi, jakoby z obcego narodu, wymagamy przywiązania do krajowego języka!

Żadne jeszcze u nas pióro nie poświęciło się dla nauk płci żeńskiéj, przez co wybór wzorów i nauk moralnych jedynie dobréj chęci i roztropności guwernantek zostawiony być musi, i to prawie wyłącznie w języku francuzkim. * W krajowéj nic nie mamy dla kobiet prócz Wieczorów zamkowych, już zarzuconych i licznych pani Genlis romansów. Jak szkodliwy wpływ mają pisma pani Genlis na edukacyą płci żeńskiéj w naszym narodzie, łatwo pojmie każdy, kto się zastanowi nad skalą jéj nauk, nad obyczajami jakie maluje, jakie w wychowanicach swoich mieć życzy, kto je porówna ze średnim stanem, z stanem i obyczajami kraju naszego. Dworszczyzna, uprzykrzona sentymentalność, próżna i romansowa dobroczynność, tęsknność do nadzwyczajnych zdarzeń (owoc wszystkich romansów), gust do przepychu i żądza do wielkiego świata, to są główne pożytki, które młode i tkliwe serca z ksiąg pani Genlis odnoszą. Piękne maxymy i trafne malowanie towarzystwa, przywiązują dobre serce i żywą wyobraźnię, ale nie zostawią w niém nigdy téj najpotrzebniejszéj nauki: żyć spokojnie i szczęśliwie wedle przezna-

* Prócz wyboru zdań moralności i stosownych poezyi, najpotrzebniejszą jest Historya dla młodzieży płci żeńskiéj wypracowana. Lecz dotąd bardzo weszło w używanie dzieło piękności historyi polskiéj z francuzkiego, które nie było jeszcze pod recenzyą biegłych w dziejach narodowych.

http://rcin.org.pl

czenia. Przecież pisma p. Genlis najcelniejszemi są dziełami do czytania dla płci żeńskiéj po prowincyach.

Słusznie winszować sobie możemy, że literatura krajowa, acz nie bogata, czystą jest co do obyczajności. i pisarze nasi nigdy w téj mierze wolności druku nie nadużywali. Biada krajowi. gdzie przy surowości cenzorów względem zdań polityki i filozofii, pisma obyczaje psujące, wolno przechodzą! Ale ciesząc się z czystości literatury naszéj, obojętni przecież jesteśmy na wybór pism z zagranicy sprowadzanych. Język francuzki po wszystkich już prawie domach używany, służy większéj części czytelniczek do niczego więcéj jak do romansów. Wchodzące u nas w modę biblioteki do wypożyczania książek, (a dotąd tylko zagranicznych) nie wiele pomyślności literaturze i obyczajom rokują. Wyborem takich książek tanność tylko kieruje, spekulacya księgarska nie pozwoli umieszczać w nim żadnego dzieła mającego powszechną zaletę, a liczne czytelniczki prędko, i co się na los wybrać mogło, czytać muszą. Rozumie się, iż takowy zbiór składają same romanse.

Nadto, więcéj jeszcze powszeckną uwagę obudzić powinny książki polskie z zagranicy sprowadzane, bo te już nie tylko obyczajność i stratę czasu obchodzą, ale same nawet wychowanie młodzieży płci żeńskiéj i język krajowy. Z podziwieniem wypada się zastanowić, że oprócz ksiąg elementarnych, po szkołach tylko publicznych używanych, całą edukacyą domową w stolicy i na prowincyach stanowią książki wrocławskie. Cóż pomoże znana troskliwość komisyi oświecenia o wychowanie publiczne, jeżeli po domach, a powszechnie po pensyach, edukacya młodzieży krajowéj zawisła tylko od przemysłu zagranicznych księgarzy, których nasza młodzież, nasza narodowość i język bynajmniéj obchodzić nie może? Żadne tam niemal dziełko do edukacyi nie wyjdzie bez tekstu francuskiego, obok nielitościwéj polszczyzny, bez któregoby często nawet zrozumianą nie była. Obrazki, piękna okładka, a najwięcéj powszechny tytuł z francuzkiego dla młodzieży krajowéj, całym są pochopem dla kupna, jakbyśmy tylko chcieli oczy dzieci zabawiać. Rząd pruski mniéj troskliwy o nasz

http://rcin.org.pl

język w prowincyach od Polski oderwanych, może być obojętnym na rozchodzenie się podobnych książek edukacyjnych, czemu zapobiegać w kraju naszym koniecznie wypada. Przy ulepszeniu drukarń krajowych, pod dozorem komissyi oświecenia, wychodzić mogą książki naukowe, godne celów edukacyi narodowéj, tańsze i łatwiejsze do kupienia, a pieniądze dość znaczne za granicę nie pójdą. Szczególniéj też w rozległym narodzie naszym, dla prowincyi pod pruskim rządem, dobór książek do edukacyi domowéj, wielkiéj jest wagi dla utrzymania języka i literatury narodowéj. Gdzie język nasz ledwo tylko cierpiany, po szkołach publicznych o tyle tylko jest uczniom wskazywany, ile do pojęcia grammatyki niemieckiéj potrzeba. Gdzie tenże po pismach rządowych cechę ostatniego zaniedbania nosi na sobie, i niebawem zupełnego upadku oczekiwać powinien, tam narodowa edukacya od domowych książek zawisła, o które troskliwi rodzice za granicą starać się muszą. Chlubniéj i korzystniéjby było, ażeby z Warszawy i Wilna, jako od ogniska oświaty narodowéj, zbawienne pisma dla młodzieży krajowéj nie tylko się po kraju, ale i po całym narodzie rozchodziły.

http://rcin.org.pl

O TAŃCACH POLSKICH.

I. POLONEZ.

Jak taniec polski, Polonaise, może się zwać poważnym tańcem rycerskim, tak Menuet, francuzki jest tańcem wykwintnego dworu i wykształconéj społeczności. Nie wyraża on żadnych uczuć; daleka od niego równie szczera wesołość jak prosta naiwność. Jest to, można powiedzieć, obraz wyższego tonu paryzkiej społeczności, pod Ludwikiem XIV. Gracya w tym tańcu jest formalna i umówiona; każdy ruch najściśléj wyrachowany; wszystko zdradza w nim etykietę, chęć reprezentacyi i wyuczoną powagę. Gdy smak wieku i narodu razem się we wszystkich sztukach objawia, śmiało można ten narodowy taniec Francuzów do ich trajedyj przyrównać. Polonez jest równie jak menuet tańcem osób poważnych; lecz tamten mając więcéj swobody, mniéj ma teatralności. Godna uwagi, że naród francuzki, w Europie najżywszy i płochym okrzyczany, poddał się równie w poezyi dramatycznéj jak w tańcu wspomnionym, formom najuciążliwszym, i że w obudwu, w miejsce prostéj wspaniałości, przybrał wymuszoną powagę. Dziwniejsza jeszcze, że Francuzki, pełne żywego dowcipu i przenikliwego smaku, przybrały w owym wieku ubiór, oznaczający równie dziwaczną powagę jak męzkie peruki, i odpowiedni smakowi powyższemu w poezyi i sztukach. Do tego ubioru stosowny był menuet francuzki, który w dzisiejszéj

http://rcin.org.pl

młodzieży mało zajmuje, a w dzieciach podoba się nie jako taniec, ale jako przeciwieństwo powagi i dziecinności.

Naród niemiecki, tyle od francuzkiego odmienny, szczególniéj w tańcu swoim narodowym tę różnicę objawia. Jak żywy Francuz poddał się w sztuce ścisłości formy, tak przeciwnie Niemiec z natury powolny, dozwala sobie w tańcu jak i poezyi więcéj swobody. Jak Francuzi nazywają taniec walca nieprzystojnym, lub wcale nieskromnym; tak Niemcy przyznawać lubią tańcom i poezyi francuzkiéj zimną reprezentacyą. Błogie jest podług mnie panowanie sztuki, przez które naród żywszy przyjmuje w uniesieniu swojem pewne obręby, i wzajem naród poważny, dozwala wolniejszego objawienia się swoim uczuciom. Według charakteru narodowego Niemców, nie można utrzymywać, aby ich walec był tańcem nieskromnym; może on być tylko takim dla narodu w obyczajach zepsutego; jest on raczéj, jak sądzę, swobodném poddaniem się uczuciu i imaginacyi, według smaku narodu lubiącego uniesienia metafizyczne. Koło walcujących wyobrażać się zdaje obrót planet podwójny bieg odbywających. Stopy poczynając od koła, wykreślają kwadraty, krzyże, trójkąty. Jest to obraz sfer szybko i zawsze przebiegających. Walec jest raczéj tańcem nadzmysłowego entuzyazmu, który dwie istoty nad ziemskość unosi. Nie dozwala on kibici czarujących przemian, płeć żeńska nie mając w nim pola do zalotności, w wdzięcznem poufaniu się wodzy mężczyzny, ma coś ujmującego, co jéj charakterowi narodowemu jest właściwa. Szybko zwracane twarze; żywo przesuwające się pary, które jak zjawiska nikną i powracają, wszystko to ma coś mistycznego i powabnego dla młodzieży.

Polski taniec, jest jeden ze wszystkich, który męzkiemu wiekowi przystoi, który powadze żadnego stanu nie ubliża, dla tego jest on tańcem monarchów, bohaterów, a nawet starców; tańcem jedynym, który ubiorowi rycerskiemu przystoi. Nie wyraża żadnego uczucia namiętności, ale zdaje się być tryumfalnym pochodem, i wyrazem ugładzonych rycerskich uczuć. Przeto znamionuje go zawsze uroczysta powaga. Jest to może jedyny taniec, który nie przypomina jak inne, ani uniesień ludu jeszcze surowego, ani zalotności

http://rcin.org.pl

ludu przez cywilizacyą zniewieściałego. Prócz tego ogólnego charakteru, ma razem właściwą cechę zwyczajów i obyczajów narodowych. I tak: układ jego przypomina arystokratyczną Rzeczpospolitą, mającą zaród anarchyi, która wypływa raczéj z formy rządu, aniżeli z charakteru narodowego.

Za starodawnych czasów był polonez tańcem zupełnie obrzędowym. Król z najznamienitszą osobą płci męzkiéj, wiedli za sobą szereg par z samych mężczyzn złożony, i wtenczas taniec przy ubiorach rycerskich był tylko tryumfalnym pochodem. Gdy osoba płci żeńskiéj była szczególnym celem uroczystości, zaczynała taniec w pierwszéj parze z drugą kobietą, za tą zaś parą same postępowały damy, dopóki przodkująca nie podała ręki jednemu z mężczyzn w około stojących, którą wszystkie inne naśladowały.

Zwyczajny polonez rozpoczyna zwykle najpoważniejsza w towarzystwie osoba, która według upodobania może za sobą cały szereg prowadzić lub go rozpuścić. I to się zowie r e j w o d z i ć; który to wyraz jest synonimą dowódzcy, władzcy, i spokrewniony z wyrazem r e x. Tańczyć na czele zwało się także marszałkować, stosownie do przywilejów marszałków, jakie im na sejmach służyły. W téj formie przypomina ten taniec p o s p o l i t e r u s z e n i e, a bardziéj jeszcze s e j m narodowy. Mimo uległości przodkującym, którzy według woli w tę lub ową stronę, z sali do sali, szereg za sobą prowadzić mogą, ma ten taniec dziwaczne przywileje, dla każdego w święte zamienione prawo. Każdy śmielszy z towarzystwa według kaprysu, dumy albo zazdrości, może zawołać o d b i j a n e g o, któremu to głosowi i dowódzca i wszyscy posłuszni być muszą. Przywiléj ten jest z czasów późniejszych, i odpowiada n i e p o z w a l a m. W tém zdarzeniu, albo nowy dowódzca prowadził za sobą nowe stronnictwo, albo też tylko dawny wstępuje w miejsce drugiego, drugi w trzeciego, i tak daléj: tak, że na téj zamianie tylko ostatni cierpi, jeżeli nie ma słuszności użyć przywileju, aby się znowu na czele postawił. Gdy podobny przywiléj może tańcujących doprowadzić do zupełnéj anarchyi, przeto albo przodkujący używa prawa solwowania tańca, jak król lub marszałek sessyi sejmowéj; albo za obja-

http://rcin.org.pl

wioném życzeniem ustępują wszyscy, damy jedynie w kole zostawując. Te, same daléj taniec prowadząc, czynią inny wybór między mężczyznami, zostawując malkontentów albo burzycielów na stronie, i wtenczas taniec, odpowiada niejako sejmowi konfederacyjnemu.

Niemniej polonez maluje charakter narodowy. Muzyka jego, która więcéj niż inne tańce sztuki dopuszcza, obok rytmu marcyalnego, ma w sobie słodycz przypominającą wiejskość i prostotę. Cudzoziemcy, mianowicie Włosi i Niemcy, zmienili jego charakter zupełnie, a bardziej jeszcze sami Polacy, gdy z tematów oper cudzoziemskich, polonezy wyrabiać zaczęli.

Dzisiejszy taniec polski jest tylko przechadzką i spoczynkiem, który dla młodzieży nie ma żadnego powabu, dla starszych zaś jest tylko obowiązkiem etykiety.

Dawni Polacy tańcowali go z dziwną zręcznością obok szlachetnéj powagi. Przy krokach posuwistych bez skoków. urozmaicał tańcujący swą postać poruszeniami szabli, czapką i rękawów, pokręcaniem wąsa, owemi oznakami rycerza, obywatela i męża.* Kto widzi Polaka w polskim stroju tańcującego, przyzna, iż ten taniec jest tryumfem osób dobrze zbudowanych, umiejących swój chód powagą i szlachetnością, a rysy twarzy męzką wesołością ożywić. Przy zaczęciu tańca, Polak kładąc czapkę pod pachę, przy ukłonie przed damą, pokręcając wąsa jedną ręką, drugą na szabli opierając, okazuje męzką zalotność i dumną niejako zastawność. Prowadząc damę z uszanowaniem, rękę nieco tylko w łokciu zagiętą w przyzwoitém oddaleniu, zdaje się z uszanowaniem ku niéj i dumą wewnętrzną, przedstawiać ją zgromadzeniu; kierując nią, nie według stałych przepisów w innych tańcach, lecz według własnéj woli łagodzonéj powagą i uprzejmością, tak jak mąż w ciągu domowego pożycia. Dama nie ma tu miejsca do wystawnéj zalotności, zachwycających przemian kibici, wy-

* U dawnych Polaków, nietylko szabla była wyłączną oznaką szlachcica, lecz nawet ludzie którzy lat pewnych nie doszli, tudzież ludzie niektórych stanów, nie mogli nigdy nosić zarzuconych na ramię rękawów.

http://rcin.org.pl

raża tylko skromną powagę, a przy wspaniałym ubiorze, dla tego tańca przyzwoitym, przy wzroście i pięknéj kibici, przy posuwistym pochodzie na czele milczącego grona, które za sobą prowadzi, wyobraża ideał jakowejś wyższéj istoty.

Jak polski lud jedynie zachował jeszcze śpiewy przy tańcu, które mu tyle wesołości dodają, tak stan rycerski w Polsce ma jedyny w Europie taniec, do którego zachęty i okrasy służy wymowa. I tu jeszcze odznaczają się Polacy, którzy jako naród sejmujący, uważali wymowę za towarzyszkę wszelkich czynności. Polonez był i jest polem do rozwinięcia wymowy, jaką uczucie, lub sama uprzejmość jednéj płci ku drugiéj natchnąć jest w stanie, a która nie słabą jest sceną, obok muzyki, uroczystości i usunięcia się od świadków. Pierwsza tylko para będąc wodzem i reprezentantem całego grona tańczących, zwracając wszystkich oczy na siebie, zachowywać musi wszelkie formalności, do tańca i do jéj stanowiska przywiązane; reszta, jako swobodni i posłuszni pod dobrym rządem poddani, jakby wczasu używając, ciągną spokojnie za poprzednikami.

Ważnémby było dla historyi sztuki, a może i dla smaku i obyczajów narodu, chronologiczne zebranie muzyki najużywańszych polonezów od najdawniejszych do ostatnich czasów. Najdawniejsze okazują najwięcéj prostoty i ducha marcyalnego; z końca wieku XVII. i pierwszéj połowy XVIII. mają wiele okazałości, a wszystkie są huczne; z czasów zaś późniejszych, oryginalne polonezy znamionują się smutkiem do serca mówiącym. *

* W młodości mojéj byłem w domu jednego obywatela w Galicyi, w czasie zabawy wieczornéj, gdzie młodzież, już w połowie z Niemców złożona, tańczyła walce, i gdzie czasem odzywały się modne cudzoziemców polonezy. Kilku sędziwych obywateli w kontuszach, w czasie téj smutnéj dla nich zabawy, wyniosło się za jednym, który wziąwszy skrzypce do ręki, chciał na ustroniu przypomnieć im polonezy dawne; przyjęli mię do tego grona i udali się aż do — piwnicy. Po staropolsku obchodziła w koléj lampka wina, prosto z beczki wyciągniętego, gdy wszyscy z rozrzewnieniem słuchali grającego dawne polonezy Ogińskiego, tchnące narodowością i rzewnym smutkiem. Widok

http://rcin.org.pl

KRAKOWIAK.

Taniec ten oznacza lud jeszcze blizki natury i najżywszą wesołością obdarzony. Daleki od sztuki i zalotności hiszpańskiego tańca Bollero, to ma z nim spólne, że ze śpiewem jest połączony i że w obudwu tańczący wybijają takty, w tamtych grzechotkami, u tych mosiężnemi kółkami lub podkówkami. Zresztą Krakowiak bynajmniéj nie jest zdolny do tego upięknienia przez sztukę, co Bollero. Więcéj on okazuje entuzyazmu i siły, niżeli zręczności. Brzęczenie kółkami, których wiejscy junacy w Krakowskiém po kilkadziesiąt u pasa zawieszają, zawieszenie u tegoż pasa narzędzi potrzebniejszych, krzesanie ognia podkówkami, przypominają lud wojenny i blizki jeszcze pierwotnego stanu społeczności. — Poruszenia, ruch, ubiór i muzyka tego ludu tak są oryginalne, że pewno żadna sztuka tych wesołych taneczników naśladować nie zdoła. — Piękny, chociaż pstry ubiór Krakowiaków i Krakowianek szczególniej im do tego tańca przystoi. * Długie Krakowianek warkocze, po dwa splatane, unoszą się w powietrzu za tanecznicą między kilkadziesiąt wstęgami różnego koloru. Wstęgi takowe oznaczają całą historyą życia tancerki, gdyż zwykle są

tych starców, bicie nogą do taktu, w entuzyazmie zamaszyste rąk poruszenia, gdy im po czerstwych jagodach rzewne łzy spływają, w miejscu słabo przez kaganek oświeconém, był sceną prawdziwie malarską, któréj rzewności dodawało wino, jedyna starców pociecha, wśród wspomnień dawnych obyczajów i straconéj młodości.

* Następujące zwrotki z pieśni gminnéj krakowskiéj, dają niejakie wyobrażenie o stroju tego ludu.

Alboż my to jacy tacy,
Chłopcy Krakowiacy?
Czerwona czapeczka,
Na cal podkóweczka,
Niebieska sukmana,
Danaż moja, dana.

* * *

http://rcin.org.pl

podarunkami zalotników, matek i chrzestnych i są nadgrodami za żniwa pilnie odbyte, pamiątką odpustu z Częstochowy itp.

Krakowiak w formie swojéj jest usymplifikowany polonez i w porównaniu z tymże jest obrazem pierwotnego stanu towa-

Karazya wyszywana,
Cecioć jakoś haftowana
Petliczkami, sznureczkami,
Kóleczkami, hafteczkami,
Złocistemi klapeczkami,
Do kolusienieczka, moja kochaneczka.

* * *

Mam i pasik z białéj skóry,
Tak i onak wyszywany,
Przeplatany rzemyczkami,
Wybijany gwozdziczkami,
Do kolusienieczka etc.

* * *

I koziczek wyostrzony,
W cudną kaletę włożony,
Przy nim fajka i krzesiwko,
Na to cudne przyodziewko
Kochajże mię moja dziewko,
Do kolusienieczka etc.

* * *

I koszula z kołnierzykiem,
Z faworkami, z fałdeczkami,
Z obszewkami, z przyramkami,
I buciki wywracane,
Podkóweczki nitowane,
I przy skroju przyszywane,
Z uszeczkami, z przywiązkami,
Do kolusienieczka etc.

* * *

http://rcin.org.pl

rzystwa. Jeden najśmielszy i najsilniejszy rej wodzi między wszystkiemi, jemu wtórują inni tak, jak on śpiewa i tańczą tak jak on prowadzi. Zresztą taniec ten uważany bydź powinien jako mały balet, wystawujący zwykłą historyą romansu. Para młodzieży występuje na scenę, stając przed muzyką; młodzian okazuje się w postawie junackiéj, nie ukrócony jeszcze w młodzieńczéj dzikości, napuszony swoją postacią i strojem; wnet staje zadumany ze spuszczonemi oczyma, szuka natchnienia do śpiewu, do którego zachęca go okrzyk młodzieży za nim stojącéj i takt stalą wybijany, nakoniec dziewica ośmielająca go pląsami do śpiewu i tańca. Tanecznik jednę koléj odbywszy, staje przed muzyką, dozwala sobie zwykle pieśni, mogącéj tanecznicy dać powód do zawstydzenia, która przeto w pląsach przed nim ucieka; młodzieniec ją ściga, dając powód zręczności w skokach rozmaitych i szybkości. Za trzecią koleją, gdy z dognaną dziewicą do śpiewu staje, on sam przed nią się usuwa, a za nim dziewica dąży, dopóki się jego ramienia nie chwyci; tak połączeni tańczą razem w objęciu, dopóki zakończona muzyka pasma ich uciechy nie przetnie.

MAZUREK.

W pierwotnym składzie swoim, jak go lud prosty dotąd tańcuje, podobny jest mazurek do krakowiaków, lecz jako tańcowany przez lud w równinach żyjący, nie ma tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór cechują. Szybcy Krakowiacy i Górale tém tylko od krakowiaka go różnią, iż go d r o b n y m nazywają. Przez sąsiedztwo z Niemcami, a raczéj

I pieniądze za obsiewki,
Kochajcie mię moje dziewki.
A która mię będzie chciała,
Ta to wszystko będzie miała:
Rańtuch biały, okolisty,
Gorset złocisty i czysty,
Sznurek koralów złocisty,
Do kolusienieczka etc.

http://rcin.org.pl

przez wojska niemieckie, ten taniec pomiędzy ludem stracił swój charakter i zmienił się w rodzaj niezgrabnego walca. — Szczególniéj u ludów stolicy tańce narodowe zupełnie cechę swoję straciły, do czego przyłożyła się nie tylko znaczna ilość ludu cudzoziemskiego, ale i nieszczęśliwie upowszechnione narzędzie zwane katarynką. Grecy troskliwi o sztuki piękne, zapewne nie tylkoby tego narzędzia zakazali, aleby nawet wynalazcę onego wygnaniem zapłacili. Ono tłumi pomiędzy ludem zamiłowanie w muzyce i odbiera zarobek wieśniakom, mogącym się z natury na muzyków w swoim zawodzie sposobić. Rzadko już słychać pomiędzy pasterzami rzempolących skrzypków, gdy żydek do karczmy, katarynkę zakupiwszy, nawet przemysł muzyki wieśniakom odbiera. Znikła przeto swoboda wiejskich taneczników, coraz nowe z natchnienia pieśni wyśpiewujących, które skrzypek odgrywać musiał; coraz więcéj zatracają się tańce prawdziwie narodowe, gdy te machiny wygrywają tylko pieśni z oper i kompozytorów stolicy.

Taniec mazurek między ludem upadły, przyswoiła sobie klasa wyższa i przy zachowaniu narodowości tyle dodała mu sztuki, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Ma on wiele podobieństwa z kadrylem francuzkim, według tego, o ile polski naród z francuzkim w charakterze i smaku do siebie zbliżać się zdają. Patrząc na obadwa te tańce, powiedziećby można: że Francuzka tańczy, aby się podobać, Polka zaś podoba się, oddając się w tym tańcu uczuciom dziewiczéj wesołości. Jéj gracya bliżéj się zdaje graniczyć z naturą, niżeli ze sztuką. Kibić tancerki francuzkiéj przypomina greckie idealne utwory rzeźby; Polka, (przynajmniéj dla Polaka), zdaje się przypominać pasterkę według wyobraźni poetów, i o ile się tamta podoba, o tyle druga zajmuje.

Jeżeli tańce dzisiejsze są pospolicie tryumfem kobiet, przeto szczególniéj, że ubiór mężczyzn wcale tańcowi nie sprzyja, mazurek zdaje się bydź jedynym tańcem, w którym młodzieniec najpowabniéj okazać się może, osobliwie zaś młodzieniec polski, którego pewne przyjemne junactwo jest duszą i ozdobą w tym tańcu.

http://rcin.org.pl

Lekki, do pasterskiego zbliżony ubiór kobiet i narodowy ubiór wojskowy dla mężczyzn, jako pięknéj budowie ciała najbardziéj sprzyjający, dodaje temu tańcowi uroku w oczach malarzy. W nim ciało odmienia szybko rozmaite postaci, on dozwala ramionom ruchów nie wymuszonych i niejakiego zaniedbania się w postawie, które przy wesołości i tupaniu o ziemię jest samą gracyą. Entuzyazm i życie ożywione dodaje coś urocznego skinieniom głowy, która wnet do góry wzniesiona, wnet ku piersiom opadając, lub się łagodnie ku ramieniu skłaniając, maluje aż do zazdrości pełność życia i uciechy, cieniowaną przez prostotę, lekkość i delikatność. Patrząc na parę, w któréj tanecznica, unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się, że widzimy dwoje szczęśliwych istot, ulatujących ku szczęścia krainom. Tanecznica lekko ubrana, drobną i okrągłą nóżką, oczy mamiącą, która w powietrzu się unosząc, ziemię tylko dotknięciem draźnić się zdaje, wnet się z rąk swojego tanecznika wyrywa, do innych odlatuje, okiem niedosięgniona, kolejno przez tych i owych unoszona w powietrzu, z szybkością błyskawicy na ramię swojego tanecznika się rzuca; — jest w oczach widza istotą zajmującą równie swojém uszczęśliwieniem, jak wdziękami i zręcznością.

Muzyka tego tańca jest równie narodową i oryginalną. Zwykłe w nim połączenie melancholii z wesołością zdaje się mieć za zasadę równie rzewną tęskność, jak rezygnacyą. Jest to właściwy taniec kochanków, których i smutek jest zajmujący i godny zazdrości. Są w Polsce mazurki, i tak jak polonezy zupełnie historyczne, do których przywiązaną jest pamięć i uczucia natchnione przez różne wypadki narodu.

KOZAK.

Taniec kozak wyobraża lud wojenny jeszcze surowy. Lud ten mało używając spokojnego szczęścia w rodzinném pożyciu, w obozach, albo wycieczkach swoich ku granicom tureckim, w rzewnych tylko dumach przechowujący swe dzieje

http://rcin.org.pl

i tłomaczący uczucia, miał taniec, którym dawniéj sami mężczyzni w nudnych leżach i obozach, pośród step dzikich lubili się zabawiać i przez który ćwiczyli się w sile i zręczności. — Nie ma on żadnego poetycznego układu i prawie żadnego charakteru; jest to tylko popis zręczności i siły i należy zupełnie do znanych grotesków. Muzyka jego smętna, obok nieułagodzonéj wesołości, znamienuje lud szukający w téj zabawie raczéj chwilowéj pociechy, aniżeli objawienia wesołych uczuć.

W końcu zeszłego wieku taniec ten, przez stan wyższy udoskonalony, służył do okazania gracyi płci jednéj, a zręczności płci drugiéj; teraz zaś jest tańcem, w którym dzieci przyjemnie się wydają. Śmiałość i pewność chłopca i niepokryta pretensya dziewczyny, nadają dzieciom szczególny powab w tym tańcu.

http://rcin.org.pl

PRZEMÓWIENIE DO ZELTNERA

OBYWATELA SZWAJCARYI.*

Ach! jakże rozrzewnia nas widok dwudziesto-letniego przyjaciela wiecznéj u nas pamięci Tadeusza Kościuszki, przybywającego za zwłokami bohatyra Polski, aby, obyczajem naszym, garść ziemi ojczystéj na jego rzucił grobowiec! O czemuż tak wielki przyjaciel, tak wielkiego bohatyra swobody Polaków obudzać musi smutne wspomnienie jego utraty! Jednakże z męztwem nie poddajmy serca smutkowi, bo w nieskażonéj chwale do czystego życia uniosł się duch rycerza naszego w krainy wiecznéj ojczyzny, już od nikogo nie napadane; bo sława jego w ziemskich świątnicach sławy, a cnoty jego w sercach cnotliwych pamiętane będą.

Szanowny przyjacielu! miłą Europie, drogą wolności, a najmilszą narodowi polskiemu jest zawsze twoja ojczyzna. Do niéj to spieszy wędrowiec ujmować się cudami natury i obyczajami jéj ludu, tamto ziemia znana w dziejach wolności, któréj kolumny utwierdza miłość Boga, ojczyzny i swobód; na te to skały ku mieszkaniu twórcy wzniesione, do tego ludu, któ-

* Mowę tę miał Brodziński w kole przyjaciół, witając Zeltnera który ostatnią oddawał cześć zwłokom Kościuszki i one do rodzinnéj ziemi sprowadzał. Obacz Ruski Inwalid 1820 r. Nr. 151, str. 603.

http://rcin.org.pl

rego obyczajna prostota w szczęśliwe wieki wspomnienia unosi, uciekali się mędrcy prześladowani, obrońcy praw ludzkich, uciśniona niewinność, wszystko cisnęło się na te góry, nad powodzie i ziemskie chmury wzniesione; ta to ziemia wydała lub żywiła mędrców, głoszących prawdy dla szczęścia ludów zbawienne; tam nakoniec doczekał się gościnności i przyjaźni, nasz obrońca swobody na obu półsferzach.

Takiego to kraju mieszkańca, takiego ludu obywatela, przywołał cień Kościuszki na ziemię polską.

Znane ci są szanowny przyjacielu jéj losy, często zapewne bohatyr nasz a twój przyjaciel, posyłając z górnéj twojéj krainy westchnienia ku bratnim siedzibom, wywnętrzał się przed tobą z ich nieszczęściami, któremi spokojni niegdyś na swoich płaszczyznach, rozgłosili się po świecie! Teraz oddajesz proch jego ziemi co go rodziła, co się napiła krwi jego. Przybyłeś do grodu Krakusa, zkąd niegdyś rozległym powiatom panowała Rzeczpospolita nasza; zastałeś szczątek ziemi, którą dawcy pokoju, dla śpiących naszych królów i bohatyrów oddzielili, co niegdyś ich potęgę wspierali i bronili, widziałeś smutne siedlisko cieniów chwały naszéj, do którego z różnych brzegów zwozili ziomkowie nasi zwłoki obrońców wiary i swobód. Z wyniosłych gór ojców twoich, żadnemi burzami nie wstrząśnionych stąpiłeś na nasze równiny, zniszczone wszelkiemi nawałnościami, z których roje synów rozsypały się na cudze morze i skały, przestraszone cieniem ojczyzny, zalegającym próżną krwią zlane siedliska. Zdziwiony zapewne byłeś opowiadaniem bohatyra naszego, że cesarz PAWEŁ możny władca północy, ledwo berło potęgi swéj podniósł, pierwszy krok z tronu do Kościuszki uczynił, rozbił więzy, powrócił niezdatną już swobodę i dobrodziejstwy chciał go obdarzyć. Ale jakże więcéj zastanowić cię musiało, kiedy na ziemi naszéj silniejszy jeszcze potęgą następca jego, ujęty stałością i nieszczęściami Polaków, wraca imie, zasiada tron, próżny w czasie naszéj wojennéj sławy po świecie, i ogłasza z niego dziwiące Europę zasady, pierwszy raz z tronów słyszane. Godnym był natchnąć się niemi na tronie, co przez długie wieki swo-

http://rcin.org.pl

bodę szanował, a cudem męztwa ludu i wspaniałości monarchy wróconym został.

(„Nie możemy ominąć porównania ziemi naszéj ze Szwajcaryą. Prostota téj krótkiéj przemowy jest jedyną, jest wzorową).“

Przyjacielu nasz! do mniéj szczęśliwéj ziemi, ale do ludu równego twojemu przybyłeś! Rolnik ojczyznę twoją oswobodził i wsławił, i nasz naród w nagrodę gościnności obrał sobie, w prostocie rolnika za króla, i długim pasmem lat potwierdzał potomstwo jego na tronie. Przybyłeś do ludu, co równie jak twój gościnnością zasłynął i jak twój pałał do swobody, któréj zawczesne rozwinięcie przywiodło go o cierpienie i zgubę; równie jak twój czci wiarę i ostatni w jéj sprawie w świątyni obcéj stolicy zwycięzki wieniec zawiesił; równie jak twój nie puszcza się na dalekie morza, ale z trzodami i pługiem swych ojców, wymaga pożywienia z własnéj swéj ziemi; jak twój zachowuje miłą prostotę i drogo opłacone przywiązanie do strzechy ojczystéj. Zostałeś nas gojących dopiero rany po tylu cierpieniach: nie kwitnie ziemia nasza jak twoja w przemysł i kunszta, bo wiesz jak my i ojcowie nasi kosy i sierpy na broń zamieniać musieli, bo żyzne niwy nasze nie są jak twoje skałami warowne, z świetniejszych epok naszych, niceśmy prawie uchować nie mogli, prócz ducha narodowego w niewydartych sercach, tymeśmy tylko martwą ojczyznę naszą na nowo życiem natchnąć zdołali.

Utęskniony zapewne do pięknéj swojéj krainy puścisz nas, wrócisz od mogiły przyjaciela twojego. W dziejach bohatyra i w sercach naszych żyć będziesz! Ty! coś jesienne dni rycerza naszego gościnną przyjaźnią rozpogadzał, coś w sędziwym wieku spokojne zacisze opuścił, ażebyś na dalekie brzegi Wisły poszedł za garstką popiołów przyjaciela twego.

http://rcin.org.pl

URYWKI

FILOZOFICZNO-MORALNE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NA CZEM NARODOWOŚĆ ZALEŻY?

Kiedy słowo narodowość więcéj, niżeli potrzeba, powtarzane słyszymy, kiedy nadużycie onego do wielu, choćby i słusznych, ale zawsze szkodliwych ucinków, stało się powodem, nie będzie od rzeczy nieco się nad tém zastanowić.

Wypadnie nam rozróżnić najprzód miłość kraju od zamiłowania narodowości, mimo, że te dwa uczucia prawie są nierozdzielne.

Miłość kraju, według przyjętego zdania uczonych, oznacza przywiązanie albo do ziemi, albo do osób, z któremi żyjemy, albo do rządu, pod którego tarczą swobód i opieki używamy. Miłość narodowości jest przywiązaniem do zwyczajów i obyczajów, jakieśmy od ojców naszych w młodości powzięli. Nie każdy przecież, kto kocha swe przywileje i wysokie piastuje urzędy, jest dla tego kochającym krainę, tak jak nie każdy, kto trwa w nagannych przesądach i nałogach, rozsądnym jest miłośnikiem narodowości. W literaturze nie każdy, kto szumnemi sentencyami o miłości krainy zapełnia swe karty i wszystko bez braku wychwala, rozsądnym jest patryotą, tak jak nie każdy pisze po narodowemu, kto fraczek cudzoziemski na polską kurtę przekroi.

Zimne określenie miłości kraju przez filozofów, mało zgadza się z doświadczeniem u nas. Nie do miejsca tylko byli przywiązani ci, którzy nad Tybrem i na piaskach murzyńskich krew w sprawie ojczyzny przelali, nie do osób tylko ci,

http://rcin.org.pl

którzy w szlachetnych sporach o dobro narodu syna po synu, domownika po domowniku, na jéj słali ratunek, nie w samych przywilejach kochali się ci, którzy pod Stanisławem Augustem obok dobrowolnych danin, przywileje drogo cenionych swobód na ołtarzu prawdziwego poświęcenia się składali.

Miłość kraju wyższą jest nad wszelkie dowcipne definicye, ani to święte uczucie rozbierane być może; jest to prawdziwie religijne poświęcenie się, które dla serca jedynie przez powszechnie na pamięć umianą apostrofę Krasickiego określone być może:

Święta miłości..... itd.

Razem z możnością wpływu na dobro krainy zwiększa się przywiązanie do niéj. Wszystko dla narodu obywatel poświęci, kiedy się czuje, że czynnym jego jest członkiem. To cechowało Greków i Rzymian. Tam miłość swobody i krainy jedną jest rzeczą. Jeżeli niestety! wpływ na dobro ojczyzny w wolnych narodach własnemu często służył interesowi, policzmy w nich poświęcenia się obywatelskie obok czynów heroicznych wieków despotyzmu.

W krajach ciemnych i źle rządzonych trudno jest o miłość ojczyzny; — tam tylko zastępuje ją miłość narodowości, a nawet, jak u Żydów, narodowość zastępuje miejsce ojczyzny. —

Przywiązanie do narodowości ożywia i utrzymuje w oświeconych narodach miłość krainy, wszelkie burze nie gaszą jéj, ale owszem podsycają. Pod popiołami nawet zniszczenia zostają się iskry narodowości.

Gdzie narodowość pierwéj od kraju upadła, tam wiecznie zginęła. Grecy i Rzymianie w poniżeniu i zbytkach zgubieni, zmienili narodowość, stracili pamięć o przodkach swoich. — Na ziemi Peryklesów zasypia Muzułmanin, nie wiedząc nawet o dawném nazwisku ruin, których widok łzy podróżnym Europejczykom wyciska; — Katonów potomek nuci zniewieściałym głosem tam, gdzie wodzowie rzymscy w tryumfie wjeżdżali. —

http://rcin.org.pl

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Wyobrażenia o miłości ojczyzny i zwyczajach narodowych zmieniają się i zmieniać się muszą z postępem oświaty. Kto umie łączyć miłość krainy z miłością całego społeczeństwa ludzkiego, ten jest dziś doskonałym patryotą; kto w przywiązaniu do narodowości stosuje się do powszechnéj oświaty, ten umie rozsądnie narodowość oceniać.

Jako każdy członek narodu wpływać powinien na jego dobro, tak każdy naród czynną i znakomitą jest częścią, dążącą do ogólnego dobra rodu ludzkiego. Małéj nader liczbie geniuszów dozwoliło przeznaczenie działać bezpośrednio dla użytku całéj ludzkości, każdemu zostawiono działanie w mniejszym obrębie na dobro ojczyzny, a tém samém na dobro ziemi. Im więcéj członek narodu dostrzega, że kraina jego wpływała i wpływać może na całą społeczność, tém więcéj ma powodów i obowiązku do jéj się dobra przykładać, aby ją w téj świętéj możności utrzymać. Narody nie są już nieporządnym lasem, w którym każde drzewo — szeroko się rozpościerając — przytłumia gałęzie innych, ale są to drzewa, z których każde w właściwym obrębie do góry się wznosi, aby ogół był zdrowym i czerstwym.

Tak zrozumiana troskliwość o chwałę swojego narodu jest najpiękniejszym hołdem dla ludzkości. Jako każdy, ile może, w swojém powołaniu dąży do chwały i dobra narodu, tak każdy naród w swojém położeniu, charakterze i zdolnościach, wzmacnia ogół pomyślności społecznéj. Ztąd wypływa konieczna cześć dla dobrze zrozumianéj narodowości.

Szczęśliwy naród, gdzie z poprawą rządu i oświaty zmienia się narodowość, wtenczas ona nie ginie, ale raczéj rozkwita i dojrzewa; gdzie się przy naśladownictwie, albo zbytkach i poniżeniu odmienia, (jak u Rzymianów), tam niknie na wieki. Nie zepsuta narodowość jest to krzew, który chociaż w czasie nieprzyjaznego powietrza utraci liście i owoc,

http://rcin.org.pl

zakwitnie przecież, jeżeli ma czyste soki; obdarty jeszcze stoi w czerstwości.

Zmieniła się dzikość Gallów, zniknęły turnieje i grabieże Franków, zniżyła się duma możnych, przecież ciągle Francuzów cechuje właściwa narodowość, którą doświadczenie i oświata zmieniając udoskonala.

Niemcy zwracając pamięć ku Hermanom i Walensztejnom, nie pragną przeto do narodowości średnich wieków powrócić, nikt im, równie jak Słowianom, nie odmówi miłości pokoju, spokojnego handlu i rolnictwa, które tak dalekie były niegdyś od Niemców; przecież pamięć przodków, rzut oka na stopnie, przez jakie naród oświaty dochodził, zapala serce do chwały i dobra narodu.

I my przez narodowość nie chcemy rozumieć, ażebyśmy mieli według wyrazu sławnego poety:

„Ująwszy się, na dzidach wsparci, końskiéj grzywy
I sucharem opędzać żywot przemorzony,
I niedźwiedzią pokrywać skórą grzbiet strudzony.“

Ale mamy w dziejach naszych świetniejsze epoki nad wiele spółczesnych narodów; wieczorną zorzą już było dla nas to, co dla innych jest ledwo jutrzenką. Przeszli Polacy własną i trudną szkołę doświadczenia, napatrzyli się obcych wzorów w postępie światła, a bogaci charakterem narodowym, własném i cudzém doświadczeniem, stoją na drodze świetnéj rzeczywistości.

Doskonalić narodowość, ale jéj nie zmieniać, odżywiać piękne uczucia ojców, wznosić to, czego pożyteczna krainie oświata wymaga, pozbywać się dawnych błędów i nałogów, nowo przyjętych nie dopuszczając, pielęgnować język, sztuki i literaturę w narodzie, aby nie tylko ozdobne, ale korzystne były, a najwięcéj nie unosić się ślepo, ani pogardzać ojczystą literaturą, jaka jest, ale kochać ją tak, jak być może i powinna, otóż łatwa odpowiedź na pytanie, co chcemy rozumieć przez narodowość.

http://rcin.org.pl

O WPŁYWIE ZWYCZAJU NARODOWEGO.

Zwyczaj jest to sposób postępowania według trybu przodków i sąsiadów. Świętość zwyczajów osobliwie pomiędzy naszym pospólstwem, tak jest szanowaną, że zwyczaj ledwo nie możnaby równać do potrzeb natury. Prostota naszego ludu dla zwyczaju nie chce sobie wygody zrobić, nie chce nawet o polepszeniu losu pomyśleć. Pytajmy się chłopka naszego czemu w zimie z odkrytemi piersiami chodzi? czemu w chatce komina nie ma i uciążliwy dym znosi? Niezawodnie odpowie, taki to u nas zwyczaj. — Jego zatém chatka równa się gniazdowi jaskółki, bo oboje taką tylko budują w jakiéj się wychowali, jest to cokolwiek upodlenie człowieka i złe użycie danego mu rozumu, który odebrał go na to, aby się różnił od zwierząt, nic się atoli takim sposobem od nich nie oddala. Ale nikczemny by był, ktoby o ten nieporządek naturę obwiniał. Dawszy ona rozum człowiekowi, który jako materyał dopiero czasem, pracą, okolicznościami i doświadczeniem w użyteczność sobie przerobić może, wiedziała, że wszyscy do tego stopnia dojść z nim nie mogą, dla czego wlała w niego zwyczajów uszanowanie, aby to czynił dla spokojnego prowadzenia życia, co powziął od przodka darem wybrania i czynienia obdarzonego. Powiedziećby można, że prócz upodlenia człowieka zwyczaj przytłumia wszystko, on zagradza drogę do myślenia, do wynalazków, czyni człowieka niewolniczym; rodzi uprzedzenie przytłumiające jasność i prawdę; czyni wziętym kto w jego wpadł łaskę; i w tym płaszczu, przyjmują ludzie najchętniéj głupstwa i najsroższe czasem nieprawości. Uprzedzenie pochlebiając samolubności, gubi owoc najpiękniejszych geniuszów, uznając za najlepsze to, co mu się przypadkiem zdarzyło zrobić, odmawia im wypracowanie dalsze, któreby z prawdziwą chwałą uskutecznić mogli. Ale czyliż zaniechanie zwyczajów, oddali od nas uczynki złe które ztąd wyniknąć mogą? czy zwyczaje mogą być zaniechanemi? .... Jako wosk gorący lany na wodę w różne się prawda dzieli sztuki i kształty, ale wkrótce schodzi się

http://rcin.org.pl

w jedno, i zawsze jest woskiem, tak się dzieje i ze zwyczajem. Dla jego to zaguby urodziła się moda, ale on się w niéj w tysiączne i dziwaczne części rozpłodził i zwyczaj żyje pod imieniem mody. Lepiéj skrócić suknią podług dawnego zwyczaju, niż dla zwyczaju modnego starać się co tydzień o inną. Odmieniliśmy pomieszkania, zabawy, pożywienia przodków naszych, a jestżeśmy spokojniejsi od nich w domach, weselsi w posiedzeniach i zdrowsi na wymyślnych potrawach? Odrzuciliśmy wiele złego co nam się zostało po ojcach naszych, ale niebaczni ze złém, tę samę ilość dobrego od nich odrzuciliśmy. Z odrzuceniem pobożności odrzuciliśmy i moralność, a zostaliśmy bezbożnemi. Oddaliwszy surowość obyczajów, staliśmy się rozwięzłymi i cały zysk na tém że za mniejsze złe wzięliśmy gorsze: i dla tego że zwyczaje które nam się nie podobały odmieniliśmy, wpadliśmy w zwyczaje gorsze, które nam się już odmienić nie dadzą hańbiąc nas i niszcząc

Zwyczaj rozkrzewia się najwięcéj, bo nowość każda upowszechniona w niego przechodzi, skutki zatém jego mogą mieć wielki wpływ na złe i dobre nasze.

Przesądy i zwyczaje dwa bóstwa na świecie
Wy i życiem śmiertelnych, i losem władniecie.

Powiedział to Wolter i bardzo sprawiedliwie; władza jego na nas, w złém bardziéj niż w dobrém powszechnie czuć nam się daje. Uważmy jednak co przywodziło Spartanów do takiego poświęcenia się dla ojczyzny, jeżeli nie najwięcéj zwyczaj. Nie wiedziało dziecię co to kochać kraj, gdy się uczyło ciskać z procy kamieniem, napinać strzałę do celu itp., widziało wszystkich idących w pole i poszło za niemi. Wiadomy Rzymian początek (rozbójniczy): nie dziw że ku obu globom swe orły chcieli rozwiesić. Co prostaka wstrzymuje w zachowywaniu przykazań jeżeli nie zwyczaj? modli się, bo w nierozumie jeszcze matka go tego nauczyła; rzadko dopuści się zbrodni bo jéj nie widział. Nie słuchają barbarzyńcy nauk pasterzów duchownych, umieją jednak dobre czynić a złe zaniechać, bo ich ojciec tak prowadził w młodości, a na starość na jego lata

http://rcin.org.pl

zapatrzyli się Nie wchodzi wieśniak dla czego nakazano mu post zachowywać ani rozważa że tenże wpływa na zdrowie jego, i zabezpieczenie się przeciw przednówkom, lecz go zachowuje tak jak i ojciec. Nie łączy się małżeństwem z siostrą lubo może równość majątku, jednakowość przymiotów (jak bywa powszechną między rodzeństwem) wychowanie jednakie, podanie sobie dłoni od wejścia na świat do dalszéj podróży, powinnoby im być pochopem do łączenia się; i najpewniejszą by im zrządziło szczęśliwość. Nie pyta on się czemu tego nie może, gdy to ukochani od Boga Izraelici czynili, nie wie że oni żyjąc w stanie jeszcze natury tak mogli się łączyć, nam zaś w dalszym oświeceniu gdy się powiększyły potrzeby, trzeba wzmacniać familią i łączyć jednę z drugą; ale nie widząc aby się to pomiędzy sąsiadami działo, ani o tém pomyśli że ojciec i sąsiad ubogiego wieśniaka żyć musieli skromnie, żyje i on tak i nie pyta o lepsze życie, kontent ze swego stanu.

Każdy naród znamionuje powszechnie oddzielny zwyczaj, po tych znamionach uznają się za braci i takowym łączą się węzłem, i bronią się razem przeciw najezdzcom innych obyczajów; i nic bardziéj prostotę nie zaostrza przeciw zwycięzcy jak nieszanowanie ich zwyczajów i wprowadzanie obcych; i to to jest co zapewnie Rzymian jeszcze uwagę ściągnęło i zniewoliło ich czcić bogi zwyciężonych. Niepoważanie świątyń i obrządków religijnych w Rosyi przez Francuzów, zrodziło zapewne tak liczne i zacięte powstanie.

ŻĄDZA PANOWANIA.

Człowiek jest wolnym, mówi rozum i prawo w głębi serca naszego wyryte. Człowiek chce panować, wskazują to namiętności i dzieje ludzkie. Wolność o którą walczy, jest mu najczęściéj przejściem do panowania i o wolności póty rozprawia, póki się nad nią nie wzniesie.

Nie ledwie rzecby można, że każdy czuje się jedynym

http://rcin.org.pl

dziedzicem Adama, któremu Bóg poddał tę ziemię, a raczéj że jest wcielonym aniołem pysznym, aby na pośmiech aniołom i szatanom, wiecznie się panowania dobijał.

Dla tronu, tysiące ambitnych wolność, pokój i życie oddało, ale tych, coby najkłopotliwszą koronę złożyć mieli odwagę, na palcach można wyliczyć. Nie tylko Domicyan wygnany, z miłości panowania, rózgę zamiast berła piastował, ale i w naszych czasach, gdzie więcéj królów niż kiedykolwiek strącono, widzimy ile dba każdy, aby mu choć tytuł króla pozostał, i jak po królewsku dom swój urządza! Nawet ów geniusz wielki w boju za wolność, (Napoleon I.) z któréj sobie koronę ukuł, nie był wolnym od téj smutnéj śmieszności. On do marszałków niegdyś współrepublikanów swoich, mawiał: „Quand on n'est pas encore roi il faut obéir.“

Któryż król czując potęgę przyznaje sobie iż panuje, gdy widzi współpanujących? któryż nie prowadził rozmowy sam z sobą, jak Pirrus z Cyneaszem! Ów mocarz szalony płacze, że nie ma drugiego świata do podbicia; ów wściekły chciałby mieć jedną głowę niewolnika, aby ją ściął, świat pokonawszy. Któż nie uczuł téj żądzy panowania? pełne są jéj dzieje wszystkich ludów. Cóż starożytni zwali wolnością, jeżeli nie panowanie nad niewolnikami i ujarzmienie innych narodów? Spartanie poddadzą się niewolniczemu życiu, żeby mogli władać wolnemi sąsiady. Biedny sługa lżéj znosi niewolę, kiedy tylko ma podlejszego jeszcze niewolnika pod sobą. Żyd znosi cierpliwie poniżenie i wzgardę, bo ma tę wiarę, iż należy do oświeconego ludu, mówi zawsze o wyższości onego nad innemi; większa częstokroć, połowę dochodów, obraca na utrzymanie téj wyższości. Nawet filozofowie i prawodawcy niektórzy, ogłosili zasadę że wolność narodu nie ostoi się bez klassy niewolniczéj, co na jedno wychodzi, jak uznać panowanie jednego lub wielu arystokratów.

Polska jedna prawie nie miała nigdy żądzy panowania zewnątrz i dla tego najwięcéj obudziła ją w sąsiadach swoich. Przyczepiła się do swéj wolności, jak owad do kwiatu nie zważając na burze i zasadzki zewnętrzne. We wszystkich oświeconych narodach, jeden drugiego nazywa panem, jakby-

http://rcin.org.pl

śmy nad ten wyraz nie znali pochlebniejszego. W Polsce osadzając bezmożnych królów na tronie, każdy szlachcic zwał się wielmożnym i ta wielmożność została nawet w czasach, gdy wszyscy pod obcą żyją potęgą, tak jak zostaje tytuł strąconym monarchom. Cóż szlachta polska rozumiała pod wolnością, jeżeli nie panowanie?

Liberum veto, nie było owocem wolności ciała politycznego, ale dobrze zrozumianém panowaniem każdego. Szlachcic polski jak Ludwik XIV wołał: państwo, to ja jestem. Despota mówi: sic volo, sic jubeo. Szlachcic polski odpowiada spółobywatelom: „Byłżebym wolny gdybym jak żak tłumaczyć się musiał, dla czego tak chcę?“ Każdy będąc jako król w swéj włości nad włościanami, których po królewsku poddanymi nazywał, gdy zyskał urząd, panował, ale nie rządził. Nie chcąc mieć króla panem, po bratersku sobie powiedzieli: każdy z nas niech będzie panem wszystkich i stali się chętnie niewolnikami najlichszego z pomiędzy siebie. To panowanie szanowali więcéj niż wszystkie prawa, pod wolności i równości imieniem. Czemże był ów szlachcic sejm zrywający? Jurgieltnik możnego pana, który nie cierpiąc władzy ani króla, ani spółbraci, umiał przez veto, rozproszyć sejm, związać ręce królowi, a prawo póki chciał milczącém uczynić.

We wszystkich krajach być urodzonym w stanie wolnym znaczyło, należeć do klassy panującéj nad inną. Równemu sobie nie możem się lepiéj przypodobać, jak pisząc się jego najniższym sługą. Polskie upadam do nóg, powstało wtenczas, gdy się każdy szlachcic czuł panującym. Im więcéj brało górę wyobrażenie o indywidualności człowieka, któréj starożytni nie znali, tém więcéj rosły tytuły, nie godność człowieka lecz władzę oznaczające. Prócz góralów niektórych, wszystkie języki wprowadziły użycie zaimka *wy* do drugiéj osoby, a o samych sobie mówią, przez *my*. *

* Polacy zarzucili ten zwyczaj i albo wzorem Rzymian mówią *ty*, albo przez trzecią osobę znak uszanowania wyrażają przez to, co w innych językach pogardę oznacza.

„Ledwo kto jest, mówi Modrzewski, albo nam równy, albo podlejszy, któryby się nie gniewał, gdy do niego mówią, jako do jednego,

http://rcin.org.pl

Ażeby najbiedniejszemu jakiekolwiek panowanie zostało, płeć męzka prawem mocniejszego ogłosiła się panem płci słabszéj, każdy mąż jak może panuje w domu, a tak z wolności jak i z miłości, zrobiliśmy sztukę panowania.

W tyle sławionych średnich wiekach, czémże właściwie były stosunki płci, jeżeli nie pani i niewolnika przed ślubem; tyrana i ofiary po ślubie? I pięknéj płci nic więcéj nie pochlebia jak panowanie. Jest to coś, kiedy, choćby przez wieczór zwać się balu królową. Jéj despotyzm więcéj opłakali poeci niż wszelki inny. Małżeństwo jest to rodzaj rządu bardzo misterny, gdzie jedno drugiemu zostawia pozór panowania, gdzie żona prosząc postawi na swojem jako panująca, a mąż przedstawiając pana, jako minister zarządza. Wyższość naszą lub dumę nagradzamy kobietom jedynie ową grzecznością, jaką dworacy trzymają królów w niewoli. Nigdy lud albo król nie jest w śmieszniejszéj niewoli, jak wtenczas kiedy mniema że rozkazuje, wtedy rządzą nim panowie, ministrowie sług rolę

i prawieśmy stracili używanie tego słowa: *ty*, Mówiąc do jednego tak trzeba rzecz stosować, jakby się mówiło do wielu. Drudzy nie przestawają na odmienieniu liczby, jeślibyś osoby nie odmienił, a przeto gdy do nich kto ma mówić, trzeba wszystkę mowę odmienić i tak zformować jakoby nie z tym co go widzi, ale z kim inszym, albo o kim inszym mówił.“

Często słyszeć mi się dawało krytyków naszych łających młodzież, która jakby jednym duchem natchniona mówiąc o przeszłości albo przyszłości zawsze używa wyrazu *my*. Zwyciężyliśmy pod Grunwaldem, Psiem polem. Za sto lat doczekamy się owocu prac naszych i t. p. Niechże niebo dozwoli aby się to wyrażenie przy nowych pojęciach narodu rozpowszechniło! Każdy Polak niech czuje w sobie swój naród, z całem jego przeszłem i przyszłem życiem. Niech to będzie dla niego druga wieczność, w którą ma wplynąć, na którą ma zapracować. Niech każdy kwiat, owoc i listek na tém drzewie przez Boga wszczepionym, przez nas hodowanym, burzami nie pożytém, uważa się za całość do niego należącą, bo każdy nosi w sobie całość. Dla życia w narodzie, nie ma czasu bez wieczności.

Necker zwał to śmieszną poufałością gdy kto mówił w salonie *nasz* Kornel, *nasz* Paskal. My tak zawsze mówimy o naszych zasłużonych mężach. Zostańmy przytém. Chwała członków jest chwałą narodu, gdy z nich korzysta i z nich będzie dumnym.

http://rcin.org.pl

grający. Tę komedyę gra świat polityczny od wieków. Panowie niewolników, niewolnicy panów udają. Każdy zaprzeda swoją wolność, za pozór panowania.

Myśmy nawet zwierzętom królów nadali, obwołując iż w stanie natury każdy człowiek sobie samemu był królem. Myśmy żywioły natury na królestwa podzielili, nawet wyobraźnia nasza najwięcéj w królestwach żyje. Starożytni dziedzictwo Saturna na królestwa podzielili, i Pluton równie jak Szatan „Wolał w piekle panować, niżeli w niebie służyć.“ Królowie od bogów, rycerze od pół-bogów ród swój wywodzili i śmiertelni stali przytem iż mieli ojców nieśmiertelnych, a nawet nietylko pod Troją szli z bogami w zapasy. Mocarzom rzymskim nie dosyć było panować nad światem; każą się ubóstwiać i pochlebstwo przeznacza im po śmierci, większe od ziemi gwiazdy do panowania, gdy sztylet z tronu ziemi ich zepchnie. Kassyusz wyzywał na pojedynek Jowisza, że go piorunem przy uczcie przestraszył i z machiny przez siebie wynalezionéj wyrzucał niebu strzały, gdy Jowisz rzucał pioruny.

Kiedy od kongresu wiedeńskiego, królowie nazwali się Boga zesłańcami, arystokracya uważa się także, jako coś wyższego nad innych ludzi i sięga po panowanie. Reszta ubóstwa chrześcijańskiego, któremu święty prawodawca cierpliwość na ziemi a nadzieję w niebie pokazał, rzekła sobie: „choć z gliny jestem zlepiony, chociaż niewolnik na ziemi, będę w niebie królował, dla tego właśnie żem tu niewolnikiem. Tak na obiecanym świecie gdzie najpewniéj prawdziwa równość nas czeka, nie możemy sobie innego szczęścia wyobrazić, jak panowanie. Chrystus powiedział nawróconemu łotrowi: „Dziś ze mną będziesz w raju,“ ale my wszyscy obiecujem tam sobie koronę. Następca najskromniejszych apostołów, zasiadł na stolicy świata, aby panował na ziemi, wnet cesarze żebrzą o trony, pantofle jego całując.

Imaginacya nasza najwięcéj w królestwach żyje. Na teatrze szukamy raczéj króla w człowieku, niżeli człowieka w królu. Wszystkie powiastki ludu krążą około królewien i królewiczów. Inny mniéj cierpliwy wolał djabłu zaprzedać przyszłe swoje

http://rcin.org.pl

królestwo i duszę, aby mu na ziemi panował i rzeczywistość nasza nigdy nie okazała pochlebniejszego posłuszeństwa nad to, jakieśmy sobie dla duszy przedanéj wymyślili. Jakim jest człowiek despotą, dał djabłom uczuć Twardowski.

Słowianin i Estończyk umierał szczęśliwy z myślą, że w przyszłym świecie tak będzie panować Niemcom, jak oni jemu na ziemi. U Góralów naszych, nasłuchałem się podania ludu, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, na któréj panować będzie po śmierci. Mówili, że każdy ktoby licząc gwiazdy, na swoję natrafił, ten zaraz umrze, to jest pójdzie objąć swoje królestwo. I ja nieraz liczyłem gwiazdy, pragnąłem umrzeć, żeby królem zostać. Wydobywszy się ze szkoły, układałem plany moich rządów, tyle znając ludzi przyszłego mojego państwa, ile ich znałem w austryackiém cesarstwie. Zamierzałem wygnać najprzód Alwara, potém Niemców i Żydów, zakazać robienia kajdan i bagnetów, chciałem obdarzyć moją rodzinę i przyjaciół, zasadzić ziemię owocami i szkapy chłopskie dobrym obrokiem na dzielne wierzchowce przekształcić. Nie słyszałem słowa o Waszyngtonie, nie przyszło mi nigdy na myśl, abym lud mój uszczęśliwiwszy, chciał z nim zarówno owocu wolności zażywać. Kto z nas w późniejszym wieku nie urządzał królestw w krainie swojéj imaginacyi? Gdyby każdy wiernie określił te chwile panowania, dałby nam ciekawy obraz charakteru swojego.

Nad wszystkie ułudy i roztargnienia świata żądza panowania najwięcéj zapominać daje żeśmy śmiertelni. Nie tylko z nieba przybyli, do nieba wracać mamy, ale chcielibyśmy na ziemi wiecznie panować. Nowy król minister i prawodawca, zmieniając dawne ustawy, warują zawsze aby to, co oni stanowią wiecznie było obowiązujące. Jużeśmy się wzwyczaili, zaraz po urodzeniu wiecznych traktatów, wyglądać ich śmierci. Nie tylko prawa, ale wieczne podatki i długi narzucamy potomności naszéj.

Literat albo dziennikarz władający cierpliwym papierem, sądzi przeszłość, gromi, nagradza i karze. Wydaje wojnę obecności tak, jakby ją był wydawał czasom minionym, które za wzór wskazuje, gdyby się w nich był rodził. Despoty-

http://rcin.org.pl

czniejszy niż władzca istotny tronu, chciałby aby każdy czuł, wierzył i myślił według niego, zakreśla spółmyślącym granice, w jedynéj krainie wolności, wykrawa jéj uniformy, daje przepisy według których myśleć winniśmy, a poetom, artystom, według których tworzyć powinni. Nikt nie przestaje na prawdzie i przekonaniu dla siebie samego, ale myśli tylko dla innych i sam chce mysleć za innych. Stanowi systemata jako królestwa i chce dla nich podbojów. Dla nich wszystko poświęci, wycierpi głód, więzienie i męczeństwo, pójdzie za morza, wdzieje turban Araba, pióra dzikich ludów, aby tylko panowanie swych myśli rozszerzył. Przyjdzieli do potęgi? założy stosy inkwizycyjne, gilotyny, a nareszcie bióra czyli jatki myślobójcze na wolne myśli. Proch i druk razem wynalezione stanęły przeciw sobie w walce o panowanie myśli. W krainie myśli każdy szczęśliwy jeżeli ma swoich chwalców, szczęśliwszy jeszcze jeżeli sektę i nową szkołę utworzy.

Ów zręczniejszy mówi z owym tyranem. Niech mnie nie nawidzą, ale niech się boją.

Wolter rózgą śmieszności karci publiczność, opinią powszechną nazywał królową świata, że on w jéj imieniu przemawiał.

Najsławniejsi mędrcy chcieli panować przynajmniéj w kraju imaginacyi, choćby przeciw rozumowi i uczuciu, równie ów cynik błotem walający kobierce, jak stoik głosząc się królem w niewoli, który woła iż leżeć w piecu ognistym równie jest rozkoszą dla człowieka umiejącego myślą panować, jak spać na różach, kiedy mu pod tyranem zostaje jedyna własność, śmierć, jeszcze się okrzykuje wolnym i królem. Metafizyk gdy mu prawie w kraju jego mówić nie wolno, zawołał jak Fichte: „Człowiek jest światem i Bogiem prawie“.

http://rcin.org.pl

MYŚL. (Ułamek.)

Jak początek wszystkiego i każde działanie natury nieprzejrzaną jest okryte zasłoną, tak i władza myślenia, na któréj się wszystko zasadza, co ludzie wielkiego i pięknego zdziałali, nie może być docieczona.

Z jednéj strony zdaje się, iż wolną jest chęć a nasze przedsięwzięcie czynne przy tém. Obieramy przedmiot, o którym rozmyślać chcemy. Stanowimy cel, do którego zmierzać mają nasze poszukiwania; jesteśmy przekonani i dowodzimy tego przez sposób jakim się tłumaczymy, żeśmy ciąg wyobrażeń nasze rozmyślanie składających wprzód ustanowili, i żeśmy szczególne myśli dobrowolnie przyzwali.

Z drugiéj strony systematyczne badanie filozofa, równe jest w wielu punktach natchnieniu poety, i zdaje się że natura albo przypadek, geniusz albo wyższa moc przykładają się do tego bez samowolności człowieka.

Często filozof nie tylko że nie wié zkąd pierwszy przyszedł mu pomysł ażeby właśnie ten a ten przedmiot do roztrząsania zatrzymał, ale nawet nieświadom jest przyczyn, dla czego ten w tych a nie innych wyobrażeniach, tym porządkiem i w tych mu wyrazach przychodzi. Ani siebie, ani swojego przedsięwzięcia nie może tu za przyczynę uważać, bo jakżeby mógł nie znane mu jeszcze myśli wynaleźć i brać je za cel swych badań. Ale równie nie umie nadać przyczyny nastąpionym skutkom. Dwa razy w rozmaitym czasie, a może jednego dnia, myśli o jednym przedmiocie. Uwaga jest zawsze równie natężona i przedsięwzięcie szczere. Ale jednego czasu daremne jego usiłowanie. Do przedmiotu jakim się dusza zajmuje, nie masz porządku myśli, albo przychodzą tylko cząstkowe i nieporządnie pomięszane wyobrażenia i często tak ciemne, że niepodobna ubrać je w słowa. Innym razem płyną myśli i wyrazy, pomysły powstają i porządkują się, jakby same z siebie i tak łatwo jedne z drugiemi szykują, jak łatwo wyrazić się dają.

Nawet w dwóch chwilach równego zapału natchnienie nie

http://rcin.org.pl

jest równe. Często w obudwu pokazuje mu się istota rzeczy, pod rozmaitą postacią, a prawdę albo błąd na innéj stronie teraz, na innéj potém zobaczy. Albo chociaż główne zasady nie są zmienione, przecież różnią się części. Zdaje się jakoby nasz zamiar tylko pierwszy i to nie pewny naszemu rozmyślaniu dawał kierunek, obca zaś i nie odparta siła prowadzi nasze myślenie i jéj skutek stanowi. Ta część naszych uwag która się raz czczą i niepłodną okazała, dostarcza innym razem obficie pełnych i pięknych myśli i wprowadza nas w głębokie rozpoznanie rzeczy. Często powierzchownie jakową materyą przebiegając, sądzimy żeśmy mnóstwo nowych myśli odkryli i już sobie rokujemy ich uporządkowanie; ale przy ściślejszém zastanowieniu, gdy rzecz wynalezioną chcemy wyraźnie słowami oznaczyć, znikają wszystkie piękne widoki i mniemane skarby naszéj myśli; i poznajemy że daleko mniéj są ważne niżeliśmy z początku mniemali.

To połączenie wolnego działania z obcym wpływem, stanowi w myśleniu jak w całym układzie ludzkiéj natury, trudność najcięższą do rozwiązania, któréj żadne badanie usunąć nie zdoła. Przecież rozważanie siebie samego, może wynaleźć pożyteczne przepisy dla myślącéj głowy, która zechce wrodzone zdolności więcej pod moc swą ująć i onych z większym skutkiem do obranych przedmiotów używać.

Uwagi, które w téj mierze podać zamyślam, na dwie części rozłożone być mogą. Pierwsza tycze się myślenia w ogólności, wykaże oraz środki pomocnicze i przeszkody do tegoż. Druga zawierać będzie rozmaite metody, przez które myślący różnią się od siebie, albo między któremi wybierać mają.

Postrzegam to najprzód w sobie, że rozmyślanie o rzeczach najtrudniejszych, najlepiéj się wtenczas udaje, kiedy się staram pierwéj główny przedmiot myśli moich żywo sobie w imaginacyi wystawić, i o ile lepiéj to mi się uda, o tyle

http://rcin.org.pl

gruntowniejsze jest moje badanie, i do więcéj wniosków mię doprowadza.

To przygotowanie do myślenia tém więcéj użytku przynosi, kiedy same poetyczne wyobrażenia, wspomnieniem o czynach i istotném doświadczeniem zastępujemy. Chcę np. rozmyślać o cierpliwości. Zaczynam więc wystawiać sobie w imaginacyi męża, który w ciężkich boleściach w osłabieniu wieku, w smutnéj pracy jest zawsze cierpliwym i wytrwałym, a rozmaite sceny, jakie to widowisko zawiera, maluję sobie jak najżywiéj. Albo jeśli mi się zdarzyło widzieć kiedy szczególny wzór cierpliwości, staram się jego postępowanie, jego stan nieszczęśliwy, cierpienia które znosił, nakoniec mowy i czynności, przez które stałość okazał, w pamięci mojéj odświeżyć. W tym obrazie nie znajdę może tychże samych rysów, na które mię dalsze rozmyślanie naprowadzi, przecież władza myślenia, nabiera przeto żywości i popędu. Obudza się niejako ze snu, któremu bądź ze słabości temperamentu, bądź z braku powabnych przedmiotów, często musi podpadać, nadto wstrzymaną jest od roztargnienia, od czego jéj ani wola, ani stałe przedsięwzięcie jeszcze uchronić nie zdoła.

Poeta musi przygotować filozofa, nikt swoim rozumem wielkich rzeczy nie dokona, kto nie ma razem dostatecznéj imaginacyi, ażeby rozumowi materyały, które ma wyrobić w pewnym stopniu zmysłowéj jasności przedstawiła.

Największa trudność którą przy mojém myśleniu postrzegam, zawisła od wpływu wspomnionych wyżej obcych przyczyn, na skutek działań naszéj duszy, ponieważ i tę trudność tylko przypadek i szczęśliwe usposobienie naszéj fizyczności usunąć może. Siła mię bowiem kosztuje, ciąg nasuwających się pomysłów z planem ułożonym połączyć. W tém najwięcéj przeszkód doznaję i często nie jestem zdolny pracę zaczętą daléj prowadzić. Zdaje się iż porządek wyobrażeń postępuje najnaturalniéj i najgruntowniéj, jednak spostrzegam, że zba-

http://rcin.org.pl

czam z drogi, do której dążyłem. Każdy postęp w myśleniu odkrywał mi nowe widoki. Nie chciałem żadnego pominąć, obawiając się suchości i ubóstwa moich pomysłów w ciągu całego dzieła.

Ale abym poszedł za niemi widziałem równie niebezpieczne zboczenia, bo przeto niknął mi z oczu plan ogólny. — Szczęśliwa zgodność imaginacyi i pamięci z planem jaki wprzód rozum ułożył, jest bezwątpienia najrzadszym darem natury, oznaczającym geniusz. Że ten z wyższego usposobienia ciała i duszy wypływa, pokazuje się ztąd, że kto zwyczajny rozmyślania, wtenczas właśnie najzdolniejszy jest myśleć według planu i wszystkie wyobrażenia do niego łatwo stosować, kiedy się czuje zupełnie czerstwym, kiedy myśl jego i ciało są najpogodniejsze. W najmniejszym braku téj swobody, przy pierwszém zmordowaniu, niknie zgodność pomysłów z obranym przedmiotem i chociaż przypływ myśli jeszcze nie jest przerwany, nie wiążą się tak łatwo jedne z drugiémi jak wprzódy.

Być to może, że moc woli człowieka nadaje więcéj władzy nad sobą i nad jego myślami. Ta wola właściwsza jest ludziom pełnym sił ciała i duszy, niżeli ludziom powszednim i chorowitym. Pierwsi więcéj są w stanie kierować swojemi myślami. Co i w tém się pokazuje że namiętność, która żywość naszych pomysłów pomnaża, korzyść którą w naszém rozumowaniu upatrujemy, gniew, chęć podobania się słuchaczom, przy największéj szybkości pomysłów nie sprowadza nas do celu, do którego dążymy. Człowiek najmniéj oświecony, gubiący co chwila pasmo swych myśli i sporne pytania odmieniający, w uniesieniu przy napływie słów, potrafi utrzymać związek swych myśli.

Inna przeszkoda, którą czuję w mojém myśleniu jest, iż nie jestem w stanie ani mniéj ani więcéj powiedzieć nad to, co myślę, słowem nie mogę do moich wyobrażeń wynaleźć stosownych wyrazów.

http://rcin.org.pl

Często się trafia, iż gdy myśl chcemy słowami wyrazić, jéj treść nader się zmienia. Trudno nam dobrać w języku wszystkich odcieniów do oddania naszych wyobrażeń. Przestajemy zatém na wyobrażeniu tego, co się najbardziéj zbliża do naszéj myśli. Przez to zmieniają się właśnie te części naszych pomysłów, na których związek całéj rzeczy polegał.

Mówię tu może tylko o średnich głowach, do których i ja należę. Wiem to z doświadczenia, że w chwilach gdy moje wyobrażenia są najjaśniejsze, giną wszystkie trudności wysłowienia. Ale są chwile i niestety najczęściéj, gdzie pierwsze wynalezione pomysły, dopiero jako uczucia, jako domysły i nieukończone postaci przedemną się objawiają. One to przy pisaniu częstokroć cały plan niweczą, ponieważ oznaczenia, które przez słowa dodaję, lub które opuszczam, niszczą związek i prawdę, którą postrzegłem w moich myślach jeszcze nie wykończonych.

Cokolwiek tu na karb mojéj własnéj nieudolności mówię, pewna przecież że żaden język nie jest w stanie odmalować wszystkich odcieniów naszych pomysłów, że w każdym języku pewne tylko wyobrażenia najczęściéj przez ten naród myślane, mają właściwy kształt wyrażenia, że przeto myślący, często nie jest w stanie wysłowić się w swoim języku. Téj prawdy dowodzi sama różność języków, z których jeden jasno i dokładnie wyrazi to, co drugi dopiero przez określenia i w sposób mniéj dokładny przedstawi.

Wszystkie wyrazy łacińskie lub francuzkie, których Niemiec oddać nie może, są tylko przyjętemi formami dla pewnych myśli, które się Grekom i Rzymianom jaśniéj i pewniéj wyobrażały.

Jak więc często być może iż Niemiec wpada na łacińskie lub francuzkie pomysły, tak mu inne jeszcze żadnym językiem nie objęte i (jeżeli tak mówić mogę) zupełnie nie niemieckie przychodzą myśli. Prócz tego do wyrażenia ciągu myśli należą nie tylko słowa, ale i frazesy, zwroty i pewna budowa okresów. A gdy te w każdym języku mają prawa osobne, muszą się zatém trafiać sprzeczności, których usunąć nie mo-

http://rcin.org.pl

żna, chyba gdy językowi albo gwałt uczynię, albo moje myśli zfałszuję.

O DUSZY I SUMIENIU.

Często się mówi o sumieniu; zważając jednak że ich jest bardzo wiele gatunków, mówićby podobno wypadało o sumieniach. Są one rozmaitéj postawy, różnych własności, do każdéj pory stosowne: są surowe, łagodne, zuchwałe, wygodne, jasnowidzące, ciemne, rozległych i płytkich widoków, dumne, milczące, słowem tak są zmienne jak czasy, miejsca, prawa, zatrudnienia, okoliczności i związki, i tak do siebie są mało podobne, iż pojąć zaledwo można że są jednéj familii i jedno im służy nazwisko.

Byłoby dosyć ciekawą rzeczą, posłuchać rozmaitych języków, któremi do duszy przemawia sumienie wojownika, biednego kmiotka, handlarza, adwokata, kobiety modnéj, polityka, poety, bogacza i zamożnego, a nakoniec nędzarza i wygnańca. Sumienie także zaczynającego szczebiotać dziecka, młodzieńca którego wszystko unosi, człowieka dojrzałego który rozumie i sumienie gasnącego już starca, dałyby słyszeć rozmowy dosyć przyjemne przez rozmaitość swych tonów, kolorów i kształtów.

Lecz roztrząśnijmy naprzód sumienie, jakie nam malują mędrcy i takie jakiegoby życzyć wypadało, aby było jednostajném dla wszystkich ludzi. Roztrząśnienie to nie będzie bez użytku, bo zdaje się że sumienie jakiém go filozofowie mieć pragną, jest jedynie prawém, a jeżeli go tak często namiętności, niewiadomość, fałszywa oświata i złe prawa zmieniają; powraca one przecież zawsze do tego czém być powinno, aby zapewnić szczęście człowieka dobrege i sprawiedliwego, a zostawić nieszczęście dla złego.

Sumienie jest sędzią zasiadającym wewnątrz naszego jestestwa, dostatecznie oświeca duszę naszą i stawia ją w moż-

http://rcin.org.pl

ności rozróżnienia dobrego od złego, cnoty od występku, prawdy od fałszu.

Celem wszelkiéj mądrości jest szczęśliwość duszy, lecz jéj inaczéj osiągnąć nie można, jak utrzymując ją w stanie sprawiedliwości, pokoju i spokojności w pośród wszelkich zaburzeń świata i nawałności życia. Ale aby osiągnąć ten stan szczęśliwy, dusza bez zboczenia, drogą prawdy i cnoty postępować powinna; namiętności ją z niej zwracają, sumienie chce ją na niéj utrzymać, albo na nią sprowadzić.

Często namiętności odzywają się bardzo głośno, sumienie zaś nadto cicho i późno i taki to jest los człowieka. Rozum jego umie mu tylko radzić, a występki umieją go pociągać; pierwszy podaje nauki albo lekarstwa, drugie ukrywają niebezpieczeństwa i same tylko rozkosze stawiają mu przed oczy, i to to jest nie usprawiedliwieniem, lecz błędów naszych przyczyną. Tym to sposobem żaden śmiertelnik nie może uchronić się tego, i można zapewnić, że kto z nas przybywa do celu, mówiąc właściwie nie jest najmędrszym, lecz najmniéj głupim. Nikt nie postępuje bez zboczenia statecznie prawdziwym gościńcem, a najszczęśliwszy jest ten, który się od niego najmniéj obłąka.

Jakim sposobem wytłómaczyć tę sprzeczność? Każdego z nas jedynym celem jest szczęście, każdy z nas nosi w sobie promień bóstwa, który go oświeca, mądrego poradzcę który mu towarzyszy, strasznego sędziego który przestrzega go i grozi mu; przecież większa część ludzi są i pozostaną ślepemi na takie światło, głuchemi na te porady, nieczułemi na te przestrogi, a odwracając twarz od szczęścia do którego wzdychają, nurzają się w otchłani nieszczęść, których uniknąć pragną.

Pogrążony w tych myślach, mówiłem sam do siebie jak Seneka do Sereniusza: „Zgłębiając mą duszę znajduję w niéj występki rażące i bardzo widoczne, inne mniéj wpadające w oczy i bardziéj ukryte, niektóre z nich nie są stateczne, lecz po pewnych przerwach wracają i te za najniebezpieczniejsze uważam. Podobne one są do tych nieprzyjaciół ukrytych, którzy upatrują chwili do napaści, przeciwko którym przeto

http://rcin.org.pl

ani ciągle uzbrojonym być nie można jak w czasie wojny, ani używać spokojności jak w czasie pokoju."

W tém dobry mój geniusz (którym jak rozumiem jest sumienie) okazując się znagła, powtórzył mi to starożytne zdanie: Poznaj siebie samego, a dotknąwszy się z lekka mych oczu ręką, z któréj żywe rozchodziło się światło, zniknął. Od téj chwili widziałem wyraźnie i jasno wnętrzną budowę mojego ciała i mojéj duszy, i postać jaką widziałem, zamyślam opisać tutaj.

Ujrzałem się przeniesionym do jakiegoś kraju, którego wszyscy mieszkańcy przy swym charakterze żywym, czułym, popędliwym, zostając w ustawicznym ruchu, zajęci jedynie byli szukaniem rozkoszy a unikaniem przykrości, to były ich jedyne bożyszcza, którym cześć oddawali. Kraj tak, jak wiele innych, zdawał mi się na oko być dosyć przyjemnym, wiele korzystnie przecinających go kanałów, czyniły go urodzajnym, powietrze w nim było łagodne i ciepłe lecz cokolwiek za nadto zmienne, a ustawiczne burze i nawałności często bliskiem groziły mu zniszczeniem. Obyczaje jego nie łatwo dadzą się opisać, nie były one ani zupełnie czyste, ani zepsute, i wiele rozmaitości i niepewności okazywały.

Szlachetne myśli i żądze nadto gwałtowne, upodobanie w roskoszy, chciwość sławy, ludzkość, duma, łagodność, zaciętość i złość spierały się o pierwszeństwo z sobą i wielkie niekiedy zamieszania wzniecały, zwłaszcza że w tak osobliwem państwie wspólność panowała majątków, nieznano w niem własności prywatnych, gdyż każda rzecz należała do ogółu, wszystkie sprawy nie mogły się odbywać, jak za powszechną zgodą i na mocy woli ogólnéj.

Pięć znakomitych osób, jedynie mających prawo wchodzenia w związki z krajami zagranicznemi, największy wpływ miały na wolę ogółu, nazywały się zmysłami, zdawały się rządzić udzielnie i zgodnie z wielkiemi panami nazwanemi występki i niektóremi damami pod nazwiskiem namiętności, które z chciwością ich doniesień słuchając do najgwałtowniejszych częstokroć przedsięwzięć gotowe były. Między temi jednak namiętnościami wiele znajdowało się rozmaitości,

http://rcin.org.pl

jedne były szlachetne, wielkie, wspaniałe i do pięknych zagrzewające czynów; inne, a tych było daleko więcéj, były podłe, pospolite, niegodziwe i z natury skłonne do złego.

Na pierwszy rzut oka, z żalem rozumiałem, że nieszczęśliwy ten kraj miał rząd republikański, i że ustawicznie wystawionym był na zgiełkliwość stronnictw i zamieszania bezrządu; lecz szczęściem jedna z najpierwszych i najszlachetniejszych namiętności, ta która się bez ustanku trudniła uspokojeniem zaburzeń, staraniem się o pokój i prawdziwe szczęście, uwiadomiła mię że rząd był monarchiczny, sprawowany od geniusza zesłanego z nieba, wskazanego wyrokiem najwyższego na zostawanie mniéj lub więcéj lat, a gdyby tego potrzeba i całego wieku, dla rządzenia istotami daleko pośledniejszémi od niego, że mając sobie poruczoną odpowiedzialność za ich sprawowanie się, wielka go nagroda lub kara czekała po ukończeniu rządów, w miarę zachowania się jego w wypełnieniu tak trudnéj sprawy. — Jak to, trudny? przerwałem mu, zdaje mi się, że geniusz ten tak przewyższający we wszystkiém tych, któremi rządzi, nigdy najmniéjszéj nie powinien doznawać zawady ze swéj woli; poddani jego nie mogą być ani tak ślepemi aby się z nimi porównywać ważyli, ani tak nierozsądnemi, aby mu się chcieli opierać. Ustawy jego powinny być uważane za wyrocznie, i samych tylko niewolników lub czcicielów znajdować powinien. Mylisz się bardzo, odpowiedział mi mój przewodnik, nie tak to łatwa jak ci się zdaje jest praca tego geniuszu mającego nazwisko Duszy. Tenże wyrok który ją nam nadał, obowiązuje ją oraz, aby dla zapewnienia naszego szczęścia i powiększenia swych trudów i zasług, miała udział we wszystkich naszych uczuciach; ścisłym węzłem spojona jest z materyalném i skażoném przyrodzeniem naszém, dotykają ją nasze nieszczęścia, używa naszych rozkoszy, i nim wyda swe ostateczne rozkazy, które stanowią wolę ogółu, musi posłuchać głosu Zmysłów, wrzawy Namiętności, musi doznawać potrzeb naszych, doświadczać żądz, a dopiero rozważyć na co jéj zezwolić, czego odmówić, co zabronić, a czego dopuścić wypada. Pójdź i przypatrz się jéj, bądź przytomny jej obradom, zastanów się nad jéj dworem, a zapewniam cię

http://rcin.org.pl

że znajdziesz go z bardzo różnych osób złożonym, gdyż każdy z nas ma prawo być doń przypuszczonym, a nawet z nią mówić. Odpowiedź ta powiększyła me zadziwienie, umilkłem i szedłem za moim przewodnikiem lubo nie bez trudu, bo niektórzy grubi i nieobyczajni mieszkańcy, chcąc mię wstrzymać w miejscu nazwanem Żołądkiem zapewniali, że w niém znajdę monarchinią; inni zaś, których wziąłem za półgłówków dość smutnych, wołali: na próżno idziesz, duszy nigdzie niema. Od tych odwróciłem się ze wstrętem, litując się nad ich błędem.

W tém mała, ale czuła i romansowa namiętność, ująwszy mię za rękę zaklinała, żebym się nie oddalał z miejsca innego nazwanego Sercem. Jakoż ujrzałem tak wielki tłum ludu do niego cisnący się lub z niego wychodzący, że biorąc go za środek działań krajowych, nie miałem już chęci iść daléj, ale przewodnik mój rozkazał abym szedł za nim, a ja byłem posłuszny.

Niezabawem stanęliśmy w kraju bardzo wyniosłym, do którego przypierały drogi i kanały wszystkich części państwa. Nigdym nie widział miejsca bardziéj oświeconego, a przecież nie tak w niém było łatwo widzieć wyraźnie otaczające przedmioty, i właśnie to mnóstwo świateł wzrok mój raziło. Były one rozmaitego gatunku, wielkie, małe, proste, kolorowe, gorejące, błąkające, spokojne, migające się jak błyskawice, unoszące się w płomieniach, a prócz tego mnóstwo niezliczone Żądz i Namiętności poruszających źwierciadła i szkła pryzmatyczne, które co chwila nową postać i barwę nadawały wszystkim przedmiotom.

Tym cudownym omamiony blaskiem, w żadem sposób nie mogłem tak dokładnie rozpoznać postaci Duszy, abym ją określić potrafił; widziałem tylko jakąś figurę otoczoną światłością, nie mającą nic wspólnego z istotami innemi które wpadały mi w oczy. Nakoniec po wielu trudach i natężonéj uwadze, przewodnik mój oświadczając mi iż po Grecku nazywa się miłością mądrości (filozofia) wskazał mi dosyć wyraźnie obok siedliska duszy dwie wzrostu wysokiego niewiasty, których spójrzenie jaśniało szlachetnością i powagą, trzymające

http://rcin.org.pl

po wielkiéj pochodni; trzecia zaś zupełnie naga, pokazała mi zwierciadło prawie niewidzialne, okryte zasłoną, mówiąc: „Oto widzisz, Rozum, Cnotę i Prawdę, dla których monarchini z wielkiém jest bardzo uszanowaniem i których się obawia.“ — „Czynią one i na mnie jakieś wrażenie bojaźni, rzekłem; ale powiedz mi, co to za piękność po drugiéj stronie stojąca, któréj spójrzenie tak jest czułe, mowa tak przyjemna i tak poufale rozmawia z monarchinią, radbym ją z duszy uściskał.“

Wierzę temu, odpowiedział wstrzymując mnie mój przewodnik, to jest Rozkosz. Pociągają cię jéj wdzięki, lecz strzeż się jéj zdrady. Róże uwieńczające jéj skronie zachwycają twe oczy, ale spojrzéj co się przy jéj nogach znajduje. Usłuchałem, i z zgrozą ujrzałem przepaść, z któréj głębokie wychodziły jęki. Z kolei widziałem przy boku królowéj Gniew z zaiskrzoném i dzikiem okiem. Zazdrość, cery wybladłéj, zatrutą trzymająca czarę, zwracając ją ku sobie i puginał, którym się sama ciągle raziła. Duma przepychem i blaskiem swéj zbroi zajęła mnie na chwilę, lecz krew która ją pokrywała, dreszczem mię przejęła. Chciwość zdała mi się zarazem i śmieszną i obrzydliwą, okrywały ją łachmany; wychudła i niespokojna siedziała na kupie złota, które igrające za nią dzieci rozrzucały. U podnóża tronu siedziała niewiasta zapisująca ciągle to wszystko co tylko słyszała, ale większą część kart tym sposobem zapisanych, starzec wzrostu niskiego swą kosą podcinał. Poznałem łatwo iż to była Pamięć i czas.

Po tém wszystkiem com dotąd uważał pocieszyłem się nieco, ujrzawszy Siłę wspierającą Dobroć, Sprawiedliwość, któréj nieugięta ręka była postrachem dla Występku i pocieszeniem dla Cnoty; Umiarkowanie które z spokojnością opierało się popędowi szybkiemu wyuzdanych żądz i ścieraniu się Namiętności; łagodną Skromność która w ciszy wieńczyła Cnoty i Chwałę. Co nakoniec najbardziéj uderzyło me oczy, była to rosłéj postawy niewiasta, przybrana w szaty oznaczające wysoki stopień godności; w spojrzeniu jéj malowała się zarazem surowość i łagodność, wszyscy z uszanowaniem skłaniali się przed nią, prócz niektórych

http://rcin.org.pl

wichrzycieli usiłujących lubo napróżno zastraszyć ją. Nie zdawała się uważać na otaczających ją pochlebców chcących ją przekupić lub ułudzić, i słuchała bezstronnie wszystkich próśb i zażaleń. Przed nią leżał wieniec z kwiatów nieśmiertelnych uwity, a za nią stał człowiek czarny, szpetny, miny grożącéj, trzymający w ręku bicz z kolcami na końcu.

Wszystkie te przedmioty rozważała monarchini z uwagą, i nim się jęła do czego, pierwéj zdawała się z niespokojnością zasięgać rady téj niewiasty. Otóż to widzisz przed sobą, odezwał się do mnie mój przewodnik, wielkiego sędziego w tym kraju, to jest sumienie. Obawia się go nasza królowa, zawsze iść za jego natchnieniem powinna i zgadzać się z nim we wszystkiém, a jeśli zdarzy się niekiedy że się z sobą poróżnią i skłócą, wszędzie naówczas powstaje zamięszanie, namiętności nie znają już więcéj hamulca, a występki granic. Dusza utraca swe berło, kraj na największe wystawiony jest nieszczęścia i wszystkoby przepadło, gdyby ten czarny człowiek na którego z przestrachem patrzałeś, mający nazwisko żalu, nie przywracał równowagi, oddając nazad monarchini rządy, wychłostawszy ją wprzód mocno bez względu na jéj ród i stopień. Usiłowania jednak jego wstrzymuje częstokroć ten mężczyzna, którego widzisz opodal, twarz jego zawsze jest jednostajna i żadnego nie ma wyrazu, nosi na sobie łańcuch chociaż dosyć ciężki, wszelako przyjemny; nazwisko tego mężczyzny jest nałóg; obojętny on jest na złe i dobro; pewien starożytny pisarz miał słuszność mówić o nim: że równie umacnia występek i cnotę. Najniebezpieczniejszy zaś jest dla tego, że głos sumienia zatłumia, i wówczas zginęlibyśmy bez nadziei ratunku.

Znasz już więc kraj, mieszkańców, dwór, panującą, jéj radę; zbliż się teraz i posłuchaj, gdyż z poruszeń które postrzegam wnosić wypada, że królowa coś wielkiego przedsięwziąć zamyśla i wyda zapewne jakieś ważne rozkazy. Niezabawem usłyszałem ambicyą zuchwale nalegającą na królowę, aby żądaniom jéj uczyniła zadosyć, zezwalając na przedsięwzięcie, które za bardzo użyteczne do wzrostu i pomyślności kraju utrzymywała. Wspierała ją miłość własna,

http://rcin.org.pl

która wiele upatrywała połączonych korzyści w takowym prospekcie. Duma zapewniała tonem ostrym, że żadnéj przeszkody nie trzeba się obawiać. Gniew przypominał mniemane obelgi wyrządzone państwu przez jednego z mocarzy zagranicznych, którego potęgi znieść zazdrość nie mogła, a chciwość po cichu przyobiecywała wielkie pomnożenie bogactw dla kraju. Monarchini zdawała się słuchać tych rozmaitych namiętności z upodobaniem, okazując niejaką oziębłość połączoną z niecierpliwością, gdy skromność i roztropność stanęły przed nią, aby dać uczuć nieprzyzwoitość i niebezpieczeństwo takowego przedsięwzięcia. Sprawiedliwość zaś i rozsądek powstając razem z powagą rzekły tonem śmiałym: czyn do którego cię nakłonić pragną, jest niesłuszny a zatém użyteczny być nie może. Królowa wahała się, sumienie zbliżywszy się do niéj, rzekło: Nie ma się tu czego ociągać, powinnaś udać się za radą rozsądku i sprawiedliwości, przestań nadstawiać ucha namiętnościom zdradliwym i pomnij na to zdanie Konfucyusza: „Widzieć złych i nadstawiać im ucha, jest już początkiem złości“. Na te słowa zdało mi się, że światło otaczające duszę, zaszło lekko czerwonością i usłyszałem głos harmonijny królowéj, nakazujący ambicyi aby umilkła i więcéj jéj nie wspominała o tak niesłusznem przedsięwzięciu. Potém ujrzałem rozkosz ofiarującą monarchini kwiaty i owoce; a że była w towarzystwie hymenu i rozsądku, sumienie się uśmiechnęło i dusza przyjęła jéj dary. Za chwilę powróciła rozkosz poprzedzona od występku i od niektórych żądz nieumiarkowanych; towarzyszyło jéj pijaństwo, pokazywała królowéj bogaty koszyk, na którym tajemnica, mając palec na ustach, rozciągnęła grubą zasłonę. Dusza doznawała pokusy, lecz cnota gwałtownie odepchnęła koszyk. Wstyd przeraźliwie krzyknął i ukrył się. Tajemnica nalegała łagodnie, ale sumienie wyrzekło tonem groźnym słowa dawnego mędrca: pomnij na zgryzotę, która podobną jest do téj pochodni, rozpędza ona cienie, w który chwino-

http://rcin.org.pl

wajca ukryć się pragnie. Na ten głos wstyd powrócił a królowa ozięble kazała się oddalić rozkoszy.

Zachwycony tém wszystkiém com widział i słyszał, rzekłem do szlachetnéj namiętności przewodniczki mojéj: „Otóż widzisz, że sprawowanie rządów w tym kraju nie podlega tylu trudnościom jak ci się wydaje. Zgadzam się, że znajdują się niebezpieczne namiętności i występki łudzące, lecz dusza nie ma potrzeby ich się obawiać. Aby się im oprzeć, znajduje pomoc i radę w rozumie, rozsądku i sprawiedliwości, w przełożeniach pomiarkowania, wstydu, w napomnieniach ostrych sumienia i w bojaźni żalu. Przy takich ministrach mylić się nie może i zawsze powinna chwytać się przedsięwzięć rozsądnych. Bardzo więc jestem spokojny o dobro tego kraju“,.

Zawcześnie się cieszysz, odpowiedziała mi rozsądna przewodniczka moja. O niczém na pierwszy rzut oka sądzić nie trzeba. Ale czyli się mylę, czyli mała z figury, lecz złośliwa czarnoksiężniczka, którą spostrzegam z daleka, ma tu wzniecić wielkie zamięszanie, a może zajdą nawet i sceny okropne, całkiem różniące się od tych, których byłeś dotąd świadkiem.

Jak to, zawołałem, czyliż są i czarnoksiężnice w tym kraju? „Tak jest, odpowiedziała mi towarzyszka, jest tu ich dwie, jedna dobra i użyteczna, jest to imaginacya, która wszystko ożywia wszystko zdobi. Prawda że się nie zawsze ze mną i rozsądkiem doskonale zgadza, lecz przebaczamy te jéj zboczenia, ponieważ nas zachwyca i zdobi. Gdyby nas opuściła, wszystko utraciłoby postać czarodziejską, i świat ten wydawałby się nam pustynią. Niektóre głowy martwe i posępne nie cierpią jéj, ale my szydząc z nich, wszyscy ją kochamy. Sama nawet prawda porucza jéj niekiedy z uśmiechem staranie około swego ubioru i podówczas tym się przyjemniejszą staje“.

„Lecz siostra jéj, którą nazywają głupstwem, jest jedną z najniebezpieczniejszych czarnoksiężnic jaką kiedy widziano. Wszędzie się wkrada, a wszędzie jest niewidzialną i ci nad którymi ma największą władzę, nie widzą nawet tego. Czarnoksiężnica ta jest poprzysięgłą moją nieprzyjaciółką. Częstokroć

http://rcin.org.pl

pod mojém imieniem i kształtem najczarniejszych dopuszcza się niegodziwości, przybiera na siebie rozmaite postaci, umie wszystko udać, wprowadza w obłąkanie duszę, przytłumia rozum, a niekiedy nawet oszukuje samo sumienie. Ja tylko znam ją dostatecznie, ja tylko ją ścigam, i z nią ustawnie walczę, lubo bardzo często bez skutku. Mocą méj władzy: zobaczysz ją na swoje oczy, patrz oto idzie, i już gotuje się do okazania nam nowych dowodów swéj złośliwości.“

Zdziwiony temi wyrazami, zwróciłem mój wzrok ku stronie, którą mi przewodniczka wskazała, i postrzegłem nizkiego wzrostu niewiastę z maską na twarzy; przy odzieniu jéj śmieszném z materyi różnych kolorów, wisiały w około dzwonki, które swym dźwiękiem głuszyły, lubo nikt procz mnie nie zdawał się go słyszeć. Przeciskając się przez tłumy ludu, kogo tylko spotkała, dotykała się swą laską. W téj chwili, o cuda! wszystko zmieniało swą postać w mych oczach, ambicya zamieniła się w sławę, występek w cnotę, rozkosz w szczęście, zemsta w sprawiedliwość, głupstwo w zasługę, szarlatanizm w umiejętność, rozrzutność w dobroczynność, zuchwalstwo w odwagę, obłuda w pobożność, i od téj chwili nieporządek i zamięszanie powstały około tronu, wszystkie występki, wszystkie okropne namiętności przeraźliwemi wrzaski zagłuszyły królowę, zachwiały ją swemi fałszywemi i zdradliwemi mowami i uwiodły obietnicami łudzącemi: fałszywa chwała upoiła ją nadzieją, rozkosz roznieciła jéj żadze, zemsta przyrzekła jéj bezpieczeństwo, oszustwo ofiarowało jéj owoce roztropności, a obłuda zwracając do piekła, wskazywała jéj niebo.

Tak przeraźliwe wrzaski zagłuszyły głos sprawiedliwości i rozsądku. Cnota i prawda ujrzały się usuniętemi przez złośliwą obelgę i zuchwałe szyderstwo, samo nawet sumienie otrętwiałe na łonie miękkości, którą za spoczynek brało, odzywało się tylko głosem słabym i ociężałym. Jakożkolwiek bądź czyniły one przecież na duszy jakieś wrażenie bojaźni, aby ją wstrzymać, wahała się więc jeszcze; lecz pochlebstwo czołgając się z kadzielnicą w rę-

http://rcin.org.pl

ku zbliżyło się do niéj nagle. Ta zabójczyni monarchów odurzyła naprzód swém kadzidłem królowę, poczém udając sztucznie głos opinii publicznéj: „Królowo, rzecze, nie opieraj się dłużéj, chwała i szczęście czekają cię, bądź posłuszną życzeniom narodu“. Wtenczas to pociągnęła duszę i uniosła ją na łono rozrywek, występków i otaczających chuci.

Jakim sposobem opisać ci skutki téj opłakanéj słabości. Powszechne odtąd powstało zamięszanie, okropność nierządu wzmogła się w całym kraju, wszystko trawił pożerający płomień, wycieńczał siły państwa, wysuszał źródła i podkopywał byt jego. Zaraźliwa gorączka sięgała jego krańców. Już nie było lekarstwa, nie było prawidła, nie było hamulcu; i szaleństwo tylko zdawało się władać tym nieszczęśliwym krajem, zagrażając mu zupełną zagładą.

Mądry mój przewodnik zdawał się upadać pod ciężarem rozpaczy. Gdzież jest twoja odwaga? rzekłem do niego, ściskając go czule. Myślmy o ocaleniu siebie, o ocaleniu kraju, rozumiem że to jeszcze być może. Widzę w cieniu sumienie przebudzające się, uznaje ono prawdę, widzę że się zbliża ku nam, pójdźmy z niém. Wyglądałem téj chwili, odpowiedział mi mój przewodnik.

Połączywszy się z sumieniem, pośpieszyliśmy rączo do królowéj. Prawda odsłoniła jéj zwierciadło, sumienie przywiązało do żalu, który ogarniał duszę i bez miłosierdzia ją wychłostał. Nieszczęśliwa królowa, wydając głębokie jęki, zasiadła na swym tronie. Głupstwo zniknęło, każdy odzyskał swą naturalną postać i wszystko powróciło do karbów zwyczajnych.

Uniesiony tym nowym widokiem, dumny tryumfem, który przypisywałem sobie, zapominając o mojéj towarzyszce, postępowałem nieroztropnie bez przewodnika, poważyłem się zuchwale wstąpić na stopnie tronu i zająć miejsce rozumu, którym się być rozumiałem, lecz prawda uśmiechem uwiadomiła mię żem się pomylił i że siedlisko nierozsądku zająłem. Słowa te wzbudziły śmiech powszechny nademną, a żal uznając go za słuszny, podniósł się raptem z miejsca i tak bolesny cios biczem mi swoim zadał, żem upadł bez zmysłów.

http://rcin.org.pl

Przyszedłszy do siebie i otwierając oczy, ujrzałem się sam jeden w łóżku, wszystko zniknęło, lecz podróż tak szczególna utkwiła w mojéj pamięci. Nie przestanę przypominać sobie tych nieszczęść, które nierozsądek i głupstwo wyrządzają duszy, i nigdy nie wypadną mi z myśli dwa wiersze Horacyusza, które mi mój dyrektor chłoszcząc powtarzał:

Kto głupi ten złośliwy, wszyscy głupcy złemi,
Ci są najgorsi z ludzi, nie wdawaj się z temi.

WPŁYW RODZICÓW NA SYNÓW.

Powaga i łagodność ojca, wiele może nad dziećmi; często jego roztropność i czuwające obchodzenie się z niemi, stanowi ich los i wpływ na całe życie. Nie namiętności, przemiana z gwałtownéj grozy do psującego pobłażania, ale stałość charakteru, pokój duszy i przytomność umysłu, zbawiennie na nich działają. Kto ile możności trzyma się zawsze jednych prawideł religii i rozumu, ten buduje trwałe szczęście swych dzieci, bo na mocy charakteru wszystko polega. Syn do rozumu przyszedłszy, nie pyta ile ojciec go kochał; bo miłość rodzicielska jest nie zgłębiona, nie ogarniona i ojcu tylko znana, ale jak go kochał, to jest jakim był? sama miłość jest najdzielniejszą wszelkich cnót mistrzynią.

Ale ważniejszy wpływ wywiera matka, szczególniéj na synów. Jeżeli ta jest uprzedzającą, szlachetną, religijną, pogodną w każdém postępowaniu, wtedy synowie karmią się jéj cnotami, w nich na zawsze mocnieją. Łagodność i dobroć uszlachetnia serce synów i skłania ich do przedsięwzięcia: być na zawsze rzetelnym i dobrym. Niechby matki zawsze miały w pamięci, ile pilność, porządek, czystość, oszczędność i ludzkość w całym znaczeniu słowa, w synach dobre przymioty zaszczepia; bo syn zwykle, więcéj się przywięzuje do matki, niżeli do ojca, a chociaż przywiązanie jego równe jest do ro-

http://rcin.org.pl

dziców, przecież śmielszy bywa do matki, bo ta więcéj jego skłonności zgaduje. Jéj łagodność więcéj do żywości jego przemawia i kieruje w nim żądze w świat go wołające. Jéj rada, pociecha, przestroga, z kochającego serca idąca, głęboko się utwierdza w sercu kochającém.

Wpływu matek na syny najwięcéj dowodzą życia znakomitych ludzi; wszędzie się pokazuje, że one ich cnotom, charakterowi i uczuciom popęd nadały. Przez jakiekolwiek szkoły i doświadczenia syn późniéj przechodzi, wszędzie on tylko dozupełnia wychowanie swéj matki; szczególniéj zaś serce, przez nią zapełnione, nic już nie przyjmie, coby było obcém i niegodném.

WPŁYW DOBRYCH ZASAD.

Człowiek bez zasad jest trzciną igraszkom wiatrów oddaną; nikt na nim polegać nie może i on w nikim nie ma ufności; ale te zasady niech będą szlachetne i dobre, niech mają za cel prawość i użytek powszechny. Takie tylko zasady zaszczycają człowieka i pożytek mu niosą. Te od młodości niech sobie obierze za kierownika swéj woli.

Zasadą główniejszą jest: czasu rządnie używać. — Kto w wieczór rozważył, co i jakim porządkiem jutro ma czynić, ten sobie ułatwia i uprzyjemnia swoje zatrudnienia. Od wczesnéj młodości trzeba sobie przedsięwziąść czegoś gruntownie się uczyć, zawsze to w sobie doskonalić, nabierać w tém zręczności i wprawy coraz doskonalszéj. Nikt nie może nic zupełnie się wyuczyć. My jesteśmy tylko cząstki, cząstką jest tylko nasza wiedza, czynność i umiejętność. Dobre zawsze może być lepszém, albo lepiéj użytém.

Kto sobie mocno postanowił, ażeby obowiązków swoich, jako człowiek, we wszelkich stosunkach sumiennie dopełniał, ten nabiera zdobiącéj mocy charakteru i wszystkie burze tego

http://rcin.org.pl

życia przepłynie. Ku niebu zwrócony czerpa otuchę, a sumienie daje mu w przeciwnościach odwagę i siłę.

CECHY SŁUŻĄCE DO POZNANIA LUDZI.

Ludzie są jak posągi, które tylko w właściwém miejscu uważać należy. Pewnego dnia poseł hiszpański rozmawiając z Henrykiem IV., oświadczył, iż radby poznać każdego z jego ministrów, aby z nimi według ich charakteru mógł działać. — Zaraz ich poznasz, rzekł król. Wszyscy byli właśnie w przedpokoju, oczekując godziny przeznaczonéj na radę, — Wszedł najprzód kanclerz, Sillery, do którego rzekł król: Panie kanclerzu! widzę, że ten sufit blizkiém grozi spadnięciem. — Najjaśniejszy panie! odpowiedział kanclerz, trzeba się poradzić architekta, wszystko dobrze rozpoznać, naprawić, jeśli będzie potrzeba, ale nie ma powodu się spieszyć. Przywołany później Villeroy i podobnie zapytany, odpowiedział, nie patrząc nawet na sufit: Tak, prawda! to grozi niebezpieczeństwem. — Gdy tenże wyszedł, przybył prezydent Jeannin, który na toż samo pytanie oświadczył: Niepojmuję, Najjaśniejszy Panie! co to ma znaczyć? ten sufit jest bardzo mocny. — Jeżeli na nim nie masz rysów, rzekł król, to chyba oczy mię mylą. — Bądź Najjaśniejszy pan spokojny, ten sufit dłużéj pożyje, niż Najjaśniejszy pan.

Po oddaleniu się wszystkich trzech ministrów, rzekł król: Teraz ich poznałeś: kanclerz nie wie nigdy, co czynić; Villeroy zawsze mi prawdę przyznaje; Jeannin mówi co myśli, a myśli zawsze dobrze i wcale mi, jak widzisz, nie pochlebia.

http://rcin.org.pl

UPOR, SUMIENIE I CHOROBA.

Na upor nie masz lekarstwa, mawiali dawni Polacy, którzy tę chorobę moralną uważali za nieuleczoną. Jest ona istotnie taką, gdy jéj zakorzenić się damy. Jednakże usilność, aby jéj zapobiedz i w samym ją zarodzie utłumić, należy do pierwszych obowiązków wychowujących i tego, który sam nad sobą panować zaczyna.

Upór jest skutkiem wad innych, które usunąć należy. — Jest on pierworodnym synem głupstwa i zarozumiałości. Człowiek uporny w wieku podeszłym obrzydza pożycie sobie i drugim, ale upor w młodości jest tamą wszelkiego postępu moralnych i umysłowych przymiotów. Czuli rodzice nadaremnie wyszukują środki, aby wytępić w synu tego wroga społeczności; religia, nauki i doświadczenia próżno usiłują ocucić człowieka, tą zarazą ogłuszonego; upor otacza go murem żelaznym, przez który żadne uczucie i przekonanie nie przejdzie, dla niego wszystko jest obrazą, nawet na błędy swoje jest dumny, z niemi rośnie i ginie, opuszczony od ludzi: nie ma dla niego lekarstwa. Pismo święte, owa bozka szkoła wychowania rodu ludzkiego, na każdéj niemal karcie daje przykłady i przestrogi uporu. Życie społeczne codzień skutki onego czuć daje.

Tacy ludzie najjawniéj złego serca dowodzą, bo nieczuli na wszystko, mają nawet złośliwą rozkosz sprawiać przykrość tym, którzy ich dobrém są zajęci. Mają oni śmieszną dumę nigdy tego nie cofnąć, co raz powiedzieli lub uczynili, choćby mieli najoczywistsze dowody pomyłki. Są najnieszczęśliwsi, bo żadnéj nie godni litości. Fałszywa duma każe im raczéj wytrwać w cierpieniu i pogardzie od ludzi, niż błąd naprawić; myślą w swém zagłupieniu, że otwartość jest wadą, uczciwość występkiem, poprawa słabością.

Biada rodzicom! którym słabość szepta, iż dzieci uporne rozwiną w sobie mocny charakter duszy. Upor tak jest przeciwny mocy umysłu, jak zuchwalstwo odwadze, zarozumiałość mądrości, nieczułość męztwu i ciemność światłu. Upor na

http://rcin.org.pl

upor, jak mówi przysłowie, jest słusznym odwetem dla starych i zatwardziałych, ale złém lekarstwem dla młodych. — U nich raczéj można powiedzieć: upor rośnie z uporu. Tu przeciw niemu potrzeba wystawić stałość, aby sam w sobie miał karę, ale chronić się od jawnego zawstydzenia, na które uporny niestety co chwila jest narażony; — gdyż przeciwnie, utworzy się w młodym jakoweś rozpaczające zamiłowanie w téj wadzie, będzie się miał za męczennika mniemanéj mocy duszy, stanie się martwym, niedostępnym wszelkiéj ogładzie, a w końcu być może człowiekiem złym w całém znaczeniu wyrazu. — Jedynym kluczem do tego zasklepionego stworzenia jest obudzenie w nim przywiązania, a następnie szacunku, który u niego nabyć najtrudniéj bywa. — Okazywana pogarda zrobi go zupełnie pogardy godnym, gardzącym i zatwardziałym na wszystko.

Starożytni wyobrażali upor w postaci kobiety z oślemi uszyma, w stroju czarnym, z kawałkiem ołowiu na głowie, w towarzystwie osła, na ciemném miejscu. Ubrana jest czarno, bo jak ten kolor innego nie dopuszcza, tak uporny wszelkie dowody i doświadczenie odrzuca; — ołów na głowie oznacza niewiadomość, która upornych ciśnie i drażni; osieł jest godłem tych ludzi, według przysłowia: uparty jak osieł. Ciemność nakoniec znaczy głupstwo, które upornego zewsząd otacza. —

Wina, jako wrzód w ciele, tworzy w duszy naszéj ranę, która się ciągle sama z siebie rozjątrza i zakrwawia. Rozum wszelkie inne smutki i przykrości z czasem zaciera, ale téj ani rozumowanie, ani roztargnienia, ani czas nie zatrze, tém bardziéj, że jest wewnątrz nas, tak jak zimno, albo gorąco febry dotkliwsze jest od tego, które zewnątrz nam tylko dokucza. Jest niewypowiedziana rozkosz pogody i szlachetnéj śmiałości człowieka, mającego dobre sumienie. Nie mała to pociecha módz sobie wewnątrz powiedzieć: „Ktoby zajrzał do mojéj duszy, nie znalazłby mię winnym ani zazdrości, ani zemsty, ani chęci szkodzenia komu.“

Choroba wtedy powstaje, lub nabiera mocy zatrważającéj, gdy ją obudzamy i żywimy, wierząc w jéj istnienie. Widzimy wiele ludzi zdrowia bardzo delikatnego, którzy jednak zajęci

http://rcin.org.pl

zawsze obowiązkami swojego powołania, literalnie mówiąc, nie mają czasu chorować; ale niech ci oddadzą się bezczynności, a wnet zaczną rozważać w sobie choroby, czuwać zawsze, wszystkiego się obawiać i wszystkiém leczyć, a tak wywołają sami niebezpieczną chorobę i śmierć, która od nich daleką była. Stal używana, zawsze się połyskuje i błyszczy, ale bezczynną rdza pożera.

URAZY. (Ułamek).

Osobom najostrożniejszym i w najlepszych towarzystwach żyjącym zdarza się doznać od kogoś urazy dotkliwéj, w miarę czucia, miłości własnéj lub też przyjętych wyobrażeń o honorze. Jak się znaleść przyzwoicie w podobnych przypadkach, tego żadne nie wskażą zasady, bo wtedy czucie, rozum, temperament i tak zwane prawa honoru różnie człowiekiem władają, że jednemu z nich posłusznym być musi. Szczęśliwy temperament powolny, który słodyczą chwilowemu nieprzyjacielowi ustąpi i tym go sposobem sobie zhołduje; szczęśliwy, kto przytomnym dowcipem napaść odeprze, a nie rozjątrzy i w téj chwili tryumfuje.

Czyniłem nad innemi i nad sobą dostrzeżenia w podobnych wypadkach i zdaje mi się, że w nich najlepiéj poznać się dają charaktery ludzi.

Co do mnie, mocno czułem najmniejszą obrazę; — ale w chwili doznania onéj, ani z gniewem, ani z żalem nie byłem w stanie wybuchnąć, tém mniéj zdolny byłem dać napastnikowi jakąkolwiek dorzeczną odpowiedź i miałem zawsze postać zimnego na urazę lub zwyciężonego. Bezwładny cofnąłem się jak ów owad, który w czasie napaści kurczy się tak, że nie żywym się zdaje. Lecz powoli to wrażenie zaczęło się coraz mocniéj w méj duszy rozchodzić, budzić i podżegać imaginacyą. Wtedy odżyła we mnie energia i dowcip. Te zaczęły wszystkiemi farbami moc obrazy malować, ta obudziła wspo-

http://rcin.org.pl

mnienie najdawniejszych stosunków i doznanym dobrym przymiotom przeciwnika czarną barwę nadały. Wnet przebiegały mi przez myśl odpowiedzi tak dowcipne i zręczne, iżby się ich żaden w tym względzie najzawołańszy Francuz nie mógł powstydzić. Miejsce bolesnego czucia zastąpiło zadowolenie, przekonanie o wyższości nad przeciwnikiem, wreszcie żal, że ta żywość, ten dowcip nie znalazły się w chwili potrzebnéj. Ale zawsze jakowaś władza wstrzymywała mię od wystąpienia z tą bronią przed moim przeciwnikiem. Cała zewnętrzność moja w mowie i postaci okazywała krew zimną i czyniła bezskutecznemi wszystkie zewnętrzne burze. To mnie zawsze martwiło i wstydziło. Jednakże przyjaciele moi chwalili moją zwykłą powolność i przyznawali mi, że posiadam w takich zdarzeniach umysł filozoficzny, gdy ja przeciwnie miotany byłem uczuciem i myślami, których nie mógłem objawić. — Takie moje zachowanie się nigdy mi nie szkodziło, owszém jednało mi życzliwość tych samych, co mię obrazili i ja potém szczerze starałem się, aby się im podobać.

Czas, mówią, goi wszelkie urazy. Boleści moralnéj nie można tak prędko, jak fizycznéj zapomnieć, jednakże tę ulgę osiągamy bardzo prędko, w miarę jak imaginacya przestaje nas drażnić, a zimna rozwaga rychło może nam radzić. Im większe było wyobrażenie o mocy obrazy, tém ona bardziéj maleje przed sądem rozumu i człowiek nazywa dzieciństwem to, co nim nie dawno tak gwałtownie miotało. Jak przy wybuchu obrazy władza jakowaś zamknęła mu usta, i chcącego szaleć tajemnie w karności trzymała, tak późniéj sam rozum swobodny odzyskuje panowanie, sądzi wypadek jakby rzecz obcą i zawsze uznaje postępowanie czucia i przysługę ojcowską, jaką mu w razie zagłuszenia i burzy wyświadczyła. Miłość własna mierzy się z miłością własną innych i uczy się ją szanować. Wszelkie urazy pochodzą albo z lekceważenia cudzego, albo z wysokiéj ceny naszéj miłości własnéj.

Jakże nazywać tę władzę, która w nagłych zdarzeniach zupełnie rządzi człowiekiem, która ciału jego daje siłę i zręczność nadzwyczajną, a umysłowi przytomność i dowcip, albo téż u innych czyni je bezskutecznemi?

http://rcin.org.pl

Imaginacya jest najgorszym doradcą, podszczuwaczem, zwodzicielem i pochlebcą, dowcip jéj jest sługą i nie zawsze dobrze obroni, rozum przychodzi zawsze za późno.

O NAJWAŻNIEJSZYCH PRZYMIOTACH CZŁOWIEKA.

Najznakomitsze są dobroć, umiejętność, odwaga, czyli w innych wyrazach życzliwość, mądrość, moc duszy.

Dobroć jest ta skłonność kochająca, która nas prowadzi do uszczęśliwienia drugich. Jest zarodem wszelakiéj wielkości moralnéj, bo na cóżby się zdało znać cnoty bez chęci ich wykonania?

Ale ta chęć jest bez skutku, jeśli oświeconą nie jest, bez światła, dobroć w słabość się zmienia, myli się w widokach swoich, nie wie o sposobach ich wypełnienia i nieraz przy najczystszych zamiarach źle czyni.

Chęć dobrego i wiadomość potrzebna nie są jeszcze dostateczne; zostaje jeszcze punkt główny, nim jest wykonanie, to wymaga odwagi.

Przeciwności odstręczają człowieka słabego, zależy on zbytecznie od opinii, od potrzeb i pewności swojéj, ażeby mógł utrzymać silne przedsiewzięcie.

Bez dobroci i odwagi, światło próżną jest ozdobą. Bez światła i odwagi życzliwość daremnem jest życzeniem, oddzielona od dobroci i światła, odwaga bierze się do przedmiotów szkodliwych towarzystwu, zkąd konieczna potrzeba ich połączenia wynika.

Inne szacowne przymióty ściągają się i wypływają z tych trzech znaczniejszych, jako to: z dobroci litość, którą rozrzewniają drugich cierpienia, miłosierdzie które ich potrzebom zaradza, rzetelność czyli sprawiedliwość,

http://rcin.org.pl

która ich prawa szanuje; wdzięczność, która się wzrusza na wspomnienie dobrodziejstwa, przyjaźń, która z dobra drugiego swoje własne czyni, grzeczność która podobać się stara i wszystkie cnoty towarzyskie, które słodycz leją na otaczających nas.

Umiejętność rodzi roztropność, która obiera, mądrze przewiduje przeciwności i ujść ich umie; pobłażanie które uważając winy jako nieszczęścia, żałuje ich i przebacza; wspaniałomyślność, która do prawdziwéj wartości jedynie dąży; znajomość człowieka, która od przesądów strzeże; umiarkowanie które uprzedza zbytek, zmniejsza potrzeby; prostota obraz prawdy; szlachetność duszy która honor nad zysk przekłada; znoszenie fanatyzmowi przeciwne i posłuszeństwo władzy, zasadzone na potrzebie praw dla utrzymania publicznego porządku.

Z światłéj odwagi rodzi się panowanie nad namiętnościami, dobra wiara, która podejściem gardzi, bezinteresowność podłości przeciwna; czynność mnożąca pracy owoce; stałość która trwa ciągle w chwalebnych zamiarach; cierpliwość znosząca czemu zaradzić nie może, męztwo spokojne wśród niebezpieczeństw; miłość kraju która jedynie dobrem jego oddycha i bohaterstwo które dla niego poświęcenia czyni.

Często serca poczciwe napotkać można; rzadko trafia się poczciwe i światłe, ale gdy kto znajdzie złączone dobroć, umiejętność, odwagę, może zawołać: o cuda! Młodzieńcze! którego krew ogniem chwały pała, oto cel twój, potrójny laur cię czeka.

http://rcin.org.pl

MŁODZI I STARZY.

Smutno jest uważać w Europie ciągłą systematycznie urządzoną walkę młodego pokolenia ze starszem. Walka nowych wyobraźni z przesądami i nałogami wszędzie być musi, ale nie może się rozciągać do znieważenia wrodzonych, dotąd po wszystkie wieki szanowanych uczuć. Francuzi wydają statystyczne tabelle, z obliczeniem kiedy ostatni Francuz umrze, a z nim wszystkie dawne przesądy, poczem ma nastąpić wiek złoty. My przez cudzoziemców wychowani z książek tylko i domowych podań ojczyznę naszą znający, winnibyśmy raczéj rachować kiedy umrze ostatni Polak, który jeszcze przed zgonem ją zapamiętał, w jéj obronie radził i walczył. Pokolenie Polaków po Auguście III. które śmiało możnaby pokoleniem Konarskiego nazywać, które tak stanowcze zwycięztwo z największemi przesądami odniosło, miećby mogło niezaprzeczone prawo, podobne Francuzom listy układać, a przecież wydźwignęło się nad ojców swoich, bez obrazy cnót patryarchalnych, a nawet po większéj części z ich błogosławieństwem. To może sprawiło, iż ledwo jest inny jaki naród, w którymby ojcowie troskliwsi byli o wychowanie przyszłych pokoleń, jak są Polacy. Oni obdarci i w niemocy, dźwigali nas na barkach swoich, abyśmy wyżéj dojrzeli, niż oni mogli i za nich się zastawili. My mamy do walczenia nie z naszą przeszłością, ale z zewnętrznemi przeszkody i gwałtem, który ojców naszych w zbawiennéj drodze wstrzymał, pokolenie z pokoleniem bolesno rozerwał i który właśnie niczego więcéj nie pragnie, jak żeby tychże ojców oczernił, tém czarność swą ukrył i pokolenie zgnębione na przeszłość, a zatém i na przyszłość zobojętnił.

Ustawa trzeciego Maja jest węzłem, który nas najściśléj łączyć powinien z przeszłością. Ona wlała ducha w ciało zamordowane, który je ożywia i do powstania wywołuje. Ona hołdowała przeszłości, wiele jéj ustępując i bacząc, iż naród wedle pory stopniowo i organicznie rozwijać się winien, ale oddała razem cześć należną przyszłości, dozwalając, żeby co lat

http://rcin.org.pl

25 była uzupełnianą. Twórcy jéj przełamali najcięższe przeszkody i w tém wielka ich sława, ale większa nierównie w tém, iż potomków w jéj ulepszeniu wolnemi mieć chcieli. Nie masz więc u nas nic, coby jedność schodzącego pokolenia z wyrastającem rozrywać mogło. Wszyscy podajemy sobie łańcuch dalszych przeznaczeń narodu, który nie rozrywać, ale daléj przeciągać należy.

KONIEC TOMU VII.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE SIÓDMYM.

SYNONIMY.

Str.

A.

A, i, ... 5
Albo, (abo) czyli, bądź . . . 6
Ale, (lecz) jednak, przecież, wszelako, (wszakże) z tém wszystkiém, nie mniéj . . —
Ambasador, poseł, wysłannik, deputowany 7
Autor, pisarz . . . . . —

B.

Były, przeszły . . . . . —
Blizko, około, prawie, że . . —
Badać, śledzić, dochodzić, dociekać, poszukiwać . . . —
Bal, kloc, kłoda (pniak) . . 9
Bałwan, bożyszcze, (modła) . —
Bajki, baśnie, plotki, brednie, duby . . . . . —
Bazylika, katedra 10
Bezbożny, nie religijny, niewierny 11
Bezsenność, czuwanie. . . . —
Blady, zbladły, zblakły, płowy —
Blask, błysk, połysk. . . . 12

Str.

Blizni, równy 12
Błądzić, mylić się, chybiać, błąd, omyłka, uchybienie. —
Błąkać się, błądzić, wałęsać, tułać 13
Błędnie, nie dokładnie, nie dostatecznie 14
Błękitny, niebieski, modry, bławatny, bławy, siny . . . —
Błogo, dobrze 15
Błogosławić, dawać błogosławieństwo, poświęcać, żegnać . . . . . —
Błyszczeć, świecić, świecić się 16
Bo, ponieważ 17
Bogaty, zamożny, majętny, obfitujący 18
Bok, strona 20
Bór, las . . . . . —
Bractwo, braterstwo, bracić się, bratać się . . . . . —
Braterstwo, pobratymstwo . . —
Brak, niedostatek 21
Bróg, stérta, stóg, sąsiek . . —
Bronić, chronić 22
Brzemie, ciężar . . . . . —
Brzydkie, szpetne, szkaradne, paskudne 23

http://rcin.org.pl

Str.

Butwieć, gnić 24
Bydź, znajdować się . . . . —
Bydź w humorze, bydź humoru . . . . . —
Bydź słabym, mieć słabość . —
Byle, lada 25

C.

Cały, zupełny 26
Cena, wartość, szacunek . . —
Chłodzić, studzić, chłodnieć, stygnąć 27
Chmura, obłok . . . . . —
Chudy, szczupły, wychudły, wyschły . . . . . —
Chwila, doba, pora 28
Ciągle, nieprzerwanie . . . . —
Cięcie, uderzenie 29
Ciemno, nie wyraźnie, nie zrozumiale . . . . . —
Ciernie, kolce, głogi 30
Ciężary, uciski . . . . . —
Cierpieć, znosić, dozwalać . . 31
Cierpko, gorzko, kwaśno . . —
Ciskać, rzucać, miotać . . . 32
Ciszyć, tłumić, poskramiać, uspokajać . . . . . —
Codzień, codziennie, dziennie 33
Czatować, czyhać, dybać . . 34
Czarny Murzyn, Maur, (Maurytanin) . . . . . —
Czas, trwanie 35
Część, kawał, sztuka, (kęs). . 36
Częste, liczne 37
Czerwony, rumiany, zapłoniony —
Czynsz, lichwa, procent . . . 38
Choroba, słabość, niezdrowie, niemoc, kalectwo . . . 39
Chwiać się, wahać się . . . 40
Cud, dziw . . . . . —
Cudzy, obcy 41
Czuwać, strzedz 42

Str.

D.

Daleki, odległy, oddalony . . 42
Daleko, przez 43
Dar, podarek, darowizna . . —
Darmo, bezpłatnie 44
Darmo, daremnie, napróżno, marnie . . . . . —
Darować, przebaczyć, ułaskawić, wybaczyć, odpuścić . —
Datek, dar, podarunek, darowizna, upominek, dobrodziejstwo, pokłon, dań . . . 45
Deska, tarcica, (tablica) . . 47
Dla kogo, na kogo pracować . —
Dłużny, winny . . . . . —
Dnieje, świta, rozwidnia się . 48
Dno, spód, dół . . . . . —
Do i ku 49
Dochód, przychód, wpływ . . —
Dola, stan, położenie, udział . —
Dokąd, dopóki 50
Dobre, dobrze 51
Dobrowolnie, samowolnie, chętnie, ochotnie . . . . . —
Dodatek, przydatek, przyczynek 52
Dostąpić czego, dopiąć, dokazać, osiągnąć 53
Doczesne, czasowe, przemijające . . . . . —
Doskonałe, wykończone . . . 54
Dowierzać, ufać . . . . . —
Dosyć, dostateczny, dostarczający 55
Dowodzić, przywodzić . . . —
Drąg, kół . . . . . —
Droga, gościniec 56
Drogie, kosztowne . . . . . —
Drobne, małe . . . . . —
Drzewa, drwa, drzewo, drewno 57
Drugie, wtóre . . . . . —
Duch, dusza 58

http://rcin.org.pl

Str.

Duchowny, kapłan, ksiądz . . 64
Dulczyć, ślęczyć, ślepić . . . 65
Duże, wielkie, spore . . . . —
Dyalekt, wymowa 66
Dwoisty, dwojaki, podwójny, parzysty, dubeltowy . . —
Dzieło, pismo, książka . . . 67
Dzikość, surowość, barbarzyństwo, srogość, okrucieństwo . . . . . —
Djabeł, czart, bies, szatan, kat. kaduk, licho, wróg . . . 70
Dziecinny, dziecięcy, dzieciństwo 72
Dziedzictwo, spadek, puścizna 73
Dziedziniec, podwórze, lub dworzec . . . . . —

F.

Fabryka, rękodzielnia . . . 74
Fakcja, stronnictwo 75
Familja . . . . . —
Fałszywe, zfałszowane . . . —
Farba, barwa, kolor, maść . . 76
Figle, żarty, błazeństwa . . . 77
Flet, fletnia . . . . . —

G.

Gdzieś, kędyś . . . . . —
Godnym bydź, zasłużyć, wartym bydź 78
Godzić, jednać, pojednanie, kojarzyć, łączyć 79
Godziwie, uczciwie 81
Goić, leczyć, uzdrawiać . . . —
Gotować, warzyć 82
Gładki, równy, gładkość . . — 84
Głód, łaknienie, (apetyt) . . 85
Gniew, złość 86
Gnuśność, lenistwo, próżnowanie, niedbalstwo 88

Gród, zamek 88
Grom, grzmot 89
Gumno, stodoła . . . . . —

H.

Ha! he! hi! ho! hu! . . . —

J.

Jad, trucizna 91
Jagnię, baranek, cabanek . . 92
Jutro, nazajutrz . . . . . —
Jeszcze, także . . . . . —
Jednakie, jednakowe 93
Ile, wiele . . . . . —

K.

Kiedyś, niegdyś 94
Kobieta, niewiasta, białogłowa, baba . . . . . —
Kobierzec, dywan, kilimek . . 95
Karcić, karać, strofować . . 96
Kapka, kropla, kapać, kanąć . —
Kontent, zadowolniony . . . 97
Kopijować, przepisać . . . . —
Kalectwo, rana . . . . . —
Kłócić, różnić, mięszać . . . 98
Kroć, raz . . . . . —
Kaduk, konfiskata . . . . . —
Kąt, róg 99
Kańczug, nahaj, bat, basałyk, bizun . . . . . —
Klepać, pukać, stukać, kołatać 100
Koń, rumak, dzianet, szłapak, szkapa, kłusak, stępak, bachmat . . . . . —
Koronować, wieńczyć 101
Kościół, Zbór, Sobór, Cerkiew, Bożnica, Świątynia, Modlnica (Chram), Przybytek . —
Kosztować, smakować . . . 103

http://rcin.org.pl

Str.

Król, Książe, Monarcha, Władca, Imperator, Cesarz, Car 104
Kreślić, pisać 107

L.

Lizać, łasić się, pochlebiać. . 108
Lato, rok 109
Lazaret, szpital . . . . . — 6
Lekkomyślność, płochość . . 110
Leśniczy, leśny, gajowy . . . — 90
Lica, policzki, (jagody) . . . — 10
Linja, kréska 111
Litościwy, miłosierny . . . . — 10
Lubownik, miłośnik 112
Luka, przerwa . . . . . — 10
Ludzie, osoby 113
Ludzkość, człowieczeństwo . . —

M.

Mało, trochę, nieco, cokolwiek 10
Mąż, małżonek 118
Małżonka, mężatka, żona . . 119
Mowa, głos, przymówienie się —
Moneta, pieniądze . . . . . —
Mokre, wilgotne 120
Módz, zdołać, potrafić . . . —
Mętny, brudny 121
Mieć, posiadać . . . . . —
Między, wśród 122
Miłosierdzie, zmiłowanie . . . 123 10
Miernie, wstrzemięźliwie, skromnie . . . . . —
Mieszkanie, pobyt, zamięszkanie 124
Mir, pokój . . . . . —

N.

Nabożny, pobożny, świętobliwy 126
Naczelnik, wódz, dowódzca, hetman 128
Nadzieja, ufność, spodziewanie, otucha 129
Nagi, goły 130
Nakoniec, naostatek, nareszcie 131
Napój, trunek 132 90
Naprzód, najprzód, najpierwéj —
Nasienie, siemię 133
Niebo, raj . . . . . —
Nie chcący, nie umyślnie . . —
Nieprzyjaciel, przeciwnik, wróg 134
Nietykalny, święty . . . . . —
Nieszczęsny, nieszczęśliwy . . 135
Niewczesne, późne 136
Niewola, jassyr . . . . . —
Nowe, świeże, młode . . . . —
Nudy, uprzykrzenie, tęskność . 137 100

O.

Obawa, lękanie się, popłoch, bojaźń, przelękanie, trwoga, okropność, strach, przerażenie 138
Obecność, przytomność . . . 140
Obietnica, przyrzeczenie . . . 141
Obowiązek, powinność . . . —
Obóz, tabor 142
Obrazić, przestąpić, przekroczyć 143
Obronić, uniewinnić, usprawiedliwić, (oczyścić) . . . —
Obrót, odwrót, cofanie . . . 144
Odebrać, przyjąć . . . . . —
Odgłos, głos . . . . . — 10
Odkrycie, wynalazek 145
Oko, oczy, oka . , ... —
Okolica, strona, położenie (wołoka), kraina 146
Odszczepieniec, odstępca, zmiennik 147
Odwiedzić, nawiedzić . . . . —
Odzież, ubiór, strój 148

http://rcin.org.pl

Str.

Ostro, surowo, ściśle 150
Otyły, tłusty, spasły 151

P.

Pacierz, modlitwa . . . . . —
Panegiryk, pochwała . . . . —
Par, upał . . . . . —
Pewność, bezpieczeństwo . . 152
Pęta, więzy, kajdany, łańcuchy — 153
Pielgrzym, wędrowiec . . . . —
Pilny, pracowity 154
Płaskie, podłe . . . . . —
Pobór, podatek, danina, opłata, haracz 155
Początek, zaczęcie . . . . . —
Podbój, zabór . . . . . —
Pogrzebać, pochować, zagrzebać 156
Pojazd, powóz, kocz . . . . —
Polowanie, łowiectwo, myślistwo 157
Poprawić, naprawić, polepszyć, ulepszyć 158
Posag, wiano, wyprawa, oprawa, wieniec 159
Posępny, ponury 160
Pospolitość, gminność 161
Postać, postawa, kształt, kibić 163
Powszechnie, pospolicie . . . —
Prawda, prawdziwość . . . —
Prawo, należytość, powinność 165
Proch, kurz, dym, pył . . . 166
Prosić, błagać, wzywać . . . 167
Próżność, marność, znikomość 168
Przejąć się, zająć się . . . . —
Przebiegły, wykrętny 169
Przełożyć i przedstawić . . . —
Przeczuwać, przewidywać . . 170
Przestać, skończyć, zakończyć —
Przestępstwo, zbrodnia, występek, wina . . . . . —
Przeszkoda, zawada . . . . —

Str.

Przodek, poprzednik 171
Przestroga, ostrzeżenie, uprzedzenie . . . . . —
Przyswoić, przywłaszczyć . . 172
Pstry, srokaty . . . . . —
Pierś, piersi 173

R.

Rana, blizna . . . . . —
Reforma, Reformacja . . . . —
Robota, praca, dzieło . . . —
Rodzica, matka 174
Rozkład, rozdzielenie . . . . —
Rozkazać, nakazać, przykazać 175

S.

Sadowić się, osiadać . . . . —
Schronienie, uchrona, ucieczka, przytułek 176
Ścigać, gonić 177
Skarga, zaskarżenie . . . . —
Skazać, potępić 178
Sklep, kram 179
Skłonić, zmusić . . . . . —
Skłonność, pociąg, powab, popęd, ponęta 180
Skrucha, zbudowanie 181
Szlak, ślad, trop, tor . . . . —
Słabe, mdłe 182
Sława, chwała, zaleta, wziętość, znaczenie, powaga, wpływ 183
Słowo, wyraz . . . . . —
Słoworód, źródłosłów . . . . —
Słyszeć, słuchać 184
Śpiewać, nócić . . . . . —
Spólnie, razem, wraz, łącznie . —
Spór, zwada, kłótnia, swar, sprzeczka 185
Srogi, okrutny . . . . . —
Stałość, wytrwałość 186
Staranność, zabiegłość . . . —

http://rcin.org.pl

Str.

Starożytny, staroświecki . . . 187
Staw, sadzawka . . . . . —
Stwórca, twórca, utwórca . . 188
Szabla, pałasz, oręż, kord, karabela, miecz, szpada . . —
Suknia, szata 189
Świeckie, światowe 190
Święto, uroczystość . . . . —
Szary, bury, popielaty . . . 191
Szczątki, ruiny . . . . . —
Szczęście, pomyślność 192
Szlachetność, wspaniałość . . —

T.

Teraz, ninie 194
Towarzystwo, społeczność, zgromadzenie, związek . . . —
Trzaskać, druzgać 195
Twarz, oblicze . . . . . —

U.

Ubić, zabić, zamordować, umorzyć 196
Ucho, uszy 197
Ufać, dowierzać . . . . . —
Ugoda, umowa, kontrakt, tranzakcja, zgoda, komplanacja 199
Ugory, uroczyska . . . . . —
Ująć, odjąć, ubrać 200
Upadek, ruina . . . . . —
Urząd, posada, dostojeństwo, godność . . . . . —
Usnąć, zasnąć 201
Ustać, przestać 202
Uszlachcić, uszlachetnić . . . —
Uwagi, zdania, postrzeżenia, myśli . . . . . —
Uwolnić, wybawić, zbawić, ocalić, wyratować 203

Str.

W.

Wada, przywara, ułomność, narow 204
Walka, bitwa, bój, potyczka, utarczka . . . . . —
Wały, bałwany, fale 206
Wargi, usta . . . . . —
Warta, straż, czata 207
Wcale, zupełnie, zgoła . . . 208
Wiele, mnóstwo 209
Wieśniak, rolnik, włościanin, ziemianin, kmieć . . . . —
Wieść, powieść, bajka, plotka 211
Wonia, zapach . . . . . —
Wpływ, wziętość, znaczenie . 212
Wskrzesić, ożywić, orzeźwić, otrzeźwić 213
Współpracownik, wspólnik, pomocnik . . . . . —
Wstrzemięźliwość, trzeźwość . 214
Wszystkie, wszelkie . . . . —
Wybierać, brakować . . . . —
Wykluwać się, wschodzić . . —
Wyrozumiałość, pobłażanie, względność . . . . . —
Wzajem, zobopólnie 216

Z.

Z, od 217
Zakon, Klasztor, Opactwo . . —
Żal, skrucha 218
Zamyślony, roztargniony . . 219
Zapomnieć, zabaczyć albo przebaczyć . . . . . —
Zaszczyt, honor . . . . . —
Zazdrość, zawiść, podejrzliwość 220
Zbiór, skład 221
Zdać się na kogo, spuścić się na kogo, polegać na kim —
Zdaje mi się, widzi mi się . . 223

http://rcin.org.pl

	Str.		Str.
Zdrów, zdrowy	223	*Znój*, pot	226
Zejście, spotkanie, zetknięcie się	—	*Znużyć się*, strudzić, spracować, zmordować	—
Zeznanie, wyznanie, przyznanie się, spowiedź	224	*Zródło*, zdrój	227
Zgromadzenie, schadzka, zgromadzenie się	—	*Zwierzę*, bydlę	—
Zgon, skon	225	*Zwierzęcość*, sprosność, bydlęcość	228
Zlitować, zmiłować się, użalać się	—	*Znaleść*, wynaleść	229
Zniknąć, zginąć	226	DOPEŁNIENIE.	
Zmrok, świtanie	—	*Boże*, boskie	230
		Miłość, kochanie, polubienie	—

ROZPRAWY, PRZEMÓWIENIA, ODCZYTY i t. p.

Recenzenci i estetycy 233
Uwagi nad potrzebą wydania zbioru poezyi dla szkół wojewódzkich, pieśni duchownych i narodowych 238
Do Szanownego Towarzystwa Przyjacioł Nauk 246
Uwagi nad książkami elementarnemi dla płci żeńskiéj (Pamiątka po dobréj matce) 248
O tańcach polskich. (Polonez. Krakowiak. Mazurek. Kozak.) . 253
Przemówienie do Zeltnera 264

URYWKI FILOZOFICZNO-MORALNE.

Na czém narodowość zależy? 269
O wpływie zwyczaju narodowego 273
Żądza panowania 275
Myśl. (Ułamek) 282
O duszy i sumieniu 287
Wpływ rodziców na synów 298
Wpływ dobrych zasad 299
Cechy służące do poznania ludzi 300
Upór, sumienie i choroba 301
Urazy. (Ułamek) 303
O najważniejszych przymiotach człowieka 305
Młodzi i starzy 307

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

POZNAŃ.
Drukiem J. I. Kraszewskiego, (Dr. W. Łebiński).
1874.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
353
7

http://rcin.org.pl